

DYALOG

ALBO

R O Z M O W A

OKOŁO EXEKUCYI
POLSKIEJ KORONY,

PRZEZ

STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.



19652

II.

Lawadzki Wilno. 24. II 31

cena 3.60zł.



[3,60]

CZCIONKAMI „CZASU.”

| |
|----------|
| X-51049 |
| 19652 II |



Summa pierwszego dyalogu.

1. Pokazanie pewne, iż z sejmu piotrkowskiego, na dzień świętego Marcina *pro anno* 1562 słożonego, nie ma nic być. A iż klątw boża nad nami jest, przez którą polska korona ginie.
 2. W tym dyalogu pokazuje się *methodus*, to jest droga ku prawdziwej exekucyi.
 3. Iż wedle królewskiej przysięgi, exekucya ma się począć od ołtarza.
 4. Exekucya około stanu duchownego, jakowa być ma.
 5. Co za król w Polsce, albo co za urząd króla polskiego jest.
 6. W tym dyalogu około szczodrobliwości królewskiej i godności poddanych jego, a jako ta godność ma być sądzona, dostateczna rozprawa jest.
 7. W tym dyalogu rozmowa jest około obrony koronnej, a około sądów królewskich.
-

KU WIELMOŻNEMU PANU
SPYTKOWI JORDANOWI

Z ZAKLICZYNA,

województwie krakowskiemu, staroście przemyskiemu i kamionackiemu,

STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO

ROXOLANA,

na exekucyą koronną, przez dyalogi rozpisana

PRZEDMOWA.

Plato, wielkiej nauki, i sławnej mądrości po wszem świecie człowiek, panie wojewodo mnie miłościwy, w tych księgach które *de Repub.* pisał, to pismo chwalębne zostawił: *Szczęśliwe są królestwa one, w których albo filozofowie królują, albo królowie filozofują.* Abo wiem, co może być dziwniejszego na świecie nad królestwo ludzkie, nakształt królestwa bożego sprawione? Co też zasie może być trudniejszego, nad sprawy królów dobrych, którzy w sprawach swych królewskich podobnemi Bogu być chcą? Zkąd to rozumieć możemy, iż nauka a mądrość królewska przewyższa i z kłoby swej wybija wszystkie nauki i mądrości ludzkie, i pod nogi swoje wszystkie podmietuje, wiodąc i stósując wszystkie nauki i wszystkie małe i wielkie rzemiosła, ku pożytku pospolitemu królestwa swego, którą sprawą samą tylko

a nie żadną inną rzeczą, każde królestwo błogosławione a szczęśliwe bywa. Ale co nam świadka potrzeba Platona filozofa, gdyż rzeczy zamieszane nasze, a prawie upadły wiek nasz to nam jawnie pokazuje, że on jedno przez filozofy króle, dźwignion i znowu postawion być, żadną inną miarą nie może. Widzisz w. m. teraz boskie i ludzkie, duchowne i świeckie rzeczy między ludźmi być zamieszane, stargane i skażone; niemasz wiary przeciwko Panu Bogu, niemasz posłuszeństwa przeciwko królom, prawdy, wiary, sprawiedliwości między nami niemasz żadnej, pełno wszędzie niepokoja i rozterku. Patrząc w. m. jakich nam królów filozofów jest teraz potrzeba, którzyby żywot nasz z gruntu upadły dźwignęli, a nas do końca psować tym nie dopuszczali, którzy miłością rzpltej obłudnie się chlubiąc, wszystkie rzplta naszą psują. Iżali my tego miłośnikiem rzpltej zwać będziemy, który jedną ręką statut królowi polskiemu ukazuje, a drugą ręką rzeczy te, dla których statut jest uczynion, z Polski wymietuje? który stany koronne statutem opisane niszczy, urzędy hańbi, boskie i świeckie rzeczy kazi, tłumi i gasi; który na exekucyą woła, a przeciwko exekucyi wszystko sam czyni, burząc, zjazdy swawolne czyniąc, nowe zakony, nowe wiary, nowe ustawy przeciwko statutowi koronnemu swowolnie stanowiąc? Zaprawdę, miłościwy panie, albo nam po królach nie, albo to ich własny urząd królewski jest: aby oni tak szpatnej swej woli, ludziom swowolnym, w królestwach swych nie dopuszczali, a zwłaszcza tu u nas w Polsce, w której nowina swawola jest. Była zawsze Polska stałością wiary przeciwko Panu Bogu sławna, a zkad też ona stateczną była w posłuszeństwie swem, przeciwko królom swoim. Ale gdyż już Polska odmienia przeciwko Bogu starożytną wiarę swą, strzeż tego Panie Boże, aby ona tymże torem, i przeciwko królowi panu swemu, posłuszeństwa swego nie odmieniła; ku czemu aby nam nie przyszło, ostatnia nadzieja nasza w Panu Bogu, a w mądrości królewskiej, a w tej exekucyi jest, o którą jednym głosem Polska króla swego dzisiaj prosi; która exekucya słowem swoim łatwia się być każdemu widzi, ale rzeczą nie trudniejszego nad

nie nie masz; i trzeba się tego bać, abyśmy niebacznie exekwując, wszystkiej exekucyi nie skazili, a pospół z exekucją i Polski nakoniec nie stracili; o czem gdy była u mnie niedawno w Żurowicach między ludźmi uczonymi, na dzień świętego Marcina rozmowa, nie chciałem aby ona wiatrem (jako mówią) z domu mego wyszła; napisałem ją porządnie, tak jako się działa, którą ku w. m. posyłam, ku starości swemu miłościwemu, ku czemu dwie rzeczy mię powiodły: jedna, chęć moja u przejmą przeciwko w. m. szlachetnemu i pocziwemu zachowaniem, u ludzi wdzięcznemu panu; — a druga, zacność wysokiego stolca województwa krakowskiego, na którym za wolą bożą sławnie w. m. w Polsce siedzisz. Przysłało to mnie, abym tej rozmowy mimo w. m. nikomu inemu nie przypisał, w której prawdziwa exekucya i królestwu polskiemu przystojna, wszystka się zamyka, gdyż nikomu w radzie pańskiej świeckiej nie przystoi więcej na ten czas o tej exekucyi myśleć i mówić nad w. m.; nablżej w. m. teraz boku pańskiego w radzie świeckiej siedzisz; znają ludzie cnotę, czują rozum, даром bożym w tobie panie się też dziwią; i otworzyli uszy na mowy i na wota twoje, i oczekiwają na przyszłym sejmie piotrkowskim zdrowego i pociesznego głosu, w niniejszym smutku swym wszytscy ludzie; na tej swej nadziei abyśmy się nie mylili, nie wątpię że się w. m. o tem starasz pilnie. Ku czemu nie zawadzą (jako mniemam) ty dyalogi nasze, które w. m. posyłam. Masz w. m. wielką teraz pogodę ku okazaniu cnoty i dzielności senatorskiej swej; nigdy potem takiej drugiej mieć nie będziesz, jeśliż na tym sejmie przyszłym piotrkowskim tę niniejszą pogodę opuścisz. Oto Polska patrya nasza ginie, oto Boga, prawa i króla traci. Czegóż w. m. masz czekać dalej? Przyszliśmy już w Polsce na ostatni punkt, z którego jedno spaść a szyję złomić, a Żyzkę jakiego rychło w Polsce miasto króla mieć. Perykles *Atheniensis* dzielny miasta onego senator, gdy do rady w zaburzeniu rzpltej chadzał, biorąc na się senatorski swój płaszcz, tak sam do siebie mawiał: Nie lękaj się tych wiatrów gromadzkich, o Perykle; pomnij na miejsce swe, pomnij też na to, że ty i

o tych którzy oto szaleją, dziś w radzie wiernie radzić, i o nich wotować masz, aby zdrowi a cali byli. Przy- stojny głos wielkiemu senatorowi, a wiernej radzie wiel- kiego ludu, którego proszę nie racz w. m. przepo- minać, i owszem racz tymże przykładem do rady idąc, sam z sobą tak mówić: Pomnij Jordanie, na którem miejscu w Polsce siedzisz, nie lękaj się burze tej wścieklej; pomnij, że i o tych radzić masz, którzy zwiedzeni i zaślepieni od kacerzów, w jawny upadek i sami oślep idą, i wszystko koronę polską za sobą wiodą. To iż ku w. m. tak piszę, miłość moja przeciw- ko namilejszej patryi naszej, mnie k'temu przywiodła, co racz w. m. odemnie łaskawie a miłościwie przyjąć. Ale już rozmowy tej, w. m. słuchaj, którą miał ewanie- lik jeden u mnie w Żurowicach, na dzień świętego Mar- cina barzo rano z papistą, obadwa przyjaciele moi, lu- dzie uczeni; gdy rano temi słowy potkał był ewanielik papistę siedzącego zemną pospołu w librarii mojej, gdy mnie byli już pożegnać mieli; a papista odmówisz pa- cierz, sam z sobą długo w milczeniu był, ku któremu gdy z dworu przyszedł był ewanielik, tak nagle rzekł k'niemu.

ROZMOWA

ALBO

DYALOG PIERWSZY

Około egzekucji polskiej korony.

Rozmówce: **Ewangelik, Papieżnik.**

Ewangelik. Cóż wždy myślisz miły papisto? **Papieżnik.** Nic dobrego omylniku, chciałem rzec ewangeliku miły. **Ewan.** O, nie nowinać wam o złych rzeczach myśleć. **Pap.** Tak, jako i wam złe rzeczy czynić nowina nie jest, o których myśleć my radzi nieradzi musimy. **Ewan.** A jakoż my co złego czynimy, którzy wedle ewanielii żywiemy. **Pap.** Takowiście wy są ewanielicy, jakowi Żydowie byli zakonnicy, którzy zakonem się chępiąc, nietylko zakon, ale i króla, i królestwo swe pospołu z zakonem na wieki stracili; ku czemu wy też nas, ewanielią się chępiąc, wiedziecie, abyśmy z ewanielią pospołu królestwo utracili, i byli nakoniec w Polsce bez króla, tak rozproszeni, jako

owce bez pasterza. **Ewan.** Cóż to wždy pleciesz; my zakon albo i króla w Polsce stracić chcemy, którzyśmy prawdziwym zakonem naród polski oświecili, a k'temu teżeśmy przez poselstwa i przez zjazdy swe króla polskiego przywiedli, aby on sejm w Piotrkowie złożył, a tam exekucyą uczynił; to jest, aby król, królem prawym w Polsce był. **Pap.** Jakimeście wy zakonem Polskę oświecili, ztąd czujemy, że ten wasz zakon, niezgodę, gniew, mierziączkę, roztyrk, swawolą, nierząd, bluźnierstwo i wzgardę stanów przełożonych z sobą do Polski przyniósł; którego zakonu waszego koniec, pewny upadek korony polskiej jest, a nie inego. A ten sejm, o którym śpiewacie, i jakim sercem nań jedziecie, nie z niego dobrego nie będzie; gdyż jest jawne *Anatema*, to jest klątwę bożą nad nim, która nie dopuści nam wkroczyć na tym sejmie w żadną rzecz pobożną, a nam pożyteczną, coć na oko, chceszli, pokażę. **Ewan.** Aczci mam pilną drogę przed sobą, bo się teraz mamy zjechać i naradzić, jakoby wasza papisterya dalej nami nie szczydziła, ale żeby na tym sejmie w Piotrkowie przez exekucyą szyję złamała, a wszakoż potrвам jeszcze mało, i usiedę tu przed tobą, abym usłyszał od ciebie, przecz tak źle tuszysz temu sejmowi, albo przecz go klątwą bożą być zowiesz? **Pap.** Rzekłeś teraz, iż się o to radzicie, jakoby przez exekucyą papiestwo w Polsce ustało. **Ewan.** Tak mówię. **Pap.** Nie czujecież wy tego, że wy o przeciwnych rzeczach radzicie, które pospolu stać żadną miarą nie mogą, czego tak ci dowodzę: Exekucya, jest wstawienie w ryżę swą korony polskiej, wedle praw i przywilegiów koronnych. **Ewan.** Filozofią na mię prostaka idziesz. **Pap.** Wierzę ja temu, że ty tego nie rozumiesz, bo wy zwykli mówić o rzeczach trudnych bez nauki, tak jako ślepi mówią o farbie bez oczu. **Ewan.** Dobrzeby sobie nie łąjać. **Pap.** Nie łąję, aleć to słusznym przykładem pokazuję, że wy wołając na zjeżdżiach waszych i na sejmiech: exekucya, exekucya! co jest exekucya nie wiecie, tylko jedno aby się mówiło a wołało, a nie dalej. **Ewan.** My to zowiemy exekucyą poprostu, aby król to zasie pobrał, co był

rozdał. **Pap.** Tego to słowo nie każe, i w tem słowie tego nie masz, aby król brał; bo exekucya po łacinie, ku czynieniu, ku wyprawianiu i ku daniu więcej się ściaga, a niżli ku braniu, albo ku odejmowaniu. *Verbum enim exequi, ad habitum pertinet; non autem ad privationem.* **Ewan.** I to na mię trudno, bardzobym rad, abyś ty prostym szermem zemną o tej exekucyi mówił, a dał tym sztukam szkolnym pokój; prosty ja jestem Bernard, a nie filozof. **Pap.** Widzę że cię nauka mierzi. **Ewan.** Nie mierzi, ale to przekwintowanie wasze mię barzo mierzi. *Habitus, privatio*, a co ja wiem, co to zacz jest; po naszymu zemną mów, a nie po szkolsku. **Pap.** Tak uczynię, aleć to poprostu naprzód powiadam, iż wy takową exekucyą, jakąwą przed się bierzecie, wszystkę koronę polską z gruntu wywróćcie; i tak pewnie uczynicie, jakoby uczynił on niebaczny cieśla, który naciągając dom niebacznie nachylony w klobę swą, przeciagnawszy go na drugą stronę, z gruntu by dom wszystek wywrócił. Także i wy tą uporną exekucyą waszą rzeczpospolitą pewnie wzgórę nogami wywróćcie. **Ewan.** Żle nam tuszysz, i proszę cię, powiedz mi, zkąd to baczysz? **Pap.** Powiem, aleć to wždy muszę rozumnie pokazać pewnym dowodem, czego bez nauki uczynić nie mogę. **Ewan.** Już w imie boże używaj tej swej nauki jako chcesz, tylko abym ja rozumiał. **Pap.** Zrozumiesz, jedno cierpliwie słuchaj; tak ludzie mądrzy rzeczpospolitą wykładają: *Respublica, est coetus civium communione juris et societate utilitatis conjunctus.* **Ewan.** Wylóż mi to po polsku. **Pap.** Powiem, — rzeczpospolita jest zebranie obywatelów, społecznością prawa i towarzystwem pożytku złączone, przeto, aby ono swobodne i trwałe w Polsce na wieki było. A gdzieby się to zebranie, albo zgromadzenie rzeczpospolitej polskiej, od jednostajnego prawa i pożytku, na którąkolwiek stronę odchyłało, tam exekucya w rzeczpospolitej bywa jakoby modła jaka, wedle której dobry cieśla nachylony dom wstawia w klobę swą. **Ewan.** Niezły przykład, który, proszę cię, przystósuj jaśniej ku rzeczy naszej. **Pap.** Król polski, nie inego nie jest, jedno jakimśi cieślą, to jest, najwyższym sprawcą króle-

stwa swego; bo każdy sprawca najwyższy, po grecku się zowie *architecton*, po łacinie *faber*, po polsku cieśla; ja inak wyłożyć tego nie umiem. Otóż król nasz, *architecton* polski, ma przysięgę, jako iną modłę swą, wedle której sprawuje koronę swą. Ta jemu sama ukazuje, jeśliż Polska w mierze stoi, czyli się na którą stronę chyli. A rozumiesz co mówię? **Ewan.** Mniemam że rozumiem. **Pap.** Ztąd tedy wiedz, to com ci był powiadać pierwszej począł, że exekucya polska nie inego nie jest, jedno zachowanie rzeczypośpolitej polskiej w swoich prawach i przywilegiach, wedle przysięgi króla polskiego. **Ewan.** Tak i my mówimy, i tegoż też po królu swym chcemy. **Pap.** Stosujmyż jedno wasze chcenie ku tej królewskiej przysiędze, jako ku jakiej modle, oglądasz to jawnie, że wy takiej exekucyi nie chcecie, jakom ja teraz wyłożył; chcecie wy aby papieństwo w Polsce upadło. **Ewan.** Dali Bóg się mu na tym sejmie padać. **Pap.** Tedy modła *architectona* tego, to jest przysięga króla polskiego, na tym sejmie się spada; a jako bez modły cieśla cieślą nie jest, tak też żaden prawy król, bez przysięgi królem nie jest, którą przysięga, prawo i przywilegie, tak papieństwu, to jest duchowieństwu, w królestwie swem dzierżeć, jako i innym stanu świeckiego ludziom. **Ewan.** A cóż z tego będzie, gdyby król z tej jednej strony papieskiej przysięgę swą odmienił? **Pap.** K' temu wy rzecz wiedziecie, i to wy jawnie mówicie, aby królewska przysięga w Polsce złamana była; i słyszałem ja jednego hersta waszego przy stole, niektórego pana wielkiego, gdy tak mówił: Gdy z sobą gładce mówić będziemy, może się i przysięga królewska w Polsce odmienić bez szkody rzeczypośpolitej. O ślepy a uporny człowiecze! powiedz mi, mozeszli ty nadobnie a gładce rozdzierać podwaliny albo grunty chałupy twej, izali się tam nie muszą wszystkie kąty domu twego razem łamać, pukać i padać? Chcesz o nieprzyjacielu patrii swojej, przysięgę królewską targać, a chcesz aby to nadobnie a gładce było? Upaść wszystka korona polska musi, jeśliż ty najmniejszej litery w przysiędze królewskiej naruszysz, albo jeśli je-

den namniejszy buchstab z tej przysięgi wyjmiesz, prawa, przywilegie, nakoniec i króla razem z przysięgą stracisz. **Ewan.** Boże tego uchwaj. **Pap.** Nie uchwaj cie tego Bóg, bo jeźliże król przeciwko przysiędzie swej co papieństwu uczyni, upadkiem to swym i korony swej pewnie płacić będzie. **Ewan.** Więc korona polska bez papieństwa być nie może? **Pap.** Podobniej jest światu być bez słońca, niż królestwu polskiemu bez papieństwa. **Ewan.** Cóż to mówisz? **Pap.** To co słyszysz, i przyzwolić mi to rad nierad musisz; powiedz mi, czem ty zowiesz Polskę? **Ewan.** A czem inem, jedno nie królestwem polskiem. **Pap.** Tedy to królestwo polskie, ma króla polskiego swego, urządnie koronowanego? **Ewan.** Ma. **Pap.** Tedy też ma kapłana, który go koronował, od którego król imie królewskie i królestwo ma? **Ewan.** Nie od kapłanów, ale od rycerstwa polskiego, król polski królestwo swe ma. **Pap.** Barzo się na tem mylisz. *Electia*, to jest wybranie człowieka na królestwo, prawda, iż ono jest przy rycerstwie polskiem; ale on człowiek wybrany, po elekeyi swej, wszystkiej moc i władzę, nakoniec i imie królewskie bierze potem od kapłana, to jest, od arcybiskupa gnieźnieńskiego, któremu, jako zwierzchniemu swemu przysięga przed koronacją swą, *habitu privati hominis*, temi słowy: *Ego Sigismundus Augustus, futurus rex Poloniae, juro etc.* A wzięwszy potem od arcybiskupa koronę, miecz, *sceptrum* i też stolec królewski, toż dopiero król już królem poświęconym przez arcybiskupa na królestwo będąc, tak przysięga królestwu swojemu: *Ego Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, juro etc.* Cóż, nie będzieli w Polsce papieństwa, nie będzieli arcybiskupa ani kapłana żadnego, a nie będzieli kapłana, nie będzieli króla; a nie będzieli króla, nie będzieli królestwa. Zostanie tedy Polska bez królestwa pewnie, i nie będzieli zwana królestwem, ale księstwem, albo województwem jakim, jeśli król dzisiejszy nasz, za ślepą radą waszą, krzywoprzysięstwem jakim papieństwo w królestwie swem obrazi. **Ewan.** Także w onym kasku złota takową moc być pokładasz, że bez niego król nasz królem polskim być nie może? **Pap.** O głupi a szalony rozumie wasz, powiedz mi, czem na

chrzcie stawa się człowiek chrześcianinem, wodali, czyli mocą słowa bożego, które przy wodzie na chrzcie bywa?

Ewan. Mniemam, że mocą słowa bożego; bo i Augustyn ś. mówi: *Accedat verbum ad elementum, et fiet Sacramentum.* **Pap.** Także też miły omylniku, nie korona złota króla królem czyni, ale moc ona słowa bożego, które słowo z ust arcybiskupowych, to jest, z ust bożych, bywa przy wkładaniu korony na głowę człowieka, na królestwo wybranego; którego słowa takowa moc jest, że lnet nagle odmienia króla w człowieka inego, daje mu ducha królewskiego; daje mu też przystawa i stróża z nieba, aniola osobliwego. Czytaj sobie koronacyą Saulową, Dawidową, Salomonową i innych królów, najdziesz że to tak jest, a nie inac, jakoć powiadam.

Ewan. Więc bez tej korony królem być król nasz nie może? **Pap.** Gdyż i Pan Chrystus królem w królestwie swem bez korony widomej być nie chciał; żaden iście człowiek który sprawuje lud boży w królestwie Chrystowem, bez korony widomej ani być, ani zwany królem prawdziwie nie może. Która korona ukazuje onego człowieka być namiestnikiem w sprawach świeckich, a w obronie królestwa bożego, onego cierniem koronowanego króla; które ciernie znaczą one troski i frasunki, które powinni mieć około swych poddanych chrześciańscy królowie. Także jawnie widzisz, jeśliże papieństwo w Polsce upadnie, tedy z nim pospół i król, i królestwo polskie zginie. **Ewan.** Oto despota koronowano w Wołoszech teraz niedawno bez papiezszej mocy. **Pap.** Koronowano, ale nie dosyć jest koronę na łeb włożyć czyję; ale potrzeba k' temu jest, aby przy tem włożeniu moc była ona zwierzchnia, Piotrowi, to jest papieżowi rzymskiemu, kapłanowi najwyższemu, ku szafunku od Boga zwierzona; od którego Piotra, któryżkolwiek metropolita albo arcybiskup mocy swojej urządnie nie bierze, takowy każdy odszczepieńcem będąc, szydzi królmi a nie święci króle, na chrześciańskie królestwa.

Takować koronacya despotowa w Wołoszech była, chluby, hańby pełna, która z waszego szwajcarskiego błędu, wszytka od waszych seniorów wyszła. **Ewan.**

Więc naszy seniorowie nie mogą koronować króla?
Pap. Mogą, ale takowego, jakowego króla żacy w szko-
 łach na święty Gawel miewają. Wiedz to pewnie, a
 w tem nie nie wątp i to pomnij: gdzie niemasz ołta-
 rza, tam niemasz kapłana; a gdzie niemasz kapłana,
 tam też niemasz ani króla. Wy gdyście wywrócili ołta-
 rze z kościołów waszych, hnet też wygnaliście za ołta-
 rzem kapłany, miasto których przyjęliście złodzieje a
 zbójce od Szwajcarów dusz waszych, którzy was k'te-
 mu wiedą, abyście i króla co rychlej z Polski pozbyli;
 czego już niedługo czekać, jeśliż tak okrutnej swej
 woli waszej albo Bóg nie odmieni, albo prawo pospoli-
 te nie zgromi. A zaż jawnie do tego nie idziecie, zjazdy
 i sejmy sobie czynicie kiedy chcecie, urzędy nowe usta-
 wiacie, prawa stawicie, kościoły wywracacie, nadanie i
 skarby kościelne rozbieracie, kapturem królowi grozicie,
 z obcymi królmi składy miewacie, a od nich jurgelty
 bierzecie, nakoniec nam nowym królem grozicie. Tako-
 wec są sprawy i postęпки wasze, które pokazują, że
 tej waszej szwajcarskiej wierze rychło się o króla po-
 kusić, i tako Polskę mieczem i ogniem wojować, jako
 ona wojowała przedtem Greki i Czechy, a potem Niem-
 ce, Anglią i Francją; które państwa, prze kacerstwa,
 prawa i swobody swe, nakoniec i króle potracili; co się
 wszystko stało prze niedbałość królów, którzy nie po-
 mniąc na urząd swój królewski, nie zabiegali wczas
 kacerstwu, które gdy się od małej iskierki raz zajmie,
 ledwie upadkiem koronnym i królewskim bywa potem
 zgaszone. Wiele mamy ku temu przykładów, aleć jeden
 tylko przypomnę, z którego jawnie poznasz, jako się
 pan Bóg mści nad królmi tymi, którzy królestw swoich
 od kacerstwa mieczem swym nie bronią. Był Wacław
 król czeski wielkiego i zacnego rodu człowiek, ale nik-
 czemny w sprawach swych królewskich, gdy Husowemu
 kacerstwu wczas nie zabiegał, a gdy kacerzom króle-
 stwo swe wojować dopuścił; wieku onego ludzie święci,
 na kaznodziejskich stołcach tem prorocstwem Jeremiaszo-
 wem jemu grozili:

Hierem. XXII. Terra, terra, terra, audi sermonem Domini. Haec dicit Dominus: Scribe virum istum sterilem, virum qui in diebus suis non prosperabitur; nec enim erit de semine ejus vir, qui sedeat super solium David. I wypełniło się proroctwo o królu onym wszystko; był nieszczęsnym królem, haniebnie żył, haniebną też sławę po sobie zostawił; śmierć żywotowi jego podobna i równa była Bogu; teraz i królestwu swemu odpowiada.

Przecz on tak, jako był na koronacyi swej przysiągł, mieczem swym królewskim, który jemu w ręce z ołtarza przez arcybiskupa dano było, ołtarza świętego przeciwko kacerstwu Husyanowemu nie bronił. Żył jako bestya niema, zdechł bez potomstwa, pogrzebion jest jako pies; potem zasie wykopany z ziemi przez kacerze, hanbiony był; nakoniec ciało jego nieszczęsne włóczyli, targali, i w Multawę rzekę haniebnie kacerze wrzucili. Niechże się tym przykładem karzą wszyscy inni królowie, którzy w szyszakach swych królewskich, z mieczmi swemi królewskimi, na stolicach swych królewskich zasięgli, nie czują jako się kacerstwa pod stolice ich królewskie podszańcowały, i prochy zasadziły, już jedno zapalić; co się z inszemi królestwy dzieje, słyszymy; co się u nas też dzieje, widzimy. Strzeż panie Boże, aby braci i sąsiad naszych Czechów fata, też do nas nie przyszły. Ukaż mi jedną rzecz namniejszą, któraby się nam wodziła, a któraby nam pewnego upadku nie obiecowała.

Sprawiedliwości nie mamy, obrony nie mamy, z sejmów też nie inego nie odnosimy, jedno reces a limitacya. Przewróć kroniki wszystkie polskie, nie najdziesz, iżeby za którego króla kiedy w Polsce reces był. A tę naszą wielebną limitacyą, chora starość króla nieboszczyka urodziła; ale też nigdy przedtem w Polsce nie była.

O sprawach też inych sejmowych, sorom i mówić jakowe są; na początku sejmu nie może być mądrzej, wymowniej i pożyteczniej propozycya sejmowa nam powiedziana, jako ją powiadać zwykł pan Jan Ocieski kanclerz koronny; huet my wyrwiemy też propozycya

swą, od propozycyi królewskiej barzo różną, którą zamieszamy wszystko przedsięwzięcie królewskie; także rzeczami mieszamy, że nakoniec z sejmu walnego nie innego nie bywa, jedno hańba u postronnych ludzi a waśń domowa. Rozjeżdżamy się, naganiwszy króla, a zhańbiwszy rady, odpowiadając jeden drugiemu; ewanielikowie o papistach, papistowie o ewanielikach radząc i kaptury jeden drugiemu grożąc; zkąd ten pożytek mamy, że korona każdemu obcemu otworem stoi; postronni panowie na nią oczy otworzyli, i śnać już się ją teraz niedawno podzielili; i tak już opuściła polska korona jest, że w nią wjazdy Tatarowie czynią gdy chcą, Wuchrzy, Niemcy, Hiszpani przechodzą ją gdy chcą, a jako chcą.

Mały człowiek despot, nie wiedzieć zkąd się wziął, w małym potcie ludzi przedarł się przez zareby samborskie, postrzelał lud królewski, otarł się o hetmanów koronnych oczy, i przeszedł księstwo ruskie do Wołoch, hołdowną ziemię króla polskiego wziął, i usiadł panem na Wołoszech; nakoniec koronować się dał, zbywając hołdownego wojewody wołoskiego, przeciwko królowi polskiemu imienia. Widzisz bracie miły, jako my Polacy *prosperamur*, a jako pan Bóg jest z nami.

Effusa est, contentio super nos. Nie możemy do jedności przyjść, zaślepiła nas złość nasza, ku zgodzie drogi należeć nie możemy, ani jej najdziemy; bo nas zaklął jawnie pan Bóg, prze kacerstwa ty wszeteczne nasze. Rzuciliśmy się byli naprzód na ołtarz, to jest na starożytny sposób wiary świętej; hnet potem targnęliśmy się na sługę ołtarza tego, to jest na kapłana; mówiliśmy jawnie w Warszawie a potem w Piotrkowie: Nie chcemy być pod księżą, zwierzchności ich nie wyznawamy; nie chcemy wiedzieć o arcybiskupiech, ani o biskupiech; ministry duchowne swe osobliwe mamy. Przypatrz się tu (dla Boga cię proszę) sprawiedliwości bożej, jako też już mówimy: Jeśli król do Polski z Litwy nie przyjedzie, radzić o sobie sami będziemy, sejm sobie złożymy, a kto nań nie pojedzie, tego zabijemy. A nie sądze to boży jawny nad nami jest, a nie jawnaż to pomsta boża

nad królem i nad królestwem jego? Widzisz jakośmy z ołtarza spadli, i przez kapłana już pierwaj, a potem i przez króla tak na dół z wysoka lecimy, jako hardy djabeł z nieba do piekła, na wieczne potępienie swe był leciał. A tak bracie miły, jeśliż my na ten sejm do Piotrkowa z tą myślą jedziemy, abyśmy na nim papieżstwo przez exekucyą precz z Polski wykorzenili, tedyć to obiecuję, iż my po upadek swój do Piotrkowa na sejm jedziemy, nic dobrego tam nie sprawimy. Z sejmku też tego nic nie będzie, i będą pewnie *novissima nostra, deteriora prioribus*. A czemuż milczysz? **Ewan.** Strach wielki mię zdjął, bo widzę, że Boga między nami niemasz. Dawno mówią: gdzie Bóg, tam zgoda. Między nami na żadnym sejmie zgody niemasz, pewnie też i Boga między nami niemasz; a bez tego trudno przyjsć do czego dobrego. **Pap.** Nie przyjdziemy (wierz temu) ku niczemu dobremu, rychlej ku złemu: *iniqui enim sunt coetus nostri, polluta est mens et conscientia nostra* przed Panem Bogiem; zarażeniśmy są wewnętrzną nienawiścią jeden przeciwko drugiemu, nietylko w duchownych, ale też i w świeckich sprawach naszych. Wołamy na exekucyą, nie żeby ona wszem jednako pożyteczna w Polszce była, ale żeby dobroć, dzielność, cnotę, w ludziach cnotliwych zgasila, żeby łotra z dobrym zrównała. A co inego one krzyki nasze sobie mieć chcą, gdy tak wołamy na króla: Pobierz wszystko królu coś komu dał, bez prawa i bez sądu, jednym dekretem sejmowym wszystko; niech się nikt nie szczyci tobie przywilegiem onym: *neminem captivabimus, nemini bona adimemus, nisi prius in communi baronum iudicio fuerit nobis legitime condemnatus*.

Niech żaden zasługami się swemi tobie królu nie broni, niech więzienia ani krwie rozlania swojego nikt przed tobą nie wspomina, niech ran swych potciwych przed tobą nie ukazuje, niech zasługa ojcowska synowi albo i wnukowi niwczem u ciebie pomocna nie będzie; pobierz jednym dekretem wszystko, zamknij sobie wiecznie rękę, abyś ty nie nikomu nigdy nie dał, a żeby też ciebie dobry a cnotliwy twój poddany żaden nigdy nie znał; spustosz, zuboż rycerstwo swe; jużechmy du-

chowne chleby wyniszczyli, i między się je rozebrali, czem uboga Polska ku posługam samym, żywiła syny swe; jeszcze nam tego nie dostaje, abyś ty królu rękę swą sam sobie zamknął, aby ta korona twoja, bez duchownej i bez królewskiej pomocy zostawszy, mizerną koroną i też opuściła, we wszem chrześcijaństwie sama została; gdyż żadnego w chrześcijaństwie narodu nad Polskę nie masz nędzniejszego. Polska żadnego nie ma złota, nie ma srebra ani winogradów żadnych, tylko chleb duchowny; a królewska ręka, ostatecznia jest pomoc królestwa polskiego.

Ale my ewanielikowie, jużechmy wyniszczyli duchowne chleby; jeszcze k'temu tobie królu rękę zamknemy, aby synowie korony kradli a zabijali, albo do Turków na służbę, żywności szukając, przeciwko koronie twej jechali. A ty sam królu abyś został nienawisnym, niesłownym i niewdzięcznym królem w królestwie twem, u poddanych twoich.

Tac wola i tenci umysł jest nasz, którzy nierozmyślnie na exekucyą wołamy, abyśmy niezgodzie tej, którąśmy przed się wzięli, dosyć uczynili, a wszystkie rzeczy, tak duchowne jako i świeckie zmieszawszy, koronę w niwecz obrócili, a tą drogą, abyśmy sami nad sobą bluźnierstwa swego się pomścili; przeto też *tradidit nos Deus in reprobum sensum, ut faciamus ea, quae non conveniunt, repleti omni iniquitate, malicia, fornicatione, avaritia, nequitia, pleni invidia, homicidio, contentione, dolo, malignitate, susurrones, detractores, Deo odibiles, contumeliosi, superbi, elati, inventores malorum, magistratibus non obedientes, insipientes, incompositi, sine affectione, absq. foedere, sine misericordia*. Paweł apostoł to prawdziwie o nas mówi a nie ja.

Ewan. Panu Bogu za to dziękuję, że do tych Żurowie kiedy przyjechał, a że tu na cię trefił, pierwaj a niżli do tamtej rady jechał, gdzie się teraz o tej exekucyi radzić mamy, i powiem to ewanielikom swym wszystko, co tu teraz od ciebie słyszę. Ale gdyż ci się przed się nasze wzięcie nie podoba, powiedzże mi swe zdanie, jakoby to złe, które jawno w Polsce wszytce być widzimy, w lepsze się obrócić mogło, tak jakoby

ta klątw boża, którą jawnie czujemy być nad nami, w błogosławieństwo nam się przemieniła.

Pap. Powiem jako rozumiem, nie przed tobą nie tając, ani też o to barzo dbając, jeśliż ty to coć powiem, między ludzic rozniesiesz, albo przy sobie zadzierżysz. **Ewan.** Mów jedno w imie pańskie śmieie, tak jakoś zawsze zwykł, co rozumiesz, nie się nie ogładając na ludzic, a więcej prawdzie a niżli ludziom folgując.

DYALOG WTÓRY.

W tym dyalogu pokazuje się Methodus, to jest: droga ku prawdziwej egzekucyi.

Papieżnik, Ewangelik.

Eapieżn. W każdej rzeczy bracie miły łatwiej jest poznać i najgłupszemu człowiekowi, czego potrzeba; ale jakoby to, czego jest potrzeba uczynić, tego nie umie żaden, jedno mistrz dobry rzeczy onej potrzebnej; kto nie wie iż mnie trzeba domu, któryby mię tak od gorąca, jako i od zimna bronił? a wszakoż domu nikt inny nie zbuduje, jedno cieśla; także też widzimy wszyscy, i wszyscy to mówimy, że Polska ku upadku się chyli; ale jakoby ją naciągnąć ku kłobie pierwszej, trzeba by nam ku temu onych starych Likurgów, albo Solonów, albo też Platonów greckich, albo Salomonów żydowskich, którzy mądrze rzplte między ludźmi stanawiali, i rozumnie je rządzili, i gruntownie o nich pisali; którym w rzpltej swej szacowaniu, przodkowie naszy barzo podobni byli, których wysoki rozum poznajmy, chciejmy ich śladem w tę egzekucyą trefić; którzy to przodkowie naszy, wielkiej prostości swej, takową nam rzpltą w Polsce zbudowali, że przeciwko rzeczy naszej pospolitej, ine państwa i królestwa, *tyrannides* i niewolstwa jawne są; o czembym wiele mógł mówić, by rzecz dopuściła od nas przed się wzięta; ale to jednak nakoniec wiedz, że królestwa żadnego na świecie niemasz, któreby ty

dwie rzeczy pospółu w sobie miało, które Polska ma. Pierwsza rzecz jest, że samo tylko polskie królestwo jest, któremu się król nie rodzi. Druga rzecz jest, że w samej tylko Polsce, prawo tak królowi jako poddanemu rozkazuje; już to bez swaru tak między nami niech zostanie. **Ewang.** Tak od wszystkich ludzi o tem slycham. **Pap.** Mamy tedy polską koronę, nie inaczej przez prostaki przodki nasze zbudowaną, jako kościół boży przez prostaki zbudowany jest, — a jako kościół boży, też prostotą zachowyywa się i wiecznym jest, którą jest zbudowany, tak też polska korona też prostotą naprawiona i zachowana być może, którą jest zbudowana; a jako chytrość, to jest kacerstwo, kościół boży burzy, tak też przewrotność rozumów wszetecznych, teraz Polskę z gruntu burzy; podobno na to zwalas? **Ewan.** I barzo zwalam, bo pomnie, że tak jeden napisał: *Imperia eisdem actibus retinentur, quibus parantur.* **Pap.** Prostość tedy ona święta przodków naszych jakowa była, ztąd znać możemy, że za dziada mego, po łacinie umieć szlachcicowi sromota w Polsce była; wszystkę cześć i chwałę swą, z wojny przodkowie naszy miewali, to mnie ojciec mój powiadał. **Ewan.** Tom też i ja od swego slysział. **Pap.** W tej tedy wielebnej prostości przodkowie naszy i chrześciany zostali, i korony królewskiej dostali, przez zacne dzieje i świętobliwe życie swe na świecie; ochrzcił je papież Joannes XIII. przez posły swe, koronę im potem dał Otto cesarz, którą koronowany jest Bolesław Chabry król nasz pierwszy, przez Gaudenycusa arcybiskupa poznańskiego, z rozkazania Benedykta VII. papieża rzymskiego. Zakon ich ten był, który w cale do śmierci króla Zygmunta w Polsce przez 600 lat trwał i dalej; Polskę swą od króla koronowanego królestwem nazwali, króla do Polski z rąk papieskich przeto byli przyjęli, aby w sprawie i też w obronie królewskiej, ludzie w królestwie polskim, sami z sobą zgodliwie mieszkając, Pana Boga pod zwierzchnością kapłańską prawdziwie a wiernie chwalili; prze co też takowym porządkiem oni koronę polską byli sprawili, aby kapłan ółtarzowi, a król kapłanowi służył, i nie inego nie był u nich król, jedno sługa zbrojny kapłana najwyż-

szego; a na znak tego, wnet po koronowaniu swem, z posłuszeństwem do Rzymu każdy król polski słał, czyniąc papieżowi pokłon, jako niższy wyższemu, a jako syn ojcu swemu. Także za naszych przodków kapłan klękał przed ołtarzem, a król klękał przed kapłanem; a ty trzy, jedną rzeczą u nich była: ołtarz, kapłan, król. Kapłan jednał językiem lud z ołtarzem, to jest z Bogiem, a król zasię mieczem nie dopuszczał ludziom odstępować od ołtarza, ani gwałcić ołtarza. A gdybyś mię ty spytał co jest polski król, tedybym ci go tak wyłożył: król polski jest sługa kapłański, postanowiony przeto w Polsce ręką kapłańską, aby polskie królestwo najwyższego kapłana posłuszne było, ażeby żaden nie śmiał przeciwko zwierzchności kapłańskiej hardego pyska swego podnosić. **Ewan.** Nie tak naszy rozumieją króla polskiego; powiadają oni być króla w Polsce głową, tak duchownego jako i świeckiego stanu. O papieżu nie chcą wiedzieć; owa dwu panów nie chcą mieć w Polsce. **Pap.** Pewnie też i króla rychło w Polsce mieć oni nie zachcą, o czem jużes pierwej słyshał. Ale oni naszy mili prostacy, nie czytając (bo czytać nie umieli) ale słuchając kapłanów swych, tego się od nich byli nauczyli: cóżkolwiek od Pana Boga jest, to wszystko porządnie sprawione jest, a gdyż tak kapłan jako i król od Pana Boga są ludziom dani, nie mogą być równi sobie, ale musi między nimi jeden być wyższym a drugi niższym; bo gdzie rząd jest, tam musi być pierwszy, musi też być i wtóry, bo inaczej rząd trwać nie może. Pan Bóg sam kapłana pierwej postanowił, a potem przez kapłana króla ludziom poświęcił, o czem przykładów w piśmie masz wiele. **Ewan.** Pomnie, iż przez Samuela kapłana, Saula i Dawida Bóg na królestwo stanowił; także przez Sadocha i Natana, Salomona na królestwo był poświęcił. **Pap.** Dobrze pomnisz, i widzisz, jako ci królowie nie inego nie byli w królestwie swem, jedno słudzy kapłańscy, którym kapłani rozkazowali, jako synom własnym swym rozkazują ojcowie; a sługa z panem swoim jedna rzecz jest, nie dwie rzeczy; bo zawsze niższy zamyka się w wyższym swoim, nie inaczej jako 2 zamyka się w 4; albo jako starosta zamy-

ka się w królu; a tak kapłani, z tej przyczyny jako kró-
le stawiali, także też im jako przełożeni niższym rozka-
zowali. **Ewan.** Ba, nietylko im rozkazowali, ale i z króle-
stwa nieposłuszne króle sobie zmiotowali; co był Samuel
kapłan Saulowi sobie nieposłusznemu królowi uczynił.

Pap. Tak tedy w postanowionej koronie, patrzajże spra-
wy prostaków onych naszych miłych; abowiem gdy wi-
dzieli, że między ludźmi w królestwach najwyższe są
te trzy rzeczy: ółtarz, kapłan, król; wszystkie prawa i
przywilegie swe koronne, ku tym trzem rzeczom stoso-
wali; tak, że ani statutu, ani przywileju w statucie pol-
skim nie najdziesz żadnego, któryby się nie ściągał albo
ku ółtarzowi, albo ku kapłanowi, albo ku królowi.

Ewan. Jużem na poły osiwił, a jeszcze takiego roz-
działu statutu polskiego nie słyszał, a tociem też bywał,
wierz mi, między prokuratorzy przedniejszych. Ale pro-
szę cię, nie maszli jakiej czwartej rzeczy w Polsce, któ-
raby czwarte miejsce między temi trzema, w rządzie tym
miała. **Pap.** Byś z świeczką po wszystkich kątach pol-
skich czwartej rzeczy w tym rządzie szukał, tedy jej
nie najdziesz, coć tak pokazuję: pytam cię, jeśli Polska
jest królestwem? **Ewan.** Jest. **Pap.** Tedy ona ma kró-
la?

Ewan. Pewnie że tak. **Pap.** Tedy ma kapłana,
który koronuje króla? **Ewan.** Ma. **Pap.** Tedy też ma
ółtarz, któremu służy kapłan, co się i pierwszej pokazo-
wało. **Ewan.** Coż dalej? **Pap.** Postap wyżej możeszli,
ja niemogę; coć się zda? **Ewan.** Ani pomyśleć nie da-
lej nie mogę. **Pap.** Tedy *hic jubeat Plato quiescere.*

Ewan. Iście tak. **Pap.** Weźmij ludu onego wybranego
żydowskiego królestwo w swoje ręce, rozwiń i zwartuj
go od głowy do nóg, nie najdziesz w niem głównej ża-
dnej czwartej rzeczy; hnet tam ujrysz Dawida króla
a Samuela kapłana, służącego z królem Dawidem ółta-
rzowi świętemu; i ku tym trzem rzeczom, wszystek Moj-
żeszów zakon, wszyscy prorocy, wszystek psalterz się
ściąga; nakoniec ewanielia święta, która królestwem
bożem jest wezwana, temi trzemi rzeczami wszystka się
zamyka; ma króla Chrystusa, ma tegoż kapłana, ma
ółtarz, krzyż święty; tak też i królestwo chrześcijańskie
polskie, ty trzy rzeczy w sobie ma, ku którym się wszy-

stko ściąga, ze wszystkimi prawy i przywilejami swymi, tak, że byś ty jedną rzecz z tych trzech rzeczy, z królestwa polskiego wytargnął, natychmiastbyś wszystkę koronę polską stargał. **Ewan.** Dziwne tu rzeczy od ciebie słyszę, i jakom żyw od nikogo tego nie słyszał; proszę cię, powiedz mi zkad ty to masz? **Pap.** Od dobrych kaznodziei bracie miły, których wy nie macie, i od doktorów świętych, którymi wy gardzicie, i filozofowie pogańscy też do tego nam nie zawadzili, z których wy się śmiejecie. **Ewan.** Przodkowie naszy, jakoż oni w tak skryte rzeczy bez nauk trafiali? **Pap.** Kapłana słuchali. **Ewan.** Także w tym twoim kapłanie takowe skarby mądrości i nauki zamknięte są? **Pap.** Jeszczeć k'temu powiem, tak bez kapłana ludzie są niesmaczni, jako mięso bez soli; ślepi są, smrodliwi są wszyscy bez kapłana. Bo tak mówi Malachias: *Labia sacerdotis custodiunt scientiam, et legem de ore ejus requirunt.* Chceszli tedy co skrytego a tobie pożytecznego wiedzieć i rozumieć, pytaj i ucz się od kapłana, a jako Rusin mówi: popa pytaj. **Ewan.** Owo bez bajtka trudno. **Pap.** Pewnie tak; przeto też oni naszy mili Polanie, gdy na tych trzech rzeczach, z nauki kapłańskiej, Polskę postanowioną od Pana Boga być wiedzieli, wszystkie prawa i przywilegie swe, jakom ci już powiadał, ku tym trzem rzeczom stósowali, tak, jakoby te trzy główne rzeczy, w kłobie i w mierze swej porządnie zawsze w Polsce stały; nie inego w ustawach swych, jedno Pana Boga a pokój domowy przed oczyma mając, a prawo pospolite ku miłości braterskiej stósując, wedle prawa poprostu, bez prokuratorów, jeden z drugim żywiąc; i nie inego prawo u nich nie było, jedno reguła jaka, którą dobrzy mnichowie żywią w klasztorze; abowiem jako mnich, ażeby z zakonu nie wystąpił, sprawuje się regułą, tak też przodkowie naszy, aby niwczem *ex isto triangulo* \triangle nie wykraczali, sprawowali się prawem pospolitem. **Ewan.** Cożes mi to namalował za klin? **Pap.** Wiedz, że Polska takowym klinem stoi, a odchyłili się ona z tego klinu od kąta którego, upadnie pewnie, ostać się żadną miarą na placu swym inak nie może. Bo niebędzieli tego klina \triangle wierzchu dzierżał ołtarz, a dołu

jego, który dół *basim* zowią matematykowie, nie będzili po prawej ręce dzierżał kapłan, a po lewej król, aby tak Polska stała: (Zob. Tab. IV. fig. a) siadła Polska I tego a nie inego przodkowie naszy strzegąc, na prawo w Polsce prostem okiem, jako na morzu żeglarze aby nie zbłądzili na wóz niebieski, który zowią *polum arcticum*, patrzali, spiski i kaptury czyniąc przeciwko każdemu prawu pospolitemu nieposłusznemu, to jest przeciw temu, któryby się óltarzowi, kapłanowi i królowi w Polsce przeciwil.

Ewan. Już teraz widzę co jest Polska, Bóg wie, żeciem jej pierwej nie znał, a tociem też Polak. O święta prostości ojców naszych miłych, jako wielkie skarby mądrości się zamykają w tobie; podobno że oni prostakowie prokuratorów nie znali, którzy nam tę prostotę wszystkę z gruntu wyszpocili. **Pap.** Pewnieć oni prokuratorów nie znali. Pan on mądry a dzielny hetman, pan Jan Tarnowski kasztelan krakowski, który tak rok umarł, mnie to powiadał, że za ojca jego pana krakowskiego, czasu Kazimierza króla, prokuratora w Polsce żadnego nie było, ludzie się poprostu sądźili dwiema onemi słowy: jest, jest, — nie jest, nie jest; — przyszła już za naszego złego wieku niesłychana przedtem przewrotność ludzka, która prawdę w fałsz, a prawo w potwarz obróciła; która nam naczyniła prokuratorów, to jest jawnych prawa pospolitego fałszerzów, przed którymi już bieda król, bieda rada, bieda korona; którzy miłość wszystkę między nami zgasili, i przez dziwne fortele, śmiałości jednemu przeciwko drugiemu nam dodali, i drogę nam ku cudzemu potwarzą pokazali; ażali tak nie jest?

Ewan. Powiem ci, co mi się niedawno trafiło; raździłem się prokuratora jednego, jakoby mógł pozwów zniknąć sąsiada swego, któremi mię pozywał o rany; tedy mi radził, abym ołowem na ciele rany sine sobie poczynił, a potem je urzędowi obwiódł, a takżeż też o nie pozywał adwersarza swego. **Pap.** A uczyniłeś tak? **Ewan.** Miałemci wolą, ale cnota nie dopuściła. **Pap.** Chwała Bogu; ale patrzajże ty, jeśliż przodkowie naszy statut o rany tą myślą nam uczynili, abyśmy się

statutem potwarzali, a przysięgą swą fałszu swego dowodzili? **Ewan.** Boże uchwaj co o nich takowego mówić. **Pap.** Prawdy oni tedy a sprawiedliwości broniąc i pokoja pospolitego strzegąc, a Boga się bojąc, pod zwierzchnością kapłańską a królewską, statuty w Polsce czynili. **Ewan.** Tak jest. **Pap.** Tedy oni nie innego przed sobą, jedno bojaźń bożą mając, sobie prawa ustawiali i ten statut nam napisali, który postanowili wszystkim na prawdzie, na wierze, na sprawiedliwości, ku pokojowi pospolitemu wszystko stósując. **Ewan.** Nie przeciwko temu mówić nie mogę. **Pap.** Tedy mi to pozwalasz, że przodkowie naszy królestwo wszystko polskie zbudowali nam na prawdzie, na wierze, na sprawiedliwości, strzegąc pokoja pospolitego. **Ewan.** Tak mi się widzi. **Pap.** Powiedźże mi, mogli być w Polsce prawda bez Boga, wiara bez kapłana, sprawiedliwość bez króla? **Ewan.** Wylóż mi to jaśniej. **Pap.** Mówi pan Chrystus: *Ego sum veritas*. Paweł też mówi: *Quomodo credent absq. praedicante?* Tenże potem powiada: *Rex non frustra portat gladium*. Otóż masz trzy enoty, na których korona polska, z prawem i z statutem swym usiadła: prawda, wiara, sprawiedliwość; a z tych potem cnót świętych, mnoży się między ludźmi pokój, tak duszny jako i cielesny, który ołtarzem, kapłanem, królem, ze wszystkich stron obwarowany jest. **Ewan.** Nie słyszałem tego jako żyw od Komelskiego prokuratora nigdy, co tu teraz słyszę od ciebie. **Pap.** Tego ty od prokuratorów nigdy nie usłyszysz; bo prokuratorowie potwarzy się z statutu uczą, a nie sprawiedliwości bożej, którym daj panie Boże uznanie. **Ewan.** Gdyżes mi już królestwo polskie, jakoby jaki dom przed oczyma memi jawnie klinem postawił, i grunty jegoś mi palcem pokazał, — a gdyż ten dom ku upadku się nachylił, musiał on podobno z miary swej wystąpić i od gruntów się swych odchylić; jakożby go tedy w kresę swą pierwszą przez exekucyą wstawić, tak jako polska korona, przez exekucyą w mierze swej na tym sejmie tak prosta klinem stanęła, jako była przez przodki nasze postanowiona, nie chyląc się ani na prawo, ani na lewo.

DYALOG TRZECI.

Summa dyalogu tego, iż wedle królewskiej przysięgi, eksekucya ma się począć od ołtarza.

Papieżnik, Ewangelik.

Pap. Jużehwa się ugodziła na to, że korona polska wszystek statut swój złożyła ku ołtarzowi, ku kapłanowi, ku królowi, wszystek wzgląd swój mając na prawdę, na wiarę, na sprawiedliwość, ku pokojowi popołitemu wszystek statut wiodąc, a na ono pomniąc, co Izajasz prorok napisał: *Cap. XXII. Opus justitiae pax; opus pacis, tranquillitas et securitas in saeculum.* Weźrzyjważ w to wszystko razem, ale porządnie, nie przewracajmy rządu w tych rzeczach bożego; a jako sprawiedliwość nie jest pierwsza nad prawdę, tak niechaj też wiara pośledniejsza nad sprawiedliwość nie będzie; bo sprawiedliwość bez prawdy a bez wiary, nie inego nie jest, jedno szczerza potwarz. Jako tedy porządkiem ty trzy cnoty są rozsądzane między sobą od pana Boga, tak też wedle tego porządku, nie przekładajwa nad ołtarz kapłana, ani króla nad kapłana; bo gdy kapłan ołtarzowi, to jest zakonowi rozkazywać chce, traci kapłaństwo, i odszczepieńcem przewrotnym zostawa; tak też król, gdy się nad kapłana przekłada, okrutnym tyranem bywa, nakoniec imie kapłańskie swe z króle-

stwem wspólek traci; a zwalaszcze ty na to? **Ewan.** Przeciwno prawdzie rozumu nie masz, postępuj dalej. **Pap.** Chce tedy tego prawdziwa exekucya królestwa polskiego, aby król usiadłszy na stolicy majestatu swego na tym sejmie piotrkowskim, wziął przed się przysięgę swą, i głosem ją nam przeczytał, i potem pytał nas poddanych swych, winienli on nam co więcej w Polsce iść, nad to, co nam poprzysiął, czyli nie? **Ewan.** Mnimam, iż nam król nie więcej nie winien nad to, co przysiął. **Pap.** Dobrze mniemasz, bo jako Mojżesz Żydom, ponieważ nigdzie w zakonie im nie obiecał zbawienia dusznego, bo im nigdzie tak nie mówi: w zakonie swym będzieszli chował przykazanie boże, będziesz zbawion; ale tak mówi: będziesz słuchał a miłował Pana Boga twego, będziesz pił mleko a miód jadł; przeto też nad miód a nad mleko, nie powinien był Żydom Mojżesz nie więcej iść; rzeczy ziemskie ludu onemu obiecał, które też im iścił w ziemi obiecanej. Tymże też obyczajem, król polski nie obiecuje nam w przysiędze swej mszy miewać, albo kapłany święcić, albo kazać, albo świętościami kościelnymi szafować; ale przysięgą nam swą obiecuje, jako inny Mojżesz, rzeczy ziemskie, to jest prawa, wolności, przywileje, listy, swobody duchowne i świeckie, kościelne i ziemskie, w całe zachować. Przeto król polski tylko to powinien nam iść, czego się w przysiędze swej podjął. A jeśliż to nam król pokaże, że on to co w przysiędze swojej obiecał, wszystko nam ziścił, wszystkie przywileje cało nam chowając, na tém przestać musimy, a królowi za wierne jego królowanie dziękować będziemy. **Ewan.** Tegoć król pokazać nie może, abyśmy co całego w Polsce mieli; nie najdziesz przywileja żadnego, z którego bychmy nie wykroczyli, i o to teraz gra idzie, abyśmy na tym sejmie do przywilejów i do praw od króla poprzysięganych się wrócili, a w nich wedle przysięgi królewskiej zachowani byli; a to my exekucją zowiemy.

Pap. I ja inak nie rozumiem; wszakęśma się już na to zwołała pierwszej, że jako u cieśle dobrego modła jest, która cieśli ukazuje, prostoli czyli krzywo dom stoi, tak też przysięga królewska królowi ukazuje, pro-

stoli korona jego stoi, czyli się na którą stronę chyli. Przeto exekucya nie inego nie jest, jedno dosyć uczynienie królewskie, przysiędze królewskiej.

Ewan. Tak jest, ale cię proszę abyś mi powiedział, wedle tego modła królewskiego, jakoby naciagać ku pierwszej mierze nachylone królestwo polskie, pierwaj, a niżli ono z gruntu swego do końca upadnie, tak jakobyśmy go niemądrze naciągając, na drugą stronę wzgórze nogami nie przewrócili. **Pap.** Wejrzyj w przysięgę królewską, w której tak stoi: *Ego Sigismundus Dei gratia rex Poloniae etc. juro, spondeo, promitto, ad haec sancta Dei evangelia, quod omnia jura, libertates, privilegia, literas, immunitates regni mei Poloniae, ejusdemq. praelatis, principibus, baronibus, nobilibus, civibus, incolis etc. manu tenebo, servabo, custodiam et attendam, in omnibus conditionibus atq. punctis. Sic me Deus adjuvet, et haec sancta Dei evangelia.*

Ewan. Jako wielka, tak straszliwa ta obietnica królewska jest. **Pap.** Widziszże ty w tej obietnicy przysięgi królewskiej, jawnie wyrażone one trzy główne rzeczy, na których zawisło królestwo polskie, które są: ółtarz, kapłan, król. **Ewan.** Proszę, pokaż mi to w tej przysiędze, bo ja dobrze tu tego nie baczę. **Pap.** Oto je masz: Naprzód król, *generaliter* wspomniawszy w przysiędze swej przywileje duchowne i świeckie, hnet potem je *specialiter* dzieli na kościoły, na prałaty, a potem na świeckiego stanu ludzi. A cóż jest inszego kościoła, jedno nie ółtarz, to jest zakon boży z przypadki swemi; także też prałaty co inszego są, jedno nie kapłani, to jest duchowny stan wszystek; a *principes, barones, nobiles*, są członki w Polsce królewskiego stanu; przeto ten świecki stan król w Polsce wspominając, sam siebie trzeciego wspomina, o czemci dowodnie niżej powiem, gdy o królewskiej osobie exekucyi mówić będzie; to teraz tak położwa i na tem przestańwa, że w tej przysiędze jawnie ty rzeczy są wyrażone: król który przysięga; kościół a kapłan, któremu król przysięga; a ten lud potem polski świecki pospolity, jako jest królowi przywłaszczony, aby tym ludem pospolitym, tem mężniej ółtarza świętego król bronił i kapła-

nowi wierniej w Polsce służył, to się potem na dole pokaże. **Ewan.** Już widzę w tej przysiedze, jako we zwierciedle, wszytek sposób i prawdziwą twarz korony polskiej; pódzważ dalej, a jako król nasz ma tę przysięgę swą nam iścić, powiada. **Pap.** Naprzód król polski pocznie exekucyą swą od ołtarza, bo i poeta on wyborny śpiewa: *A Jove principium Musae, Jovis omnia plena.* A Pan Chrystus też tak przykazuje: *Quaerite primum regnum Dei, et omnia adicientur vobis.* Gdy ten dom cieśla budować miał, najpierwej myślił o dachu, potem o ścianach na którychby ten dach stawał, nakoniec o podwalinie, na którejby ściany budował. A gdy zasie dom ten budował, pierwaj począł od fundamentu, a potem budowanie wszystko przywiódł ku dachu. *Ecce quod primum fuit in speculatione architecti, nempe tectum, ultimum est in opere ejusdem. Et quod ultimum fuit in speculatione architecti, nempe fundamentum, primum est in opere ejusdem. Et ista vocatur Ανάλυσις, hoc est resolutio, quando resolvitur causatum in suas causas.* Takież też, chcemyli zbudować królestwo polskie, miejmyż króla, a chcemyli mieć w Polsce króla, miejmyż kapłana koronatora jego, a nakoniec miejmy ołtarz, któremu ten kapłan służyć ma. Pocznijmyż budować Polskę,— jako od fundamentu, musimy zacząć budowanie to od ołtarza; to tak być musi a nie inac.

Weźrzyć tedy musi naprzód król polski w on ołtarz, z którego koronę, miecz i *sceptrum* wziął; i sam się osądzi, jeśliże on temu ołtarzowi winien jest w czem albo nie; potem też niech on patrzy na kapłana onego, który jego posadził na stolicy królewskiej, jeśliże jemu nie ujął tego, albo ująć nie dopuszczał z prawa własnego jego; nakoniec, niech sam w się król weźrzy, pomniąc na ono: *nosce te ipsum*, jeśliże on takowym jest w Polsce królem, jakowym się być pod przysięgą swą obiecował, czasu koronacyi swej. A gdy ty trzy rzeczy dobrze ogląda i sam siebie pozna, i w tę exekucyą łatwie trafi. **Ewan.** Panie Boże dajże mu Ducha świętego, a racz upór i złą radę od niego odjąć, którą radę pospolicie nazywają komorną radą; dajże to nam miły Panie, aby koronna przysięgła rada, u króla naszego

na tym sejmie ważna była, a ta komorna, na którą się ludzie barzo skarżą, aby królowi naszemu omierza, tak jakoby nam na tym sejmie u niego nic nie szkodziła; boć już ostatek w siedni, jako ono mówią. **Pap.** Zaprawdę trzeba Boga o to prosić, w którego rękach serce królewskie jest, którem Pan Bóg włada, i ku złemu, i ku dobremu naszemu; nie ci inszego ludziom w królestwach bracie miły nie szkodzi, jedno *viri mendaces, in quorum ore habitat spiritus mendax, ad decipiendos reges incautos, a Domino datus.* O czym czytaj *libros regum*, gdzie najdziesz, jako komorna rada ku upadku króle i królestwa ich przywozila. Jako i Roboam król żydowski, gdy *derelecto consilio senum, adhaerebat consilio juvenum, et se ipsum, et regnum suum afflixit.*

Ewan. Bym był arcybiskupem, rozkazałbym po wszystkiej prowincyi polskiej post i letanije, aby mały i wielki, stary i młody w Polsce człowiek wołał ku Panu Bogu z Johelem prorokiem: *Parce Domine, parce populo tuo, et ne des haereditatem tuam in obprobrium, ne dominantur nobis haereticae nationes.* Boć zaprawdę, nie będzie osobiwej łaski bożej, *et si perseveraverimus in malicia, et nos, et rex noster, pariter peribimus,* tak jako Samuel o królu Saulu mowi do Żydów; ale placu temu dajmy pokój; pójdźmy już w imie boże do ołtarza; jakoż król wedle prawa a przywilejów koronnych, pocznie exekucyą swoją od ołtarza.

Pap. Król z radami swemi (jakom pierwej rzekł), usiadszy na majestacie swym, przeczedszy przysięgę swą, postanowiwszy też to i pokazawszy, że on nam nic nie winien więcej nad to, co nam w przysiędze swej królewskiej obiecał, weźmie przed się wszystkę ceremonią koronacyi swojej, która mu przywiedzie na pamięć dwie rzeczy: jedną, ukaże mu co za urząd jest król; drugą rzecz mu powie, czemu on królem w Polsce został; a mając to przed sobą, prawą nogą (dali Pan Bóg) wedle przysięgi swej w exekucyą wstąpi, gdy to on na przód wiedzieć będzie, że ten jest królewskiego urzędu przodek i koniec, aby król w królestwie swoim, kościół święty chrześcijański, mieczem swoim królewskim, w mierze a w pokoju zachował. **Ewan.** Dobrze mó-

wisz, chrześcijański a nie papieski, o co też i my prosimy. **Pap.** Kościoła papieskiego, bracie miły, niemasz na świecie żadnego; my wyznawamy być jedną świętą, powszechną i apostolską cerkiew, która ma w sobie papieża, to jest najwyższego na tym świecie pasterza, któremu samemu z duchowieństwem jego, polecił Pan Chrystus owieczki; których owieczek Pana Chrystusowych, nigdzie indziej niemasz, jedno w sprawie papieskiej. **Ew.** Naszy nie chcą mieć papieża i antychrystem go zową. **Pap.** Wierz temu, że rychło i króla tyranem zwać będą, i mieć go królem w Polsce nie zechcą; co Niemcy, Anglikowie i Francuzowie niedawno uczynili, którzy nie pierw królmi swymi o ziemię uderzyli, aż zwierzchność papieską byli wzgardzili; ale abyś wiedział, iż król polski żadnego innego kościoła bronić się nie podjął, jedno tego, który papieża rzymskiego pasterzem swym prawdziwym być wyznawa, pytam cię, od kogo koronowany król nasz polski jest? Od waszychli synistrów, chciałem rzec ministrów, czyli od papieża rzymskiego, ręką arcybiskupa gnieźnieńskiego? **Ewang.** Pewnie od papieża. **Pap.** Tedy król żadnego innego kościoła bronić na koronacyi swojej nie przysiągł, jedno tego, w którym po Panie Chrystusie papież rzymski najwyższym pasterzem jest; bo pomazując papież króla olejem świętym, koronę na jego głowę kładąc, miecz i *sceptrum* jemu dając, nakoniec na stolec królewski onego sadowiąc, nie mówił mu tak: *Sigismunde Auguste*, królu polski, tym mieczem któryć daję w ręce wzięwszy go z ołtarza, broń tego kościoła, w którym Luter, albo Kalwin, albo Stan-
kar, albo Lizmanin, zwodząc lud, uczyli. Ale mu tak mówił: Tego ty królu kościoła tym mieczem broń, w którym ja jestem pasterzem od Pana Boga wszemu chrześcijaństwu dany; tak mu podobno mówił czyli inak? **Ewan.** Rozumiem temu, iż się na tem nie omylił. **Pap.** A podjąłże się tego król nasz polski? **Ewan.** O, coć się nie podjął; nie pierw nań wasz papież koronę włożył, aż mu to król poprzysiągł. **Pap.** Tedy król wzięty pod swoją przysięgą bronić tego kościoła, w którym papież rozkazuje, a nie tych pokątnych kościołów waszych, w których waszy ministrowie rozliczne błędy



sieją. **Ewan.** Temi fortelami zwiedliście wy króle. **Pap.** Niemasz tam fortela żadnego, gdzie się jawnie rzeczy dzieją: *clara pacta faciunt claros amicos*, mówią dawno. Pytał papież temi słowy naszego króla: Chcesz być pożytecznym królem kościołowi bożemu, mnie od Boga poleconemu? Chcesz go przeciwko przeciwnikom jego bronić? — Na co odpowiedział król: Chcę, i na to potem przysiągł. Po przysiędze potem, koronę, miecz, *sceptrum*, stolec królewski z rąk papieskich wziął. Tu w tem fortela żadnego niemasz. **Ewan.** A cóż z tego będzie, gdy król waszego papieża i wiary jego bronić nie będzie? **Pap.** Krzywoprzysięcą zostanie, koronę, miecz, *sceptrum* i stolec królewski wrócić papieżowi *de jure* musi; bo to tak *in contractibus* bywa: *facio ut facias, do ut des, aliter quod do, mihi reddes*. **Ewan.** Trudno z wami. **Pap.** Nielatwie, bo nie na ledzie ale na skale siedzimy; nie uczynicie nam nic; albo króle potracicie, albo nam pokój dać musicie. **Ewan.** Wolimy zgodą z wami. **Pap.** I radzę, dajcie temu papieżowi pokój; na wysokiej skale on siedzi, głęboko się sadowi, nie dosięgniecie go, ani podkopacie się podeń; o tę skałę lby sobie potłuczecie szturmując nań, tak jako wszystkie kacerstwa o tę skałę potłukły się były. **Ewan.** Tedy królów indziej niemasz jedno w papieństwie? **Pap.** Tak jako pierwiej prawdziwych królów nie było nigdzie, jedno w żydostwie. **Ewan.** Owa egzekucya nasza począć się musi od papieża, mamyli mieć króla w Polsce. **Pap.** Nicem jeszcze nie mówił o papieżu, mówię teraz o ołtarzu, to jest o kościele świętym; i powiadam, iż to naprzedniejsza rzecz jest, aby ołtarz w królestwie polskiem, to jest zakon święty chrześcijański, cało został, wedle obowiązku i przysięgi królewskiej; bo jeśli tego nie będzie, wszystko królestwo zginie. **Ewan.** A sąż jakie o tem przywileje koronne? **Pap.** Jest ich barzo wiele, ale zwłaszcza jest Jagiełłów przywilej w statucie napisany, który się tak poczyina: *Vladislaus Dei gratia rex Poloniae, etc. significamus tenore praesentium, etc. Quod cum dissimulatione praeterire non debemus, etc. Datum in Vienne, die Dominica judica me Deus, anno domini 1424.* Jest też *Confoederatio principum regni*



Poloniae, quae legis habet vigorem, która się tak poczyną w statucie: *Nos principes spirituales et seculares, etc. datum in Korczyn, anno Domini, 1438.*

Ewan. Naszy ministrowie te przywileje i te kaptury na czoło przybijają waszemu papiestwu, powiadając, że papiestwo jest silne kacerstwo. **Pap.** Takci kacerzowie umieją, hańbę swą własną na katoliki wkładają; ale to łatwo my złożymy z siebie. Patrzaj na czas, kiedy Jagiełło on święty król, ten srogi przywilej w Polsce wydał, albo kiedy ty konfederacye przodkowie naszy spisowali w Korczynie,—najdziesz, iż wtenczas, gdy Jan Żyżka z Husem arcykacerzem, czeskie królestwo ogniem i mieczem wojowali, które kacerstwo czeskie, aby kiedy do Polski nie przyszło, on święty król przywilejami, a przodkowie naszy kapturmi, na wieczne czasy kacerstwu owemu zabiegali. A gdyście wy one czeskie kacerstwa, z wielkimi przydatki do Polski swowolnie przyjęli, wszystkie te przywileje i te kaptury macie na się w tej exekucyi gotowe. Abowiem tej wiary Jagiełło król i przodkowie naszy, przeciw kacerstwu czeskiemu na on czas bronili, którą wiarę wy teraz burzycie. Nie inszegoć był kościoła Jagiełło król Bodzęcie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu na koronacyi swej bronić przysiągł, jedno tego, którego bronić się pod przysięgą swą dzisiejszy król nasz, prawnuk jego, podjął Janowi Łaskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu na koronacyi swej; także wszyscy ci poddani są przywilejowi tamtemu, którzykolwiek przeciwną wiarę dzierżą wierze onej, którą Jagiełło król za wieku swego dzierżał. A czytałeś tamten przywilej? **Ewan.** Więchy tak surowy przywilej miał być exekwowany? **Pap.** A jakoż inak! My na exekucyą wołamy: *non in parte sed in toto*, aby ją król działał; król ją czynić powinien, od zakonu począć musi, przeciwko przeciwnikom zakonu i nieprzyjacielom ołtarza tego, wedle przysięgi swej, rad nierad bronić będzie i tego przywileju i kaptura; nakoniec przy ołtarzu stojąc, przeciwko tym Lizmaninom, Stankarowi, Krowickiemu, Grzegorzom i przeciwko innym nieprzyjacielom kościoła chrześcijańskiego użyć będzie musiał, albo on tej exekucyi dać pokój musi. Aż nie widzisz

jako obrażony jest ten ółtarz w królestwie polskiem, odarty, złupili go ci kacerze ze wszytkiej zacności i z pocziwości jego, nie pomniąc nic na cześć króla polskiego, którą on z tego ółtarza wszytkę wziął; wzgardzili mieczem jego, który z ółtarza królowi w ręce dano; wzgardzono *sceptrum* i stolec jego królewski; ludzie bezecni i z inąd wygnani do nas do Polski przyszli, nie bojąc się króla ani prawa polskiego, nabudowali nam w Polsce nowych i też rozlicznych ółtarzów, przeciwnych ółtarzowi onemu starodawnemu, od początku przez wszystkie polskie króle, aż do dzisiejszego króla, na świętą ewangelią poprzysiężonemu; mamy w Polsce ółtarze aryańskie, mamy ółtarze nestoryańskie, mamy nakoniec machometańskie ółtarze, których jeśli król nie wykorzeni na tym sejmie piotrkowskim przez exekucyą z Polski, upadkiem swoim i królestwa swego Bogu to on płacić będzie. Czytaj sobie przykłady starego zakonu w księgach królewskich, tam najdziesz, jako sroga pomstą Bóg się mścił krzywdy swej i ludu swego nad królmi nierządnyimi, którzy dopuszczali budować ółtarze nowe kacerzom, przeciwko ółtarzowi od Boga zbudowanemu i zakonem uprzywilejowanemu w królestwie swem. Jeroboam król żydowski, gdy był nabudował ółtarzów przeciwnych ółtarzowi bożemu hierozolimskiemu, tak pismo mówi: *III. Reg. 13. Factaque est res ista in peccatum domus Jeroboam, ut extirparet et deleret eum Deus a superficie terrae.* Cóż też potykało i inne króle od Boga; ale co k'temu potrzeba pisma; na oko widzimy, co się Grekom stało, i co się też i dziś sąsiadom naszym dzieje, którzy z tych ółtarzów kacerskich nowych szyje sobie połamali i z gruntu upadli, pospołu z prawy i z królmi swymi. **Ewan.** Wierę ja tym błędom dam pokój. **Pap.** I radzę, bo jeźliże nie króla, tedy bój się Boga, który te kacerstwa srogo nad królem naszym i nad nami karać będzie; i nie mogę zamilczeć, co ustawicznie brzni w sercu mojem: do tego sejmu przyszedłgo piotrkowskiego, cierpiał nam Bóg bluźnierstwa wielkie, folgując nam i pomykając czasu uznaniu naszemu; ale to wiedz pewnie, jeźliże na tym sejmie się nie uznamy, a tych ółtarzów nowych z Polski nie wykorzenimy,

że po sejmie rychło pomsta boża nad nami się okaże znaczna; albo ogień z nieba nas pozrze, albo miecz domowy nas zwojuje, albo postronny nieprzyjaciel nas w niewolą weźmie; nie może to inak być, nie cierpi tego sprawiedliwość boża, aby się nam to bluźnierstwo haniebnie sucho odarło. Był kaznodzieja w Przeworsku niejaki Klemens Ramułt, dobry zakonnik i świętobliwego życia człowiek; ten był w zakonie bernadyńskim przez pięćdziesiąt lat; kaznodzieją był około lat czterdzieści; nie znalazłeś go? **Ewan.** Znałem bardzo dobrze, był człowiek stanem wysoki, twarzą poważny, głosem krzykliwy, a tuć się niedaleko od Żurowic rodził w Zabłojcach; Ramułty przodki jego zwano. **Pap.** Tenci jest; był to osobliwy człowiek, który tego roku umarł w Samborze, skoro dokończywszy kazania; ten gdy się na kazaniu głosem rozwiódł, jako słowik iny, w zapaleniu co mówił nie zawždy sam czuł, i w zapaleniu obiecował rzeczy przyszłe, które się pełniły. Przedtem niż Przeworsko do gruntu, tak trzy lata, było wygorzało, gromił lud na kazaniu prze swowolenstwo i prze zbytki; i k'temu to przydał: Jeśliże się Przeworsko kajać nie będziesz, we dwie niedzieli pewnie zgoresz. I tak się stało, wszystko Przeworsko na dzień od niego obiecany zgorzało; nie zostało na placu nic więcej, jedno fara a klasztor. **Ewan.** Słyszałem ja też o tem, i zwali go ludzie przeto prorokiem; ale cóż ten mnich dobrego uczynił? **Pap.** Prosto duchem świętym zapalony przeciwko bluźniercom naświetszego sakramentu, na dzień Bożego ciała oplakował upadek korony polskiej, i odmianę jej po Zygmunta króla śmierci płacziwie wspominał; nakoniec tak do ludzi w zaburzeniu wielkiem mówił: Jest tu kto, który z królem polskim mawia, albo u tych bywa, którzy z królem polskim mawiają, powiedz to królowi albo panom jego, niechaj sam król w bitwie nie bywa, bo pewnie wojsko straci, a sam więźniem będzie, a tem on bluźnierstwo to, którego w Polsce dopuszczają, Bogu płacić będzie.— Toć on mówił, tom ja na kazaniu w Przeworsku od niego słyszał. **Ewan.** Panie Boże tego uchowaj. **Pap.** Prośmy o to wszyscy panie Boga, ale się przytem odmiehnij, a te zbiegi kaczer-

skie z pośrzedku swego, jako gniew boży wyrzucmy
 pierwaj z Polski, aniżeli Bóg sam exekucją, nie wedle
 statutu polskiego, ale wedle sprawiedliwości srogiej swej
 czynić pocznie. **Ewan.** Panie Boże daj, abyśmy się
 wszyscy uznali a uprzedzili gniew boży spowiedzią zło-
 ści swej, przed ołtarzem jego świętym. **Pap.** Amen.
Ewan. Już widzę jakową ma być exekucya, a jako
 się ona od ołtarza począć ma, na którą barzo zwalam;
 kapłan podobno za ołtarzem w tej exekucyi już idzie,
 boś tak rozdzielił; powiedz mi jako tego kapłana w tej
 exekucyi odprawimy, na którego barzo polska bieda?

DYALOG CZWARTY.

Eksekucya około stanu duchownego jakowa być ma.

.. Papieżnik Ewangelik.

Pap. Iż Polska na kapłana bieda, są wielkie przyczyny biedania tego; jedne są przyczyny do tego przyrodzone, a drugie są nabyte. **Ewan.** Wiem, że sobie sami nabywamy jeden u drugiego przyjaźni; ale aby jeden drugiemu przyrodzonym nieprzyjacielem być miał, tego nie wiem. **Pap.** Wglądni jedno w naturę rzeczy wszystkich, najdziesz wielką wrodzoną między rzeczami nieprzyjaźń; oto pismo mówi, że pan Bog położył między węzem a niewiastą, i między plemieniem węzowem a plemieniem niewieściem, nienawiść. Wilk owcy, jastrząb kokoszy, pies zającowi, izali przyrodzonym nieprzyjacielem nie jest? Pójdźmy do ludzi: Jakób i Ezaw bliźnięta, za łeb (iż tak rzekę) chodzili, w żywocie matki swej będąc. Nie chcę wiele mówić; na tem miej dosyć com powiedział, zkąd znać możesz, iż są nieprzyjaźni przyrodzone w rzeczach stworzone. Także też kapłański stan, nawyższa rzecz po panu Bogu na świecie, musiał mieć przyrodzoną nieprzyjaźń, przeciwną sobie między ludźmi, do których był posłany ku starciu i

zburzeniu węża onego w ludzioch, który zawsze walczy z plemieniem niewieściem, to jest z Panem Chrystusem i z wiernymi sługami jego. Przeco Pan Chrystus tak ku swym kapłanom mówi: *Ecce ego mitto vos, sicut oves in medio luporum*. A na drugim miejscu: *Et si me persecuti sunt, et vos persequentur*. A przeto nie dziw, jeśliże kapłany nienawidzą ludzie, gdyż nienawidzieli byli onego najwyższego kapłana Chrysta Pana, w którego uściech zdrady żadnej nigdy nie było. **Ewan.** Co za przyczyna tego jest? **Pap.** Dwie rzeczy są przy kapłaństwie ludziom nieznośne: jedna rzecz jest, że kapłan sądzi wszystek świecki stan, a od świeckiego stanu sądzony być nie chce. Druga rzecz jest, iż kapłański stan bogatym z przyrodzenia jest, czego mu świecki stan bardzo zażrzy. **Ewan.** Więc królowie nie sądzą kapłanów? **Pap.** Żadną miarą sądzić ich nie mogą: *quia primam sedem nemo judicat*, a kapłański stan *est prima sedes* na świecie, i pierwaj się da zabić dobry kapłan, a niżli on się da sądzić królowi w rzeczach duchownych swych. Nie tu nie mówię o rzeczach świeckich, o które kapłani drugdy odpowiadają przed królmi, nie jako kapłani, ale jako ziemianie, to jest dzierżawcy imienia ziemskiego; ale co się tyczy rzeczy duchownej, tam kapłan sądzi wszystkie cesarze i króle, nieposłusznym piekło, a posłusznym sobie niebo otwierając, kluczmi od Pana Chrystusa stanowi kapłańskiemu danemi, gardłem swym tych kluczów broniąc. I mnimasz ty aby dla czego inego zabił Kaim tyran Abła kapłana, jedno że on sądził złośliwego Kaima? I mnimasz, aby prze co inszego za wieku starego, zabijani byli święci prorocy, jedno że oni sądzili króle, a sądzić się królom nie dali. I nie prze co innego też są zabici z Panem Chrystusem pospołu apostołowie święci, jedno że oni podbijali pod nogi urzędu swego kapłańskiego wszystek stan świecki, krwią swą jurysdykcją swą kapłańską okupując. **Ewan.** Także ten stan kapłański wysoki jest nad stan królewski, że cesarzowie, królowie, i wszysej panowie tego świata są podnóżkiem stanu kapłańskiego? **Pap.** Tak jest, i do tegoć to przykładam: jako Bóg nad kapłanem wyższym jest, tak kapłan nad królem jest wyższym; pasterz

kapłan, a owca król; owca parszywa król jest każdy bez kapłana. Przeto też i dziś papież, gdy mszę sam śpiewa, na orle stawia; co i Grekowie czynią, i tu u nas w Przemyślu władyka, to jest biskup ruski, we mszę na orle stoi, na znak zwierzchności kapłańskiej nad wszystkie cesarze i króle. **Ewan.** Powiedz mi o co cię pytam. **Pap.** Powiem, będąci wiedział. **Ewan.** Dając jaki jurgelt księży? **Pap.** Cóż to k'rzeczy. **Ewan.** Nie jest we wszystkim papieństwie żaden, ani sam papież, aby on o sobie tak hardzie kazał, jako ty o nim każesz. **Pap.** Wierzę nie wiem co papież sam o sobie dzierży; ale ja tu teraz z tobą o tem mówię, co dobremu chrześcianinowi o tym stanie wysokim dzierżeć przystoi, który stan w Panie Chrystusie tak uwielbiony jest, że krzywdę stanu tego, krzywdą swą własną Pan Chrystus być poczyta, który do kapłanów swoich tak mówi: *Qui vos spernit, me spernit; qui vos recipit, me recipit.* A do Pawła mówi z nieba: *Saule, Saule, cur me persequeris?* Z tej przyczyny ja ten stan wielbię, nie prze jurgelty których nie chcę, ale prze duszne zbawienie swe, którego pragnę. **Ewan.** Wierzę ja temu mnie miły bracie, bo cię znam, że na swem przestawasz, a też nie widzę, abyś się około tej księży parał, albo jej zabiegał; doma na wsi mieszkasz; jako o królu tak też o kapłanie nie dalej nie wiesz, nad powinowactwo swe ziemiańskie; aleć i ja z tobą zwalam na to, że kapłan z tąd ma wielką na świecie od ludzi nienawiść, że on sądzi ludzi a sądzony być od ludzi nie chce, a to gotowa jest nieprzyjaźń. Powiedzże mi ono drugie, co im też wielką nieprzyjaźń czyni, że ten kapłański stan z przyrodzenia bogaty jest, przeto, że im (jako ono mówią) i z żywych i z martwych idzie? **Pap.** Czytaj wszystkę poetrę, historię, zakon i ewangelię, od początku świata tego nie najdziesz, aby kapłański stan ubogim między ludźmi kiedy był. Izali poetowie nie wysławiają bogactwa Chryzego, kapłana Apolinowego? Izali u Rzymianów nie byli *pontifices maximi*, pierwszy w Rzymie panowie? W starym też zakonie, izali pan Bóg nie ubogacił kapłanów nad stan świecki, gdy każdemu pokoleniu żydowskiemu przykazał dziesiąty snop dawać kapłanowi, zostawiwszy

doma każdemu po dziewiąci snopów; jedenaście snopów tu sam wziął kapłan, a k'temu ofiary wielkie i danie od ludu wielkie miewali. Także też w nowym zakonie widzisz, jakie państwa kapłan dzierży; także nakoniec Rzym, głowa świata wszystkiego, pod nogami dzisiaj kapłańskimi jest, który przedtem panował światu wszystkiemu. **Ewan.** Ale Pan Chrystus nie tak ani apostołowie jego. **Pap.** Była tego wielka a skryta potrzeba, aby Pan Chrystus w ubogiej a w chudej skórze do nas przyszedł był; bo o tak wzgardzonem przyjściu jego prorocy zdawna powiadali. Apostoły też proste i chude rybitwy na świat do nas był posłał, aby żaden nie rzekł, by on mocą albo świecką sprawą jaką, kościół swój z budował; ale jednak miał Pan Chrystus podskarbiego Judasza, i worki swe, któremi znaczyć raczył nadania sług kościoła swego. Ma tedy kościół nadania swe, ma też i podskarbie swe; tylko tego potrzeba, ażeby ci podskarbiowie naszy, Judaszami nie byli, a na ono pomnieli: *Hic autem quaeritur inter dispensatores, utrum quis fidelis reperiatur.* **Ewan.** O dosyć, ci dziś między księżmi Judaszów jest, którzy jedno że nie pozrzą ołtarza pospołu z ofiarą; którzy z ołtarza barana ofiarowanego Bogu biorą, a ołtarz pokadziwszy, dymem Boga odprawiają; nie Bogu, to jest ubogiemu z dochodów swych nie udzielają; rzadko to dziś najdziesz, ażeby który ksiądz ubogą dziewczeczkę za mąż wydał, aby rzemieślnika założył, aby młodzieńca na naukę posłał, aby żołnierza wspomógł, albo więźnia wykupował; tylko oni doma na skarbiech swoich jako smokowie leżą, które potem po nich pan *primus* bierze. **Pap.** Tać jest ona bracie miły nabyta nieprzyjaźń, którąmci powiedział, że księża nadaniem swem źle szafują, i których pieniądze są podobne jagodom onym albo jabłkom, które się rodzą na wysokich skałach, których gdy ludzie doleźć niemogą, szpacy a krucy je zobią. Tak też dzisiejszych naszych miłych prałatów, rychlej małpa jaka albo zwodnica używie z fryjerzmi swymi, a niżli jaka uboga małżonka z ubogim małżonkiem i z nędznymi dziatkami swemi. Przeto też widzisz co się dzieje, w jaką wzgardę księża przyszli. I mnimasz aby kacerze prawdą jaką kapłański stan burzyli? Nie

mają kacerze przeciwko kapłanom prawdy tylko coby w oko włożyć: złym żywotem, haniebnem życiem, łakomstwem, fryjerstwem, świętokupstwem, stan kapłański kacerzowie wojują; czytaj sobie księgi Luterowe, Melanchtonowe, Bucerowe, Kalwinowe i innych kacerzów, ten najgruntowniejszy fundament w księgach ich być najdziesz, iż ksiądz łotruje, i tym łoterskim księdzem, tak pospolitemu człowiekowi obrzydzili księżą, że też i dobre a święte kapłany i te rzeczy któremi kapłani szafują, prze nienawiść złych kapłanów ludzie wzgardzili, a na złość złej księży, inszy sobie zakon uczynili, nie chcąc nic na poły mieć z księżą sobie mierzoną. **Ew.** Pod bożą przysięgą, i mnieć żadna rzecz była ewanlikiem nie uczyniła, jedno haniebny a sprosny żywot księży. Miałem plebana we wsi swej, nieuka wielkiego; nie powiadał mi nic na kazaniu, jedno legendę; katechizmu żadnego ani ja, ani żona, ani dzieci, ani kmiotkowie moi nigdy od niego nie słychali. Po mszy ciał pod wiechą z chłopcy kozerę, za łby z chłopcy około kuffa, a koło małpy swej pod wieczór chadzał; przez pół nocy pijał, nazajutrz potem zasię mszą rano miewał; w plebanii bękarciat pełno, gon często bywał od żon cudzych, chłopcy jako psa wściekłego po wsi gonili. Ciężko mi to barzo było, i wkładałem to na biskupa nieboszczyka Dziaduskiego; śmiał się z tego biskup mówiąc: też ci i on człowiek jako i inny; — dałem pokój. Potem trafiło się, przyszła na mszę jego kucharka, i tudzież podle żony i podle dziewczeczki mojej w jednej ławce poklękla. Tej hańby ścierpiećem nie mógł; porwałem się z ławki, kazałem panią czeladzi z kościoła wziąć i kazałem ją kijem bić. Ksiądz wołał gwałtu na mnie; jam kościół zamknął, łotram z małpą z plebanii i ze wsi wygnał, plebana ze wszystkim papiestwem djabłom dał, i od ewanlików ministram sobie wziął. **Pap.** A dobrześ to uczynił? **Ewan.** Wieręć nie wiem, ale człowieczeństwo wycierpieć nie mogło dalej, i teraz ci to powiadam, mamli ja takowe plebany mieć, tedy już mię klnijcie jako chcecie, ja bez plebana zostać wolę. **Pap.** Nie idzieć to o plebana, ale idzie o duszę twą; otoś bładliwa owca, pasterza nie masz, bój się aby cie

nie zjadł wilk z lasa, gdy w samopas sam chodzisz bez stróża. **Ewang.** A cóż mi radzisz? **Pap.** Toć radzę, abyś pospołu z posły ziemskimi, przed majestatem królewskim na sejmie hańbę i krzywdę swą, żony i dziątek swych, i imienia swego przełożył, a króla prosił, aby król z biskupy pospołu o to radził na sejmie, jakoby ta hańba a smrodliwa Sodoma w Polsce przez egzekucyą ustala, której Sodomy i Gomory wycierpieć polski poczciwy naród żadną miarą nie może. **Ewan.** A mąż egzekucya w tem miejsce? **Pap.** I barzo ma, abowiem: *Pudicitia, justicia, pietas, sunt fundamenta rerum publicarum.* Łoterstwo nie królestwo tam jest, gdzie ludzie Boga nie znają, poczciwie nie żywią, a na swem nie przestają. A tak gdyż księża, nie mówię o wszystkich, ale po wielkiej części, marnie a nieuczciwie bez małżeństwa w Polsce żywią, gwałcą przedniejszy grunt korony polskiej, zkaąd roztyrk i rozruch wielki w królestwie polskiem między stanem duchownym a świeckim jest; o czem król radzić musi, ponieważ on jest *cleri et plebis mediator*, bo on tak jest w koronacyi swej nazwany; i toć jawnie powiadam, póki ta żona wielebna która świat zburzyła, kapłanom nie będzie przez koncylium wrócona, niechaj się dzieje co chce, niechaj też koncylia ustawicznie będą, przedsię księża w tem bezżeństwie swem wzgardzonymi u wszech ludzi będą; nie ścierpią tej hańby ludzie, by też im z gruntu zginąć; żalosna jest zaprawdę rzecz i ku wycierpieniu trudna ludziom, cierpieć tę hańbę między sobą; k'temu też żalu, pobudza ludzie boleść ona żalosna, iż nadanie tak wielkie przodków naszych, tak haniebnie a sprośnie się obraca; gdyż tak mówi prawo: *Interest reipub. ne quis re sua male utatur.* A Pan Chrystus też mówi: *Non est bonum, sumere panem filiorum, et mittere canibus ad manducandum.* Nie może być szpatniejsza rzecz nad tę, iż on chleb święty, ku żywności ubogich ludzi kapłanom nadany, mimo poczciwe a ubogie małżonki i dziatki ich, na psotę się po wielkiej części obraca. Ale ja podobno daleko odstąpił od rzeczy? **Ew.** I owszem, ku rzeczy barzoś przystąpił, boś powiedział przyczynę ważni nabytej stanu świeckiego, przeciwko stanu duko-

wnemu, którą waśń król, jako *mediator cleri et plebis*, moderować na tym sejmie przez exekucyą swą powinien jest, i k'temu ma rzecz przywieść, mali u nas być do-brze, aby ta zwierzchność księża, którą widzę iż *ex ordinatione divina* między ludźmi być musi, coby naleksza, naznośniejsza ludziom była; żywot ich nam przykry jest, sądy ich też są nam bardzo ciężkie; wywołują nas z ziemie, czci nas odsadzają, imiona królowi przysadzają; także bogactwo ich, jako nam jest pożyteczne, już się pierwej powiedziało. **Pap.** Wszystko to exekucya naprawić ma, gdy król małżeństwem żywot kapłański, za przyczyną swą, *autoritate praesentis concilii* naprawi, i sądy duchowne statutem onym koronnym uśmierzy, który statut się tak poczyna: *Differentias judiciorum inter spirituales et seculares personas, sic in praesentibus comitis, cum consiliariis nostris utriusq. status, et terrarum nunciis constituimus, ne amplius alteri alteros ad jus incompetens evocent. etc.* Czytaj sobie dalej, najdziesz tam opisane artykuły z sądu duchownego w tym statucie; niemasz tam, aby oni kogo o cześć sądzić mieli, albo z ziemie osądzone ludzi wywoływać. **Ew.** Ale w tym statucie stoi, iż duchowni sądzą *haereses et schismata*, a ty rzeczy infamią pachną. **Papież.** Prawda jest, ale biskupowi nieprzystoi *irrogare infamiam in haeresi convicto*, tylko jemu należy *definire*, iż to jest *haeresis*, a potem onego prawem przepartego, jeśliżebym się kajać nie chciał, zakląć; a gdzieby i na klątwę nie dbał, królowi oznajmić; aby król ono kacerstwo z urzędu swego królewskiego karał, wedle prawa swego królewskiego. Mamy tego przykład w starym zakonie, około lepry, o której nikt nie sądził, jedno kapłan; ale osądzonego, ini byli, którzy wymiatowali z pośrodku ludu bożego; także też i teraz to ma być: nie ma nie inego wiedzieć kapłan w srogości swej nad klątwę. Czytaj Pawła świętego, który Alexandra i inne kacerze djabłu tylko oddawał, to jest zaklinał je, a nie dalej im nie czynił. **Ewan.** A czemuż Jan Dziaduski biskup przemyski, oto tu tego gospodarza naszego, nietylko był zaklął prze pojęcie żony, ale i z ziemie był go wygnał, a imienie jego był królowi przysadził? **Papież.** Byłci

człowiek on dobry kapłan, ale nikczemnym w postępках swych biskupich, którego sądowe postęпки przeciwko Stanisławowi Orzechowskiemu, dekretem synodu warszawskiego wszystek skażony jest (sic). A przeto bracie miły, co jeden głupie sędzia uczyni, niema to być drugiemu sędziemu za głupstwo poczytano o to. Został po nim Walenty Herbort biskupem przemyskim, acz młody ale cnotliwy i uczony człowiek; oglądajże jego postępek około kacerstwa z zacnymi i z wielkimi ludźmi w sanockiej ziemi, z pany Balmy uczyniony; niczego w tamtym procesie nie najdziesz nieprzystojnego sądowi biskupiemu; pozwał je ustnie, a gdy oni przy swoich opiniach zostali, opinią ich sądownie nazwał kacerstwem, zaklął je i tu stanął. **Ewang.** Mam przepisany ten proces, i zaprawdę będziemy to mieć biskupa z głową i z cnotą, dali mu pan Bóg osiwieć. **Papież.** Dali Bóg będzie, ale widziszli ty to, iż sąd duchowny, nietylko wedle statutu polskiego, ale i wedle zakonu naszego, znośny ludziom jest, gdy on nie wykroczy z swojego krysu? **Ewang.** Dobrze to baczę, i pomnię, że prze tę przyczynę, duchowne prawo klątw sądu swego nazywa *medicinalem excommunicationem*, a kto kogo *proscribit*, *infamat*, *confiscat*, nie leczy go, ale go morzy. **Papież.** Gdy tedy księża na sędziach swych nie ruszając stanu, ani osoby, ani majątności naszej, urządnie nam opinie kacerskie ganić będą, nie wiem czemu by sądem swym nam nieżnośne być miały; który sąd oni mają od samego Boga dany, i też od królów uprzywilejowany. A co się tycze bogactwa księżego, będziemy go mieć z nimi na poły, jeśliż oni wedle dekretów duchownych, na trzy części dzielić będą dochody swe; jedną część obracając na potrzeby swe, drugą na kościół, trzecią część na ubogie; jako zaprawdę (bez pochlebstwa to mówię) książdz Andrzej Noskowski biskup płocki czyni, z którego nadania kollegia w Krakowie zacne i szkoły Pułtowskie widzimy być nadane. Jan też Łowczowski opat tyński, zda mi się że dosyć swemu czyni, szkołę na Tyńcu chowając i wiele ubogiej szlachty około siebie żywiąc. **Ewan.** Byłem przedtem w Tarnowie, na pogrzebie pana krakowskiego, gdy wiele szlachty braci

naszej ubogiej, jemu za dobrodziejstwa dziękowali. **Pap.** Panie Boże mnoż tę szczodrośliwość tych dobrych prałatów, a daj to, aby przykładem oni drugim byli, którzy jako smokowie leżą na skarbiech swych, nie z nich nie użyczając nagiemu ani łączącemu. **Ewan.** Daj to Panie Boże, ale gdyżeś mi już powiedział jako zwierchność duchowna może nam przez tę exekucyą leksza być, niż przedtém była, powiedzże mi w czém a jako król polski kapłańskiemu stanowi usprawiedliwić się ma, przez exekucyą swą. **Pap.** Głębokością zabrnęła i będziewali hardzie kazać, a na swych opiniach przestać, pewnie nam tu spływać. Ale jeśliż my na prostotę przodków naszych patrząc, ich obrotem w tej exekucyi pójdziemy, bezpiecznie do brzegu przebrniemy; bo w wielkich rzeczach *elephas hardy natitat, et humilis agnus peditat*. To jest, hardego myśl w rzeczach wielkich unosi, a pokornego prawda do dobrego końca przywodzi. **Ewan.** Podobą mi się to, i wedle tej prostości świętej przodków naszych postępuj, a ukazuj mi w czém się w Polsce ubliżyło księży, przeciwko przysiedze królewskiej. **Pap.** We wszystkich rzeczach. **Ew.** W których? **Pap.** Powiem, nie oglądając się ninakogo. Ma to arcybiskup gnieźnieński z biskupy swymi w Polsce naprzód, aby on przedniejsze miejsce w radzie królewskiej miał, i opisane są miejsca biskupie, na których i dziś siedzą, ale zelżywie barzo. **Ewan.** Jako to? **Pap.** Tako: naprzód na kilku sejmiech hańbieni są przy królu; i byłem ja przy tém, gdy to księży posłowie mawiali, że my was księza nie znamy, ani was za to nie mamy, czem się wy być piszecie. **Ewan.** A byłóż to przy królu? **Pap.** Ba, tuż król siedział. **Ewan.** A księża co na to? **Pap.** Niemi byli, *non erant in ore eorum redargutiones*. A ja przy tém będąc, schyliwszy się do nieboszczyka pana krakowskiego, bom za nim stał, takom do niego rzekł: *Hodie facta est ruina domus hujus magna*. A pan krakowski do mnie: Nie dziwuj się temu, wzięli ci ludzie ducha świętego, ludziom a nie sobie ku pożytku, użyć go ku swej własnej obronie nie mogą. Żywą prawdę pan on mądry mówił; bo i Kajfasz miał ducha świętego, nie sobie, ale ludziom ku pożytku, we-

dle którego on prawdę mówił onę: *Expediit vobis*, nie rzekł *nobis*, *ut unus moriatur homo pro populo*. Był to łotr wielki, biskupstwo był kupił przez pieniądze i przez praktyki na biskupstwo był wszedł. O czém zacny historyk *Josephus* pisze. Przeto też tę prawdę z urzędu swojego, nie ku swemu, ale ku ludzkiemu zbawieniu mówił. Tak też naszy wielebni biskupi, gdyż przez ambicye i przez dziwne praktyki na biskupstwa wchodzą, widzisz jakiego ducha mają; źlebyś ty panie pośle to był mówił przed królem polskim, przy onych starych Wojciechach albo Stanisławach, wierębyś był od nich sobie ono Pawłowe usłyszał: *O fili diaboli, inimici omnis veritatis, non desinis subvertere vias Domini bonas*; aleś trafił pośle na niecnoty, a prawie na psy nieme, które Izajasz tak gromi: *Canes impudentissimi, nescientes latrare, nescientes saturitatem*. **Ewan.** Więc tego księcia ścierpieli? **Pap.** Ba, jeszczeć większą powiem. **Ewan.** Jakoby to była mała. **Pap.** Tamże mówili posłowie, iż my kapłanów rzymskich od biskupów mieć nie chcemy, mamy my seniory swe, od których ministry swe mamy. **Ewan.** Cóż powiadasz? **Pap.** To co słyszysz. **Ewan.** A cóż na to księża? **Pap.** Słowa jednego. **Ew.** A nieruszyłoż to króla? **Pap.** Nie wiem, aleć jego majestatu królewskiego barzo to dotykało; abowiem na-przód mu lżono przedniejszą radę jego; potem opowiadano królowi, iż są jacyś w królestwie polskiem seniorowie i urzędnicy nowi, o których prawo polskie nie wie; bo każdy w Polsce urząd, albo jest duchowny, albo świecki. Duchowny każdy idzie z Rzymu od papieża, świecki też tak wielki jako i mały urząd, idzie w Polsce od króla. Otóż się urodził u nas w Polsce jakiś senior trzeci, od króla i od papieża różny, który ministry swe własne ma, ustawy czyni, synody składa, kościoły nasze wywraca, nakoniec władzy swej używa jako chce, nie nie dbając ani na klątw biskupią, ani na mandaty królewskie; i wierz temu, ostoiłi się w Polsce ten nowy senior, że jemu, nie zwiesz kiedy, kapłan z królem starzy polszczy seniorowie, pospołu tyłu podadzą. Aż niesłyszysz jako ten senior teraz króla francuskiego i francuskie królestwo wojuje? **Ewan.** Panie Boże bądź

z nami, coś nad nami wisi złego. **Pap.** Cóż mówisz wisi? ba jużci jest *intus equus trojanus*, na którego pa-trząc naszy mili biskupi, *obstupuerunt*, ani pisać prze-ciwko jemu nie śmieją. Ale jeszcze słuchaj, co dalej na przeszłym sejmie w Piotrkowie naszy mili udziałali prałaci. Najprzód zawiesili jurysdykcyą swą do przy-szłego sejmu, a potem królowi polskiemu przysięgali.

Ewan. A ganiszże to? **Pap.** Barzo ganię; azaby ty to chwalił, gdyby starosta przemyski zawiesiwszy ju-rysdykcyą swą do czterech lat, dał tak po przemyskiej ziemi wywołać, że on nad żadnym złodziejem ani zbójcą jurysdykcyi swej starości po przemyskiej ziemi ścią-gać nie będzie do czterech lat? **Ewan.** Iściebym tego nie chwalił, boby się wtenczas tak wielkie złodziejstwa po przemyskiej ziemi rozmnożyły, żeby potem nie leda wojska przeciwko złodziejstwu, starości przemyskiemu była potrzeba. **Pap.** Także też nasz arcybiskup z biskupy swymi uczynił; jurysdykcyą swą do czterech lat zawie-sił, kacerzom swobodę dał, które Pan Chrystus *fures et latrones* nazywa, którzy przez te cztery lata jako się w Polsce rozmnożyli i zmocnili, widzisz. Niechajże jedno teraz ksiądz arcybiskup co przeciwko im pocnie, oglądasz co będzie. Nakoniec, jam to w Piotrkowie sły-szał, gdy pan Jan Mielecki marszałek koronny do nie-kórych z posłów imieniem królewskim słał, aby tym kazaniom domowym dali pokój. Odpowiedzieli oni ja-wnie: W tém króla słuchać nie będziemy. **Ewan.** Su-rowa odpowiedź. **Pap.** Hej, dawnoć powiadają: *Quod es, esse velis*. Jeśliś arcybiskupem albo królem, bądźże im zawsze nietylko tytułem ale i władzą; nie zawie-szaj jej na kołku nigdy, boć ją złodzieje ukradną po-cichu, jeśliże ją na piadź odejdziesz. Słyszałem to od starych ludzi, którzy też od swych starszych słuchaną rzecz nam młodym powiadali, iż czasu jednego zacne książe, gościem do króla Władysława, pradziada dzi-siejszego pana naszego, było przyjechało; był mu król rad, bywały krotofile na zamku w Krakowie uczciwe i królewskie. Nakoniec, książe młode i nazbyt biesia-dne, prosił króla, aby król na dole w mieście pomógł biesiady jemu. A gdyż już noc była, prosił, aby z nim

król szedł na dół na towarzyską biesadę, zawiesiwszy na zamku królestwo na kołku. Król tém poruszony, z ruska jemu tak odpowiedział: Knyasche wyd, na koly pietuch den y nose pojet, woschechda korol.

Przystojny głos wielkiemu królowi ten jest i przykładny, tak królom jako i biskupom, aby oni także we dnie i w nocy byli tem czem są: *ut semper vigilent et custodiant vigiliis noctis super gregem suum*. A zaśnieszli ty biskupie, albo ty królu opuścisz władzę swą z rąk swych, nie zwiesz kiedy rozdrapiąc wilcy owczarnią, i owszem owce odmieniać się w wilki; a jeśli jeszcze rzeczesz k'temu: Żywcie i wierzcie do czterech lat jako chcecie, — siadłeś księżu miły; na piąty rok, wierz temu, nie po tobie nie będzie. Dobrzeć on napisał wierszykiem onym:

*Principiis obsta, sero medicina paratur,
Et neglecta solent incendia sumere vires.*

Wiele złego przez te nasze prałaty w Polsce się stało, i wie Bóg będzieli to złe z Polski wykorzeniono kiedy, bo już wkorzeniło się to kacerstwo między ludźmi niektórymi w Polsce barzo, którzy przy tych błędziech mocnie stoją. Wszakem ci też i pierwszej powiadał, że z tej exekucyi nic nie będzie; a będzieli co z niej, gomon przeto w Polsce pewnie będzie, w czem nam biskupi są barzo winni, którzy dekretem sejmowym swą jurysdykcyą zawiesili, nie będąc oni w tej mierze poddani sejmowi; bo biskupi nie od króla ani od sejmu piotrkowskiego, ale od papieża i od stolice apostolskiej jurysdykcyą swą mają, i nie mogli oni bez dozwolenia papieskiego tego uczynić. **Ewan.** Chybili księża brodu. **Pap.** Barzo, i nierychło w bród trafia, wierz mi; ale jeszcze słuchaj drugiego com ci był począł powiadać; przysięgali w radę królowi, to jest, pod nogi upadli królewskie; bo nie przysięga żaden, jedno albo równy równemu, jako królowie sobie w przymierzu przysięgają zwykli; albo niższy wyższemu, jako poddani przysięgają królowi; ale wyższy niższemu, nigdy nie przysięga. **Ewan.** Wszak też król poddanym swym przysięga, wyż-

szym będąc? **Pap.** Prawda jest, ale *universitas regni major est rege*; bo król dla królestwa, a nie królestwo dla króla jest; przeto kapłan, to jest arcybiskup z biskupy swymi, wyższym nad króla w Polsce będąc, co się już i pierwszej dostatecznie pokazało, uczynił przeciwko dostojenstwu swemu, że się przez przysięgę swą podnóżkiem stał królewskim, nie pomniąc na przysięgę onę, którą jemu był król uczynił czasu koronacyi swej, jako wyższemu swemu, i nigdy tego w Polsce przedtem słyhać nie było, aby kiedy arcybiskup przysięgał królowi, ani ty w statucie najdziesz przysięgi biskupiej.

Ewan. Wszak jest opisane *juramentum* w statucie *consiliariorum regni*? **Pap.** Prawda jest, ale arcybiskup z biskupy w Polsce nie tylko jest *consiliarius*, ale k'temu jest i *pater regni*, i tak mu pisze król: *Reverendissimo in Christo patri, domino Iacobo Uchański, archiepiscopo gnesnensi ac regni Poloniae primati*. Wielki tytuł tu król arcybiskupowi daje, którego król od arcybiskupa nigdy nie miewa; a nie może być na świecie arcybiskup większym, jedno *pater*, jedno *dominus*, jedno *primas*. Jeśli tedy arcybiskup *pater*, pewnie król *filius*, jeśli ten *dominus*, pewnie ten drugi *servus*. A czemuż tedy ten ojciec synowi, a ten kapłan ministrantowi swemu przysięgał, będąc nierówno wyższym nadeń?

Ewan. Wierę ja nie wiem. **Pap.** Wiem ja, jako oni na biskupstwa wchodzą, tak też na nich się sprawują. Weźrzyj na ich podpisy, najdziesz tam nietylko do króla, ale i do niewiast taki podpis ich: *Devota creatura vestrae majestatis*.

Ewangelik. Zaprawdę nieprzystojny arcybiskupowi podpis. **Papieźnik.** Nieprzystojny, a zwłaszcza temu, którego zowią: *Primas regni, et hoc nomen est nomen amplissimae dignitatis, longe regio nomine majus; nam quia primas in regno est, primas ante omnes est; post quem alii omnes, nullo excepto, sunt secundi; propter quam causam, hic primas jure optimo, et pater, et dominus, a rege polono appellatur*.

Ewan. Dziwnie tą księżą szermujesz. **Pap.** Nic nie mówię nad statut, a nad zwyczaj. Ale patrzajże, jako ten stan duchowny naruszony w Polsce i z hańbiony jest na sejmiech; seniora ma w Polsce przeciwnego sobie, jurysdykcyą swą

zawiesił, z majestatu swego pod nogi stanu świeckiego upadł przez nierządną przysięgę swą; prawo swe utracił, nadania mu pobrano, kapłany jego wygnano, jurysdykcją wszytką wzgardzono, żadnej mu rzeczy całej nie zostawiono, nakoniec, z imienia kapłańskiego onego odarto; już nie arcybiskupa arcybiskupem, ani biskupa biskupem, ale antychrystem i bałwochwalcą go zowią. Owa onego stanu duchownego, który w przysiędze królewskiej wyrażono jasnymi słowy jest, w Polsce nie-masz. **Ewan.** Myślę sobie, ciebie pilno słuchając, jako my o rzpltej mówimy, albo jako o niej radzimy, której żadnej nie mamy. Oto stan duchowny ginie, albo już zginął; tylko stan jeden świecki zostanie, który też świeckim stanem zwany być nie może, gdyż nie ma przeciwno sobie stanu duchownego, przeciwko któremu stanem świeckim wezwany jest; bo duchowny a świecki stan *correlativa sunt, et in relativis sublato uno relativo, tollitur et alterum correlativum ejus.* **Pap.** Barzo to dobrze mówisz, wszakem ci to i pierwej powiedział, że bez stanu duchownego, stan świecki ostać się na placu żadną miarą w Polsce nie może; w jednej przysiędze królewskiej obadwa te stany zamknięte są, na jednej skórze przywilejów koronnych pospołu z sobą siedzą, jedną wolnością się weselą, jednego stróża tej wolności mają, pospołu upadną, jeśliż jednego król z nich zaniedba. **Ewan.** Terazci dopiero wiem, co ksiądz u nas w Polsce jest; zaprawdę miałem go przedtem za fraszkę, ale widzę, że zdrowie i żywot korony polskiej ksiądz jest; jakożby go tedy król upadłego dźwignąć przez tę exekucją miał, powiedz nam. **Pap.** Łatwie, jeśliż chce. **Ewan.** A jako? **Pap.** Weźmie przed się król naprzód statuta koronne, jako jest statut Kazimierzów, który się tak poczyną: *Si quis turpia verba etc.*, zkaż król obaczy, jeśli prawo polskie broni przed arcybiskupem plugawie mówić, a cóż arcybiskupa hańbić, a jego bałwochwalcą nazywać, albo cześć jemu brać, i za to go nie mieć, za co go rzplta polska ma; czem się obraża persona królewska, gdyż *honor regis non in coronato rege, sed in coronante archiepiscopo consistit. Nam teste Arist. 1 Ethicor. Honor, non in honorato, sed in ho-*

norante consistit; actio enim agentis est affectio passi, ut idem dicit III. lib. physic. Czysta to będzie królewska chwała, jeśli go antychryst koronował, a jeśliżে bałwochwalca Polakom króla dał; pewnieć wedle tego: *qualis pater, talis filius* będzie; *et qualis coronator, talis et coronatus*. To jest, jeśli arcybiskup antychryst, jeśli on bałwochwalca, tedy i ten, który od niego idzie, król, bałwochwalca jest. *Ergo* król nie jest królem, gdyż bałwochwalca w królestwie Pana Chrystusowem żaden być nie może królem. A tak mali co dobrego ta exekucya nam przynieść, tedy *hoc turpiloquium contra dominum archiepiscopum statuto inprimis est cöercendum*, bo to *turpiloquium* hańbi króla i majestat jego lży. **Ewan.** Barzo się nam ty języki dziś w Polsce rozbiegały, a też dziś nie usłyszysz nic inego przeciwko przełożonym, jedno złodzieje a zdrajce. **Pap.** Tegoć nas nauczyła ta ewangelia nowa, która nic nie uczy, jedno łajać a hańbić stany przełożone. Aleć wiele dróg ma król przeciwko swej woli tej, abowiem nad te statuta którem przypomniał, ma też przywileje koronne, któremi jest obwarowany majestat arcybiskupi i władza jego, a zwłaszcza przywilej pradziada swego, który się tak poczyną: *In nomine Domini amen. Vladislaus Dei gratia rex Poloniae etc. Ad perpetuam rei memoriam, etsi subditorum nostrorum secularium commodis, benignitate regia libenter intendimus, etc. multo magis tamen regis pacifici dominatoris universorum exemplo, per quem reges regnant et principes dominantur, ecclesiam suam sanctam et personas spirituales et seculares sibi subjectas, in juribus et libertatibus ac statutis, a sanctis patribus editis, conservare et tueri convenit, et ipsas ab omni impressione incursus praeservare. Noscatur hoc igitur tam praesens aetas, quam posteritas futurorum etc. Actum Cracoviae sabbato proximo ante festum purificationis Mariae Virginis, anno 1432.* A tenże przywilej potem zasię był potwierdzony przez Kazimierza króla, *in conventionem generali Petricoviae, vigesima sexta mensis aprilis, anno 1458.* Dziwuję się nietylko zakonowi, ale wielkiej mądrości i wzajemnej miłości onych świętych prostaków przodków naszych, którzy jako oka we łbie swym, tak strze-

gli kapłana w koronie polskiej. A byś ty spytał Władysława króla, czemu on więcej strzegł duchownego stanu aniżeli świeckiego w królestwie swem, pewnieby odpowiedział: Przeto, iż stan świecki wszytek wisi z stanu duchownego; ani ja królem, ani Polska królestwem bez kapłana być może. Takby on odpowiedział. I dzisiejszy król nasz, tak też mówić musi, jeśli królować w Polsce i całym królem w królestwie swem być chce, i wedle tego pradziada swego przywileja zachować stan duchowny on musi; a gdy to uczyni, dosyć się od króla polskiego stanu duchownemu stanie. **Ewan.** Czystychem się tu teraz rzeczy nasłuchał; już teraz baczę co nam należy na kapłanie, a którą drogą może od króla ten stan być naprawiony. Ale gdyżes mi już wedle myśli mojej exekucyą odprawił kapłańską, pódźwżaj do samego króla; aleć tu sęk, — rad ujrzę jako tu twoja siekiera w ten sęk trafi.

DYALOG PIĄTY.

Co za król w Polsce, albo co za urząd króla polskiego jest.

Papieżnik, Gospodarz, Ewangelik.

Pap. Sęków któremi grozisz, nie będziewa mieć w mowie naszej żadnego; w kacerskich mowach sęków pełno jest, bo w nich prawdy niemasz żadnej, napelnione są błędów, i wszelkich fałszów, o czym ci powiem; aleć mi się to nikczemne i tak długie gospodarskie nie-podoba milczenie; oniemiałci prawie jako iny pień, siedzi, i nie wiem milczeniem swem twali mojejli stronę chwali. **Gospod.** Barzom was rad słuchał, wmiatowaciem się wam w rzeczy nie chciał, gdyż się zgadzata we wszem, a wmiatać się w mowę zgodliwą, a swą przeciwną wtaczać, nic inego jest, jedno w tańcu komu nogę podmiatać, aby się potknął bezpiecznie tańczując. A kto przeciwko temu mówić co może, albo kto tego nie widzi, iż królestwo polskie wszystko z ółtarza, jako z krynice jakiej wypłynęło, a iż *religio* matka korony polskiej jest, tak, iż daleko inaksza po przyjęciu wiary teraz Polska jest, a niżli przedtem była, w pogaństwie żywiąc? Przyszliśmy byli z Lechem a z Czechem z Karwat do tych krajów północnych; rozmnożył nas tu około Wisły Lech w pustych krainach, lud tak hruby, iż historykowie łacińscy tak piszą, iż przodkowie naszy byli tak okrutni ludzie, że oni pokoja nie znali, i za złą rzecz pokój być sobie poczytali; przeco też jako Tatarzy dra-

pieztem żyli, wszystkie okolice swą wojną trapiłi, Niemce przeszli, Włochy zwojowali, Rzym zburzyli; nakoniec w Afryce wojując świat usiedli. O czem Blondus i in-szy pisali. Ci drudzy Polacy, którzy doma zostali byli, które naówczas Wandality zwano, od Wisły którą łaci-na zowie *Vandalus*, jakiej natury ludzie albo jakich o-byczajów byli, wolę że o tem czytacie wielkiego histo-ryka polskiego Jana Długosza, a niżli to odemnie sły-chać macie; ale to was ostrzegam, abyście Długosza czy-tając, za dobre przyjęli co tam u niego najdziecie. **Ewan.** Co to takowego jest, bom ja Długosza nie widział, i żałowałem tego zawsze barzo, iż ten polski tak zacny historyk, na świat ludziom wydany nie jest, a iż się on po kącich u panów tylko walca (sic). **Gosp.** Nie masz czego żałować, znalazłbyś tam zmały wielkie narodu pol-skiego, a zwłaszcza domów niektórych zacnych polskich; czemu ludzie, folgując Długoszowi, na świat dotychczas nie dali. **Ewan.** Wzdąć mi go kiedy da Bóg widzieć, ale na ten czas powiedz mi, co za naturę on polską być powieda? **Gospod.** Powiem, ale się nań nie gniewaj. **Ewan.** I cóż się mam gniewać na trupa zdechłego, nad którym się pomścić nie mogę, by mi też był naj-winniejszy. **Gospod.** Chwaląc nas powieda, że natura na-sza polska jest drapieżna i złodziejska i krwie pragną-ca. **Ewan.** Bodaj zabił nas tak chwalił. **Gospod.** Nie łaj mu, nie mógł nas lepiej chwalić; bo kto takowym nie jest, na wojnę się nie godzi. **Ewan.** Owo kto złodzie-jem a morderzem nie jest, w jazdę nie jeżdż. **Gospod.** Prawda jest. **Ewan.** Tedy to mężstwem ty zowiesz: kraść, zbijać a krwie pragnąć? **Gospod.** Żle to sądzisz; po-podobność się dawno spowiedał? **Ewan.** Nie pomnię już kiedy, ale co to ku temu? **Gospod.** Na spowiedzi ka-płani uczą, że *locus, tempus, persona, faciunt peccatum*. Sąsiada zabić a Tatarzyna, jednakowa śmierć, ale nie jednakowa rzecz jest. Zabijeszli sąsiada, winę pokupisz; zabijeszli Tatarzyna, chwałę mieć będziesz; a czemu? bo owo brat, a owo nieprzyjaciół koronny. Gdy też kto swemu kradnie, szybienicą to płaci; kto nieprzyjaciół-wi koronnemu, ten chwalon bywa; swemu kto kradnie, złodziej jest; kto nieprzyjaciółowi, dobrym kozakiem

zwan bywa. Widzisz tedy w rzeczy równej, *propter circumstantias rei*, jaka różność jest; o czem czytaj Xenofonta *in primo libro de institutione Cyri regis Persarum*. Tam on mądry historyk ukazuje to, że żadna in natura, jedno złodziejska a mordowna, godna ku bojowaniu nie jest. **Ewan.** Jednak ty tego w karczmie przed naszymi Lachy nie mów. **Gospod.** Iście nie będę, wziąlbym pewnie pełną w łeb; ale jednak ztąd znać możemy, jako hrubi oni starzy Polacy byli przed przyjęciem wiary; ale skoro się pochrzcili, wielka odmiana w narodzie naszym się stała. Naprzód złodziejstwo jest tak srogo od nas skarano, że prze wierduak złodziej u nas wisi; morderstwa też, *non exilio* jako u Rzymianów było, ale *fundo turris* do roku i do sześci niedziel jest skarano; zkądby żaden morderz nie wyszedł, by w Polsce prawo prawem było. O cnotach też narodu naszego, które wiara chrześcijańska w Polsce narodziła, wieleby powiedać; aleć to jednak na krótkce powiedam: nie najdziesz na świecie ludu żadnego, u któregoby to słowo cnota ważniejsze było, nad Polaka. Skoro ty jedno Polakowi czią zagroisz, już go wiedz kędy chcesz, rozkaż mu co chcesz, wypuść go na co chcesz; abowiem to co u innych ludzi szkoda, łańcuch, kłoda, śmierć, to u nas Polaków cześć wszystko waży, i daleko więcej nad to wszystko; a to w nas wiara sprawuje, którąchmy wzięli od najwyższego kapłana z Rzymu, który kapłan, i wiarę prawdziwą nam dał, i stróża tej wiary króla w Polsce nam poświęcił; i toć powiedam, póki tej wiary pilnie król strzedz będzie, ta cnota polska w naszym narodzie trwać musi; stracili król wiarę, tę którą raz Polska wzięła, straci też i cnotę tę wysoką przeciwko sobie polskiego narodu, i sam król nakoniec zginie, jakosta teraz między sobą gadała; ku czemu ażeby nie przyszło, w Panu Bogu a w tej exekucyi nadzieja jest, co się pokaże z powinowatości królewskiej, o której już mówić macie; — aleć ja nie dopuszczę wam słowa rzec, aż mi jedną rzecz zwolicie. **Ewan.** Co to zacz jest?

Gosp. Abyście tu dziś u mnie zostali, i wyprządz kazali; mam prze was wino dobre i gęś tłustą; a też na dzień świętego Marcina, lepsza gęś niżli zwierzyzna.

Pap. Zostaniewa, iż ci też i za tego drugiego odpowiem: wyprzągaj. **Ewa.** Gdyż tak hojnie obiecujesz o mnie, mnie nie pytając, a gospodarz też po temu jest, nie chcę cię zawieść, zostawam z tobą, i tu podobno dziś nam przyjdzie w Żurowicach położyć głowę. **Gosp.** A jakoż inaczej? słuchaj Katona: *De mane carpe viator iter.* Na ten czas póki się ta gęś nasza dopieka, słuchajmy pana papieżnika co nam o królu powie, a jako on w powieści swej sęków żadnych się nie boi, bo to powiedzieć obiecał. **Ewa.** Nie dzierżąc was długo na słowie, aby się nam ta gęś nie przepiekła, powiem krótko, a pocznę odtąd com też w szkołach słuchał od Averoessa Araba filozofa wielkiego, w analitykoch jego: *Sermo difinitivus, aptus, natus est solvere omnes difficultates, incidentes circa subjectum.* Mamy mówić o królu, pierwszej powiemy o jakim królu mówimy, potem powiemy co zacy jest ten król polski, nakoniec co za urząd tego króla polskiego jest. Naprzód tedy mówimy o królu chrześcijańskim, nie o pogańskim, a k' temu mówimy o królu polskim, nie o rzymskim, ani o czeskim, ani o jakim innym. **Pa.** Powiedz mi przyczynę tego swego rozdziału. **Ewa.** Wiedźcie, że ta różnica między królem pogańskim a chrześcijańskim jest: u pogan królowie *summa summarum* wszytkiego są, u których poddani są jako szkap, albo jako wołowie; jeżdżą na nich, orzą imi jako chcą; owo u poganów *finis rerum rex in regno: id iustum, quod regi utile.* Ale u chrześcian, *summa summarum respub. est, rex servus reipub.; id iustum in regno, quod reipub. utile.* Owo *finis in regno christiano,* pożytek pospolicity jest. Otóż macie różnicę chrześcijańskiego królestwa od królestwa pogańskiego. **Pap.** Zwalam na to, bo i Pan Chrystus tak mówi: *Qui major est inter vos, fiat sicut minor.* A to nietylko o kapłaniech, ale i o królach chrześcijańskich jest rzeczone. Rzekłeś też, że mi masz powiedzieć o królu polskim, a nie o królu czeskim albo rzymskim; albo różni tamci królowie od króla polskiego są? **Ewa.** Wiedz to, że ani w czeskim prawie, ani w rzymskiem tego nie najdziesz, aby król zapowiedział słuchać sam siebie, gdyby co komu przeciwko prawu rozkazał. Nie najdziesz też tego, aby król

ustawiać czego nie mógł, bez zwolenia rady i rycerstwa swego. Nakoniec, nigdzie nie najdziesz, aby król na gardle albo na statku żadnego poddanego swego karać nie mógł: *nisi prius fuerit in baronum iudicio jure convictus*. A iż tych rzeczy nigdzie indziej jedno w Polsce nie masz, łatwi dowód; weźmi Czechy bracią swą na przykład, pytaj Czechów, czemu je Ferdynand ścinał? Powiedząc iż przeto, żechmy nie chcieli z Ferdynandem na kufirsta ciągnąć, przeciwko przywilejom swym. Pytaj też Czechów, jako są od Ferdynanda króla swego na gardło sądeni? Powiedząc, że na sądzie nie siedziały rady koronne, ale siedział tylko sam Ferdynand z Maurycem księżciem saskim, a z jednym synem swym. Pytaj też ich, jeśli danie albo pobory one wielkie i ustawiczne za zwoleniem korony czeskiej się dzieją w Czechach, czyli tylko za rozkazaniem a za zniewoleniem królewskim? Odpowiadając Czechowie, że na czeskich walnych sejmiech, taka propozycja Ferdynandowa bywa: *Pani mili, jego królewska miłość, pirwej prosi, a potem to tak mieć chce*. Podobno ta takowa sprawa czeska zgadza się z prawy i z obyczajmi czeskiemi, które obyczaje i prawa, od naszych praw i obyczajów polskich są bardzo różne; bo prawo nasze polskie na równości wszystko zawisło; nie inego przed sobą nie ma rzeczpospolita nasza polska, jedno to, aby wszyscy, ubogi, bogaty, król, poddany, pod prawem jednostajnie żywiąc, prawem sobie wszyscy między sobą równi byli. A tak nie ganiąc Czechów ani prawa czeskiego, ani postępów królestwa onego, zostanmy przy prawie swem polskiem, dziękując za to Panu Bogu, iżechmy się w takiej rzeczypośpolitej porodzili, w której prawo rozkazuje tak królowi, jako poddanemu królewskiemu. Przeto nie bójmy się tego nigdy, aby nas ten orzeł nasz polski, palcy ostremi swemi kiedy podrapał; tak jako indziej lwowie i orłowie podrapali poddane swe.

Pa. W petlicach u nas orzeł polski siedzi, aby nam nie bujał po Polsce jakoby chciał, które petlice one są w Polsce duże: Królu nie każ mi nie przeciwko prawu, niewinienem ci więcej nic, jedno podymne, wojnę a tytuł na pozwie; i nie karzy mię, ani sądzi o cześć, ani o

gardło moje, jedno z radami koronnemi urzędnie; nie ustawiaj na mię nowego nic, ani poboru, ani statutu, bez zwołenia mego; cóżkolwiek przeciwko temu *motu proprio* uczynisz, *id irritum est et inane*. O święta Polsko nasza, o wielebna wolności gardł i statków naszych!

Gosp. Zaprawdę, jest co wielbić i w czym się kochać, i za co Panu Bogu dziękować. Gdym był w Niemcoch, a potem we Włoszech, przypatrywałem się niewoli ludzi onych; nie radzi się tam zwierzchni pan poddanego swego, mali mu poddany co dać, albo gdzie jechać, albo co ma czynić; nie pozywa cię też tam, abyś stanął i odpowiedział przed panem, ale nie zwiesz kiedy cię wezmą, i pierwiej twoję głowę uźrę na placu, *pro criminali*, a niżlim wiedział, jeśliś ty był kiedy na świecie.

Pa. Bodaj tedy króla naszego głowa nie bolała, a bodaj nam długo panował, który tak dobrotliwym królem jest, że się nam łaską i też dobrocią swą wielką przykrzy i nas rozpustnymi czyni. **Gosp.** By wszyscy królowie stanęli, którzy są dziś na świecie, nie najdziesz między nimi króla żadnego, któryby *facilitate et clementia* z królem naszym przeciwko poddanym swym równany być mógł. Widziałeś na weselu królewskim arcyksiążę Ferdynanda; nie mówił z nim żaden z jego dworzan, jedno pokłękawszy; i przystęp trudny do niego, weźrzenie surowe, odprawa smutna, odpowiedź harda; — a cóżbyś ty rzekł, gdybyś widział ojca jego, w którego radzie panowie najwyższy nie siedzą, ale zjawszy birety swe, stoją jako przed jakim Bogiem. Ten wielki majestat, acz podobno dobry i przystojny jest wysokiemu stolcowi cesarskiemu i zacnemu raku-skiemu narodowi, a wszakoż nie jest rzecz słuszną nam Polakom, przykłady obcych panów chwalić, czemby się skłonność królów naszych przeciwko nam, w nieznośną hardość podnieść mogła. Dobrzeć to, że my z swym królem mówimy wolnie jako z człowiekiem, że radam koronnym wolno króla u nas ganić, wolno też tak jemu mówić: Nie będziec to królu, w tem cię słuchać nie będziemy, musić to być inac; otworem nam stoi pokój królewski, prawujemy się przed królem swym wolnie, swarzymy się też czasem przed nim wolnie, *pro crimi-*

nali pozywają, sądzą nas, *defensam juris* dają; sądzą mię nie obce książęta jakie z królem, ale bracia moi starszy, rady koronne przysięgłe. Tak podoba mi się ta różnica twoja papisto miły, iż króla polskiego oddzielasz tak od pogańskich jako też i od chrześcijańskich królów innych, prawy i postęпки naszymi polskimi; alem ja podobno zgrzeszył, żem ci mowę przerwał?

Pap. Nie zgrzeszyłeś nic, i owszem odpust zasłużyłeś, prawdziwie wysławiając chwalebnego króla naszego, dobrego człowieka i szlachetnego pana; i dodałeś mi dowcipu, abym ci umiał powiedzieć ono, co było wtóre w obietnicy mojej, to jest, co król polski jest. **Gosp.** Tego pilnie słuchać będę. **Pap.** Król polski, mem zdaniem nie inego nie jest, jedno stróż przywilejów koronnych, język praw pospolitych, od Pana Boga przeto ręką kapłańską Polsce dany, aby ludzie w Polsce w mierze a w pokoju służąc Panu Bogu, spokojnie między sobą żyli. **Gosp.** Piękny a przystojny królowi chrześcijańskiemu wykład, i ma w sobie ta *definitio definitiva* wszystko to, czem się może oddać na wszelkie sęki kacerskie; bo takowego króla nie mają pogani, którzy jako Boga pewnego, tak też przywileja nie mają u siebie żadnego; nie mają też takiego króla insze chrześcijańskie państwa, w których król nie językiem prawa pospolitego, ale panem jest wedle onego: *Quidquid principi placuit, legis habet vigorem*. A tać jest ona pierwsza reguła prawa cesarskiego, dla której samej brzydzą się Polacy prawem cesarskiem, że między tysiącem, ledwie się jeden Polak i to nędznik jaki obierze, któryby się *jus civile* uczył. Tak z przyrodzenia natura polska, niczego niewolnego przypuścić do siebie i przyjąć nie może. Ale g'rzeczy mówiąc, takowego też króla, jakiegom teraz polskiego być słyszał, kacerzowie nie mają, którzy są bez kapłana, bez którego król królem prawdziwym żadną miarą być nie może, jakoście o tem pierwwej między sobą dostatecznie mówili. Ale gdyżes nam już króla polskiego wyłożył, powiedz nam ono trzecie coś obiecał, co za koniec urzędu króla polskiego jest, co od niego albo od urzędu jego królewskiego Polska oczekiwać ma; owo co za powinność królewska w Pol-

szcze jest? **Pap.** Pomnię iż Plato, i Arystoteles, i Xenofon Sokratykus, *in libris de rebup.* które pisali, powiadają, iż ten urząd królewski jest, dozierać tego, aby każdy w rzeczypospolitej urzędu swego był pilen, a to czynił, co mu czynić albo sprawować przystoi. A przeto też *regiam auctoritatem* oni ἀρχιτεκτονικήν nazwali, *quod omnes artes caeterae, omnis doctrina atque scientia, omnes artifices omnium artium subserviant et subalternentur arti et majestati regiae.* Także król jest mistrzem nad mistrzmi, i cechmistrzem nade wszemi cechmistrzmi w królestwie swem; jęgo królewskiej zwierzchności poddane są i jęmu służą wszystkie nauki, i małe i wielkie rzemiosła w królestwie jęgo, które aby porządnie swęgo pilni byli, królewska zwierzchność tego dogląda. Oto królewski urząd sam wedle onych filozofów jęden tylko jest. **Gosp.** A cóż ci się ten wykład tych filozofów podoba? **Pap.** Niezły jest, ale daleko od naszego króla; bo takim królem i hospodar może być zięmie mołdawskiej, i cesarz turecki, i każdy pan przełożony w zięmi swej. Nadto jęszcze, takowy wykład nie może być królowi naszęmu przywłaszczony, bo on nie jest, ani może być dozieraczem w Polssze *generaliter*, aby każdy urzędowi swęmu dosyć uczynił. Nie może on dozierać tego, aby papież arcybiskupa święcił, albo arcybiskup biskupa, albo biskup kapłana; owo krótko mówiąć, król żadnej zwierzchności nad kapłanem nie ma. A tak też kapłański stan *non servit regi, neque subalternatur illi.* O świeckim stanie nie nie mówię, w którym doziera król każdego, aby każdy urzędowi swęmu dosyć uczynił. Ale gdy to król uczyni, nie hnet już tem on urząd swój królewski wypełni; coś wietsszego król przed sobą ma, ku czemu i sam siebie, i wszytek urząd swój królewski stósuje, o częm oni wielcy filozofowie nie wiedzieli, bo oni Boga prawdziwego nie znali, *per quem reges regnant et principes justa decernunt.* A tak, gdyż *definitio debet esse universalis, ista regis definitio philosophica, cum sit particularis, reicienda est.* **Gosp.** Prawdę mówisz; bo i Dawid tak śpięwa: *Notus in Judea Deus, et in Israël magnum nomen ejus.* A gdyż wedle twęgo wywodu, gdzie o Bogu ludzie nie wiedzą, tam i o

kapłanie oni nie wiedzą, a gdzie niemasz kapłana, tam też ludzie ani króla znają, — Plato, i Arystoteles, i Xenofon, będąc *extra Judaeam terram*, to jest *extra ecclesiam*, nie mogli nie dostatecznie o królewskim stanie ani mówić, ani pisać, bo króla prawdziwego niemasz jako i kapłana, jedno w chrześcijańskim kościele. Dajmyż tedy na ten czas tym Platonikom pokój, pódźmyż my do Augustyna i do Chryzostoma, którzy w kościele bożym o stanie królewskim dostatecznie tak pisali: Król dobry, wszystkie urzędy swe królewskie, wszystkie sprawy i wszystkę moc swą, k'temu jednemu stósować ma, jakoby on dostatecznie wiary świętej chrześcijańskiej bronił, przeciwko wszelkiemu odszczepieństwu, kacerstwu i pogaństwu. **Pap.** Patrzałże jako z tymi wielobnymi doktory zgodzili się oni prostacy ojcowie naszy mili, którzy przed kilkaset lat napisali w prawach swych takową przysięgę, by ją też sam miał Augustyn z Chryzostomem składać; zkąd się znaczy, że też przodkowie naszy baczyli królewski urząd ten jedyny być, bronić wiary świętej przeciwko przeciwnikom jej. A przeto, wedle ustawy ich, naprzód król polski przysięga Bogu wszechmogącemu, jakiego Boga pogan nie mają; bo i Arystoteles tego dowodzi, *VIII Phisicor: Primum movens non potest movere mobile primum, nisi finito tempore*. Otóż wedle tego u poganów *Deus non est omnipotens*. Przysięga też król na świętą ewanielią, i na święty krzyż, poślubując wiarę królewską swą panu Bogu, ewanielii świętej i krzyżowi świętemu, obiecując bronić państwa swego i mnożyć go wedle przysięgi swej, to jest wedle Boga, wedle ewanielii i wedle krzyża świętego, we wszem całe chowając przywileje stanu duchownemu naprzód, potem świeckiemu. Azaż tu nie widzisz jawnie w tej świętej prostocie ducha świętego? **Ewan.** Jestci się czemu dziwować, że pan Bóg onym hrubym żołnierzom taki dowcip dawał. **Pap.** A wždy twoi ewanielikowie potępiają je i djabłu oddają; o źli ludzie, gorszy nad pogan! Solon, on mądry ale jednak poganin, ustawiając prawa w Atenach, wielką winą zakazował złorzeczyć umarłemu, tak w prawie pisząc: Nie-

cnotliwy człowiek jest ten, który umarłego hańbi, gdyż on już sam zasię odmówić jemu nie może; takowy też jest szalony człowiek, który odkrywa występki zmarłych przodków swoich, które, by też dobre jakie były, tedy potomkowi zakrywać przystoi. To poganin Solon prawem srogo obwarował. A my licząc się chrześcianmi, hańbimy ojce swe, ludzie obmyte krwią baranka niewinnego. Nie darmoć mszą żalobną kapłan onem zamyka: *requiescat in pace*, jakoby przykazując rzekł: niechaj ten umarły odpoczywa w pokoju; to jest, niechaj żaden nie gwałci pamiątki jego złorzeczeństwem żadnem. Na co odpowiadają kapłanowi ludzie: *amen*; to jest, tak będzie, albo tak uczynimy. **Ewan.** Jużci się nam i samym barzo sprzykrzyły bluźnierstwa tych kaznodziei naszych, i podobno damy sobie rychło pokój. **Gosp.** Nietylkoć waszy hańbią umarłe ludzi, ale i przeciwko żywym na wojnę barzo wołają. Gdym teraz niedawno był w Krakowie na pogrzebie zacnego męża pana Michała Podfilipskiego szwagra swego, kazał niejaki Grzegórz apóstata w ogrodzie pana Jana Bonara rządźce wielkiego, i na kazaniu tak mówił: Nielza bracia, jedno się nam tą krwią papieską nieszlachetną wždy kiedy w Polsce pokropić. — Mówilem o tem z niektórymi przełożonymi miasta onego, czemuby oni tej swej woli w pierwszym mieście koronnem ludziom wszetecznym dopuszczali? Odpowiedzieli mi na to, iż królem się to dzieje. **Pap.** Prawdęć mówili, abowiem przeciwko tej swej woli, dał pan Bóg ręką kapłańską w ręce królowi miecz, a rzeczpospolita dała mu moc, aby król polski chciał, umiał i mógł bronić od bluźnierstwa korony polskiej swej, i k'temu wszystka Polska jest uszykowana, aby ona przeciw kacerstwu, odszczepieństwu i pogaństwu, prze cześć a chwałę chrześciańskiej wiary, zawsze w szyku gotowa stała. Jest w Polsce król najwyższy hetman, ma pod sobą wojewody, to jest polne swe hetmany; ma kasztelany, rotmistrze, ma podkomorze, ma chorążę, ma wojskie i starosty, każdy z tych ma urząd wojenny swój. A szlachta co jest inego, jedno rycerstwo króla polskiego, z któremby król polski walczył

przeciwko każdemu nieprzyjacielowi krzyża świętego. I na znak tego, przed każdą bitwą, Boga rodzicę przodkowie naszy śpiewawali; gdy ewanielii w kościele słuchali, z nożen miecza do połowice dobywali, na znak gotowości swej przeciwko nieprzyjacielom ewanielii świętej. Każdą sprawę swą od mszy poczynali, która msza tak u nich ważna była, że też król on święty Władysław, gdy już wojska z obu stron ku potkaniu gotowe stały, nie chciał na fuki Witulta brata swego bitwy pierwszej począć, ażeby był mszy świętej w namieście dosłuchał; a pogańskichże to ludzi rzeczy były, czyli świętych chrześcijańskich? **Ewan.** Bogiem świadczę, że cię z płaczem słucham, wspominając też na przodki swe. Widziałem dziada swego barzo starego, w dzieciństwie swem; pomnię co on o tamtej wojnie, na której młodzieńcem był, powiadał, i około obyczajów króla onego świętego i rycerstwa jego, które jako świętobliwe było, baczyłem to mógł z dziada swego; rzadko to trefić się miało, aby on kiedy o północy na pacierze nie wstawał, aby godzin męki pańskiej przed bożą męką, która stała pośrodku wsi, klęcząc płaczliwie nie obchodził. Chadzał staruszek miły do onej bożej męki zgarbiony, podpierając się kosturem, pies tudzież przed nim; pacierze kościane wielkie u pasa, na których pod liczbą pacierze mawiał po polsku, bo po łacinie słowa jednego nie rozumiał. Ale te pacierze on mawiał liczbą wedle dni onych, których Pan Chrystus leżał w żywocie panieńskim, które pacierze zowią koronką; w piątki chleb pokropiony popiołem jadał a wodę pijał; adwent, post wielki i wigilie od kościoła wzięte, pilnie trzymał; mnie w siedmiu leciech z nabiałem jadać w piątki nie dopuszczał. Boże uchowaj co było we święto które robić; nieraz on ojca mego zfuł, a matkę moję, jako córkę własną swą łaskawie karał, gdy co w zakonie przestępował. Owa z niego znam to, że inakszymi chrześcianmi dziadowie i pradziadowie naszy w Polsce byli, a niżli my jesteśmy; wyrodziliśmy się ze wszystkich cnót ich, nie zostało przy nas coby ich własnego było, jedno to ciało; ale bogobojność, uczciwość, wstyd ich wszystek zgasał



w nas, nie mamy go w sobie ni prachty. **Pap.** Gdyż to baczysz, mnie miły bracie, czemużeś ich odstąpił, i przystałeś ku tym ludziom potępionym, którzy djabłu oddawają dziada twego, ze wszystkimi przodki twymi? Czemuż się też ewanielikiem zowiesz, a nie chrześcianinem, jako zwano dziada i pradziada twego? Czemu inszej wiary ty sobie szukasz nad tę, którą tobie odumarli dziadowie i pradziadowie święci twoi? Czemu za tą wiarą idziesz, którą przeklinali na Husie przodkowie twoi, przeciwko której wierze kaptury uszyte nam zostawili po sobie przodkowie naszy mili? Królowie też naszy polszczy, przeciwko tej wierze którą ty trzymasz, zostawili nam prawa i przywileje, wedle których każdy kacerz, któryby przeciwko starożytnej wierze królestwa polskiego inakszą wiarę przyjmował i trzymał, i ją fołdrował, aby takowy każdy z potomstwem swoim, na wieczne czasy bezecnym człowiekiem był. Czemu się tego nie lękasz? Czemu się nakoniec aniola swego nie wstydasz, przed którym oto nago stoisz, odarty i złupiony przez kacerze ze wszystkiego odzienia wiary potciwej? Otoś jest wyrzucony z domu bożego, djabłu do piekła na wieczne potępienie oddany, jeśliż się wczas nie uznasz, a w obcowanie świętych do zboru świętego się nie wrócisz. **Ewan.** Dalibóg się wróce, i już teraz się wracam, nie wątpiąc w Panie Bódze i w miłosierdziu Jego, że mi bluźnierstwo moje odpuści, bociem był zwiedziony od tych złych ludzi, prze niebaczość swą. Wracam się tedy z obcej krainy do domu ojca swego, jako marnotrawca iny, wołając ku panu Bogu: *Pater, peccavi in coelum et coram te.* **Pap.** Chwała Bogu żeś sięznał. Jemu samemu za to dziękuj a nie komu innemu; warujże się na potem gadek wszetecznych, pomniąc na ono: *Corrumpunt bonos mores colloquia prava.* **Gosp.** Mam to sobie za osobliwe szczęście ten dzień dzisiejszy, którego dnia tak wielkie i tak zacne rzeczy tu u mnie w Żurowicach mówią się i dzieją. *Confirma hoc Deus quod operatus es in nobis* A ty też święty Marcinie, wielebny biskupie i mężny przeciwniku kacerzom, wiernych ludzi patronie, racz nas dziś wspomnieć przed



Panem Bogiem. Ale gdyżeś ty już panie papisto wyprawił nam one trzy rzeczy któreś był obiecał, bo wiemy już od ciebie, co za różnica jest od inych królów króla polskiego; wiemy też co król polski jest; urząd też jego jakowy jest widzimy,—powiedzże też nam, czego jeszcze nie dostaje, jako król polski tak wielkiemu urzędowi swemu dosyć uczynić może; na czem wszystka exekucya jest?

DYALOG SZÓSTY.

W tym dyalogu około szczodroblewości królewskiej i godności poddanych jego, a jako ta godność ma być sądzoną, dostateczna rozprawa jest.

Papieżnik. Ewangelik. Gospodarz.

Pap. Trzy rzeczy zwoliliśmy być główne w królestwie polskiem, które są: óltarz, kapłan, król. Kapłan z królem obadwa óltarzowi służą, ale tak, iż służba kapłańska w nędzy i w niedostatku znaczna być i pożyteczna óltarzowi może, ale król w nędzy a w niedostatku, pożytecznym królem óltarzowi żadną miarą być nie może; bo kapłan óltarzowi językiem służy, którym tak w bogactwie jako i w ubóstwie władać może; ale król gdyż mieczem óltarzowi służy, nie może im władać bez wielkiego dostatku i bez pomocy wielkiej. O czem *Aristoteles X Ethic.* tak mówi: *Impossibile est egentem bene operari.* Aby tedy król królestwu swemu pożytecznym królem, broniąc óltarza świętego, był, trzeba mu dostatku i bogactwa wielkiego królewskiego. **Ewan.** Powiedz mi, czemuś przydał to słowo królewskiego?

Abo insze jest bogactwo pospolite, a insze królewskie? **Pap.** Jako król od pospolitego człowieka różnym jest, tak też i bogactwo jego od bogactwa pospolitego różne być ma; abowiem żydowskie i też kupieckie bogactwo, na pieniądzach usiadło wszystko,—królewskie na ludziach; i zowiem króla bogatym i możnym królem tego, który królestwa swego obronić może ludem swym własnym, przeciwko nieprzyjacielowi każdemu swemu. A to mni mam ja być bogactwo królewskie prawdziwe, i takem słyszał, że król nasz polski wszytki króle chrześciańskie takowem bogactwem przechodzi, i w tem jemu żaden (jako słyszę) król równy nie jest. Nieboszczyk pan krakowski, na Tarnowie hrabia, powiedział mi, że król polski może mieć dwakroć sto tysięcy wybornego bojowego ludu darmo, nie dawszy na to (jako ono mówią) złamanego kwartnika. Patrzajże jakie to bogactwo króla polskiego jest. **Gosp.** Gdym był w Wenecyi, miałem mistrza *Joannem Baptistam Egnacium*, oratora i historyka wielkiego. Ten wychwalając wenecką moc, powiedział o wielkich dochodziech miasta onego; gdy zaś wspominał wojny a walki weneckie przeciwko królowi franckiemu, za dziw jeden powiedział, że na tamtej wojnie czterdzieści tysięcy Wenetowie ludu mieli najmitów, przeciwko franckiemu królowi. Pytałem go ja, jeśliby to wojsko było wychowane skarbem weneckim? Odpowiedział, że tak był tamtą wojną wynędzony skarb wenecki, że musiał się każdy Wenet swego własnego na tamtą wojnę przykładąć. Widziszże ty, jako bogactwo pieniężne ubogie jest u tych królów, którym na ludziach schodzi. Tamże też w Wenecyi u tegoż Egnacyusza, widziałem popisane dochody każdego króla; nakoniec i cesarza tureckiego. A gdy na króla polskiego przyszło było, tak w onym spisku napisano: *Pauper rex et modicus, cujus census ad centum millia florenorum non pervenit.* **Pap.** A bodajżeć nie prawda. **Gosp.** Odpowiedziałem ja jemu na to, że ja nie jestem ani podskarbm, ani poborcą żadnym króla swego; wiele król polski dochodów ma, tego ja nie wiem; tylko to wiem, że Polska króla swego bogatego nie chce mieć pieniądźmi ale ludźmi; przeto też ona jemu dochody naznaczyła ku wychowa-

niu tylko jego a nie ku wojnie; abowiem na wojnie Polska królowi swemu służy gardły z majątnościami swemi darmo: *propriis stipendiis regi suo militans*. Oto ja królowi swemu dłużen jestem na swym koniu wojnę służyć wedle majątności swej darmo, bez wszelkich pieniędzy. Spytał mię potem Egnacyus, wieleby takich służebnych na wojnie mógł mieć polski król? Odpowiedziałem ja potem, że przez dwakroć sto tysięcy. Zdumiało się było Włoszysko i rzekł obróciwszy się do swych Wenetów: Musieliby Wenetowie i Wenecyą swą nakoniec zastawić pierwej, aniżliby oni tak wielki lud mieć na wojnie mogli;—i wzięwszy pióro, hnet tak pod królem polskim napisał: *Ditissimus regum, non auro, sed populo*. Także nakoniec przełożył króla polskiego nade wszystkimi królmi, gdy żadnego króla niemasz, któryby ruszeniem pospolitem królestwa swego walczył, mimo króla polskiego, tak wielkim ludem. A tak pozwalam ci tego, i z tobą pospołu mówię, iż królewskie bogactwo ludzie są, nie pieniądze. **Pap.** Gdyż tedy znamy być króla polskiego bogactwo, lud rycerski królestwa jego, nic więcej królowi naszemu nie przystoi, jedno umieć tem bogactwem swem szafować, a ten lud swój chciwym a gotowym ku posłudze swej królewskiej zawsze mieć. Aleć trudno w niedostatku być gotowym, albo w niełasce chciwym; jeśli król chce mieć mię ku służbam swym gotowym, niechajże łaskę jego znam; co gdy będzie, na gotową śmierć przy królu swym oślepić pójdę; nie będzie mi żaden zamek tak wysoki, ani góra tak przykra, na którąbym skokiem nie bieżał, wzburzony szczodroblivością królewską. Temci królowie polszczy wojowali Niemce, porazili Moskwę, podbili Wołochy, Turki i Tatary bijali. Weźrzyj w stare przywileje koronne, najdziesz w nich dzięki królów starych, z wielkiem wysławianiem posług sławnych przodków naszych; prze które wolności i nadania przodkowie naszy u królów swych sobie i nam potomkom swym wysłużyli, z których i my dziś po nich w Polsce się weselimy. Aleć nie trzeba długo statuta przywilejów koronnych szukając wartować; weźrzyj każdy w przywilej swój domowy, za którym wieś swą dzierżysz, najdziesz w nim,

że ta wieś za chutliwe służby przodkowi twemu od króla była dana. A jakoż się było przy nich nie bić, albo nie gardłować dla nich; a zębami bym się ja o takowego króla z nieprzyjacielem jego kąsał, nietylko że bym dla niego drzewo swe na harcu o nieprzyjaciela jego łamał.

Gosp. Prawdę mówisz; wiele szczodroblivość królewska może: *nam gratis poenitet esse probum*. Czytaj historyki stare o wielkich a walecznych królach, najdziesz to u nich, że oni niczém innem, jedno szczodroblivością swą wielkimi wojownikami byli. Gdy Alexander wielki do Persyi na Daryusa ciągnął, wszystkie skarby swe między rycerstwo swe był rozsypał. A gdy Perdyka hetman jego Alexandra pytał: *Quid tibi ipsi relinquis o Alexander? Respondit: Spem, o Perdica, spem*. Przystojny głos wielkiemu panu. Potem tenże, gdy przez pustynie bezwodne ciągnął, wojsko i on sam pragnieniem umierał; jeden z drabów tak długo tu i owdzie kopając, ledwie się dokopał był wody, której przyniósł przyłbicę pełną Alexandrowi, który wziawszy onę wodę, podawał ją hetmanom swym, będąc już sam na poły martwym; zakrzyknęło wszystko wojsko: Pij zdrów sam o Alexander! Będzieszli ty żyw, zbierzesz łatwie takie drugie wojsko sobie; jeśliże ty umrzesz, my takiego króla drugiego mieć nigdy nie będziemy. Patrzajże tu za takową chucią, dziwni jest, że Alexander wielkie wojsko Daryusowe był poraził, matkę i z żoną jego pojmał, i wszystkę Persyą pod się podbił. **Ewan.** Dziwowałbym się więcej temu, by był się Daryus przeciwko tak dzielnemu i szczodrobliwemu królowi na placu ostał. Pytałem czasu jednego wielkiego hetmana i zacnego u nas męża, pana Mikołaja Sieniawskiego, wojewody naszego ruskiego, czegoby najwięcej hetmanowi była potrzeba? Odpowiedział: chleba. A zaprawdę tak jest, acz ci serce i rozum u dzielnych ludzi przodkują, ale bez chleba nie duży hetmanowie są. A zaż nie widzimy, co się u nas w Rusi dzieje? Służebnego żadnego tu już dawno u nas nie mamy; sam Pan Bóg nas wojewody ruskiego chlebem broni. Także też pana Jana Starzechowskiego wojewody podolskiego niesłychaną utratą, jako tako tu w Rusi

przeciwko Tatarom i niesprzyjacielom innym stoimy. A jeśliże tych wojewodów szczodrośliwość tak nas zapala, że za ich bębny wszyscy oślepię z wielką chucią na potrzebę biegamy, a cóż dla króla swego i dla szczodrośliwości jego pobudzeni, czegobyśmy nie uczynili? **Pap.** Czyście się o to staramy, abyśmy króla szczodrośliwego mieli, na którego wołamy, aby nie dawał, ale brał, a rękę sobie wiecznie zamknął, aby od niego nikt niczego nie czekał, to jest, aby wszytka chuć i gotowość przeciwko królowi nasza w nas zgasła; i wiemy do tego króla Alexandrowym statutem, który się tak poczyną: *Quoniam de bonis mensae regalis status regius etc. Datum Petricoviae. Anno 1504.* **Gosp.** Kto się chce dobrze temu statutowi przypatrzeć, nie zakazuje ten statut królowi dawać, tylko aby on urządnie na sejmie dawał, za dozwoleń rad koronnych. Ale niech już tak będzie jako niektórzy chcą, że statut ku rozdawaniu zamyka królowi rękę; tedy jednak ten statut jako szkodliwy, słusznieby miał być abrogowan i kancellowan, jako ten, który chuć i gotowość ku posługam królewskim w ludziach zagasza; a prawo i ustawa każda dobra to w sobie ma mieć, aby ona służyła rzeczpospolitej, a nie rzeczpospolita służyła ustawie. Powiadają ewangelikowie waszy: źle bywa, tam gdzie rozdawają; prawda jest, ale też tam nie lepiej bywa gdzie nie nie dawają, abowiem gdzie rozdawają, tam *exhauritur benignitatis fons*; a gdzie nie nie dawają, tam *nimia parsimonia virtus evanescit*. Miary królowi potrzeba; *modus enim est pulcherrima virtus. Removeatur ergo prodigalitas, absit etiam parcitas, in medio regis nostri consistat liberalitas*, będzie dobrze; a tym sposobem i wilk sytym będzie i baran całym, jako dawno mówią. **Pap.** Widzę że cię Arystoteles nie mierzi, bo on to *in lib. II Ethicor.* wywodzi: *Omnes virtutes in medio positae esse, quarum utraque extrema essent viciosa, ut audacia et timiditas ambo viciosa cum sint, habent in sui medio fortitudinem, quae praestandissima virtus est, quae et timet et audet. Ita etiam prodigalis tantum dat, avarus tantum accipit, liberalis autem, ut habeat quod det, accipit.* Niechajże tedy król nasz i bierze i daje,

dzielny i szcudroblwym królem w Polsce będzie, i radbym to barzo wiedział, czemu przedtém w Polsce wszystkim królom otworzona ręka była, przecz temu dzisiejszemu zamkniona być ma? Czyli takowym on królem i takowej władzy w swoim królestwie teraz nie jest, jakowej władzy byli pierwszy w Polsce królowie, którzy nigdy się na ten statut Alexandrów nie oglądali? Dowiodę tego datki Alexandrowemi i Zygmuntowemi, którzy dawali zasłużonym sobie ludziom co chcieli, a jako chcieli, nie na ten statut nie dbając, który statut *abusu et tacito consensu regni est abrogatus*. Mówi *jurisconsultus*: *Omnes leges abusu evanescunt*. I zaprawdę tej dobrotliwości królewskiej wydziwić się ja nie mogę; statut nikezemny wydzieramy sami na się, wołamy na króla: bierz królu; król brać nie chce. Żlebyś tak pośle na innego króla wołał; nie uścignąłbyś rzecz: bierz królu połowicę, jakoby król razem nie wziął wszystkiego, co był Dyonizyusz tyranus on wielki w Sycylii uczynił; który gdy był w jeden kościół wszedł, w którym bałwani z ściągnionemi rękami stali, dzierżąc na rękach złota i drogiego kamienia wiele, na to patrząc Dyonizyusz, rzekł ku swym: Głupiśmy są my ludzie, oto bogowie dobre rzeczy nam podawają, a my ich od nich brać nie chcemy; a za tem słowem ono wszystko poabrał i połupił był bogi. Pewnieby ten tyranus głupim króla naszego nazwał, gdyby słyszał że my królowi majątności swe dobrowolnie podajemy, a król ich od nas brać nie chce. **Gosp.** Urodził się dom Jagiełłów, bracie miły, ku dobremu ludzkiemu; od żadnego króla w Polsce tak wiele Polska nadania nie ma, jako od Władysława króla i od potomków jego ma. Ukaż mi aby który Jagiełło wziął co komu przezyskami, a ja tobie bez liczby powiem nadania domu Jagiełłowego, które między nami są. Ja mam trzy wsi w ziemi przemyskiej niezłe, jako wiecie; wszyscy wyszły z rąk Władysława Jagiełła. Przeto nie dziwuj się, jeśli ta dobrotliwa a szcudroblwa Jagiełłowa natura, w królu naszym dzisiejszym ogłuchła na krzyki one nasze nierozmyślne: Królu bierz! jednym dekretem sejmowym wszystko zasie weźmi, coś komu dał! — Dziwna rzecz

będzie, jeśli my tego króla kiedy tyranem sami sobie nie uczynimy. **Ewan.** Boże uchwaj tego. **Gosp.** Wieręć nie wiem, aleć *Plato in suis de repub. libris docet: Nimitiae licentiae servitutum esse comitem.* **Ewan.** To ludzie barzo obraziło, że niebacznie wiele rozdano, czem stół królewski prawie wynędzono; a przeto wszystko rycerstwo na króla woła, aby wedle Alexandrowego statutu król zasie brał co był rozdał, a żeby dalej na potém rozdawać nie mógł. **Pap.** Mogłoby nam też tu być ono rzeczone: *Nescitis quid petatis.* Ma w sobie ta prośba nasza wiele rzeczy nam szkodliwych. Naprzód tą prośbą chcemy mieć króla niesłownego; abowiem dać albo nie dać, to w rękach każdego jest, ale dawszy zasie brać, słownemu to nie przystoi. Takież zastawiwszy imienie, wzięwszy pieniądze u mnie, upewniwszy mi summę mą na imieniu, oną srogą obietnicą: *Promittimus verbo nostro regio,* nie wróciwszy mi pieniędzy, brać mi statutem Alexandrowym, jako samolówką jaką imienie, azaż to słownemu królowi przystojna rzecz jest? Słowni gracze na grze, rzekszy słowem dobrem sobie zastawę wykupić, i na wstęgę grają, a szanćce potém sobie po grze placą. Król polski przyrzekszy mnie słowem swem królewskiem za pieniądze moje, nie wróciwszy mi pieniędzy, imienie mi weźmie i czi k'temu mnie odsądzi, wedle Alexandrowego statutu; pomożyłci Bóg królu za słowo twe królewskie. **Ewan.** A więc lepiej mieć króla ubogim? **Pap.** Daleko lepiej, a niżli go mieć niesłownym. Bo nie na skarbie ale na słowie królewskiem, jako na skale, królestwo polskie stoi. Ruszyszli skarbu królewskiego, nie hnet Polska zginie; ruszyszli słowa jego, hnet wszystko razem upadnie. **Ewan.** Ale widzisz jako stół królewski już prawie do dna zniszczał hojną szczodrobliwością królewską, którąby trzeba statutem powściągnąć i rękę na potomne czasy królowi zamknąć: *quoniam lampades nostrae jam extinguuntur.* **Pap.** Jeśliż ty przeto szafunk stołu królewskiego z rąk królewskich bierzesz, iż się drugdy król na daniu swem myli, niechajże też nas król nie sądzi, i weźmimy jemu z rąk sądy, bo też się drugdy król na sądzie, (jako człowiek) sądząc nas omyla. Ale jako od tego są rady koronne,

aby króla uczyły, a wotując przed królem, drogę ku prawdziwej sentencji, wedle prawa na sądzie aby skazały, ukazowały, — tak też rady koronne na sejmie walnym króla nauczyć i jemu ukazować mają, gdzie dać, kiedy dać, komu dać, a prze co dać. A gdy to będzie, jako na sądzie tak też i na szafunku swym król nigdy nie zbłądzi. Nakoniec by też dobrze król kiedy w daninach swych się omylał, tedy przystojniej jest królowi polskiemu rękę swą królewską otworzoną mieć, a niżli zamknioną; a to przeto: jeśliż król kiedy co niegodnym daje, to niebaczości jego przypisano być może; ale jeśliż on godnym ludziom nigdy nic nie da, złości to jego przyczyniano będzie; a jako jest lepiej człowiekowi niebaczością grzeszyć a niżli złością, tako też lepiej jest, aby król polski otworzoną rękę ku daniu zawsze miał, a niżli zamknioną; bo jeśli dla tego, że niegodnym król daje, i godnym dawać nie będzie, patrzaj co za szkodę z tego rzplta weźmie. Naprzód godnością swą godni o ziemię uderzą; potem niegodnych nam sownie przybędzie, zchłopiejemy wszyscy tą ścisłością królewską, i dawszy harcom i innym dzielnościom pokój, w pług a w rolę wszyscy się obrócimy, albo w szewce, w kowale, w krawce, szukając żywności sobie, pójdziemy. A któż taki z nas będzie nędzować, pracować, we dnie i w nocy gardłować, zapomniawszy dzieci i żony swej dla króla tego, od którego za wszystkie gardłowania i nędze swe, nic więcej nie odniesie nad onego, który doma swego patrzy, nic nie wiedząc o królu. **Gosp.** W tej oracyi którą miał Eschines przeciwko Ktezyfontowi około koronowania Demostenesa w Atenach, pilnie Attyki swe on wielki orator tam upomina, aby godni od niegodnych w raczeniu różni u nich byli; ażeby tego pilnie strzegli, jakoby niegodne racząc, godnym myśli nie psowali; gdyż to jest nieznośna *Nemesis*, to jest sprawiedliwy gniew, godnemu widzieć zasługę swą niegodnemu być dana. I zowią to Grekowie *A'xia*, to jest *meritum* ono iste, którego godny godzien jest; którą axya, już ją tak po polsku zowiemy, jeśli niegodnemu dasz, i z niegodnego godnym nigdy ją nie uczynisz, i godnego skazisz, poślednim go nad niegodnego czyniąc.

Ztąd ci się mnożą burzki i rozruchy, nakoniec i upadki praw i swobód, gdy sprawiedliwego szafunku *honorum atque praemiorum* między ludźmi, w miastach i w królestwach nie masz. Widział to dobrze Ezaijasz prorok *XXII*, który tak o tem mówi: *Opus justitiae, pax; opus pacis, tranquillitas atque securitas in saeculum*. A czemu Koryolanus wygnany z Rzymu obległ był Rzym? Czemu Katylina się sprzysięgał? Czemu C. Cezar wojskiem rzymskiem Rzym był posiadał? Nie przecz inego, jedno że w tamtem mieście sprawiedliwego szafunku nie było. Dawano urzędy wielkie, przełożeństwa i państwa niemotam i ludziom nikczemnym; czego gdy ludzie rodu, rozumu i serca wielkiego wycierpieć nie mogli, tedy i owędy chwiejąc, kołyszając i mięszając rzeczpospolitą, woleli z Rzymem pospołu zginać, a niżli onę krzywdę wycierpieć. U Greków też a zkad się inąd byli wzięli Pizystratowie, jedno nie ztąd? Mógłbym też przykłady domowe przypomnieć, ale nie chcę. Niech każdy sam siebie spyta, czemu był Hieronim Łaski z Polski do króla Jana wyjechał? Albo czemu on szlachetny i też święty pan, nieśmiertelnej sławy senator i hetman polski pan Jan Tarnowski kasztelan krakowski imienie sobie w Czechach kupował, który mało nam tegoż Polakom nie uczynił, co był uczynił Scypio Afrykanus Rzymianom swym, który gdy *propter contemptum rerum a se gestarum*, był zazdrości domowej do Linterny do Kampanii ustąpił, na grobie swym gdzie umarł tak napisać dał: *Ingrata patria nec ossa mea habes*. Chciejcie też sądzić, ty niniejsze burzki polskie, prze które padać się Polsce, jeźliże Bóg nas nie odmieni, a zkad inąd się wzięli, jedno *non ex injustitia distributiva, quae tum fit, quando digna dantur indignis, et indigna dignis*. A kto w kacerstwo wprawił godnego człowieka Jana Łaskiego, jedno nie Piotr Gamrat arcybiskup, który nielitościwie o żonę sądziwszy Łaskiego dał mu był wielką przyczynę on tłusty celibat przeciwko wszystkiemu Rzymowi; pobrano było szlachetnemu człowiekowi chleby duchowne i rozdano je było, między jakie ludzie, wiemy. Tej krzywdy gdy Łaski wycierpieć nie mógł, czego w Anglii i w Polsce mszcząc się krzywdy swej nabroił, widzimy. A iż o nas Przemyślanach też co rzeknę. Znaliście Jakóba Przyłuskiego, Mar-

cina Krowickiego, *Marina Opoczna i inne ludzkie*, zaprawdę z głowami, które Jan Dziaduski łząc, hańbiąc, wywołując, kacerzmi upornie poczynił, nie nie pomniąc na ono: *Argue opportune importune*. **Ewan.** A sam o sobie co powiesz? **Gospod.** Nic inego, jedno że mię Dziaduski ożenił; pozywał mię o kucharki, częstokroć synody na mię w Przemyślu działał, plebaniki nikezemne na mię pobudzał, *irregularitate* mi grażał; owom go w kapitule barzo mierział. Jam potem wzięwszy na kiel wędzidło, plesz z komżą pospołu biskupowim odesłał, a żonęm pojął, o którą gdy mnie był z Polski wywołał, mało zemną pospołu nie zginał; wszak wiecie co się działo. *Saevit* panowie mili *neglecta virtus et magnum aculeum habet contumelia, quam boni viri difficile ferunt*. Boże daj to, aby naszy przełożeni na to pomnieli, a zwłaszcza biskupowie naszy, u których w kapitułach i w plebaniach zasiedli godnym ludziom miejsca synowcy i wnukowie ich nikezemni; a ono pełne bursy i kolegia są w Krakowie godnych ludzi, którzy znamienitych nauk ludzie, zdychają głodem, biskupim niemotom ustępując. Więc ci nie gniewają się? Więc serca żałościwego o to niemają? Nie przeczci inego, jedno prze tę wzgardę z krakowskiej nauki, nam dzielnych kacerzów w Polsce się zawsze przymnaża. Ale dajmy temu pokój na ten czas, Bogu i królowi i biskupom z tą prośbą w całę to zostawmy, aby król pan nasz miłościwy, i arcybiskup z biskupy swymi, dobrem pospolitem świeckiem i duchownem tak szafowali, jakoby ta miła axya, to jest *meritum*, sprawiedliwie od nich szafowana była; co będzie, gdy niegodny tego mieć u nich nie będzie, co godnemu sprawiedliwie ma być dano. **Pap.** Bóg ci zapłać gospodarzu za to kazanie, znać żeś kazywał kiedyś, boś jako na kazaniu pod Panem Chrystusem prawicę od lewice, takeś pod królem polskim na tej naszej rozmowie oddzielił godne od niegodnych. Ale cię tu prosimy, naucz nas godnego znać, a po czem go poznać; bo około tej godności w Polsce dziś swar jest wielki; a ja też w ten czas sobie odpoczynę, bom sobie też już wierę podmówił. **Ew.** Jeszcześ mi nie wszystko spełnił, coś mi był powiedzieć obiecał. **Pap.** Niech jedno sobie kęs wytchnę, a godnego znać się od gospodarza nau-

czę, łatwieć dług zapłacę; mówżo gospodarzu. **Gosp.** Kładziecie na mię rzecz mierziączki i nielubości ludzkiej pełną; bo będąci wam powiadał o godnych, rozniewam niegodne, którzy szkapą swoim, szatą, ucztą, czeladzią, utratą, maszkara, chcą wszystko mieć u króla naprzód przed godnymi. **Pap.** Waż się tej mierziączki, wszak tobie nie nowina z pany się gniewać i z nimi się zasie jednać, którzy będąci mieć rozum, podziękując za to, iż im z niegodności drogę do godności ukazesz. **Ew.** I ja też ciebie o to barzo proszę, abys powiedział, kto u ciebie godnym jest; co słysząc od ciebie, i ja postaram się o to, *ne sim amplius pondus telluris iners.* **Gosp.** Gdyż się tak wama (sic) podoba, powiem wam to, com też o tem od ludzi mądrych słychał. Ateny miasto mądre, zacne i waleczne, czasów nagłych i ostatnich potrzeb wojennych swoich, wiele było między ludzie zasłużone dochodów miesckich i wolności od posług pospolitych rozdano. Po walkach miasta onego, powstał był zacny człowiek na imię Leptynes, który k' temu pospólstwo wiódł, aby miasto to zasie pobrało czasu pokoja, co było komu rozdało czasu wojny; około tego takowa sprawa na on czas w Atenach była, jakowa teraz u nas w Polsce. *Ita nihil sub sole novum* Salomon mówi. *Et nihil dictum est, quod non dictum sit prius,* nasz też miły Terencyus powiada. Przeciwno onemu Leptynowi powstał był Demostenes mówca wielki, który żadną miarą brać tego nie radził, co było miasto któremu zasłużonemu na wojnie dało, i tak mówił: Jeżeli pobierzemy cośmy zasłużonym mężom dali, uczynimy miasto swe niesłowne, będziemy też nienawisnemi sami u wszech ludzi; abowiem, kto może nawidzieć albo lubić skępeca, smroda wiecznego? Nakoniec, będziemy niewiernymi ludźmi, żaden nam wierzyć nie będzie, jeśli przeciwko naszym obietnicom i listom, dobrodziejom naszym to zasie pobierzemy, cośmy im, gdy dla nas gardłowali cheiwie, dawali. A gdy na te wywody jego oddawał mu tak Leptynes: Oto dochody wielkie miesckie i też wolności rozdano ludziom niegodnym, — na to odpowiadał Demostenes: Przystojniej jest miastu naszemu i pożyteczniej (o Leptynes!) aby ono dla godnych i

niegodnym dobrze czyniło, a niżli by dla niegodnych szkodzić miało godnym. Na to zawołał Leptynes: A któż u ciebie jest godnym? Co mu na to Demostenes odpowiedział, wolę że to od niego samego słyszycie; owo jest, słuchajcież co mówi. **Pap.** Aleś go pokreślił; znać że go nie często czytasz. **Gosp.** Drugdy, ale tak mówi:

ἐγὼ γάρ οὐ τὸν ἀντὶν τρόπον νομίζω πόλει τὸν ἄξιον ἐξαστῆον εἶναι, καὶ ιδιώτη οὐδὲ γάρ περὶ τῶν ἀντῶν ἰσκέψης.

Ew. Stój, ja po grecku nie umiem, wyłóż mi słowa jego po polsku. **Gosp.** Gdyż tak chcesz, słuchajże go po polsku; aleć go pewnie niemotą wielką nazowiesz, gdy go polskim językiem mówić usłyszysz. **Pap.** Żadnego na świecie języka między ludźmi nie masz, któryby foremności swej przyrodzonej utracić nie musiał w cudzym języku; ale powiedaj co mówi. **Gosp.** Mówi tak: Ja mniemam, że nie jednym obyczajem rzeczpospolita godnego sobie sądzi, a każdy z nas z osobna, abo wiem nie o toż jednako idzie oboma; każdy z nas osobliwie patrzy, kto godnym jest być komu zięciem, albo co takowego innego; takowa godność prawem i zwyczajem opisana jest; ale rzeczpospolita i pospółstwo jej, któżkolwiek jej dobrze czyni i w całości zachowywa ją, tego sobie godnym być zowie; a to ludzie nie rodem ani zacnością sądzą, ale uczynkiem. Masz z greckiego po polsku coś słyszeć chciał. **Ew.** Krótka to jakaś greczyzna, szerzej mi ją wyłóż. **Gosp.** To mówi: Inak sądzi rzeczpospolita godnego, a inac każdy z osobna. Ja dziewczę swej godnego męża a sobie zięcia szukając, patrzę na ród jego, na zacność jego, na zachowanie i na dostatek jego; o czem są prawa i zwyczaje ludzkie, to jest, dziewczki mojej prawem polskim godzien ten jest, który rodem równym mnie jest. Zwyczaj też ten w Polsce jest, aby wienna pani oprawę swą miała na imieniu męża swego, aby równa oprawa wiana i przywianku jej była; a gdy mi się takowy zięć trafi, rzekę, że ja godnego zięcia mam. Ale rzeczpospolita mało, albo nie ogląda się na ród, albo na zacność czyję; tego ona u siebie ma za godnego sobie, który jej dobrze czyni,

mnożąc cześć i pożytek jej. Nie inaczej rzeczpospolita sądzi godnego człowieka, jedno jako my sędzimy godnego konia, który gdy nas z miejsca na miejsce, nie potykając się, cało wedle potrzeby naszej przeniesie, a ze złego razu nas wyniesie, powiadamy iż jest dobry koń i ku jeździe godny, i na tem przestawamy, nie nie pytając, czyjego stada ten koń jest, tureckiego czyli ruskiego. Tak też i rzeczpospolita ludzi sobie godne, nie ona nie pyta, chłopli, szlachcicli, komesli, królewicli jej pomógł, albo jej zacnie albo pożytecznie posłużył; tego ona nie pyta; na uczynku przestawa, na ród się nie nie ogląda. Scypio Afrykanus, gdy w bitwie przeciwko Annibalowi swe wojsko, w którym też byli obcy ludzie, pobudzał, tak ich napominał, czego pamiątkę *Ennius poeta* tym wierszykiem zostawił: *Mihi Romanus erit, quicumque romanum feriet hostem*. Ten wierszyk ukazuje, że dzielność godnego w rzeczypospolitej człowieka czyni, a nie ród, ani okopciałe nasze herby. W Trydencie teraz jest *concilium* wielkie i sławne. Jest w tamtem mieście teraz zjazd ze wszytkiej okolicy świata tego; jest tam dziś rada o wszytkich państwach i królestwach chrześciańskich; nie pytają tam któregoś ty jest rodu albo herbu, ale któregoś ty jest rozumu? który rozum, tak na tem *concilium* dzisiaj panuje, że synowie ludzi prostych, prze oświecone swe rozумы, posiadli dziś w Trydencie królewskie i cesarskie syny. Słyszycie Stanisława Hozyusa biskupa i kardynała, *praesidentem* być *concilii*. Ten się w Polsce rodził nie w królewskim pałacu w Krakowie, ani na Tarnowie, ani na Tęczynie; a wždy widzicie jako usiadł wysoko, prze dzielność rozumu oświeconego swego, któremu się dziś królowie i cesarzowie kłaniają; na którego patrząc wszytek świat się zdumiał, słuchając go i czytając pisma wysokiego rozumu i nauk jego; zkađ wszystkim naród polski przed wszem światem taką cześć i sławę ma, że tym jednym Hozyusem polska korona przede wszystkiemi chrześciańskimi królestwy pewnie wygrała. Nie dadzą nam Niemcy, Włoszy, Hiszpani i Francuzi, nie da Anglia, Szkocya, Dania, Boemia, Grecya, człowieka drugiego, Hozyusowi Polakowi naszemu, uczonym rozumem a k' temu osobliwem

piórem uraczonym równego. Oto widzicie tu w tej mojej ubogiej libraryi rozlicznych ksiąg dosyć, są tu rozliczne rozlicznych ludzi przeciwko rozlicznym kacerzom pisma, a to też tu są i Hozyuszowe księgi; stosujcież je między sobą, najdziecie to jawnie, że dzisiejszych czasów Hozyus kardynał w szkole chrześcijańskiej mistrz, a żacy są drudzy. I proszę was, tobie ja to mówię ewanieliku, czytaj sobie Hozyusza pilnie, będziesz, wierz mi, i uczeńszym, i lepszym; omierźnieć łatwie z czytania jego wszytka luterania i kacerska nauka. Ale co was jednym człowiekiem zabawiam, mówiąc o dzielnych ludzi rozumie i godności pospolicie; oto mamy przed oczyma drugiego Marcina Kromera, którego tu oto kronikę widzicie. I możecież mi w Polsce pokazać ucze-nim i pisanim jemu więtszego. Napisał nam kronikę jako Xenofon albo Cezar drugi; objawił nas światu; co za lud jesteśmy, ludziom obcym ukazał. Maiemali przedtem postronni ludzie, aby Polonia była miasto jakieś, tak jako jest Bononia we Włoszech miasto jedno, czegośmy się po świecie jeżdżąc nasłuchawali dosyć. Oświecił nas Pan Bóg Kromerowem piórem, zalecił nas obcym krajom, tak, że nas dziś ludzie nie mają za sprosne i niewyćwiczone, jako przedtem nas mieli, ale nas kładą między ludźmi wybornymi rozumy, obyczajmi i naukami w kościele bożym, który kościół jako przeciwko kacerstwu bronił, i broni tak w Polsce jako i w Niemczech dziś Kromer; a to tu widzicie, a to tu macie rozmowy mnicha z dworzaninem po polsku i po łacinie, które też Niemcy na swój język wyłożyli, i inne księgi jego. A nietylkoć z pisma Kromerowego wielką cześć i chwałę korona polska ma, ale też i z posług jego. Sprawuje teraz Kromer u cesarza rzeczy króla swego wiernie i poważnie; w osobie jego tak uczcion i uważon jest król i naród polski od cesarza chrześcijańskiego, że o jednym stole Kromer z cesarzem siada, i na jednym wozie z nim jeżdża; o co u Ferdynanda i książętom wielkim trudno. Teć są godności one, bracie miły, jasne przed Bogiem, sławne przed ludem, którym ci maszkarnicy rzezani, nie swemi, ale ojców swych tytułmi, ustępować w zasługach przeciwko rzeczypospo-

litej u mądrych królów muszą. **Ewan.** Z wielką pociechą swą słuchałem cię i za toć dziękuję, żeś te zacne dwa Polaki bez wszelakiej ujmę ich sławy wystawił, a żeś też nie dał się zazdrości uwieść, która między równymi rzemieślnikami w rzemiosłach bywa: *nam figulus figulum odit; tractant fabrilia fabri*. Owa widzę że on prawdę mówił: *Qui confidit virtuti suae, non invidet alienae*. Bywałem ja przy tem, gdzie ludzie przekładali twoje pióro nad Hozyusa i nad Kromerusa. **Gosp.** Co się tycze zazdrości, tak o tem wiedz: cóżkolwiek kto z daru bożego uwłacza komu, takowy *non sacrilegus, sed hostis est sacrorum*; jest bluźniercem bożym haniebnym; bo cóżkolwiek my mamy dobrego, to boże jest, a co złego to nasze. Otóż dary boże w kim hanbić, a co inego jest, jedno prawdę w fałsz jawny przeciwno duchowi świętemu obracać? A toć jest *peccatum in Spiritum sanctum, quod non dimittitur neque hic, neque in futuro*, od którego mnie i każdego wiernego racz Panie Chryste uchronić. A co się tycze pióra mego, mnie dosyć jest na tem, że czasem piszemy to, co ku dobremu rzeczypospolitej naszej drugdy być rozumiemy; ale jednak wiedz to, a toć prawdziwie o sobie powiadam, że ja nie jest godzien wtenczas świeczki ku czytaniu dźierżeć, kiedy Hozyusz czyta albo Kromerus pisze; a jeśliż mię Hozyusowi albo Kromerusowi za towarzysza dać chcesz, tedy podobno na to się przygodzić im mogę, abym za Hozyuszem księgi, a za Kromerem kałamarz nosił, a za nimi, a nie przed nimi chodził; a tego mię mówić i czynić to nie wstyd, chociaż je wy za plebejusze macie, a ja jestem Okszyce i szlachcic polski; na co by mię kto naganił, musiałbym wieść u prawa świadki, że ja jest szlachcicem; czem ja jestem Hozyusowi i Kromerowi nie równien, bo ja ludźmi innymi, a oni sami sobą szlachectwa swego dowodzą, i to nie herbem w Norembergu rytym, ale rozumem oświeconym i też dzielnością swą własną przed Bogiem i przed ludźmi ukazują, **Ewau.** Także w tych herbach naszych zacności żadnej niemasz? **Gosp.** Nie więcej w herbie jest bez skutku zacności, jako list w wiesze albo w wieńcu ma zacności bez piwa albo bez wina. Zacna rzecz była

Oksza, ale onemu, którego dzielność naprzód tą Okszą piątnowano było, którą ja teraz będąc nikczemny, po dzielnych przodkach swoich ku hańbie więcej noszę, a niżli ku czci swej, o czem się wiele pisało od nas w pogrzebie pana Krakowskiego. **Ewan.** A cóż wżdy się z tamtym pogrzebem dzieje? teszno ludzi że tak długo ten pogrzeb na świat nie idzie. **Gosp.** Oddałem go synowi jego panu Wojnickiemu, nie wiem co z nim uczyni. **Ewan.** Nie będzie praw Wojnicki Bogu i ludziom i sam sobie, jeśliż on ten pogrzeb u siebie doma tając umorzy. I czytałem już płacziwą polską elegią, która oplakiwa śmierć pogrzebu tamtego. **Gosp.** I jabym temu nierad, nie dla siebie tak wiele, jako dla przykładu dobrego; bom w tamtym pogrzebie upominał panięta nasze polskie, *ne sperent in incerto divitiarum*, a żeby nie przestawali na herbiech ojcowskich, pomniać na ono, co był Ulisses Ajaxowi chlubliwemu na sądzie powiedział: *Nam avos, proavos et quae non fecimus ipsi, vix ea nostra voco.* Toż się w tamtym pogrzebie pokazała droga tym naszym paniętom do wielkiej godności, którą na ten czas opuszczam. **Ewan.** Wieręć nic z tego; tak teraz czynisz jakoby kto mnie chciwemu na sejm, o Piotrkowie powiadał, co za miasto, co za dwory, co za wieże ma, a nie ukazałby mi drogi do Piotrkowa; tak też i ty, wielbisz godność i dzielność, pobudzasz mię do tego, drogi mi nie ukazując, którąbym ja też godnym i dzielnym w Polsce był. **Gosp.** Ale mi o gęś idzie, bym nie przedłużył; przepiecze się nam, a groch skwaśnieje; mać coś jeszcze powiedzieć papista, czego był nie dopowiedział. **Ewan.** Jak się widzi gęsi i grochu twemu, wolę o tej drodze od ciebie słyszeć, a niżli tę gęś jeść, by mi też i przeciwko Marcinowi świętemu zgrzeszyć. **Pap.** Nie staraj się o mię, krótko się ja odprawię, bo jako widzę mało mi zostawiasz ku rzeczy mojej; a tem ja mniej mówić będę, iż ty mniej mnie mówić zostawisz z metodu swego. **Gosp.** Gdyż tego po mnie chcecie, ukażę wam ku dzielności wielkiej drogę, tę, którą ja sam nigdy nie chadzał, ałem ją jednak od tych słychał, którzy ją chadzali; między którymi jest on wielki rzymski *Cycero*,

który nowym człowiekiem, to jest chudego ziemianina synem będąc, przez dzielność swą k'temu był przyszedł, że Rzym on wielki zgiął, a *Cycero* rzymski został, stoi i stać będzie do skończenia świata tego dzielnością swą. Ten broniąc Mureny ziemianina chudego ale męża dobrego przeciwko Katonowi, domem, rozumem, cnotą wielkiemu, tak mówi: *Duae sunt artes quae possunt locare homines in amplissimo gradu dignitatis: una imperatoris, altera oratoris boni. Ab hoc enim pacis ornamenta retinentur; ab illo belli pericula repelluntur. Caeterae tamen virtutes ipsae per se, multum valent: justitia, fides, temperantia, quibus te servi excellere omnes intelligunt. Sed nunc de studiis ad honorem dispositis, non de insita cuiusq. virtute disputo.* Otóż macie coście wiedzieć chcieli, do dzielności wielkiej drogę, — język mądry a serce waleczne; ktokolwiek albo tem obojem, albo z tych dwu rzeczypospolitej służy, godnym być zwany może. **Ewan.** Więc godności w inych ludziach niemasz, jedno w żołnierzu a w mowcy? **Gosp.** Niemasz. **Ewan.** Jako to? **Gosp.** Tako: rzeczpospolita dwa tylko swe czasy ma: pokój a walkę; w pokoju potrzebuje oratora, któryby mądrze o przyszłych rzeczach radził, i przeszedłe rzeczy sądził, i niniejsze rzeczy w całe rzeczypopolitej zachował; co bez wymowy żadną miarą albo być, albo dobrze być w rzeczypopolitej nie może. **Ewan.** Także w tej twej lokwencyi wiele być pokładasz? **Gosp.** *Loquentia, bracie miły, est stultitia loquax, eloquentia vero est sapientia loquens,* bez której nietylko pokój domowy, ale ani walka postronna stać dobrze obyczajem żadnym nie może. *Frustra enim sunt foris arma, nisi sit consilium domi,* które *consilium* domowe wszystko się językiem sprawuje; który język mądrze mowny, jest dar od Boga nad wszystkie dary. Ten język ludzie w jedną społeczność zgromadził, rzeczypopolite postawił, prawa ludziom dał, miasta zbudował, wszystkich cnót ludzi nauczył, i drogę im ku dzielności i ku dusznemu zbawieniu nakoniec ukazał. Ten język niecnotę w ludziach gasi, cnotę mnoży, złe ludzi tępi, dobre wielbi, przyszłe rzeczy przepowiada, ku dobrym rzeczom ludzie gwałtem wlecze, szkodliwe rzeczy od ludzi odwraca,

pokój między ludźmi jedna, ludzie żywi, nieprzyjaciela
 łomi a przyjaciela miasta swego czci, raczy, mnoży.
 Nie darmo się Duch święty nad apostołmi z nieba roz-
 lany w ognistych językach ukazał, bo świat niezem-
 inem, jedno zapalonym prawdą wymowną językiem, pod
 moc bożą podbity jest. Którego języka daleko większa
 moc jest, a niżli mieczowa; a nietylko to z pisma
 świętego znać możemy, ale i z historyj starych. Gdy
 Filip ojciec Alexandrów u Cheronei Attyki był po-
 raził, z wielką radością klesząc rękami, po wojsce bie-
 gając, wołał: *Demosthenes, Demosthenes Peanicus! De-*
mosthenes, Demosthenes Peanicus! a to w bitwie Demo-
 stenes nie był, ale iż radą a językiem Demosteneso-
 wym walkę onę byli Attykowie przeciwko Filipowi pod-
 nieśli, przeto Filip nie Attyki, ale samego Demostenesa
 zdał się sobie na głowę porazić, którego języka jednego
 więcej się król on bał, a niżli wszystkich Attyków. Któ-
 rego Demostena gdy czytam, naczytać się go nigdy nie
 mogę; także i Cycerona; i mogli być co dziwniejszego
 pod tém słońcem nad pisma ich, których poważne słowa,
 mądre sentencye, przenikają nietylko serca ludzkie, ale
 i te obłoki niebieskie. Słusznie tedy i Homerus wychwa-
 lając Ulisessa mowcę, bogiem go być zowie, na któ-
 rego ludzie po miastu chodzącego patrzą jako na boga.
 A może być godność w rzeczypospolitej nad tę godność,
 i zali takowy mowca u króla dobrego przodkować słu-
 sznie nie ma? A będziez kto tak śmiały, któryby z mą-
 dрым mowcą chciał się ubiegać u króla mądrego, do
 biskupstwa, do województwa, do kasztelaństwa, do sta-
 rostwa, do marszałkostwa, albo do kanclerstwa i do
 innych zacności korony. *Oratori soli in repub. palma*
danda est, mali być dobrze. Odepchniemyli takowego
 człowieka od rady koronnej i od urzędów innych, z nie-
 cnotami pewnie niktzemnymi zostaniemy. **Ewan.** O ta-
 kowe Demosteny i Cycerony u nas w Polsce trudno.
Gosp. Nigdziej łatwiej; nie wierzę temu, aby lud na
 świecie z przyrodzenia ku wymowie mądrej skłonniejszy
 był nad Polaka. Pomnie Tomickiego biskupa; słycha-
 łem też Andrzeja Tęczyńskiego w młodości swej, ile
 teraz pomnieć mogę, ludzie w radzie królewskiej Demo-

stenowi i Cycleronowi barzo podobne. Ale Andrzej z Górki kasztelan poznański *politissimus fuit orator, Cicero-niano ludo dignus*, przeszedł był one pierwsze wszytkiem. Ale już tamci *requiescant in pace*. Wejźrzyj w dzisiejszą radę koronną, coć się widzi (nie ganiąc inszych) pan Spytek Jordan wojewoda krakowski, izali on nie jest orator w radzie krótki a słodki, który obyczaj mowy *Homerus* nasz miły w Menelausie swym *libro Ilyados III* barzo chwali. Już poważna i gładka mowa pana Walentego Dębieńskiego podskarbiego, a prawie Nestora polskiego, którą mowę w Nestorze swym tenże poeta chwali, izali jako dzwonek w radzie królewskiej dziś nie brzmi? Cóż tu rzeczewa o Janie Ocieskim kanclerzu koronnym, izali on wzrostem, gestem i językiem ku wielkiej onej wymowie, którą w Ulisessu swym *Homerus* tenże wielbi, nie urodził się? Który gdy od króla mówić powstanie, naprzód jako wryty pień na ziemię patrzy, potem oczy podniesie, nie ruszając sobą ani na prawo, ani na lewo, ręką ani nogą nie gra, ani brody pociąga; gdy mówić pocznie, słowa z ust jemu płyną, potokom onym jarym podobny, którzy gdy na jarz zbiorą, płoty łamią, bydła, domy, kłody i łomy, co się nawinie, precz do morza z sobą niosą; i nie chcę ja temu wierzyć, aby król we wszem chrześcijaństwie który miał kanclerza mądrze mowniejszego, nad kanclerza naszego; dobrzeć go król nasz na końcu rady swej postawił i jemu w radzie swej *epilog* zostawił. Dziwne wota są jego; jest w nich nauka, jest kochanie, jest też wzbudzenie ludzkie wielkie; owo kanclerz nasz, co inni po części w mowach swych mają, to on wszystko razem u siebie ma: *nam et docet, et delectat, et movet*; owo jest *vir bonus et dicendi peritus*, którego Panie Boże racz nam chować ku dobremu rzecyzpospolitej na czasy długie. **Ewan.** Rad to od ciebie barzo słyszę, żeś nam onę hardą grecką i łacińską wymowę na naszych senatorach polskich ukazał, a żeś uczonej wymowie przodek w Polsce dał; ale strzeż tego, abyś żołnierstwa tem nie rozgniewał, które wiesz jako na cię łaskawo. **Gosp.** By nałaskawsze było, tedy to co w rzeczy jest, mówić się musi. Stworzony człowiek jest *in animam viventem*, to jest,

in animam intelligentem, recordantem, volentem, loquentem, non in animam bellantem. I stworzon jest dla tego, *ut operaretur et custodiret paradysum*, Pan Bóg sam mówi. Walki z grzechu naszego się urodziły, dla których rądzi żołnierze przeciwko nieprzyjacielom swym, jako psi przeciwko wilkom mieć musimy; o czem czytacie *politicorum libros Platonis*, w których księgach toż najdziecie, co u Mojżesza czytacie. Przed grzechem Adam z Ewą w wielkim pokoju mieszkali; jedno zgrzeszyli, hnet nastąpiła wojna. Kaim zabił Abła, otóż wojna; zkąd jawnie się znaczy, że żołnierza grzech nasz urodził, a mądrego mowcę sam Pan Bóg z wielkiej łaski swej między ludźmi postawił: *ut operaretur paradysum, hoc est, ut excoleret moribus atque vita humanum genus, et custodiret illum; hoc est, ut retineret homines in civitate communione juris atq. utilitatis societatae.* Przeto jako lekarze lepszy ci są, którzy człowieka zdrowego od choroby we zdrowiu zachowają, aniżeli ci, którzy chorego leczą; tak też daleko znamienitszy są ci ludzie, którzy w pokoju ludzie zachowają, a niżli ci, którzy je od nieprzyjaciela bronią. Wielkie są obiedwie te rzeczy; ale jedna musi być pierwsza, a druga wtóra między niemi. **Ewan.** Pozwalam ci tego, bo widzę iż tak jest; ale proszę cię, gdyż jedno między mądrego mowcę a żołnierza mężnego wszytkę godność dzielisz, cóż rzeczesz o nas dworzanoch. Niemasz na dworze żadnego, któryby się zasłużonym, dzielnym i godnym być nie wolał. Ba mówże, czemu milczysz? **Gosp.** Boję się was dworzan rozgniewać. **Ewan.** Nie rozgniewasz, mów jedno prawdę, tak jakoć Bóg mił. **Gosp.** Wymiono Boże, nie większej godności zdadzą mi się być dworzanie u króla, nad panny cudne i ubrane we fraucymerze królowej. **Ewan.** Ha ha he, k'czemuć nas przyrównał. **Pap.** Aza źle ku pięknym pannom. **Gosp.** Wierę ja nie wiem co innego jest ten dworzanin, który na wojnie nie bywał, ani rzeczy wielkich koronnych na dworze albo gdzie indzie nie sprawował, a który jedno kabaty rzezał, stroje wymyślał, maszkar patrzył, biesiad szukał, grał, miłował, błaznował, utracając na dworze; nie baczę komuby miał być taki dworzanin równy, jedno pięknie ubranej a dwor-

skiej pannie, która z pewnego datku królowej służy. **Ew.** Więcby ja jedno wzięwszy dziesięć złotych na ćwierć roku od króla na koń, miał tę utratę wieść na dworze królewskim? **Gosp.** Król tobie utracić nie każe; utraciszli, to sobie nagradzaj dziesięcią złotych, które na koń bierzesz każdy kwartał, i nie możesz się i prawem więcej na królu domódz; rzeczeć król: Com z tobą zmówił, toć daję. **Ew.** Nie służyłby żaden królowi tym obyczajem. **Gosp.** Sługowali pierwaj starym królom dworzanie po dziesięć złotych na koń biorąc, a bywało w Polsce dobrze, i hywali na dworze ludzie godni, które też my pamiętamy; teraz wszystko zwłozzło, ale mnie nic do tego; tylko to mówię, aby była *pro merito cuiusq. merces*. Powiadają że jednego czasu przystał był jeden dworzanin do Alexandra macedońskiego króla dzielnego. Król na swym dworze chciał dworzanina swego każdego dzielności doświadczyć; każdy z dworzan ukazował co umiał. Jeden gdy nań przyszło, postawiwszy igłę, w ucho iglane ziarnem makowem zmierzał i trafiał; wszyscy dziwowali się mierności jego, i spodziewali się, żeby miał być wielice od króla za to być darowan. Król uczciwszy i obdarzywszy inne dworzany swe wedle godności, temu jednemu za dzielność jego kazał mu dać maku korzec. Także też bracie miły ta wasza dworska godność, która nie czem innem ozdobna jest, jedno szkapą, kabatem, maszkara, nie baczączemby miała być innem od króla raczona, jedno dziesięcią złotych. Nie mówię o tych dworzanach, którzy z dworu na wojny zjeżdżają, hufy wodzą, zamku dobywają a korony polskiej bronią, jako mamy dworzana zanego Kaspra Zebrzydowskiego, kasztelana lubelskiego, który zjechawszy z dworu, hetmanem dzielnym teraz był w Litwie przeciwko Moskwie. Są też i inni zaci, dzielni na dworze ludzie, których dowcip i dzielność, tak na wojnach jako i na poselstwach dzielna jest; wiemy w jakich rzeczach, u których królów Krzyski dworzaninem będąc posłem bywał; z którego śmierci, nie tylko dwór królewski, ale wszytka Polska wielką szkodę wzięła. Stanisław też Wapowski, izali u cesarza chrześciańskiego a potem u Wenetów od króla polskiego bę-

dać dworzaninem, wdzięcznym posłem nie był, którego cnotę, obyczaje, naukę wielką pisma, znacie. Tak też o Janie Leśniowskim sąsiedzie naszym toż trzymam: człowiek biegły jest w poselstwach i w sprawach królewskich znaczny. O takowych ja nie dworzanach nie mówię, ale o onych mówię, którzy nic nie czynią, jedno ubrawszy się przed królem, jako panny przed królową stoją, którym za wszytkę ich dzielność, dziesięć złotych tylko na kwartał dawam. **Ew.** A nic więcej? **Gosp.** I to na nie wiele; azaż by ty to chwalił, aby to król miał dać maszkarze nikiemnej, co powinien jest dać dzielnym Sieniawskim, Starzechowskim, Jazłowieckim, Strusom, Zamoskim, Tarłom, Secygniowskim, którzy nie na burgu ale na polu, nie w tańcach ale w szafkach, nie w maszkarze ale w kirysie, nie na biesiedzie ale na walce gardłują, wiek swój trawiają, służąc królowi i wszystkiemu królestwu jego; które nie koguci ku tańcu, ale trąby ku harcu budzą; którzy nie myślą jakoby się pannie podobać, ale jakoby się z nieprzyjacielem na świtanu potkać. **Ew.** Czyściś tu nas wystawił. **Gosp.** Krzywdy tu wam odemnie niemasz żadnej; dajcie we djably maszkary które za sobą wozicie: *Vestis enim est testis, quales intrinsecus estis*. Porzućcie obyczaje niewieście, imcie się męstwa, imcie się nauk; gdy na dwór do was my ziemianie przyjeżdżamy, radźcie o nas; czei, gardła i statków naszych przed majestatem królewskim bróńcie: *et sic eris mihi magnus Apollo*. Ale jeśli ty będziesz się domagał u króla biskupstwa, województwa, kasztelanii albo starostwa, niprzecz innego, jedno żeś bujając na dworze utracił swe, nie będziesz praw rzeczypospolitej, gdy to weźmiesz będąc niegodnym, co godnym ludziom sobie rzeczypopolita chowa, których ludzi godnych dzielność, rzeczypopolita niczem innem jedno wymową a mężtem, wedle mądrego Cycerona, jakoście słyszeli, sądzi. Ale już ty panie papisto, któryś sobie odpoczywał w rozmowie mojej około dzielności, czas jest abyś konał to coś począł, a nam powiedział: braćli albo nie brać, a jako brać król nasz Alexandrowym statutem ma, co rozdał? **Pap.** Chciwie to rad uczynię, gdyżeś ty mnie już nauczył co godny albo godność, co

dzielny albo dzielność w rzeczypospolitej jest, i ku temu wszystek ostatek rozmowy swej stósować będę; ale jużście słyszeli, że królowi polskiemu, aby bogactwo swe ono królewskie poddanych swych mnożył, otworzoną rękę przeciwko zasłużonym a godnym ludziom zawsze mieć przystoi; a zamykać królowi rękę nie innego nie jest, jedno niszczyć bogactwo królewskie, które godnością tylko dzielnych ludzi stoi, a nie żadną rzeczą inną; k' temu jeszcze rzecz przystojna nie jest, aby z nas każdy mógł z swego dać co komu chce, a żeby królowi, to jest rzeczypospolitej, nie wolno było dać z swego słudze godnemu swemu; bo rzeczpospolita daje, gdy król z radami swemi zasłużonym ludziom daje; a iż się rzeczpospolita na nierządne rozdawanie skarży, może urzędym sądem, nie temi uniwersałmi to naleziono być, komu co król dobrze dał, wedle zasług każdego, a komu niedobrze. A iżbym to na kilku osób pokazał jakoby to być miało, wezmę pana Mikołaja Sieniawskiego wojewodę ruskiego, którego niech król pozwem przed się na sejm pozowie, aby on z imienia jemu danego królowi zstąpił, a to co wziął od króla aby zasie wrócił. Stanie wojewoda i odpowiadać przeciwko instygatorowi będzie, i tak sądownie instygatora spyta: Sprawiedliwali jest rzecz królom dobrze czynić dobrodziejom swym, czyli nie? Pewnie rzecz, że jest sprawiedliwa. Będzie zasie tenże wojewoda króla pytał: Przystoiłi królowi słownym być, czyli nie przystoi? Pewnie odpowie, iż przystoi. Nakoniec tenże króla spyta: Powinienli król jest pod swą przysięgą każdego przy swem własnem zachować? Odpowie król, iż powinien. A gdy mu na pytanie jego tak odpowie, rzecze mu tak wojewoda: Tedy królu sprawiedliwie ty mnie masz wedle przysięgi i wedle słowa swego królewskiego przy tem zostawić, coś ty mnie dał dobrodziejowi swemu i słudze wiernemu królestwa swego. I ukazując tu zasługi i dobrodziejstwa swe przeciwko tobie i przeciwko królestwu twemu; starzałem się i osiwiąłem gardłując we dnie i w nocy, zimie i lecie przeciwko nieprzyjacielom twoim, z Alexandrem i z Prokopem, z bracią rodną swą, i z Hierominem, z Mikołajem, z Rafałem i

z Janem czterema synmi swymi, którem już zaprawił krwią nieprzyjaciół twych ku służbom twym, przeciwko wszystkim mordom tatarskim i wołoskim; dwanaście kroć z rycerstwem twem bitwym wygrał, dwiem tylko z nich stracił; na wołoską hołdowną ziemię twoją, imieniem twojem, hołdownego wojewodę Alexandra byłem wsadził; więzieniom dla ciebie cierpiał, rany z harców odnaszał, więznie wołoskie i tatarskie do ciebie, zwycięzca sławny twój, z pola odsyłał; swym własnym chlebem, nie mając drugdy pomocy od ciebie żadnej, strzegłem wszytkiej krainy ruskiej; osadziłem ja tobie królu podolskie puste krainy, napelniłem ludźmi, oraczmi, miasteczki, wsiami ruskie pustynie; a krótko mówiąc, pod mojem hetmaństwem nie zginęło w Rusi miasto żadne, nie zamek, nie powiat żadny; a jeśliże stała się kiedy za mnie wtarczka jaka w ziemię twą za hetmaństwa mego, toć przeczytano być musi nieszczęściu onemu, które po ludziech a nie po drzewie chodzi. A to tu przed tobą ze dwoma bracią, a ze cztermi synmi samosiódm stoję; czem ja ich płaczliwe utulę, czem ich rany zleczę, które dla ciebie od nieprzyjaciela twego wzięli; co też nieprzyjacielom twym Turkom, Wołochom, Tatarom opowiem, gdy usłyszą, żeś ty mnie to jako złoczyńcy inszemu wziął, coś mi pierwej zasłużonemu był dał? Nie samego mnie królu polski kazisz, nie samego, ale mię niszcysz samosiódmego; przystoi tobie królowi, mnie staremu prace i nędzy mej ustawicznej, a nie daniny twej mnie ujmować, któremi żywie te wszytki, i rycerstwo twoje służąc tobie; co jeśli uczynisz, mnie i braci mej i synom moim myśl skazisz, i chuć w nas zgasisz ku posługam swym, a sam niesłownym i niesprawiedliwym królem u wszech ludzi zostaniesz.

Gdyby tak ten czesny i sławny mąż ku królowi panu swemu mówił, jakoż to prawdziwie on mówić może, coć się zda, miałyby miejsce takowa mowa u króla naszego sprawnie mieć? **Gospod.** Hańba zaprawdę wielka jest wszego narodu polskiego, gdy ludzie wszyscy tak domowi jako też i postronni usłyszą, że Mikołaj Sieniawski z bracią i z synmi swymi, rany, utraty, nędzy, prace i gardłowania swe przy sobie zadzierży, i

w domu swym po sobie na wieczne czasy zostawi, a datki które od nas za to wziął, statuciskiem jakimśi Alexandrowym utraci. **Pap.** Wieleć takich Sieniawskich będzie; a coć się zda Jan Starzechowski wojewoda podolski, izali tegoż mówić na sądzie pozwany nie będzie: Królu dobrześ mi to dał, zasłużonemuś z przodków swoich słudze swemu dał; mnie w sokalskiej bitwie kilka stryjów rodzonych zabito, mnie ojciec mój od młodości mej ku służbam twym na Podolu, w Litwie, w Moskwie przy sobie ćwiczył; sam jakoć służył przez swój wiek wszystek Bóg i ludzie wiedzą; zostawił mię po sobie gotowym sługą tobie; która potrzeba, która wojna, która posługa wojenna jest, którejbym ja omieszkał? Otworzyłem gumna, stajnie, obory, piwnice i komory swe braci i sąsiadom swym, żywiąc a chowając je ku posługam twym; weźmieszli mi ty to coś mi dał, na-przód prawo moje i rzeczenie swe królewskie złamiesz, a potem wielu ludzi godnych tobie przy mnie ogłodzisz, i sam sobie stracisz. **Gospod.** Jako żałościwa, tak przystojna mowa tych to onych panów jest, której mowy by też mogli na sądzie przed majestatem królewskim naszy mili Herbortowie używać, którzy z Czech wyszedłszy, z królem Kazimierzem wielkim ruską ziemię pod moc polską podbili, i nie było potem króla w Polsce żadnego, za któregooby dla rzpltej Herbort który gardła nie dał; opuszcę starą pamięć, ale za ludzkiej pamięci patrzaj co Herbortów poginęło; Fryderyka Herborta w sokalskiej bitwie zabito, Seweryna u Obertyna, Andrzeja też, którego wierną posługą pan Jan Tarnowski Starodub zamek był wywrócił; zmordowanego tamtą wojną pogrzebliśmy we Lwowie; Jana też Herborta starosty barskiego śmierci i dziś jeszcze napłakać się nie możemy; zaprawdę dzielny i godny naród tych to panów Felsztyńskich jest. Izaz też nie słychacie, Walenty Herbort biskup przemyski, jakim biskupem on dzisiaj na *concilium* w Trydencie jest; wysadziło go wszystko *concilium*, *ad colligendos omnes abusos ecclesiasticos*; ku czemu przydano jemu dwanaście drngich biskupów, między którymi on pryncypałem jest, który na ten czas wszystkę zacność króla polskiego i królestwa jego na

sobie nosi na niniejszym świętym zborze trydentskim. Jan też Herbort podkomorzy przemyski, brat rodny biskupa tego, o którym trudno jest powiedzieć, uczeńszymi on jest, czyli cnotliwszym; statut koronny tak nam porządnie rozpisany dał, że by nam Pan Bóg a pokój domowy miły był, mógłby każdy bez prokuratora wedle prawa jeden drugiemu praw u prawa być. A gdyż ta jawna dzielność jest domu Herbortowego, powiedzieź mi, Herbort każdy pozwany o daninę jaką królewską, przed króla, izali sprawiedliwie z Mojżeszem wspominając posługi swe i domu swego, nie będzie mógł użyć onego ku królowi swemu: *Reoordare Domine ad Abraam et Isaac et Jacob*. **Pap.** Prawdziwieś tu wysłowił dom Felsztyński i zasługi domu tego; ale gdy oni pozwani tak mówić na sądzie królewskim będą, co za dekret król wyda? Bo statut Alexandrów brać królowi każe. **Gosp.** Wierę ja nie wiem, jakoś sądzić począł tak też skazuć. **Pap.** *Ait praetor: uti possidetis, ita possideatis*. Jahym tak skazał, a wolałbyś aby się Alexandrów statut do szczyłka spadał, a niżliby dobrodzieje korony nad słowo i nad rzeczenie królewskie mylić się na swym królu mieli; gdyż każde prawo ma być *justum, honestum, utile*; a gdyż ten statut Alexandrów *neq. justa lex est, neq. honesta, neq. utilis, tollenda non solum ex legum libris, sed etiam ex regni finibus est. Neq. enim justum est, malefacere bene merentibus; neq. honestum, fidem non servare regibus; neq. utile per injuriam viros a repub. alienare fortes*. Co gdy to wszystko w sobie statut Alexandrów ma, słusznie skażony i wymazany z statutu praw polskich być ma, jako rzpltej naszej barzo szkodliwy. **Ewan.** A cóż rzecemy o sumach pieniężnych, któremi barzo zniewolony jest stół królewski; więc też przedsię król ma dzierżeć te listy, które na te sumy dał? **Pap.** I barzo ma dzierżeć, chcieli król dosyć swemu słowu uczynić; i nie dopuści tego wstyd wrodzony królowi naszemu uczynić, aby on miał imienie bez pieniędzy ludziom brać, które od ludzi na imienie pod swem słowem królewskim wziął. **Ewan.** Rzecz król wedle statutu Alexandrowego: Wróc mi bez pieniędzy imienie, czemuś mi dawał przeciwko statutowi? **Pap.**

A ja też na to zasie rzekę królowi: A czemuś ty odemnie brał królu pieniądze na imienie, wiedząc iż to jest przeciwko statutowi? **Gosp.** Toć tu sęk; przystojniej było królowi odemnie nie brać, a niżli mnie jemu nie dawać, gdyż *rex praesumitur magis scire leges regni sui, quam ego*. Cóżby tu uczynić, aby ta samołówka jawna, między nami a między królem naszym w Polsce nie była? **Pap.** Jabym tak rzekł: popisać inwentarze każdego zastawnego imienia, a obliczywszy dochody, sprawiedliwie dać wydzierżać dzierżawcy owemu sumę, wedle dochodu rocznego, i postanowić z nim lata wydzierżawiania wszytkiej sumy sprawiedliwie na sejmie. **Gosp.** Podoba mi się ta droga; wszak też jest statut: *De extenuatione summarum in bonis regalibus*. Owo tak z ciebie rozumiem, że ty chcesz, ażeby król we wszytkich rzeczach dobrotliwym królem, dobrze czyniąc, dobrym i słownym, każdego przy swem zachowując u nas w Polsce był; ażeby nie uniwersałmi, ale sądem sejmowym sądził się król z nami, dobrzeli nam co dał, albo nie dobrze. **Pap.** Tego chcę zaprawdę; bo co się tycze uniwersałów: *universalia edicta neminem angunt, nisi quem tangunt*, jurystowie mówią. Prawo zakazuje kraść; tem takowem prawem nie pierwszej złodziej zginie, aż świadki albo licem przekonany we złodziejstwie będzie; także też i temi uniwersałmi żaden u nas imienia swego nie straci; bo mamy my ono prawo mocne, na którem wolność nasza polska stoi: *Neminem captivabimus, nemini bona adimemus, nisi jure convicto*. Musi tedy być pozew na mię wydany, mianowicie *cum causa et cum clausula, judicialiter responsurus*, i ma takowy pozew być położony przez woźnego *in bonis citati*; a gdy tak król przeciwko mnie właściwie postąpi, wtenczas ja winien będę przed królem stanąć, i o daninę swą na pozew odpowiedzieć: *alias non*. I słychałem ja to od onego mądrego pana Jana Tarnowskiego, który na przeszłym sejmie piotrkowskim, gdy się był przeciw tym uniwersałom zaparł, tak mawiał: Może każdy z nas na takowe uniwersały dobrze spać; abowiem gdyby starosta *ad rmandum* do imienia mego jechał, jabym mu we wrociech zastąpiwszy rzekł: Nie jeździ do mnie starosto,

gwałtu mi nie czyni; nie byłem nigdy pozwany, nie jestem żadnem prawem przekonany; będzieszli mi gwałt czynił, będąc się bronił. — Tak on pan mądry mówił.

Ewan. Wieręc się nie jeden starosta omyli, jeśli pojedzie który do kogo na rymacyą wedle tych uniwersałów. Ale gdyżeś mi już exekucyą królewskiej osoby dostatecznie mojem zdaniem wyprawił, jeszcze nam o sądzie a o obronie co powiedz; jako sądzić a jako też bronić król nas jest powinien. **Pap.** Powiem ci tak i o tem, jako rozumiem. **Gosp.** Jedno krótko proszę, bo już południe nadchodzi, a głęś się też dopieka.

DYALOG SIÓDMY.

W tym dyalogu rozmowa jest około obrony a około sądów.

Papieżnik. Ewangelik. Gospodarz. Pachole.

Pap. Pospolicie ludzie mówią, że król nam dwie rzeczy jest powinien: bronić nas a sądzić nas; obiedwie rzeczy królowi są przystojne: *quia et honor regis judicium n diligit, et accingitur rex gladio suo super foemur suum potentissime*. Ale gdyżeśmy pierwaj na to się byli zwolili, że król nie nam więcej nie ma iścić, jedno to co nam w przysiędze swaj obiecał, barzobym rad, aby kto mi to pokazał, że król jako mnie w przysiędze obiecuje bronić, bo mówi w przysiędze *pro posse meo defendam*, — tak też mię król winien z tobą o krowę moję albo o kożę sądzić. Widzę że wszytka przysięga królewska ma w sobie tylko to, *quod universitati polonicae commune et publicum bonum est*, jako są *jura, libertates, privilegia, literae, immunitates regni Poloniae, et defensio terminorum ejus; privata autem, hic silentio praetermittuntur omnia*, które są: *meum et tuum*. I tak ludzie mądry króla wykładają: *Rex minister est reip.*

non autem rei privatae, quae constat meo ac tuo, o których są statuta koronne, na które privata wysadzeni są sędziowie i wojewodowie, ale de illis quae communia sunt, na których wolność i zacność koronna stoi, o takich rzeczach radzić z radami swemi królowi naszemu przystoi; i radbym to wiedział, jakobyśmy przysięgą królewską do tego króla przycisnąć i to mu pokazać mogli, że on mnie winien jest z tobą o miedzę przeorana, albo o spaś sądzić, odłożywszy rzeczy pospolite na stronę. **Ewan.** A to w przysiedze stoi jawnie, *jura* w czym się zamykają, i *statuta* o twojem i o mojem uczynione. **Pap.** Podobno to tak jest, jako ty mówisz; aleć u łacinników to słowo *jus*, jako i u Greków *νόμιον*, idem valet, quod *justum, integrum, religiosum, verum ac justum*; jakoby król chciał tak w przysiedze swej rzec: *Ego Poloniae rex, juro, quod omnia integra, religiosa, aequa, vera ac justa, in regno meo Poloniae attendam et custodiam*; bo to co ty zowiesz statut, to po łacinie zowią *lex, quae est justorum injustorumque distinctio, quae supplicio improbos afficit et defendit ac tuetur bonos.* **Ewan.** Więc król apelacyj sejmowych od ziemskiego i od wiecowego sądu które przedeń przechodzą, sądzić u nas nie będzie? **Pap.** Odpowiem ci na to, ale cię pierwej spytam o to: Teraz idzie o Litwę królowi z Moskiewskim, o Wołochy z despotem, o Polskę z Turkiem, o Inflanty z królem duńskim; powiedzże ty mnie, mali król zaniechawszy wszystkie prace i rady około tak wielkich nieprzyjaciół koronnych, wszystek sejm piotrkowski, około twoich szkap, świni, krów, i około spasi z radami swemi strawić? czyli wybrawszy na ten mój a twój sąd ludzie cnotliwe a mądre, sam o nieprzyjacielałach korony swej i obronie królestwa swego radzić?—Gdyż każdy sejm walny, przed oczyma swemi nie ma mieć jedno rzeczpospolitą, bo sejmy dlatego składają, aby na nich radzono o pięci rzeczach, wedle Arystotelesa X. *Rhetoricor.* — Pierwsza rzecz jest: dochody koronie, jako są, myta, zupy, starostwa i inne ku skarbu królewskiemu należące rzeczy. Druga rzecz jest sejmowa, wojna a pokój, jako to teraz jest o Inflanty kwestya u nas, mamyli je do korony w jedność

przyjąć, a ich od Moskwy bronić, czyli nie, abyśmy głupie złotą wędą ryb nie łowili, jako Augustus cesarz, około szkodliwych a niepotrzebnych walkach mówił. Tak też, mamyli despota w Wołoszech zaniechać, czyli nie. Trzecia jest rzecz około obrony korony, która zewsząd otworem teraz każdemu nieprzyjacielowi swemu stoi. Czwarta rada sejmowa jest około handlów, jakobyśmy te rzeczy których nazbyt mamy odbyć mogli, a tych których nie mamy łatwie dostali. Oto kupcy w Polsce niszczą, oto drogość u nas wielka, oto Ferdynand cesarz składy nowe na Szląsku poczynił, wielkie cła na kupce nasze ustawił, zkąd drogość niesłychana teraz jest w Polsce. Piąta sejmowa kwestya jest, jakoby nam prawa szły, a sprawiedliwość rychła a snadna u nas była, której nie mamy. Patrzajże, jeśli sprawiedliwa rzecz jest, albo będzieli to wedle przysięgi królewskiej, opuściwszy sejmowe kwestye tak wielkie, na mojem a twojem bydle wszystkiemu królowi z radami swemi uwiązać? Cóż na to mówisz? **Ew.** Ciężek ci jest mnie mój sąsiad, aleć też Moskiewski Litwie, a Turek Polsce z Wołochy i z Tatary nie lepszymi są. **Pap.** A cóż tu wždy lepszego obierasz, krowęli swą, o którą mię pozywasz, abym ci ją z winą za dekretem królewskim na sejmie wrócił; czyli wszystkę Polskę, abys w niej za radą królewską, po tym sejmie, z żoną, z dziećmi i z wolnościami cały był? **Ew.** Porwanaby biesu swoja krowa, jużbym ja na sędziego albo na wojewodzinym dekrete o krowę swą przestał, byśmy jedno wszyscy *in commune* cali w Poszce byli. **Pap.** Tedy sam wyznawasz, że królewski urząd wszytek *ad publica extenditur, non autem ad privata*; abowiem ta zwierzchność królewska w Polsce górą idzie, wysoko ten orzeł lata, mego a twego, to jest tych rzeczy niskich, nie baczy; bo nie na dół na ziemię, ale wzgóre w niebo wszystek patrzy; a chcesz żeć to ukaże, że król by dobrze chciał, sądom tym dosyć uczynić nie może. Jest statut króla Zygmunatów który się tak poczyną: *Consentimus, ut causae ad conventum regni generalem devolutae, duobus in septimana diebus, quarta et sexta feria, per nos deinceps cognoscantur et judicentur, et conclusionē facta conventus, nemo postea in cau-*

sis ad conventum devolutis, judicari debebit ac poterit. Wedle tego statutu, pytam cię, mogli król uczynić dosyć sądom miesckim, grodzkim, komisar skim, podkomorskim, ziemskim, wiecowym i też swym królewskim własnym, sądząc wszytkę Polskę, Ruś, Prusy, Mazowsze, Litwę, na sejmie dwa dni w tydzień tylko, a nad to my króla dalej wyciągnąć nie możemy; byśmy dali królowi nie dwa dni w tydzień na sejmie, ale by przez wszystek wiek żywota swego, nie innego nie czynił król, jedno sądził, tedy człowieczeństwo jego nie zdierży tego, ażeby on tak wielkie a okrutne brzemię na sobie zdzierzeć mógł; *nam et illi oculi carnei sunt*; też ci mu się wždy kiedy odpoczynać chce, jako i mnie: *Liber mihi esse non videtur, qui aliquando nihil agit*, nie głupie mówił jeden. Powiedz mi, Mojżesz święty miał co nad króle nasze dzisiejsze, czyli im on sprawą i też dzielnością równien był? **Ew.** Grzech tak mówić, bo mówi tak pismo o Mojżeszu: *Erat autem Moyses filius centum et viginti annorum, quando mortuus est; non calligavit oculus ejus, nec fugit vigor ejus etc. Et non surrexit propheta amplius in Israël sicut Moyses, quem nosset Dominus facie ad faciem.* **Pap.** A wždy ten tak wielki Mojżesz nie mógł sądom ludu onego sprostać, którego świekier jego Jethro temi słowy gromi o sądy: *Non bonam rem facis, stulto labore consumeris et tu et populus iste, qui tecum est; ultra vires tuas est negotium, solus illud non poteris sustinere; sed audi verba mea atq. consilia, et erit Dominus tecum. Esto tu populo in his quae ad Deum pertinent, ut referas quae dicuntur ad eum, etc. — Provide autem de omni plebe viros potentes et timentes Deum, in quibus sit veritas, et qui oderint avaritiam; et constitues ex eis tribunos et centuriones, et quinquagenarios et decanos, qui judicent populum omni tempore; quidquid autem majus fuerit, referant ad te, et ipsi minora tantummodo judicent, leviusq. sit tibi, partito in alios onere. Si hoc feceris, implebis imperium Dei, et praecepta ejus poteris sustinere, et omnis hic populus revertetur ad loca sua in pace. Quibus auditis, Moyses fecit omnia quae illi praeceperat.* Tedy Mojżesz, któremu król żaden dzielnością ani spra-

wą w rzeczypospolitej, ani był rówien, ani równym być może, sprostać sądu ludu onego nie mógł, a to tam nie było ani podkomorzego, ani komisarza żadnego, ani majętności żadnej; a cóż my o sobie rzeczymy, którzy dalekośmy są od Mojżesza ciałem i duszą. Jeżliżec Mojżesz *stulto labore* na sądziech onych ubogiego tamtego ludu *consumebatur*, pewnieć się król nasz na sądziech naszych wszetecznych długo nie ostoi; i nie wierzę ja temu, aby który człowiek chciał być u nas królem polskim, gdybyśmy mu odpowiedzieli, że będziesz winien najmniejsze rzeczy sądzić, i szewce o kopyta gdy się zwadzą sądzić ty będziesz, nie podejmie się tego żaden; mówię o tym, któryby nie obietnicą tylko, ale skutkiem dosyć czynić temu chciał. **Ew.** A jakoż królowie pierwszy przodki nasze sądzili? **Pap.** Jako się oni sądzili, łatwo to poznasz z ksiąg starych. Pójdź do pana Krzystoporskiego pisarza sierackiego, gdy będziesz w Piotrkowie; proś go abyć ukazał sejmowe sądy za Jagiełła albo za Kazimierza króla; większą najdziesz dziś jedną Komelskiego kauzę, a niżli sprawy wszystkie sejmowe były. Za czasów królów onych tydzień sejm stał, na koniech siedząc z królem po tatarsku przodkowie naszy radzili; uradziwszy walkę albo wojnę, hnet po sejmie było. A tak, bracie miły, jeśli allegujem Władysławem albo Kazimierzem królem, allegujemy też i obyczajami przodków swoich; weźmimy prawdę ich przed się, weźmimy też i miarę; tedy w Polsce albo żadne u nas nie będą sądy, albo króciuchne będą po staremu; ale będziemyli tylko allegować królmi starymi królowi swemu, a sami się imiemy potwarzy, niewiary i uporu nowego, i król nasz *stulto labore consumetur*, i my prawa ani pokoja w Polsce mieć nie będziemy nigdy. **Gosp.** Zaprawdę to nasza wielka ślepotą jest, że my chcemy aby nas król sądził po staremu, a nie chcemy tego, abyśmy też my żyli z sobą po staremu; i równie mi się to być widzi i takiego śmiechu godno, jako się więc śmiejemy dzieciom malutkim, gdy albo czapkę ojcowską na się kładą, albo trzewik ojcowski obuwają; także też i my chcemy obyczajów i spraw starodawnych dziadów i pradziadów naszych po królu swym, od któ-

rych barzośmy się wyrodzili. **Ew.** A cóż czynić, wzdyc prawa musimy w Polsce mieć. **Pap.** Słuchajmy Mojżesza, to jest Pana Boga, a nie możemy lepszej rady należeć nad tę, którą nam Duch święty w piśmie świętem jawnie w ręce daje; a będzie to wedle przysięgi króla naszego, gdy król jako nas broni przez hetmany, przez wojewody, przez kasztelany, przez starosty swe, także też nas sądzić będzie przez wybrane ludzi, na sędziach ziemskich, wiecowych, assessorskich, którzy w rzeczach wątpliwych a trudnych, w czymby się nie zgadzali sami, przy królu będąc, spytają króla, jako to albo owo w rzeczach wątpliwych osądzić; tak król i sam około rzeczypospolitej, jakom pierwaj powiedział, bezpieczniej i spokojniej radzić będzie, nie rozrywając się *erga plurima, nam pluribus intentus non est nobis ad omnia sensus, nam unum ab uno benefit* mówi nasz wielbny Plato. My też *revertemur ad loca nostra cum pace*, jako to pismo mówi. **Gosp.** I onej mi też rady nie ganiecie, którą pan Jan Tarnowski kasztelan krakowski w Piotrkowie na sejmie przeszłym nam dawał. On pan mądry chciał, aby wybrani ludzie pewni z wielkiej Polski, małą Polskę sędzili; a takżeż zasie z małej Polski ludzie, aby wielką Polskę sędzili; a gdyby się wszyscy na jeden dekret zgodzili, aby od dekretu apelacya nie szła; a gdzieby się nie zgodzili, tamby apelacya miejsce miała do króla. Takci bywało w Grecyi, gdzie z każdego głównego miasta wybrani ludzie zjeżdżali się dwakroć do roku, *ad Termopilas*, to jest na wiosnę a na jesień, i sędzili wszystkie różnice, które się między miastami greckimi przygadzały; i trudno mamy to naleść mimo naszą Polskę, aby gdzie zwierzchni pan *pro meo et tuo* zniewolony sądem był. Papież w Rzymie, głowa chrześcijaństwa wszystkiego, radzi o rzeczach tych, które *ad statum romanae ecclesiae pertinent*, a te *privata* do rotj odsyła, w której rocie *tertia sententia conformis* wygrawa; a są ludzie w tej rocie lichem nie cetnem, *ut in concludendo major pars vincat*; nie wiem czemu by też to u nas być nie miało, albo czemubyśmy to w Polsce u siebie ganić mieli, co wszystek świat w Rzymie chwali. Wenecya jest miasto sprawą swą we wszystkich rzeczach

swoich chwalebne; tam książę z konsyliarzmi swoimi i ze wszystkim swoim senatem, nie o sędziach tych osobliwych nie wie; są na to sędziowie wysadzeni, którzy *privata* sądzą. A gdy Norymberg, miasto rządem barzo Wenecyi podobne, około tych sądów wielkie niezgody w sobie miewało, tedy Norymbergczanie do Wenetów posłali, prosząc ich, aby Wenetowie im sposób i prawa rzeczypospolitej swej przysłali, co Wenetowie radzi udziaili; wedle którego weneckiego sposobu, jako sławne miasto Norymberg jest, słyszycie. Ale wy o tem czytacie *Petrus Bembus in historia veneta*; nie sromota jest rzeczy potrzebnej i też pożytecznej, której doma nie masz, od sąsiada prosić. Nie wstydał się Rzym *XII tabulas* od Aten wziąć, i też prawem obcem swą rzeczpospolitą rządzić; a czemu byśmy się też my od Wenetów albo od Rzymu rządu prosić, którego doma nie mamy, wstydzili. Daj Panie Boże nam tego ducha i tę pokorę, abychmy od innych ludzi przykłady brali, któremi byśmy się lepiej wždy kiedy sprawowali, a niżli się teraz sprawujemy.

Ew. Boże daj to, aleć mnie sądy takowe barzo się podobają i barzo na nie zwalam, a w tych sejmowych naszych dzisiejszych sędziach żadnej nadzieje nie mam, aby kto kiedy mógł przez nie ku swemu przysść; widziałem na przeszłym sejmie u pisarza sierackiego kauzy, które się między stronami przez sądy toczą *per XL annos*, którym jeszcze końca nie masz; już dziad i ojciec dawno onych kauz pomarli, synowie jeszcze końca nie mają i mieć podobno nie będą; taką my sprawiedliwość temi swemi sądy dziś w Polsce mamy.

Gosp. Miałem z pany Zareby o Czarneżołny na przeszłym sejmie prawo, które się poczęło *anno 1524*, które mi był pan Jan Chelmski nieboszczyk ojciec żony mej spuścić; bywałem na kielku sejmiech z wielką utratą swą; a gdy mi się już było prawo barzo przyjadło, stojąc przed sądem królewskim prosiłem pana wojewody poznańskiego, pana Marcina Zborowskiego, o przyczynę do króla, aby król odsadził mię nakoniec tamtej wsi pierwej, a niżlibym i swą drugą, jeżdżąc po sejmiech a sądu królewskiego czekając, utracił. I stałoć się tak; król hnet skazał przeciwko mnie, i nie mogę inak rzec, jedno że sprawiedliwie, we-

dle tego jako prokurator mój powiedział, który nie to, z czem była *causa* od sądu ziemskiego i wiecowego przed króla przysła, ale to, co była strona sobie u sądu ziemskiego upuściła, stronie narażał; a król sądząc *ex allegatis et responsis*, musiał to sądzić co słyszał; tak mi prokurator mój, wiecie który, posłużył. **Ewan.** O, coć nie wiem, pełen tego sejm piotrkowski był; wszak tego nie tają prokuratorowie panów Zarebów i teraz jakoś jest od tamtego prokuratora przez nogę przewiniony; możemyć się nie cieszyć temi sądy królewskimi których nie mamy, a jeśli kiedy bywają, tedy panowie wotując a prokuratorowie zdradzając, kierują sprawiedliwością naszą jako chcą; coby jednak nie było, gdyby mię *auditor* mój doma samego wysłuchał, i ze mnie samego się po prostu wywiedział, na czem rzecz moja wszytka stoi, a żeby potem sam ją odemnie w rocie polskiej rozpowieział kolegom swym, byłiby rychlej koniec sprawiedliwości każdemu, odprawilyćby się wszystkie zadzierżane kauzy tym obyczajem rychło, bez prokuratorów, którym do jednej kauzy mało cały dzień jest mówić. **Pap.** Jeśliże się wam ta droga nie podoba ku prędkiej sprawiedliwości, nie czekajmy innej, bo nad tę snadniej-szej nie najdziemy żadnej. **Ewan.** I ja jej już nie czekam, a gdyżeś mi już powiedział o sędziach, mem zdaniem dobrze, powiedźże mi też o obronie, jakoby nasnadniej król nas wedle przysięgi swej bronić miał? **Pap.** Krótkoć na to powiem. Ruszenie pospolite, toć jest jaśnie opisane w statucie, a to jest ostatecznia nadzieja polskiej obrony, której dawno Polska używała. Jakoż na pruskiej wojnie, bo ona kokosza wojna u Lwowa nikezemna, co za pożytek nam uczyniła, dobrze pomnimy; bo jako nierządnie, tak też niepotrzebnie ruszona była. To tedy ruszenie wedle statutów, na ostatnią potrzebę król polski chować będzie. Mówmy teraz o tej obronie potocznej, której polska korona ustawicznie potrzebuje, której iż nie ma, widzicie jakie szkody tu u nas Tatarowie czynią, a jako obcy ludzie przechodzą koronę polską jako chcą; trzeba tedy tego, aby obrona ustawiona była, ale taka, któraby człowieka każdego doległa; a jeśliże słyszeć chcecie to, com też u innych

albo widał, albo czytał, to wam powiem. **Ewan.** Barzo cię o to prosimy. **Pap.** Gdy Alexander Macedo król wielki, i Zophypersa barzo silen Atenom był, za radą Demostenową tak miasto ono obronę postanowiło było, jakoby każdego człowieka, każdego stanu w mieście doległa; ale iż w mieście onem nie jednostajni byli ludzie, przeto też nie jednako obrona ona każdego w mieście dolegała. Czytajcie sobie o tem *Orationem Demosthenis περί σπουδων*; tam najdziesz osobliwą radę około tej obrony potocznej, którą ja wam ukażę, nie bawiąc się grecką długo mową, na naszej rzeczypospolitej. **Ewan.** Tego my chcemy; dosyć nam będzie, gdy nam tamtego oratora greckiego mądrość na Polsce naszej pokażesz. **Pap.** Każdy człowiek czego używa, a czem stoi, a czem z nim jest, przystoi się jemu o to starać, aby to cało jemu było. Chcemyli tedy należeć w Polsce obronę, poznajmyż pierwaj lud ten, który Polski używa, jednakowoli jest, czyli różny; jednakowoli, czyli różnie lud ten Polski używa; co abyśmy poznali, tak dzielić lud ten w Polsce musimy: Każdy w Polsce człowiek albo jest królem, albo poddanym. Król jeden w Polsce jest, dzielony być nie może; ale poddany, inszy jest duchowny, inszy świecki. **Ewan.** Wszakos̄ pierwaj nie chciał mieć duchownego stanu poddanym króla polskiego. **Pap.** Prawda jest, ile należy ku służbie ołtarza świętego, poddanym królowi stan ten u nas nie jest; ale ile używa ziemie królestwa, wedle tego poddany stan ten królowi polskiemu jest, jako też i statuta nasze obmawiają. Jest tedy poddany w Polsce królowi polskiemu jeden duchowny, drugi świecki; w duchownym stanie kładę wszystkie, którzy kościołowi służą; poddanego też świeckiego tak dzielę, że on albo ziemianinem jest, albo ziemianinowi poddanym jest, ziemię orząc i ziemią się żywiąc; albo ziemie nie mając, dowcipem swym żywnosć w Polsce ma swoje, którego ja handlownikiem zowie; w której liczbie są Żydowie, mieszczenie, kupcy i słudzy, którzy dowcipem swym, jakoby handlem innym w Polsce są żywi. Mamy tedy pięciorakowe ludzi, którzy polskiego królestwa używają. Jest pierwszy król, wtóry duchowny, trzeci ziemianin,

czwarty handlownik, piąty kміć. I nie możesz mi dać człowieka w Polsce żadnego, któryby jednym z tych nie był; a gdyż ci wszyscy polskiej korony używają, są powinni o niej radzić, wszyscy jej bronić, jakobyśmy i my powinni wszyscy tego domu opravować i bronić, gdybyśmy go wszyscy używali; a jeślibyśmy domu tego różnie używali, tedybyśmy też go nie jednako opravowali. Tak też i korony polskiej, to pięcioro ludzi powinni wszyscy bronić ale nie jednako; bo inak polski używa król, inak książdz, inak ziemianin, inak handlownik, inak kміć. Król królestwa polskiego używa jako najwyższy hełman; duchowny używa go jako poślubiony służbie kościelnej; ziemianin używa polski jako żołnierz koronny; handlownik używa jako sługa, przez którego tego nabywamy, czego doma nie mamy; kміć używa jako ten, od którego wszystko królestwo polskie ma żywność swą; przeto też nie jednakowo ci wszyscy koronie polskiej obronę winni są. Książdz, gdyż od ołtarza nigdy odstąpić się jemu nie godzi a wojować mu pismo zakazuje, wedle szacunku pobór na wojnę da, także i handlownik. Król z rycerstwem swem poboru nie da, ale na wojnę wsiadać winien jest, jako hetman z żołnierzmi swymi. **Ewan.** Tedy ustawicznie tym sposobem ruszenie pospolite w Polsce będzie. **Pap.** Nie przyjdzie k'temu. **Ewan.** Jako to? **Pap.** Tako: jest w koronie polskiej pięcioronaście województw; niechajże oszacują powiaty w każdym województwie, zkad się najdzie co które województwo ludu mieć może; a potem województwa niechaj między sobą wyrównają i na części wszystkie koronę rozdziela, już tak rzekąc na sześć części. Niechajże jedna część tego roku służy na Podolu wojnę; drugiego roku, druga część; trzeciego, trzecia; czwartego, czwarta etc., aż się wszystkie części obejdą, tak, że zasie na pierwszą część koleja się wróci. Tym obyczajem by i ćwiczenie w ludziach było i gotowość, i zbytki tymby obyczajem u nas przestały. Ma drugi kilka synów, łotrują doma, tną kozerę, zabijają, kradną, o wszystko z próżnowania przychodzi; a toż będzie miał jciec ubogi gotową służbę synowi swemu, z onych pięćdziesiąt które wedle szacunku duchownik, handlownik i

kmieć złożyć. **Ewan.** Ale prawo w Polsce u nas jest, że bez króla na wojnę jechać nie mamy. **Pap.** Prawda jest, ale niechaj król we Lwowie albo w Kamieńcu zawsze przez lato z nami leży, albo tam gdzieby obrony która strona koronna przeciwko nieprzyjacielowi potrzebowała, tak my przywileja swego nie naruszymy; bo już tym obyczajem będzie ruszenie pospolite w takowej obronie, jedno w tem będzie różnica, że nie suwałką razem Polska się na wojnę ruszy, ale kolejną jedną część wedle rozdziału koronnego. **Gosp.** Gdym się w Padwi uczył, nigdy nie omieszkawał monstry, którą Wenetowie czynić po powieciach swoich zwykli na każdy rok; już to oni wiedzą, co w którym powiecie ubyło albo przybyło ku bojowi ludu, i na tem ich gotowość wielka jest; wspominało się też i to na przeszłych sejmiech u nas, owo dalibóg na tym sejmie ta sprawa dojdzie. Panie Boże daj to, aby król pan nasz szczęśliwie ten sejm począł i pożytecznie go nam wszem dokonał, a iżeby niwczem ani Panu Bogu, ani duchownemu, ani świeckiemu stanowi, ani sam sobie winien nie został; ażeby on w królestwie swem dobrze na tym sejmie postanowionem, z chwałą wieczną i z dusznem zbawieniem swem królował. **Pap.** Amen. **Pachole.** Panie, już gęś na stole. **Gosp.** A my też powstawszy tachiem wszechni na nią.

DOKOŃCZENIE DYALOGÓW.

WIADOMOŚĆ BIBLIOGRAFICZNA

O

DYALOGI QUINCUNXIE

ST. ORZECZOWSKIEGO.

Dając czytelnikom naszym znowu dwa pisma **Stanisława Orzechowskiego**, po szczegóły jego żywota odsyłamy do życiorysu jego, skreślonego piórem Fr. Bohomolca, dołączonego do naszego wydania „*Żywotu i śmierci Jana Tarnowskiego*“ przez tegoż **St. Orzechowskiego**, jak niemniej do wiadomości o nim, zamieszczonych przez nas w przypiskach do tegoż dzieła. (Patrz zeszyt 11 i 12 Biblioteki Polskiej, wyd. w Sanoku).

Niniejsze dwa dzieła, których przedrukiem obecnie pragnęliśmy przysłużyć się czytającej Publiczności naszej: „*Dyalog albo rozmowa około egzekucyi korony polskiej*“ i „*Quincunx, to jest wzór korony polskiej na cynku wystawiony*“ ważne zajmują miejsce w rzędzie mnogich pism **Orzechowskiego**; jakkolwiek bowiem nie określają one dostatecznie stanowiska politycznego i moralnego pisarza, który, jak wiadomo, będąc z natury charakteru

niestałego, umysłu gwałtownego i w uniesieniach swoich nieposkromionego, ustawicznie przerzucał się niemal z jednej ostateczności w drugą, — rzucają jednak wielkie światło, na ówczesne stosunki wewnętrzne Polski, i dają obraz usposobień i dążności pewnej części narodu, wśród którego przecież **Orzechowski** tak licznych miał stronników i tak potężnych protektorów. Niniejsze dwa pisma, niemało przyczyniły się do zjednania mu tej przychylności i protekcyi, bo w tym celu też zapewne głównie pisane były; — a że oba zostają w ścisłym ze sobą związku, tak, że drugie jest jakoby dalszym ciągiem, dalszem rozwinięciem i obroną pierwszego, przeto zestawiliśmy je tutaj razem.

Pierwsze z nich wyszło z druku w roku 1564 in 4to, bez miejsca druku. Jest to jednak druga dopiero, a raczej trzecia z kolei edycya; — pierwsza zdaje się zupełnie zaginęła, gdyż o niej żaden z bibliografów naszych nie wie. Że jednak istniała, nie ulega to żadnej wątpliwości. Zaraz na początku dzieła, w *Summie pierwszego dyalogu* czytamy: „Pokazanie pewne, że z sejmiku piotrkowskiego, na dzień św. Marcina *pro anno* 1562 słożonego, nie ma nic być.“ — Następnie w *Quincunxie*, także 1564 r. wydany, i za kolekę posłom koronnym do Warszawy na nowe lato tegoż roku posłany, jest mowa o *Dyalogach*, jako już drukowanych i na sejmie wyżej wspomnianym czytanych, — z kąd pokazuje się, że pierwsza edycya przed końcem 1562 r. wyjść musiała. Że zaś edycya z roku 1564 jest trzecią już z kolei, pokazuje się z tego, co Orzechowski zaraz na początku *Quincunxa wtórego* w własne usta kładzie: „Mało przedtem, a niżlim tu do was przyszedł, oddane mi są z Krakowa listy od księdza Tomasza z Płazy, w Modlnicy dobrego i uczonego plebana, księdza M. Kromera powszedniego domowita, pospołu i z Dyalogi, któreśmy około exekucyi polskiej korony roku przeszłego, z rozmowy naszej Żurowskiej, przed sejmem piotrkowskim pisali, które w Krakowie powtórę drukowano, etc.“ — W *Quincunxie* tym, naturalnie roku 1563 pisanym, nie mógł mówić Orzechowski o wydaniu r. 1564, jako o wtórem, ale widać, że tu mowa o wy-

daniu w r. 1563 uczynionem, *) po którym dopiero nastąpiło owo trzecie, z którego niniejszy przedruk dajemy.

Tytuł wydania tego całkowity jest następujący: „*Dyalog albo Rozmowa około exekucyi polskiej korony.— Rozmówce Papista z Ewangelikiem.*” Po tem podłużna ozdóbka drukarska, a pod nią *Summa pierwszego Dyalogu*, którą daliśmy zaraz na początku naszego wydania; przed tytułikiem ręka z wyciągniętym palcem wskazującym; pod spodem znów podłużna ozdóbka, a pod nią M. D. L. X. IIII. — Wszystko obliniowane, od wewnętrznego brzegu i od góry podwójną, od wewnętrznego i od dołu pojedynczą linią, tak, jak i wszystkie w książce karty. Na odwrotnej stronie tytułu znajduje się herb *Trąby* w kwadratowej obwódce z ozdóbek drukarskich, a pod nim cztery wiersze łacińskie:

Pro meritis virtus semper laudatur: et aequae

Virtuti ex meritis gloria semper erat.

Quantum igitur dices, qualemve putaveris illum,

In cuius laudes buccina terna datur?

N. G. L.

Dalej na nowej stronnicy idzie przedmowa, ku wielmożnemu panu Spytkowi Jordanowi z Zakliczyna etc., którą w wydaniu naszym znajdzie czytelnik w całości. Zajmuje ona trzy karty, a po niej następuje dopiero: *Rozmowa albo Dyalog pierwszy około exekucyi polskiej korony.* — Stronnice u góry nieliczbowane, u dołu idą zwykle kustosze, z których ostatni jest U₂, poczem jeszcze jedna karta.

Drugiego pisma, wydanego jakeśmy to już powiedzieli w r. 1564 in 4to bez miejsca druku, całkowity tytuł brzmi jak następuje: *Quincunx, To jest, wzór korony polskiej, na cynku wystawiony, przez Stanisława Orzechowskiego, Okszyca z Przemyskiej ziemi, i za kołędę postom koronnym, do Warszawy na nowe lato roku*

*) Jakoż wydania w roku tym domyśla się już Ossoliński, utrzymując iż musiało wyjść u Łazarza, a p. Maciejowski cytuje je, jako znajdujące się w bibl. okręgu nauk. warsz., zgadzając się z Ossolińskim co do przypuszczalnego miejsca druku.

pańskiego 1654 posłany. Pod tem ozdoba drukarska w kształcie węzła, gordyjskim zwanego. U dołu pod oblinijowaniem: M. D. L. X. IIII. Na odwrotnej stronie tytułu herb *Oksza* utrzymywany przez aniołki i otoczony wieńcem. Na następnej stronnicy idzie: Ku czytelnikowi polskiemu, przed *Quincunxem* krótka pisarzowa prośba; — pod nią suma *Quincunxa* pierwszego i wtórego, poczem następuje przedmowa, a po niej poczyną się dopiero *Quincunx* pierwszy. — Karty oblinijowane jak w *Dyalogu*, stronnice nieliczbowane — ostatni kustosz dolny Aa₂. — Do *Quincunxa* dodane są trzy drzeworytowane tablice, które tutaj w wiernej podobiznie na końcu dajemy, a mianowicie: *Quincunx Polonia* (u nas Tab. 2, tej samej wielkości jak w oryginale), — *Pyramis ex Quincunxe* (Tab. 3 w połowie wielkości oryginału) oraz *Typus Poloniae regni*, Wizerunek królestwa polskiego (Tab. 1. wielkości tablicy oryginalnej). Tablicę naszą 4tą utworzyły figury *Quincunxa* czyli Cynka, w edycji pierwotnej wśród textu umieszczone, między którymi *fig. a*, należy do *Dyalogu*, w pierwotnej edycji także w texcie zamieszczona. Po objaśnieniu znaczenia tego wyrazu *Quincunx* albo Cynek odsyłamy Czytelnika do samegoż autora, który na początku *Quincunxa* wtórego, na żądanie rozmawiających z nim Papieżnika i Ewanielelika, i znaczenie wyrazu, i powody dla których całe dzieło nazwą tą ochrzcił, wyklada.

Quincunx przez nas wydany, zawiera tylko dwie części, to jest składa się z dwóch *Quincunxów*, pierwszego i wtórego. Atoli Bentkowski w swojej historii literatury polskiej T. II str. 85 utrzymuje, że takowych części, czyli jak je nazywa ksiąg, było pięć przynajmniej, — a czyni to opierając się na Piramowiczu, który w dziele swoim o wymowie i poezyi na k. 660 przytacza nawet wyimek z księgi 5tej. — Gdy jednak ani Bentkowski, ani nikt z późniejszych bibliografów tych dalszych ksiąg nie widział, zdaje się, że albo one zupełnie zaginęły, albo Piramowicz inne jakieś dzieło przez pomyłkę *Quincunxem* nazwał.

QUINCUNX,

TO JEST:

WZÓR KORONY POLSKIEJ

NA CYNKU WYSTAWIONY,

PRZEZ

STANISŁAWA ORZECHOWSKIEGO OKSZYCA

Z PRZEMYSKIEJ ZIEMI,

i za kolędę posłom koronnym do Warszawy na nowe lato
roku pańskiego 1564 posłany.

Wydanie

KAZIMIERZA JOZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

OLIVIER

WÓDZ HONORY POLSKIEJ

NA TYTUŁ WYSTAWY

STANISŁAW GIERŻANOWSKI

A PRZEWODNIK

I na końcu każdego z nich

został napisany

CZCIONKAMI „CZASU.”

WYDZIAŁ A. J. A. A. A.

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ A. J. A. A. A.

WYDZIAŁ

KU CZYTELNIKOWI POLSKIEMU

PRZED QUINCUNXEM

KRÓTKA PISARZOWA PROŚBA.

Prosi cię pisarz, czytelniku miły: Naprzód, abyś z dobrą wolą i myślą Quincunxa jego czytał. Potem, żebyś w tym Quincunxie czytając, pochlebstwa nie czekał żadnego, ale prawdy ostrej i szczerej, abyś się tu doczytać nadziewał. Nakoniec, abyś nie pierwszej osądził przodek tego Quincunxa, aniżbyś przyszedł do końca przez jego pośrzodek. Co gdy uczynisz, wiele skrytych, a tobie pożytecznych rzeczy poznasz, i sam siebie oglądasz, gdy wiedzieć będziesz, coś jest, gdzieś jest, i czemuś jest; czem stoisz, czem giniesz, czem naprawiony być możesz, czego się z podpisanej sumy hnet dogadasz. A jeśliż chcesz wiedzieć, czemu polskim językiem pisarz Quincunxa tego pisał tobie, wiedz, iż przeto, iż on nie chce, aby go czytał Włoch, Niemiec, Francuz, Hiszpan; Polak Polakom pisał; co być Polsce zdrowego widział, nie oglądając się na łaskę albo nie-łaskę człowieka na świecie żadnego, Panu Bogu tylko samemu oddając serdeczne myśli i uprzejme chuci swe, a narodowi swemu polskiemu, całem sercem, całą duszą, i całą myślą wiernie służąc. Ale już sumy słuchajmy, naszego wiernego i bezpiecznego Quincunxa.

Suma Quincunxa pierwszego.

W tym Quincunxie rozmowa jest o exekucyi Warszawskiej; o postępkach sejmów polskich; o zaerności kapłańskiej; o upadłym stanie bez kapłana świeckim; o wiernej Orzechowskiego stateczności przy stanie duchownym.

Suma Quincunxa wtórego.

Ten wtóry dyalog Quincunxa wyklada: Wizerunek korony polskiej wystawia; polskie królestwo, króla, kapłana, ółtarz, wiarę, pod zwierzchnością kapłańską, w kościele zawiera; papieża z królem jednym przyjacielem i nieprzyjacielem łączy; kapłana królowi przekłada; kacerską niewierną królom wiarę odkrywa; świętobliwość królestwa polskiego przepowiada, i własność jego wyczyta; dzielną wolność polską wysławia; różnice królestwa od księstwa opowiada; Polskę nad Litwę podnasza; do unii Litwie drogę podawa; zwierzchność kapłańską, matką być polskiej wolności przekonywa; kapłana rzymskiego, koronatorem być urzędny króla polskiego powiada. Nakoniec, ku pokajaniu Polskę wzywając strasliwym proroctwem, rozmowę swą wtóry zamyka Quincunx.

QUINCUNX,

to jest wzór korony polskiej, na cynku wystawiony, przez Stanisława Orzechowskiego Okszyca z przemyskiej ziemi, i za kołędę posłom koronnym, do Warszawy na nowe lato roku pańskiego 1564 posłany, z tą niżej napisaną przedmową.

PRZEDMOWA.

Panowie a bracia mnie miłościwie łaskawi!

Trudno milczeć gdy boli, trudno nie wołać w złej toni, trudno też nie wzdychać w niewoli; w jednej łodzi siedzimy, wiatry przeciwne mamy, welny biją, maszty łomią, żagle dra, morsecy rajtarzy na łódź szturmują, nas dobywają, ogień miecą, łódź palą, na patrona godzą, żeglarze śpią. Ja ginąc, na was rata wołam, których wszystkich pomoc wielka, z osobna każdego mała moc w tej łodzi jest. Cóż wołasz? rzeczecie. To wszyscy do sztyru biecicie, masztu strzeżecie, żagle na tramontanę naciągajcie, na lewo ku Niemeom nie uchodźcie, wiatrów zachodnych się bójcie, polskimi pływajcie, ku portu sztyr dzierżcie, oręża na rajtary dobywajcie, patrona bróńcie, żeglarza ze snu obudźcie. Inak, wszyscy jedną plagą ze mną zginiecie. Zkąd to masz? rzecze kto. Od Boga przez ludzi, co wam też za kołędę posyłam; gdyż tak po skarbie zakopanym, jako po studni zamkniętej, ludziom korzyści niemasz żadnej. Ktoś ty jest?

spytacie. Brat jeden z Rusi wasz, niezem innem, jedno miłością, wszech was znakomity na świecie. Cóż to jest, co nam ślesz? Quincunx. Co Quincunx jest? Kompas. Co Kompas każe? Drogi morskie, gwiazdy niebieskie, wiatry słuszne, porty pewne, na tem burzliwem morzu ukazuje polskiej koronie. Od czego jeżeli odstąpicie, portu chybiecie, a rychlej w Kalikucie, a niżli doma będziecie. A iż to tak jest, słuchajcie co Quincunx nasz o was w rozprawie swej z Papieżnikiem, z Ewangelikiem, z Orzechowskim, bezpiecznie mówi przed wami.

QUINCUNX PIERWSZY.

ROZMÓWCE:

Papieźnik, Ewangelik, Orzechowski.

Papieźn. Zkądże, a dokąd? **Ewang.** Z Warszawy do domu. **Pap.** Cóż tam nowego? **Ewan.** Execucyą już mamy. **Pap.** Chwała Bogu. **Ewan.** Nie każdy tam za nią Bogu dziękuje: wolałoby drugi był tej execucyi nigdy nie widzieć, ani o niej słyszeć. **Pap.** A czemu? wszakżeśmy się jej dawno napierali, i króla o nią na każdym sejmie frasowali; owo my Polacy, jako niewiasty: *nolunt, ubi velis; ubi nolis, cupiunt ultro*. **Ewan.** Byś wiedział co ta execucya warszawska umie, i sambyś się jej lękał. **Pap.** Nigdy się tego lękać nie będę, bez czego być nie mogę; Panie Boże daj to, aby król pan nasz miłościwy, przez execucyą królestwo swe, ku upadku barzo nachylone, dźwignął i w miarę pierwszą wstawił.

Ewan. Nie myślą w Warszawie nic o dźwignieniu, słowa tam o tem nie masz żadnego. **Pap.** O czemże tam inem teraz sejmują, jeżeli o tem nie radzą. **Ewan.** Sejm tam wszystek o tem jest, jakoby brać, a nikomu nic na wieki nie dać. **Pap.** Tylkożeś nam przyniósł z sejmu tego? **Ewan.** Nic więcej. **Pap.** I ku temu jednemu sejm

warszawski się złożył? **Ewan.** Ku niczemu inemu. **Pap.** Panie Boże bądź z nami, nie po nasku to; gdzie ludzie wolni sejmują, tam o szczodrobliwości królewskiej rychlej, a niżli o ściśliwości jego radzą. Bo wolnych ludzi sejm, czegoś dobrego a pożytecznego gminowi, i społeczności swojej szuka. O czem wnet na początku *Politicorum*, tak napisał wielki filozof Arystoteles: *Videmus omnem civitatem esse societatem quandam, et omnis societas, boni alicujus gratia constituitur. Nam ejus causa, quod bonum videtur, omnes agunt omnia.* Otóż o tem na sejmie radzić, jakoby brać, dobra rzecz sama przez się nie jest. Bo jeśli czem inem, tedy tem jednem król od tyrana barzo różnym jest, iż tyran bierze, a król daje. Na to i Pan Chrystus ono przez Pawła mówi: *Beatius est dare, quam accipere* ¹⁾. Króla też nam Dawid w psalmie nie brani(e)m, ale rozdawani(e)m tak zaleca: *Dispersit, dedit pauperibus, justitia ejus manet in saeculum saeculi; cornu ejus exaltabitur in gloria* ²⁾. K'temu Salomon mądry, onę naukę królewską królom zostawił: *Non sit porrecta manus tua ad accipiendum, et ad dandum collecta* ³⁾. Będzież to przystało nam, otwierać królowi rękę ku braniu, a zamykać ją ku dawaniu? A nie będzież to tyrannis jawna, albo droga do niej? **Ewan.** Nie króla swego dobrego i szczodrobliwego pana w tem, ale sami siebie winujemy, którzy napierając się exekucyi, nie wiedzieliśmy czegośmy się napierali, — i strzeż tego Panie Boże, abyśmy tą exekucyą ku roztyrku, i ku rozerwaniu polskiej korony nie przywiedli: ku czemu się barzo ma, bo Prusowie się oświadczają, i w swoim oświadczaniu to wkładają: *Quidquid erit in contrarium actum, id hostiliter erit actum.* Naszy też posłowie ruscy, tak jakechmy im w Wiśni rozkazali, na to branie nie zezwalają. Zkąd mierziaczka górnych ludzi przeciwko nam się mnoży, groźby i odpowiadania, jedności korony polskiej przeciwne. **Pap.** Tak ci umie nierozmyslna rada, za którą idzie niezgoda.

¹⁾ Acto. XX.

²⁾ Psal. CXL.

³⁾ Eccl. IV.

Pierwejci było potrzeba się nam radzić, i to pierwiej wiedzieć, co to za słowo exekucya jest. Potem, co za rzecz jest. Nakoniec, kędy do niej.

Po tych kwestyach, na ostatku, przystało nam króla prosić o exekucyą taką, a nie inną, któraby wszem nam jednakowo pożyteczna była. Ale tego wszystkiego zaniechawszy, upornieśmy się na królu tej nicznajomej exekucyi domagali, i mieszaaliśmy rzeczapospolitą na sejmie przeto, i nizeczemnymi kwestyami zatrudnialiśmy sejmy, i w niwecz je obracali, przeco korona polska bez sądu i bez obrony zostawała, i otworem każdemu nieprzyjacielowi stawała, z wielką szkodą rzeczypospolitej i z hańbą narodu polskiego. A cóż tu inego przystało było królowi panu naszemu czynić, jedno nie uspokoić nas tem skapem, a przedtem w Polsce nigdy niesłuchanem brani(e)m, gdyż się nam był sprzykrzył swem szczodrobliwem, a prawie królewskim rozdawaniem. Przewróć kroniki polskie od deszczki do deszczki, nie najdziesz tego w nich, aby kiedy król który polski takowej exekucyi w Polsce używał, któryby dawszy, i przywilejem pod tytułem swym, za pieczęcią swą potwierdziwszy, co komu zasię brał, przeciwko słowu swemu i rzeczeniu królewskiemu. Panie Boże nie odpuszczaj tego tym, którzy do tego pana dobrotliwego wiodą, i tem go, tak u swych, jako i u potomnych ludzi sławia, nad wolą i nad naturę szczodrobliwą jego. Ale radhym to wiedział, jako na sejmie o tem dzierżą, gdy już król nam, dohrzeli, źleli, co był między nas rozdał, wszystko pobierze, będzieli już tej exkucyi koniec? a uspokoił się tym branim polska korona? nie zostanieli jeszcze jaka między nami w Polsce przyczyna niezgody, która przez exekucyą miałaby być wszystka z Polski wykozerziona, jeśli chcemy z sobą w mierze a w pokoju, wedle prawa, pod jednym królem w Polsce żyć. **Ewan.** Pokoja się ty nigdy w Polsce nie nadziewaj, by nietylko to, co był między nas król rozdał, ale i to pobrał, co kto z nas od Lecha, Charwata starego, w Polsce ma, tedy on tem branim nigdy nie uspokoi Polski. Jesteśmy ludzie rozerwani, jedności między nami niemasz żadnej, nakoniec, ani Boga mamy już w Polsce jednego, bo różnie o nim



rozumiemy, i nie jednako też weń wierzymy; a gdzie różność jest w wierze, tam miłości, ani jedności nie może być między ludźmi żadnej. K'temu stany koron-nemi brakujemy, przywileje koronne, tak jako na prze-taku groch z wyki przebieramy, królewską przysięgę wątlimy, i tak jawnie mówimy, kapłana w Polsce mieć nie chcemy, o przywilejach duchownych nie nie wiemy; to mi królu dźierz w przysiędze swej, tego nie dźierz. W czem duchowni omylili proste żołnierze przodki nasze, tegom się ja wszystkiego teraz w Warszawie do-syć nasłuchał. A maż się to ku pokojowi? **Pap.** Tedy jeszcze tam exekucyi niemasz, bo by w Warszawie ona teraz była, wszystko by to przez prawą exekucją w Pol-szce ustało, bo prawdziwa exekucya królewska, jednej wiary, jednej myśli, nakoniec jednej mowy ludzie, z różnych ludzi ma uczynić, co być żadną miarą nie może, gdzie ludzie jednej wiary, jednego prawa, za zwierzchnością kapłańską, pod jednym królem, w króle-lestwie nie są; na czem postanowiliśmy byli roku prze-szłego w Żurowicach u Orzechowskiego, dzień świętego Marcina, przy onej tłustej gęsi, pomniszli, exekucją wszystkę. **Ewangel.** Będzie mi pamiętna ona gęś do śmierci, bom na tamtej biesiadzie rozwiódł się z tą swar-liwą ewanelią, w której, jako w jakiej pandorze, zamknione są wszystkie fasoly, kłopoty, mierziączki, i du-szne i cielesne, upadki człowiecze; którą dawszy ja we djabły, wróciłem się do onej naszej starej ewanielii po-tciwej i zjednałem się z nią, przeprosiwszy ją statecznie, i wolę abyście mię od tej starej ewanielii, chrześciani-nem zwali, a niżli od onej nowej ewanielikiem. Ale byś wiedział, jaką łaskę Orzechowskiemu ona rozmowa nasza Żurowska w Warszawie na tym sejmie u ludzi zjednała, nie radziłbyś mu żadnych dyalogów do śmierci pisać.

Papie. Dotąd cię ewanielikiem zwać będziemy, póki się nie oduczymy. Ale co się rozmowy Żurowskiej tycze, iżali też i na sejmie w Warszawie jest? **Ewan.** Pełno jest jej wszędzie, bo w Krakowie drugi raz ją drukowano, i obrazkiem ją ozdobiono, której Quincunx imie dano. **Pap.** Co to zacz jest? **Ewan.** Ba, i jać wierę



temu słowu nie rozumiem. **Pap.** Małobym się nie dogadał, ale owo go mamy, *lupus in fabula*, o tobieć mówimy. **Orzechowski.** By jedno dobrze. Ale witajcież panowie Mazurowie, czemuż tak rychło z Warszawy pielacie do dom? **Ewan.** Dobry mię byt ztamtąd wygnał. Bodaj tam drugi raz nie jeździć, ani na tych sejmiech bywać. A zaż tam wczasu używiesz, albo sprawiedliwości, po którą jedziesz, dostaniesz? Utraciwszy ostatek tego, czegoś sąsiad nie wziął, płacząc i narzekając, i Boga na koniec przeklinając, do domu z sejmu nago jedziesz. A to, co się nędzy nacierpisz, co się za prokuratorem nabiegasz, co się assesorom, referendarzom i odzwiertnym ich nakłaniasz, to w niwecz. **Orzech.** I ja też wiem co sejmy umieją, przeto też pojednałem się ze wszystkimi sąsiady swymi; wolałem, jednając się, doma na połowicy przestać, a niżli prawując się na sejmie wszystko utracić; omierzyła mi sejmy wieś nad Wielunem Czarneżolny. Te Żolny, jako mi prawie z rąk uleciały, pytajcie prokuratora mego, ten wam dobrze o tem powie. Darmać się kochamy w tych sejmowych sędziach, z których nie nie odnosimy, jedno limitacyą a próżne worki, to jest nędzę z niewolą do domu. **Ewan.** I ja ciem też przeto opuścił to sejmowe prawo, uczynilem *compromis* z sąsiadem swym, i przypuściłaśwa się o wszystko na pany Jana i Jakóba Herborty z Fulsztyna, Mieszynieckie, szlachetne ludzie; już niechaj wedle ich dekreta, w imiono boże, lubo „*Es*“ lubo „*Zes*“ stanie: ja za prawo przyjmuję. **Orzech.** Nie omylisz się na żadnym Herborcie nigdy, a zaż niewidzisz, jako ci ludzie miłość a pokój między nami w przemyskiej ziemi mnożą, i dla czego Jana Herborta, kasztelana lubaczowskiego, brata ich starszego, mediatorem przemyskiej ziemi zowiemy, a prawdziwie jemu ten tytuł dajemy; bo u niego bratem rodzonym ten człowiek jest, który prawdę, wiarę, sprawiedliwość i pokój miłuje. Ale dajmy prawom pokój, chcę od ciebie słuchać, co wždy dobrego z tego sejmu nam powiadasz. **Ewan.** Nie wiem coć mam powiadać inego, jedno to, żeśmy już na tym sejmie warszawskim dobrze nasmarowali, i dyszlem ku pewnemu upadku obrócili. **Orzech.** Panie Boże tego

uchowaj. **Ewan.** Wierę ja nie wiem, czego się inego mamy nadziewać, jeśli w Polsce tytuł i pieczęć królewską ręką, kanclerską, nakoniec i oną skałą, na której królestwo usiadło polskie: *Pollicemur verbo nostro regio*, sejmu warszawskiego dekretem w Polsce się spada, a k'temu, jeśli łotr z godnym, dzielny z nikczemnym, dobry ze złym, pod jednym dekretem sejmowym podlega, a tak przez exekucyą warszawską, równi sobie będą w Polsce. **Orzech.** Więc to ona nasza miła exekucya była, która nam tak długo dodziewała? **Ewa.** Inszej tam nie wspominają, tę poczęli, i nie wiem jeśliże jej nie odbieją, bo skwierku i płaczu na nią dosyć. **Orz.** A ono gdzieśmy podzieli: *Quaerite primum regnum Dei, et justiciam ejus, et haec omnia adicientur vobis* ¹⁾. Nic to tam nie waży? **Ewangel.** Ni kaska, by ty zdrów. **Orz.** Gdyżeśmy od tego nie poczęli, co jest w tej rzeczy pierwsze, tedy ani onego dowiedziemy, co jest w tem pośledniejsze; z murku gramy, i oślep na tę exekucyą idziemy, na koniec, mimo przodek jej godząc, i równie tak czynimy, jakobym ja czynił, gdybym chciał być w Warszawie, nie jeżdżąc z Przemyśla na Jarosław, na Sędomierz, na Radom, ku Warszawie. Prawdziwej exekucyi przodek i początek, przysięga królewska jest; a środek tej exekucyi jest ółtarz, kapłan, król; a koniec jej jest sprawiedliwość i pokój pospolity; i nie może ten koniec z inąd w Polsce być, jedno z tego początku, przez ten środek. A gdyżeśmy ten początek opuścili, i ten środek przestapili, nie nadziewajmy się z tej exekucyi sprawiedliwości, ani pokoja: roztyrku a niezgody rychlej z Warszawy się doma siedząc doczekamy. Ale także tam między posły niemasz żadnego, któryby zganiwszy tę wywrotną exekucyą, ku prawdziwej exekucyi, prostej drogi, palcem, jako ono mówią, kolegom swym nie pokazał? a zwłaszcza, iż nie z tyranem swowolnym, ale z królem przysięgłym, k'temu świętobliwym i szczodrobliwym panym swym, o exekucyą mówimy. Ukazawszy królowi przysięgę w statucie, łatwie wedle opisanej po-

¹⁾ Math. IV.

winowatości królewskiej w jego przysiędze, dowiedziemy sobie na nim prawdziwej exekucyi.

Ewan. Iżby ludzie z głowami między posły nie byli, tego niechaj nie mniema ani powiada żaden: pełno kolo poselskie jest rozumu, ćwiczenia i biegłości wszelakiej; jedno iż się barzo w to kolo, nie wiem jako, zakradła pani praktyka, która nam w Polsce wszystko psuje; ta nam rzecz pospolitą obraca w swą prywatę; ta miłością rzeczypospolitej, słowy hardemi się chlubiąc, za tesak się imuje, na przeciwnika z buntem swoim jedzie, jemu nieprawdę, niewiarę i niesprawiedliwość zadaje, nakoniec nieprzyjacielem go wolności pospolitej, i braci swej zowie, będąc sama jadowitym nieprzyjacielem wolności pospolitej, i braci swej, pod osobą miłości i życzliwości wszelakiej. Także onym drugim, acz mądrym i też biegliwym, ale jednak częścią prostym, częścią nieśmiałym posłom, wszystkie warty ta pani ubiega. *Quare? Quia filii seculi hujus, prudentiores sunt filiis lucis in generatione sua* ¹⁾. I łatwie ty, ty *filios seculi* poznasz, jeśliż się im dobrze przypatrzysz. Arystofanes zacny i starego wieku u Greków komik, znacząc ty ludzie, którzy gdy inak urósć w rzeczypospolitej nie mogą, rzeczypospolitą mieszając roszą, krotofilnie o nich powiada, iż ci tak czynią, burząc, aby czego w rzeczypospolitej dostali, jako oni czynią, którzy w odmęcie wodą mieszając, łowią węgorza. Bo jako trudno jest cheiwym rybitwom w przeźroczystej wodzie ulowić chytrego i płytkiego węgorza, także też trudno jest, ludziom nadętym, a ku dobremu mieniu cheiwym, miejsca dostać w spokojnej rzeczypospolitej zacnego. Oglądnijmy się jedno, a ludziom się dobrze przypatrzmy, najdziemy to jawnie, iż my na każdym sejmie polskim, nie czynimy inego, jedno tą praktyką łowimy węgorze. Po śmierci króla Zygmunta, dziewiąty to sejm polski teraz w Warszawie jest; każdy z tych sejmów, swą własną kwestyą miał, a żadna spokojna nie była, ani też końca swego miała, bo dla własnego czyjegoś, a nie dla pospolitego pożytku, kwestye one zniesione były od kogoś, który burząc, a

¹⁾ Luc. XVI.

rzeczami mieszając, tak sam z sobą mówił: Ta mi kwestya pożytku nie uczyniła na przeszłym sejmie, więc mi ta druga na tym przyszłym uczyni; będę tak długo tym odmětem męszal, ażę wždy tego kiedy ułowie węgorza. Bracią allegować będę, poboru nie zwołę, ziemię ruską Mo-kwie i Tatarom otworzę, nie pierwej wołać przestanę, aż wždy kiedy (jako pies głodny) sztukę jaką uchwyćę. Nakoniec, k'temu sejm przywiodę z moją družyną, abym exekucyą rzekomo króla bogacąc, sobie pomógł, a jeżeli nie tego, tedy wždy owego dostał: to jest, aby temu wzięto, a mnie za tę burzliwą przysługę dano. Tać jest praktyka ona panie miły, która na każdym sejmie w Polsce łowi węgorze. I ta exekucya niniejsza nie inego nie jest, jedno odmět jakiś, w którym odměcie, jednym biorą, drugim dawać będą, i oglądacie to wnet po tym sejmie, wszak ujrzycie, że rzadki z sejmu, albo hnet po sejmie, pojedzie gołotą do domu. A owi naszy mili prostacy, ufukani i ukrzykani, tak się do domu wracają i wróćą, jako żaczęta zwykły się wracać z komedyi jakiej, albo z tragedyi, i nie inszego z onej gry, którą sprawowali, nie pomniąc, jedno to, iż im też przy inych ono rze-czono: *Valete, plaudite, acta jam est fabula*. Takci też posłowie naszy niektórzy, wracają się do nas, nie więcej ani pomniąc, ani nam powiadając, jedno to, iż już po sejmie. Ale jako sejm im z rąk wypadł, albo czemu co inego nam z sejmu przynoszą, a nie to, po co od nas posłani bywają, tego powiedzieć oni nie umieją, a to wszystko się dzieje, iż oni nie zdolewają drugim praktyką oną chytrą, która mami ludźmi prostymi, złe za dobre, szkodę za pożytek przemieniając, a na swój młyn, jako po staremu mówią, wszystkę wodę wiodąc; którzy póki czego nie wezmą, póty wrzeszczą, a jako co wezmą, hnet milczą, a sejmowi: Boże cię żegnaj, mówią. Ztądci idzie, a nie z inąd, upadek na polską koronę, który nas pewnie przez tę praktykę nie minie.

Orzech. Nie mogą się ludzie wychwalić onego zwyczaju weneckiego, u których to prawo jest, aby żaden wenecki poseł, nie brał nic od tego pana, do którego posłany jest; a któryby przeciwko temu prawu uczy-

nił, aby był bezecnym, i ze wszego weneckiego państwa na wieczne czasy był wywołany. *Hermolaus Barbarus*, człowiek w Wenecyi domem wielki i nauką sławny, będąc w Rzymie posłem, przyjął był arcybiskupstwo od papieża; wywołany przeto był, i wywołanym w cudzej ziemi umarł; nie mogła mu na sądzie u srogich Wenetów, ani zacność domu, ani wielkość rozumu, ani przyczyna cesarska, ani papieska, nie pomódz: musiał bezecnością swą rzeczypospolitej weneckiej występek płacić swój. Nie może prawda ani wiara być w tym człowieku, który radząc, albo sprawując co w rzeczypospolitej, datków jakich czeka. Daj Boże, abyśmy w tem i my Polacy mądrych naśladowali Wenetów; aby każdy poseł, któryby z pożytkiem swym, a z szkodą rzeczypospolitej do powiatu się wrócił, był tą winą wenecką karany. A zaż to nie okrutna rzecz jest, sprawować to imieniem wszej rzeczypospolitej, co rzeczypospolitą psuje, aby tak przez szkodę pospolitą, swego własnego pożytku poseł dostąpił?

Jużeś powiedział o exekucyi, która jawnie wszej koronie jest szkodliwa, a niektóremu potajemnie jest pożyteczna, co rzecz sama potem pokaże. Ale co i o tych też mówisz, którzy tą praktyką z gruntu stan wojują duchowny, ku jawnemu upadku wszystkę koronę polską wiodąc, dla pożytku swego? Woła poseł na sejmie: Nie chcę mieć w Polsce kapłana. A czemu nie chcesz miły dobry panie? Przeto, iż nie chcę mieć w Polsce jedno jednego pana. Wieręc nie przeto, ale przeto, iżeś kościoły zgwałcił, skarbyś kościelne pobrał, nadaniaś kościelne posiadł, dziesięcinyś kościołom odjął, plebanys wygnał, wojnę kościołowi bożemu wypowiedziałeś, wiareś chrześcijańską porzucił, tureckąś przyjął, bluźnierstwem zhańbiłeś polską koronę i roztyrkimeś ją napełnił, prze pożytek swój, abyś w roztyrku tego w Polsce dostał, czegoś w pokoju dostać nie mógł. Biskupa mieć nie chcesz, przeto, abyś o łup kościelny swój i o niewiarę swą, sędziego urzędowego nie miał nad sobą żadnego. A jeźliże chcesz, abym temu, co przeciwno duchownym sprawujesz, wierzył, iż to prze pożytek pospolity sprawujesz, wróćże zasię coś z kościołów

pobrał; zbuduj ołtarze, któreś wywrócił; przywróć kościołom plebany, któreś wygnał; wróć dziesięciny i nadania kościelne, któreś posiadał; przyznaj arcybiskupa, wedle praw i przywilejów koronnych, któregoś wzgardził. A gdy to uczynisz, wtenczas ja tobie będę wierzył, iż to, co przeciwko duchownym na sejmie sprawujesz, prze pożytek pospolity, a nie prze swój własny, imieniem braci swej sprawujesz, — ale póki tego nie uczynisz, byś wołał i nadwołał, tedy ja mówić będę, iż ty na sejmie w odmęcie węgorsze łowisz, i byś ty najwięcej na mię się gniewać miał, tedy ja się uskarżać jawnie na cię pośle będę, iż przez cię z Polską pospołu ginę, na tych sejmiech, które przodkowie naszy w Polsce ustawili byli ku straży i ku rozmnożeniu wolności pospolitej, które sejmy już obracają się nam w niewolą i w pewny upadek, przez te ludzi, którzy *in hypocrisi loquuntur mendacium*, którzy wołając: Rzeczpospolita! psują rzecz pospolitą a swoją własną na nogi stawia, dziwnym fortem i praktyką. A zaż to tak nie jest? *Universitas* polska posyła posły swe na sejm, do króla swego po sprawiedliwość, po obronę, po pokój. A tam zaniechawszy tego niektórzy, po co są od nas posłani, imieniem wszej korony polskiej, stanowią wiarę nową, stan duchowny niszczą, króla mieć chcą, a kapłana, królewskiego koronatora, mieć w Polsce nie chcą; a to wszystko (jakom rzekł) sprawują *universitatis polonicae nomine*. Jest to szczyra a jawna *ementita legatio*: niemoże to być inak zwano. Bo *universitas* polska, w której się zamykają *universaliter universi, et singulariter singuli*, tak starzy jako i młodzi, kmiecie, mieszczenie, ziemianie, panowie, król i koronator jego kapłan, nie chcą iney wiary mimo tę, która raz do Polski przyięta jest, przed sześcią set lat, z Rzymu, czasu Mieszka polskiego monarchy. Króla też *universitas* polska nie chce inszego, ani inakszego mieć, jedno takowego człowieka, którego wolnie wybranego od rycerstwa, urzędny arcybiskup gnieźnieński, ręką swą urządnie koronuje, wedle praw i przywilejów i zwyczajów starodawnych polskiej korony. A przeciwko temu jednostajnemu wszego narodu polskiego zwoleniu, wyrwać się

kilkiem osób z posłów, i sprawować na sejmie przed królem i przed majestatem jego, imieniem wszego narodu polskiego to, czego naród polski nie chce, i czem się brzydzi, i co przeklina, i co za upadek swój pewny ma, iżali ta tak niewstydliva śmiałość, weneckiej kaźni godna nie jest? **Ewang.** Ale drugdy to na sejmikach poruczone w powiecech bywa posłom. **Orzech.** Wiemy co umieją sejmiki, na których, duży słabego, śmiały mądrego, łatwie z kluby swej wybija, ku swojemu popożytku sejmikiem kierując. Aleć to na sejmikach nie ma czynić, o czem sejm walny być żadną miarą, nie może; ani na sejmikach propozycja królewska o tem bywa, ani być może. I któż jest znas tak szalony, któryby takowego sejmu walnego od króla polskiego czekał, na którymby król o tem z nami radził, mali być w Polsce królestwo królestwem, król królem, a kapłan kapłanem, *nam haec sunt principia regni Poloniae, de quibus nullo modo, neque dubitandum, neque disputandum est.* A jeżeli o tych rzeczach na sejmie walnym wątpliwość żadna być nie może, tedy też ani na sejmikach naszych, przeciwko rzeczam tym, godzi się nam artykułów dawać, ani posłom naszym przystoi na walnym sejmie co przeciwnego tym rzeczam gruntownym, to jest, przeciwko królestwu, królowi, kapłanowi, imieniem wszej korony polskiej sprawować, bo na tych rzeczach wszystka korona polska stoi. Mówi Arystoteles *in Topicis: Qui dicit non esse honorandos parentes filio, non argumento reffellendus est, sed poena. Quare? quia de principiis dubitat, et contra principia disputat.* Tak i ty pośle, który na sejmie wołasz, i to imieniem wszej korony polskiej sprawujesz, mówiąc: króla mieć chcemy, kapłana mieć nie chcemy; to nam bracia naszy poruczyli! — za takowe poselstwo twoje, przeciwne braci twojej i stanowi polskiej korony, klozy a nie odpowiedzi królewskiej jesteś ty godzien. A czemu? Temu, iż *contra principia regni disputas, quibus stantibus, stat Polonia: haec si ruunt, ruit alto a culmine Polonia,* która, nie będzie mieć kapłana, nie będzie mieć pewnie ani króla, i podobniej aby świat bez słońca światem być mógł, a niżliby Polska bez kapłana królestwem być mogła. A

gdyż ty ku temu wiesz, aby Polska bez kapłana została, a co innego czynisz, jedno nie to, aby Polska bez króla została, a żeby królestwem nie była? Czego bracia twoi, to jest *universitas polska*, nie chce, anić tego nigdy poruczali. Allegujże tedy pośle, sprawując takowe poselstwa swe, nie mną, to jest *universitatis polonicae nomine*, ale alleguj buntem i fakecją swą, która jedncj klozy z tobą pospolu przeto jest godna. Historya wenecka powiada, iż prze to jedno słowo: Oby jednego Wenecya była!, Wenetowie książę swoje na placu przed ś. Markiem zarazem obiesić dali. A którejbym ja kaźni u króla swego sprawiedliwie groźnego nie był godzien, gdybym tak przed królem mówił: O piękna Polsko, byś kapłana nie miała!, bobym w tem słowie jednym i ono mówił: O szczęśliwa Polsko, byś króla nie miała, ani królestwem była! **Ewang.** Co się w Wenecyi kiedy działo, tego nie wiem, ale co się na przeszłym sejmie w Piotrkowie działo, to wam powiem, bom przy tem był, gdy duchowna jurysdykeya dekretem sejmowym tak skażona była, aby starosta remissyi duchownej z urzędu swojego nie exekwował. Arcybiskup i biskupi kilka dni przeto w radzie nie bywali; wtenczas jeden z posłów przed królem stojąc, głosem poźrzawszy po radzie tak rzekł: Jako piękna jest rada polska, bez sro-katej rady! Co on rozumiejąc biskupy mówił. **Orzech.** A cóż na to król? **Ewange.** Słowa jednego. **Orzech.** Panny Maryi czas. **Pap.** Nie frasuj się, nie zamileczyć pan Bóg krzywdy swej: upadkiem jurysdykcyi królewskiej rychło a srogo nad Polską mścić się będzie.

Translato enim sacerdot'o, transfertur et lex ¹⁾, apostoł mówi. Cóż wždy naszymi księża czynią? **Orzech.** Śpią: *Quae sua sunt quaerunt, non quae sunt Jesu Christi* ²⁾. **Ewan.** Baczyłem ja to, że król żałościwym z tego był, ale w tem rozerwaniu stanu świeckiego od duchownego, przystało królowi w milczeniu słuchać i tego co go barzo bolało. **Orzechowski.** Wiem, iż to o królu naszym prawdziwie może być mówiono, co jest napisano: *Erat autem Moyses vir mitissimus, super omnes homines, qui morabantur in terra.*

¹⁾ Hebr. VII. — ²⁾ Philip. II.

Nie może już być szlachetniejsza, dobrotliwsza, i cierpliwsza natura w żadnym królu, jako jest w królu naszym, prawdziwie nam miłościwym. Ale nie wiem, jeśliże to królowi ścierpieć przystoi, co jest przeciwko majestatu jego królewskiemu. Ścierpiał Żydom pan Chrystus, gdy mu mówili: *Nonne bene dicimus nos, quia Samaritanus es tu* ¹⁾. Ale onego im nie ścierpiał: *Daemonium habes*. A czemu? Przeto, iż ono pierwsze nie tykało się majestatu jego, ani kapłańskiego, ani królewskiego; i owszem, acz złą myślą, ale jednak prawdziwą mową, pana naszego Samarytanem, (które słowo od stróża u Żydów wyszło) źli oni ludzie przezywali.

Ale to wtóre, *Daemonium habes*, iż się majestatu jego tykało, przeto hnet na to Pan nasz odpowiadał: *Ego daemonium non habeo, sed honorifico patrem meum; vos autem inhonorastis me. etc.*

Naukać tu jest królom dana, aby oni póty w słuchaniu cierpliwymi byli, póki by mowa czyja majestatu ich nie tykała. A gdyż w biskupiech twarz i majestat królewski temi słowy barzo się obrażał, król tego cierpieć nie miał. A jeśliże takowych policzków na twarzy kapłańskiej król cierpieć będzie, rychło, wierz temu, majestat królewski wyniszczony w Polsce będzie. *Nam dedecus filii, pater sine honore* ²⁾. Arcybiskup *pater*, którego *filius* jest król polski; nie targa się nikt nigdy przy synie na ojca, pierwej a niżli wzgardzi synem. Tak to ja mówię, jako mówić enemu Polakowi a wiernemu poddanemu króla polskiego przystoi, nie ostrząc króla pana swego na nikogo, tylko przestrzegając wszystkie, a zwłaszcza posły nasze ziemskie, prawdziwie dali Bóg a wiernie, proszę wszech dla Pana Boga, abyśmy tych węgorzów w tym odmęcie rzeczypospolitej łowić na sejmiech przestali, boć miasto węgorza własnego swego, ułowimy leda kiedy w tym odmęcie srogiego bazyliuszka pospolitego, który jednym wzrokiem swym, wszystkę koronę polską razem zarazi. A ten bazyliuszek nie będzie iny, jedno, albo miecz domowy, albo nieprzyjaciel postronny, który już ze wszystkich

¹⁾ Joan. VIII. — ²⁾ Eccles. III.

stron stoi gotowy nad nami. **Ewan.** Radbym abyś to w kole między posły sam mówił, co tu teraz mówisz, a zwłaszcza, iż ci tam Dyalogowie twoi, wielki przystęp do posłów zjednali. **Orzech.** By k'temu przyszło, mówiłbym to w Warszawie przed posły, co tu teraz mówię przed wami w Przemyślu. Ale żebyś nie mniemał, abym się uchylał z prawdą tą, popiszę wszystko, co się tu mówi, i poślę na piśmie w ręce panu Mikołajowi Sienickiemu, marszałkowi na sejmie warszawskim poselskiemu, i nie wątpię w cnocie i w wierze jego, że to tak, jako jemu poślę, objawi wszystkim posłom, i wszem innym, którym to wiedzieć będzie przystało, nie prze moję chudą a nizezemną osobę, ale prze miłość namiłejszej patrii naszej, która w żywe oczy ginie tą panią praktyką: *Pro qua, quis bonus dubitet mortem optetere?* **Pap.** Niemasz się tu z czem kryć, żywać to prawda jest, coście tu mówili: byś tego miał tu w tej chalupie zataić, a cóżbyś inego uczynił, jednobyś *veritatem Dei detineres in mendacio*, co pan Bóg srogo karze.

Orzech. Nie zataję, wierz temu. Wspomniałeś też tu dyalogi moje, alboś co tam o nich słychał? **Ewan.** Nie bywałem na żadnej w Warszawie biesiedzie, gdzieby one wspominane nie były: radzi je ludzie czytają, ale przedsię na nie się gniewają. **Orzech.** Co za przyczyna tego gniewu w tamtych dyalogach moich jest? wieszli, powiedz mi, proszę cię.

Ewan. Ja tak dalece z tobą o tem mówić nie umiem, tylko to wiem, żeś bezpiecznem pisanim swem, na tym sejmie warszawskim, rozgniewał posły, księża, dworzany, nakoniec króle i cesarze; nikomuś tam nie przepuścił, zkaąd masz nienawiść u ludzi wielką.

Orzech. Tedy ja nie inkaustem, ale ogniem, z rozmowy waszej tamte dyalogi pisał, gdyż ony pożarem jako powiadasz, dosięgły królów i cesarzów. **Pap.** Jesteś nie leda ogień w tamtych dyalogach, to jest, wierna a szczyra prawda, która przykra zawsze światu bywa. Czytałem list mądry i uczony od Hozyusa kardynała z Trydentu do ciebie, w którym Chimere i Dyalogi twoje, on zacnej nauki człowiek chwali. Takież i Kromer twój, co do ciebie z dworu cesarskiego pisze,

teżem to widział. Ale ci obadwa, wysokich i też éwicznych rozumów ludzie, na to się zgadzają, że bezpieczniejszego pisarza nad cię, wieku tego należeć trudno, bo na rzecz tylko samę okiem mierząc, tak na nią wszystkę myśl i pióro swe składasz, iż też nic się na żadnego stanu człowieka nie oglądasz, ani o to dbasz, jako kto, to co piszesz, od ciebie przyjmie. A tak nie dziwuj się temu, ani się tego lękaj, jeśliż tobie pisanie twe u ludzi *odium parit*, a zwłaszcza gdyż to baczysz, iż ciebie pierwszego w rycerskim stanie na to pan Bóg między nami w Rusi wzbudził, ażebyś argumenta przed się brał, acz potrzebne (nie może tego żaden inaczej mówić) i koronie polskiej zdrowe, ale jednak barzo ostre, i ludziom przykre. Prowadźże to, na coś wezwany jest, i coś poczał, w imiono boże, stosując wszystko pióro swe ku dobremu patryi swej, która marnie ginie, nie przecz inego, jedno przez to, że żaden z nas na swem wezwaniu nie przestawa; chce być laik kapłanem, poseł senatorem, senator królem, król kapłanem, kapłan Bogiem. Ty iż to, prostym ziemianinem będąc, we wszystkich nas ganisz, nie dziwuj się, że ludzie zazdrościwi, tobie też ono mówią: *Quis est hic?* Zkądże się wziął? A nie wieleż to nań? A kto przed tobą śmiał w Polsce, nietylko to mówić albo pisać, ale i myśleć o tem, iż arcybiskup gnieźnieński tak wyższym nad króla polskiego jest, jako Bóg nad arcybiskupa wyższym jest? I dōwiódłeś tego pierwej w Chimerze, któraś Franciszka Sztankara arcykacerza z przemyskiej ziemi, na lasy i na bory do Żochowa precz wygnał, i gębęś onemu bluźniercowi na wieki tą Chimera zawarł; który po wydaniu Chimery twej tak umilknał, że o nim już nie nie słyhać. Takież i w Dyalogach wydanych, też proporeją między królem, arcybiskupem a Bogiem, rzetelnieś wystawił, przed oczyma wszej polskiej korony. Sąć to argumenta, (bracie miły) naszym miłym laikom polskim przykre i niepodobne. *Paradoxa*, takowe proporeye u ludzi prostych są, i nie jednemu ja słyshał, którzy z wielkim uskarżaniem ciążyli sobie na cię, jakobyś ty nam króla degradował polskiego, podlejszym go nad arcybiskupa, tak w Chimerze, jako i w Dyalogach czyniąc; ale tam

degradacyi niemasz żadnej, ani być może, gdzie kto kogo wedle wokacyi jego, na miejscu swem sadowi. Nie ty, ale Bóg chce mieć, aby najwyższy kapłan u nas był *rex regum et dominus dominantium*. Mali w Polsce dobrze być, *stultus non intelliget, et insipiens non cognoscet haec* ¹⁾. A tak nie nadziewaj się, pókiś ty żywym jest, jako i ini godni a uczeni ludzie w Polsce, za pisma swe zapłaty inej, jedno mierziaczki a gniewu. Pan Bóg tobie to sam łaską swą płacić będzie *in illo die*, a potomni ludzie, po twoj śmierci, posługi twe przeciwko rzeczypospolitej, które czynisz, utciwem wspominaniem oddawać tobie, i potomstwu twemu, dali Bóg będą, tylko (jakoś począł) nie ustawaj, ani leż tak na księgach, jako smok leży na skarbiech, z którego nie użyczą ku pożytku nie nikomu. Tak też i ty, onych pięknych a znamienitych nauk, o któreś się ty pierwszy z Rusi pokusił, i w którycheś sie z dzieciństwa twego aż do tych czasów zawsze pilnie chował, nie terajże ich próżnowaniem w Żurowicach, ani ich gnusnością zakopywaj u siebie doma, ale ich owoc na świat wydawaj, ku chwale bożej, ku sławie polskiej korony, a ku pożytku rzeczypospolitej, pomniac na ono: *Fontis signati et thesauri defossi, nullus usus*.

Orzech. Dziękując że mię cieszysz, aleć już nie lza, gdyżesmy się tego pluga obiema rękoma statecznie jęli, nie oglądając się nazad, jedno poganiać do końca, wzywając pana Boga na pomoc, *qui dat velle et perficere*. Ale proszę was, powiedźcie mi, co takowego w naszych dyalogach jest, co by kogo sprawnie obrażać miało? Jeźliżem w czem zbłądził, tego ludziom nadgradzać wstydzic się nie będę. **Papież.** Mnie ty o to nie pytaj, tego pytaj, który teraz prosto z Warszawy jedzie. **Ewan.** Powiem ja tobie com słyszał: Pierwszy dyalog obraził posły, że w nim powiadasz, iż posłowie mówiac o exekucyi, co exekucya jest nie wiedzą. Wtóry dyalog, zda sie jakoby degradował króla, gdy go z królestwem powiadasz być pod kapłanem. Ale trzeci dyalog, ten

¹⁾ Psal. 91.

barzo obraził, mało nie wszystek sejm, w którym ty wiedziesz k'temu króla, aby król bronił ołtarza przeciwko kacerzom, Jagiellowym przywilejem, i przodków naszych kapturem srogim. Czwarty dyalog obraził arcybiskupa i też biskupy, przeto, iż się je niemotami jawnie nazwał. Piąty dyalog rusza króla, przeto, żeś go ministrem arcybiskupa gnieźnieńskiego, w królestwie jego być położył. Szósty dyalog, tenżeć więc przyjaźń zjednał, a zwłaszcza u dworu, przeto żeś dworzany pięknym pannam, w fraucymerze królowej będącym, przyrównał. O siódmym dyalogu małym co słyszał ludzi mówić, podobno gniewając się na pierwsze, i tych ostatnich nie czytali. Masz, coś wiedzieć odemnie chciał.

Orzech. Jużci teraz baczę to być prawdą, com też od mądrych słychawał: niemasz nic mizerniejszego nad te ludzi, którzy co osobliwego o rzeczach wielkich piszą: tudzież zazdrość, tudzież nienawiść za nimi chodzą. Mógłbym tu przypominać przed wami zacne i święte ludzie, którym ja ni w czem równien jestem, które zazdrość z potwarzą zawsze szczypała. Ale to opuściwszy, powiem wam, com wzięwszy od was w każdym dyalogu pisał, a naprzód pocznę od dyalogu pierwszego; tylko was proszę, abyście mnie łaskawie słuchali, — a jeśliżebym wydając dyalogi te, odstąpił od onej rozmowy, którąście mieli ze mną w Żurowicach, na dzień Ś. Marcina, roku przeszłego, — albo jeśliżebym bez znacznej przyczyny co w którym dyalogu ganił albo chwalił, abyście mię sami tu osądzili, a ja, wedle nalazku waszego, nagrodzę obrażonemu odemnie każdemu. **Papież.** Radzi cię słuchać będziemy, i za toć też dziękujemy, iż sam sobie nie ufasz, a iż się na ludzie dawasz.

Orzech. Byliście w Żurowicach na dzień Ś. Marcina wdzięcznymi u mnie gośćmi; źleście tam tuszyli sejmowi Piotrkowskiemu, blisko przeszłemu; nazwaliście go kłatwą bożą, obiecowaliście to, iż z niego nie miało nic być, prze dwie przyczynie: prze jedną, iż Boga z nami bluźnierzmi w Polsce niemasz, — a prze drugą, iż pełno nienawiści i zjatrzenia wewnętrznego w Polsce między nami jest, która nienawiść nas, jako Sodomę i Gomorę, w Polsce zaślepila, tak iż ku drzwom do-

brej rady trafić, na żadnym sejmie, żadną miarą nie możemy. Przeto też na exekucyą my wołając, co jest exekucya nie wiemy. A prawda, iż się ztąd była poczęła rozmowa nasza ona Żurowska?

Ewang. Tak jest. **Orzech.** A nie prawdaż to jest, coście mówili? Byciechmy wiedzieli co jest prawdziwa exekucya, a by był z nami Bóg, skończylibyśmy ją byli pewnie na przeszłym sejmie w Piotrkowie; ale żeśmy jej nie znali, a Bóg nas opuścił, przetośmy się też z exekucyą, jako z nieznanym człowiekiem, w Piotrkowie mijali, i przez całe pół roka tam około exekucyi radząc, niczego nie sprawiwszy, rozjechaliśmy się darmo, a prawie tako, jako szedlacy mówią: jachawszy bez pieniędzy na targ, przyjechaliśmy bez soli nazad. Zkąd odnieśliśmy ten pożytek, żeśmy zwadziwszy się około nieznanomej exekucyi, Polocko stracili, i wrota otworzyliśmy Moskiewskiemu do wszystkiej ruskiej ziemi, niezgodą swoją. Tedy *eventus rei docuit*, że i wy prawdęście mówili w onej rozmowie naszej Żurowskiej, i jam też prawdę pisał w Dyalogach swych, że on sejm Piotrkowski, miał się nam w szkodę obrócić. A cóż tedy w tym dyalogu ludzie obraża? gdyż jawnie widzicie, że to skrytym sądem bożym ziszczono wszystkim nam jest, co się kolwiek w tym pierwszym dyalogu ludziom od nas obiecowało. **Ewang.** To ludzie obraża, żeś w tym pierwszym dyalogu posłom koronnym nieumiejętność zadał, jakoby oni tak sprostni byli, aby radząc o exekucyi, nie wiedzieli co exekucya jest: a to szalonemu przystoi, o tem radzić, czego nie zna, albo o czem nie wie. Prawda jest, że to było między nami w onej rozmowie naszej wspomniono, ale jednak nie kłaść tego było w dyalogu, ani do druku dawać, ludziom folgując. **Orzech.** Bracie miły, każde pisanie porządne, ma pewną drogę swą, którą idzie *a determinatis principiis, per determinata media, ad determinatas conclusiones*. Musisz począć w pisaniu porządnem od początku, chceszli przez środek porządnie przyjść do pewnego końca. A tak z onej rozmowy naszej Żurowskiej, ja dyalogi około exekucyi pisane, musiałem pierwej obłudną exekucyą

zganić, a niżli do prawdziwej exekucyi przystąpił, bo tego potrzebowała *ipsa ars et ratio scribendi*, w której to jest, abyś pierwszej zburzył rzecz przeciwną, toż potem abyś swą stawiał. Powiadają pospolicie, iż to jest exekucya, brać, co komu nad prawo dano; a ja powiadam: kto tak twierdzi, ten co jest exekucya nie wie; bo branie albo dawanie, nie są grunty królestwa polskiego, ale są przypadki jakieś jego, które przychodzą i odchodzą, okrom upadku koronnego. Ale to jest exekucya, która nachylone ku upadku królestwo w jego klobę wstawia, i gruntów jego strzeże, prawy i też przywilejami przez króla polskiego nam poprzysiężonemi. A iż posłowie naszy o takowej exekucyi na sejmiech nie wspominają, przeto też oni na exekucyą wołając, *nesciunt quae loquuntur, et de quibus affirmant* ¹⁾. Śmieje ja to o nich z Pawłem apostołem teraz przed wami mówię. Nie laść rzecz jest, panowie mili, o exekucyi, to jest o królu a o królestwie mówić; nie jesteście to Orzechowskiego głowy, prostego a domowego ziemianina, którego wszystka mądrość jest: plug, żona, wół; na dół Orzechowski patrzy, a exekucya prawdziwa górą idzie; nie laść sokoła na nią trzeba, którymbyś ją uszczwalać chciał. Królestwo dobrze sprawione, jest wizerunek królestwa bożego: a jako trzeba oka czystego temu, któryby chciał królestwo boże dobrze poznać, *nam beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* ²⁾, — tak też trzeba oka ostrego, łaską bożą i wszelakiemi naukami ćwiczonego temu, który chce poznać, co król, co królestwo polskie, co exekucya jego jest. Wiercież temu, że takiego oka, ani u kart pod wiechą, ani u plugu na roli, ani na cle u handlu nie nabędziesz; musisz go w Rzymie, w Atenach, w Hierozolimie, i indziej po świecie myślać bujając, szukać, — w Żurowicach go pewno nie najdziesz.

Ewang. A jakożes ty w Żurowicach siedząc, w Chimerze króla nam naszego, i powinowatość jego królewską wykładał, coś też i w Dyalogach powtórzył?

¹⁾ 1. Tim. I.

²⁾ Math. V.

Orzech. Prawdę odemnie usłyszysz: Kłozy bym godzien, jako szalony, bym powiadał, żem ja Chimere, albo Dyalogi w Żurowicach znalazł. Nalazłem ja to wszystko w Atenach, i chceszli wiedzieć u kogo, tedyć powiem.

Ewang. Bardzo rad tego słuchać będę; bo (mamić prawdę powiedzieć), nie naszego to kraju zwierzę jest, zamorskiego coś w sobie ma, sierścią i postawą swą. **Orzechowski.** Dobrze to baczysz, ale abym cię długo słowy nie bawił, czytaj sobie *Dionisium Areopagitam*, zwolenika Pawła Ś. z Aten, *in libro de divinis nominibus*, który temi słowy wypisuje chrześcijańskiego króla: *Rex est, per quem alii, quisque in ordine et gradu suo, munera Dei varia participant. Quorum multiplicem varietatem, rex, quatenus omnia providet, in se uno colligit.*

To jest, król jest ten przełożony, przez którego Pan Bóg rozliczne dary ludu swemu w królestwie rozdaje, i ty rozliczne dary król, ilko wszystko opatruje, w sobie jednym zamyka. Otoż na tym wykładzie tego Greka z Aten świętego, Chimera nasza, a potem Dyalogi zbudowane są, nie na Żurowskim iście gruncie. A tak, chceszli ty pośle o exekucyi mówić, patrzajże końca jej, ku czemu się wszystka składa. A jeśli słabe oko, a tępe k'temu masz, dowiadaj się od tych Dziwiszów świętych, którzyć ukażą na oko, iż exekucya prawdziwa korony polskiej nie innego nie jest, jedno to, aby król polski dobrze darmi bożemi w królestwie swem szafował, a one dary sam w sobie wszystkie zamknięte miał, a tę moc aby urządnie od Boga przez najwyższego kapłana poleconą sobie miał; co gdy król uczyni, dosyć się exekucyi stanie; ale jeśli tego nie będzie, exekucya w Polsce nigdy nie dojdzie. A któżkolwiek tego nie wie, albo inak około exekucyi mówi, ten nie wie co mówi. **Ewang.** Wieleby to wiedzieć na ziemiany. **Orzech.** Wiele, a przeto dobrzeby nam na ono pomnieć: *ne sutor ultra crepidam*. Nie ubiegaj się do takowych kwestyj z kapłany ziemianinie; jałeśli się pługu, nie oglądaj się nazad: to jest, w cudzą wokacyą nie wkraczaj, bo grzech hnet uczynisz. Pomnij na ono: *in*

qua quis vocatione vocatus est, in eadem permaneat ¹⁾. Uczniu mistrza nie ucz, laiku kapłana nie święć: to jest, ty ogonie głową nie bądź, ale jako świętości, tak też rozumu i rady u kapłana, jako u głowy swej szukaj, a tam się o niej pytaj; indziej, wierz temu, nigdzie nie najdziesz, ani bez kapłana, jako w inne rzeczy trudne a skryte, tak też i w tę exekucyą której pragniesz, nigdy nie trafisz, chociaż ona tudzież przed tobą stoi; pókić na nią kapłan oka nie otworzy, nie upatrzysz jej nigdy; wyszczyrzaj ty i wytrzeszczaj oczy swe jako chcesz, tak ty ją, wzgardziwszy kapłana oglądasz, jako nietoperz wzgardziwszy światłością, słońce widzi.

Ewan. Także wszyscy posłowie, którzy na ten czas w Warszawie wszystkiej korony polskiej twarz na sobie noszą, urodzeni Lachowie, nie wiedzą co im zdrowo, i na tem się myślą, exekucyi iniej rzeczy nie zowąc, jedno to, aby pobrano na sejmie, co było przeciw statutowi Alexandrowemu rozdano. **Orzech.** Baczę z kim mówię; bym z onemi teraz mówił, którzy rozum w nożnach, a radę w rękach, nie w głowie, chowają; których ona ostatnia bywa przy wotowaniu *conclusia*: bodaj zabij kto przeciwko temu; utopię kord w nim swój do jedlec, — bym z takimi ludźmi teraz mówił, to bym uczynił, co Pan Chrystus u Heroda uczynił był, któremu na harde i na wszeteczne pytanie jego, nic nie odpowiadał, bo nie były odpowiedzi godne. Ale gdyż ja z wami mówię, z ludźmi statecznymi i z uczonymi, tedy wam to powiem, co był powiedział Sokrates filozof jednemu sofście przeciwnemu sobie, który nań nie prawdą, ale gromadą w swarze jechał: *Non facit probabilem errorem multitudo sequentium*. Przeto, jeśliż wszyscy teraz w Warszawie tak exekucyą wykładają, jako ty powiadasz, tem mnie nie wiklij, ani tego powiadaj, aby tam teraz o tem zgoda w Warszawie była. *Quia qui errant, consentire non videntur*, mówi *Jurisconsultus*, — *et ubi non est consensus, ibi homines non loquuntur unum, sed loquuntur multa*. Przeto też w błędzie, jako prawdy, tak też ani zgody nigdy nie szukaj. A iż tak branie jako i

¹⁾ 1. Cor. VII.

dawanie exekucyą zwać, błąd jest, dowodząc tego *definitione regis*, którą nam podał Dionisius biskup św., którąś już słyszał, i którąś powtórzę: Król jest urząd, przez który ludzie w królestwie porządnie, wedle stanu swego, rozliczne dary boże biorą, które się też zasię w królu, jako w głowie, wszystkie zamykają. Tu nie słyszysz nic w tej definicyi o braniu; tedy brać albo dawać, *accidentia regiae celsitatis sunt, non autem sunt de substantia ejus; et quoniam accidens est, id quod adest et abest, praeter subjecti corruptionem*, tedy radzi nie radzi musimy tego Dionizyusowi św. pozwolić, iż jako powinowatość królewska nie stoi na daniu imienia, ani na braniu, wedle natury swej, tak też ani exekucya na braniu albo na dawaniu nie stoi, która exekucya nie inego nie jest, jedno skutek powinowatości królewskiej, jakoś już słyszał.

Jeśli mię tu spytasz, komu w tem więcej wierzę, posłomli wszystkim sejmowi warszawskiego, czyli jednemu Dionizyusowi biskupowi? Odpowiem ci, przyjmij to odemnie jako chcesz, więcej wierzę jednemu Dionizyusowi biskupowi, przez sen ze mną mówiącemu, a niżli wszystkim posłom sejmowi warszawskiego, mówiącym ze mną na jawie. Czemu? Przeto, iż jemu między inemi biskupy ono rzeczone jest od Boga: *Vobis datum est nosse mysterium regni Dei, caeteris autem in parabolis* ¹⁾. Mówić o exekucyi, to jest o naprawie i o postanowieniu królestwa polskiego chrześcijańskiego, jest wielkie *mysterium*. Pewnie to wiedz, że to *mysterium*, przy kapłaniech tylko samych jest; o którym *mysterium*, to jest, o skrytej tajemnicy, gdy wy laikowie mówicie, *parabolas* mówicie, baśni mówicie; a jako Paweł o takowych mówi: *nesciunt quae loquuntur, et de quibus affirmant*. Przeto więcej wierzę Dionizyusowi jako biskupowi poświęconemu przez Pawła apostoła i arcybiskupa wielkiego, a niżli wszystkiemu gminowi poselskiemu, który gmin, odłączony od kapłana, *comparatur jumentis in-*

¹⁾ Luc. VIII.

sipientibus, et similis factus est illis. Psalmo teste ¹⁾). Nie mówię tego (dali Bóg) ku zelżywości rycerstwa polskiego, uchowaj tego panie Boże, bom też sam jest kół płotu tego, jako ono mówią: *Sum os de ossibus, et caro de carne hac*. Ale abym przypomniał wam braci swej ono, co Klemens papież ś. napisał: *Unusquisque agnoscat locum suum proprium*.

Przeto, tak o tem ja mówię: nie posiadajmy kapłanów, ani bierzmy przed się ich kwestyj, albo jeśli je, przymuszeni jaką potrzebą pospolitą, kiedy przed się bierzemy, chodźmy z nimi do kapłanów, nauki i wykładu ich od kapłanów prośmy; boć kapłani są one kosze głębokie, w których schowane są odrobiny one, które z chlebowych partyk kruszyły się w rękach pańskich, i apostołów jego na puszczy. Partykać to cała jest, pośle, król, królestwo, exekucya. To jest podane całkiem od Boga wam laikom w ręce. Ale wyłożyć exekucyą, wyłożyć króla, wyłożyć królestwo chrześcijańskie, jakowe ma być, fragmentać to są, drobne odrobiny to są, w głębokich koszach te odrobiny, to jest w kapłanach urzędnych, tych rzeczy wykłady schowane od Boga są. Nie wspinaj się nad te kosze wzgórze ziemianinie, nie wspinaj, wysokie to kosze są, nie przesiągniesz ich, byś się nawięcej wzgórze wspinał. Ani się też ty na to pośle ziemski kaszy, abyś ty te odrobiny w tych głębokich a ciemnych koszach, albo okiem swem upatrzeć, albo ręką dosięgnąć mógłś: krótką rękę, i tępe oko ty na to masz. Ale jeśliż ty pragniesz odrobin tych, dobrem sercem, prawą wiarą, i miłością całą, idźże po nie do onego, któremu rzeczono samemu: *Pasce*; ten ci tej odrobiny maluczkiej z kosza swego dosięgnie, a tobie ją ukaże, i poda; którego nie szukaj indziej, sam i tam tulając się po kąciach, jedno w Rzymie, na stolicy Piotra ś.; a jeźlić do Rzymu daleko, masz w Polsce posłańca i namiestnika jego arcybiskupa gnieźnieńskiego i suffragny jego; u tych odrobin tych szukaj, których pragniesz; cię powiedzą,

¹⁾ Psal. 48.

co król, co królestwo, co exekneya prawdziwa korony polskiej jest.

Ewan. A wiedząli oni jedno sami, co to za rzeczy są?

Orzech. Pewnie wiedzą, jednym sercem, i jedną duszą, w onym jednym będąc, któremu napierwej samemu, a przezeń innym biskupom, a przez biskupy potem wszystkim kapłanom rzeczono ono jest:

Quodcunque ligaveris super terram, erit ligatum et in coelis: et quodcunque solveris super terram, erit solutum et in coelis ¹⁾. *Hic enim portat iudicium filiorum Israel in pectore: sicut scriptum est* ²⁾. Jeźliże tedy arcybiskup z biskupy swymi czego nie wie albo nie umie sam przez się, łatwie się dowie i nauczy, od tego Piotra rzymskiego, czego mu wiedzieć albo umieć, ku twe-mu pożytku jest potrzeba.

Ewan. A nuż ten Piotr rzymski z biskupy polskimi zbłądzi, więc my nań naprawę wszystkiego królestwa polskiego, mimo stan wszystkich rycerski przypuścić mamy?

Orzech. *O homo, tu quis es, qui respondere audes Deo* ³⁾. Bóg mówi: *Omnia quaecunque dixerint vobis, facite* ⁴⁾. A mówi to o przełożonych duchownych; a ty pytasz Boga: a nuż papież z biskupy swymi zbłądzi? Harde to pytanie twoje, uporu i niewiary pełne. Wiedział Chrystus Pan i Bóg nasz, komu nas polecić miał; dał nam takie pasterze, którym dał ducha prawdy, dał im ogniste z nieba języki, bez których cóżkolwiek ty laiku poczniesz, żadnej rzeczy z pożytkiem swym nie dowiedziesz; o czem słuchaj ś. Klemens co mówi: *Si quis absque episcopo aliquid faciat, non habebitur factum: ut enim Saul, cum sine sacerdote obtulit, audivit stulte egisse, sic omnis laicus, qui absque sacerdote aliquid facit, frustra et inaniter facit.*

Masz słowa prawdziwego zwolennika, i też potomka

¹⁾ Math. XVI.

²⁾ Exod. XXVIII.

³⁾ Rom. IX.

⁴⁾ Math. XXIII.

Piotra ś. Nie dobywajże ty tedy języka swego, na urząd pasterza twego, ale na jego język ucha swego nakładaj, bo jemu dano uczony język, a tobie dano ucho, i to głuche, jeźlić go ten pasterz palcem swoim nie otworzy; nie czekaj nie od Boga, ani duszy, ani ciała pożytecznego sobie, jedno przez tego pasterza, i przez zacne kapłaństwo jego, o czem napisał tenże ś. Klemens, temi słowy: *Sacerdotium suscipitur ad custodiendum corpus et animam a periculis*. Trzeba tobie laiku króla? nie dać go Bóg, jedno przez tego kapłana. Trzeba tobie królu rady? nie będziesz jej miał z inąd zdrowej, jedno od kapłana. Trzeba królestwu twemu naprawy? nie naprawi go nikt inszy, jedno ten kapłan. Trzeba Polsce wykucy? nie ukażec do niej drogi żaden iny, jedno kapłan. Pragniesz królu, i szukasz koronie swej pokoja? nie najdziesz go nigdzie indziej, jedno u kapłana. Kapłanowi samemu rzeczono: *Pacem meam do vobis, pacem meam reliquo vobis* ¹⁾. Przeto też w służbie bożej, klucznik i szafarz prawdziwego pokoja, *ad filios pacis* tak mówi: *Pax vobis*. Nie dać tego pokoja, wierz mi, żaden kacerz, bo go sam nie ma: *Non est enim pax impiis* ²⁾.

Odwróciszli się królu od tego rzymskiego kapłana, pewnie odwrócisz się od pokoja, i w pewny niepokój i w roztyrk z królestwem twem wpadniesz. *Pax enim est possessio, haereditas, et sors levitici generis* ³⁾, jakoś tu teraz od Pana Chrystusa slyszal. A tak, chcemyli rozumnymi, mądrymi, sprawiedliwymi, mężnymi, utciwymi, to jest dobrymi a cnotliwymi ludźmi, nie słowy tylko, ale też i rzeczą, w Polsce być; a jeśli chcemy się w Polsce odsiedzieć, i polską koronę postanowić, słuchajmy kapłana: bo jeśli tego słuchać nie będziemy, tak nas Polaki roztyrk domowy rozproszy, jako wiatr proch rozprasza. Na znaki tego Pan Chrystus kapłanom proch z nóg swych wybijać rozkazał, tam gdzieby przyjęci nie byli, ażeby przez to każdy z nas to wiedział, że gdzie kapłana niemasz, tam też i pokoja nie-

¹⁾ Joan. XIV.

²⁾ Esa. XLVIII.

³⁾ Math. X.

masz, ani może być żadnego. Przyjmujeszli królu, albo też i ty ziemianinie kapłana? przyjmujesz pokój; wypadzaszli od siebie kapłana? wypadzasz też z nim pospół pokój, a pewnie bierzesz w dom swój niepokój, który roztyrkiem zginąć musi: *Quia omne regnum in se ipsum divisum, desolabitur, et domus supra domum cadet* ¹⁾, Pan Chrystus mówi.

Nie patrz na żywot, ani na uczynki kapłańskie królu, nie patrz; ale patrz na urząd kapłański, którym ty samym z królestwem swoim stoisz; wszak i ty teraz na wysokim majestacie swym królewskim, tudzież podle kapłana siedząc, *circumdatus es infirmitate*, śmiertelnością poddany jesteś, które tobie samemu przed Bogiem szkodzą, ale urzędowi twemu królewskiemu nie u nas nie szkodzą: *Quia omnis homo mendax, solus autem Deus verax est* ²⁾, od którego samego tak urząd kapłański, jako i królewski pochodzi. Mówię teraz tak przed wami, jako mi Pan Bóg jest mił: któżkolwiek odłącza od stanu świeckiego kapłana, by jemu wszystkie, nietylko króle albo cesarze, ale też i anioły z nieba zostawił, nie mu nie zostawia, upaść z gruntu świecki stan musi; na koniec ślepym, smrodliwym, prochem i cieniem, stan świecki bez stanu duchownego jest. Pełno o tem masz wszędzie pisma, przykładów, i kronik, czytaj jedno, najdziesz. **Papieżn.** Radbym aby cię tu teraz twój przyjaciele: Stankarowie, Fryczowie, Krowiccy, Alexandrowie i inni sektarze słuchali, którzy to na cię pisma swojemi wiodą, jakobyś ty przenajęty od kapłanów, stan nasz duchowny bronić miał.

Orzech. Krzywde mi na tem wielką czynią. Nie mamci od żadnego duchownego za to, co by w oko włożyć: i owszem, niektórzy z duchownych, którzy mi jurgelty przedtem dawali, skorom jedno w Sztankara a we Frycza, i w inne szkodliwe koronie polskiej kacerze ostrzem zawadził, i harcu za łaską bożą wygrałem, o duchowny wszystek stan z kacerzmi harcując, zarazem mi jurgeltów dawać przestali; tak oni byli wdzięczni

¹⁾ Math. XII.

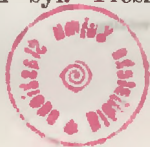
²⁾ Rom. III.

posługi mojej, o co ja (Pan Bóg świadek) nie nie dbam; żywi mię Pan Bóg chudą ojczyzną moją z żonką i z działkami mojemi, i nie wątpię, że mię do końca żywić będzie. Niechże tedy datki i upominki biskupie na stronie będą; nam zakazano *sub modium aut lectum*, k'woli komu, albo na złość komu, *lucernam accensam ponere*¹⁾. *Lucerna accensa* jest kapłan, Duchem ś. przez rękę biskupią, jakoby latarnia oświecony, przeto, aby on z miejsca swego świecił człowiekowi świeckiemu, który w jednym domu, to jest, w jednym kościele z nim mieszka, światłością nie swą, ale bożą, jemu od Boga przez zwierzchność kapłańską użyczoną. Tego daru bożego zakazał Pan Chrystus kłaść pod korzec, albo pod łożę: korzec jest pożytek, bo im mierzą; łożę jest gnusność a cielesna rozkosz, przez które nie ma kapłan daru swego poniechać. Takież i ja pomniąc, iż też i mnie, acz barzo na on czas młodemu i tak wysokiego stanu nigdy niegodnemu, a wszakoż na święceniu mojem we Lwowie, przez arcybiskupa lwowskiego Piotra Starzechowskiego, świętego człowieka, ono nie darmo rzeczono było, za włożeniem ręki urzędnej: *Accipe Spiritum sanctum*, — starać się o to pilnie mam, abym tej łaski mnie danej, i mnie raz ku szafunku urzędnie zwierzzonej, nie zatłumił korcem jakim, albo łożem swem nie zgasił. Puściłem duchowne chleby, nie mam stolca kaznodziejskiego żadnego: alem tej łaski bożej, którą raz jestem napiątnowany na urząd kapłański, nie puściłem, ani puścić jej mogę, — wieczna jest. Która to łaska z miłosierdzia bożego, próżnować mi nie da, ustawicznie mi dodziawa, pała we mnie, a kędy może, ze mnie wynika, mową, piórem, drukiem, nic się nie oglądając na pokój, albo na jaki pożytek własny mój. Żle tedy a fałszywie mnie te jurgelty, albo te najmy, kacerzowie zadawają, i grzeszą przeciwko Duchu świętemu, lżąc i hańbiąc posługę wierną moję, przeciwko Bogu, i przeciwko swemu własnemu sumnieniu; bo to oni dobrze wiedzą, że mię fałszywie temi najmy potwarzają. A gdyż ja tu teraz z wa-

¹⁾ Marci IV.



mi przyjaciółmi swymi otworzyście mówię, tedy też nie przed wami taić nie będę: Wiedziecie to, żeciem ja miał tak od duchownych jako i od świeckich panów jurgeltów niemało, alem je potracił wszystkie, przeto, żem jest głównym i niezjednanym nieprzyjacielem wszem kacerzom, o czem nie chcę (folgując ludziom) wiele mówić; to jednak mię boli, że kacerzowie do tych jurgeltów u niektórych panów, zwłaszcza u duchownych, nas ubieźeli, a iż temi jurgelty niektórzy panowie duchowni, jako pewnym żołdem, chowają kacerze, jawne zbójce kościoła bożego, gdyż kacerzowi dać jałmużnę grzech jest śmiertelny. Ale to niech będzie na stronie; na ten czas to wam powiadam: ze wszystkich jurgeltów któremkolwiek miał, nie został mi jedno jeden ten, który mnie naznaczył ów, święty pamięci, kasztelan krakowski, pan Jan Tarnowski, za nieśmiertelny upominek przeciw mnie łaski swej, który jurgelt syn jego, a dobrodziej mój miłościwy, pan Jan Krzysztof kasztelan na ten czas wojnicki, iśćcie mnie raczy każdy nowy rok przez starostę swojego jarosławskiego, pana Stanisława Morskiego, uczciwego zachowania człowieka. Takci jest jako powiadam: przejrzał to Bóg, że moja chuda i też nikiemna w kościele jego posługa, miała być od kacerzów tą potwarzą hańbiona, przeto mię tych jurgeltów pozbawił, i obnażonego od obcej pomocy, posadził mnie na gruncie ojcowskim i macierzyńskim, którym mnie wedle stanu i potrzeby mojej, z łaski swej świętej żywi, i odjął mi wszystkie myśli i starania około podwyższenia, albo też około dobrego mienia jakiego; samę tylko tę chucę wszczepił w serce me z łaski swej, abym w ubogiej wiosce swej Żurowskiej siedząc, ni o czem nie myślał, jedno o tem, jakobym to potomkom swym cało oddał, i tego abym przeciwko kacerzom bronił, wedle możności swej, com od przodków swych miłych wziął; ażeby sam na tem przestał, a dalej abym się ni ocz nie starał, ani nad to bogactwa, ani tytułów żadnych nie szukał, pewnie to wiedząc, iż żadnego tytułu nad ten zacniejszy między ludźmi być nie może, jako jest: szlachcic a chrześcianin; daj Boże jedno, abym dobrym szlachcicem i chrześcianinem był. Proszę was, abyście temu i sami



wiarę dali co mówię, i drugim też także o mnie powiadali: bo tak jest to, a nie inak, jako powiedam.

Papież. Owo jako baczę, dosyć tobie Oksza ojcowska, a Trąba macierzyńska, a k'temu chleb powszedni, z pacierzem domowym; a iż o nasze tytuły i jurgelty nie nie dbasz!

Orzech. Prawdę mówisz, zawszem rad przed sobą miał one Pawła świętego do Tymoteusza krzykliwe upominanie: *O Timothee, depositum custodi* ¹⁾!

Zkąd ja tak mnimam, że każdemu pocziwemu człowiekowi, tych trzech rzeczy najwyższych zwierzo, które są: pocziwość ojcowska, pocziwość macierzyńska, a pocziwość wiary ich chrześcijańskiej; tych trzech pokładów mnie, i każdemu pocziwemu człowiekowi, tak chować przystoi, jakobyśmy pocziwości przodków swoich, a wiary ich w której pomarli, hańbić żadnemu na świecie człowiekowi nie dopuszczali, i przy tych trzech rzeczach, gdyby tego była potrzeba, krew swą rozlać, i gardła swe dać nie litowali; a gdy tym trzem rzeczom dosyć uczynimy, ostatek niechaj psi orzą, jako ono mówi; abowiem jeśliże to tylko ostateczne staranie u nas być ma, abyśmy pocziwość przodków naszych, tak świecką jako i duchowną, jakośmy z rąk do rąk wzięli, takież potomkom naszym cało oddali, tedy inne rzeczy wszystkie, tytuły, państwa i bogactwa, mają być u nas *vanitas vanitatum et dolor, et afflictio spiritus* ²⁾, jako Salomon mądry mówi. A temu żebyśmy dosyć uczynili, zgodliwie mieszkajmy w kościele, kapłanów słuchajmy, za których nauką wypełnimy zakon i powinowatość swą, tak świecką jako i duchowną. A gdyż ja (iż się wróćę ku przedsięwzięciu swemu) stan kapłański tak wielbię, jakom jest wielbić przez duszne zbawienie swe, i przez dobre rzeczy naszej pospolitej powinien, nie wiem czemu bym tem posły koronne obrazić miał, iż w dyalogu pierwszym około exekucyi wydanym, jawnie to powiadam, iż posłowie naszy przeto,

¹⁾ 2 Tim. I.

²⁾ Eccl. I.

iż kapłaństwem gardzą, bez kapłana nie wiedzą co jest egzekucya, ani drogi do niej nie mają. A jeśliżem się wam sprawił z dyalogu pierwszego, tedy pójdźmy już do drugich.

Pap. Mnie się dosyć stało.

Ewan. Ba wierę i mnie; nie rozumiem, czemu się tu o to wstydać, albo gniewać kto ma, gdy komu nierozumnemu wodza pewnego do rozumu ukazują; ale ty już nam o drugich dyalogach powiedz, któreś z rozmowy naszej żurowskiej nowo wydał, jako je przeciwko nienawiści tej sejmowej niniejszej bronisz.

Orzech. Rad to uczynię; jedno was o to proszę, abyście odemnie gotowej rzeczy słuchali, a nie przeciwnego, słuchając mię, nie myśleli ani mówili, aż około każdego dyalogu sprawę odemnie usłyszycie; odprawię was krótko, bo też to co się już mówiło, ukroci nam mowy około tych dyalogów drugich.

Ewang. Tak uczynimy, jakobyśmy nigdy ni o czem nie nie wiedzieli, słuchać cię będziemy.

QUINCUNX WTÓRY.

Orzech. Mało przedtem, a niżli tu do was przyszedł, oddane mi są z Krakowa listy, od księdza Tomasza z Płazy, w Modlnicy dobrego i uczonego plebana, księdza M. Kromera powszedniego domowita, pospołu i z dyalogi, któreśmy około exekucyi polskiej korony roku przeszłego, z rozmowy naszej Żurowskiej, przed sejmem piotrkowskim pisali, które w Krakowie powtórę drukowano, przy których owo macie *Quincuncem*, nakształt twarzy korony polskiej misternie wyrzezany. Mni mam iż wiecie, *Quincunx* co za słowo jest.

Ewan. Nie barzo wiemy, i o temechwa tu sobie z księdzem doktorem gadała, pierwaj a niżliś do nas przyszedł; i radbym od ciebie słyszał wykład tego to słowa, i k'temu przyczynę, czemu twarz korony polskiej *Quincunx* wezwana od ciebie jest? Potrzeba jest tego, ażebyś nam to powiedział pierwaj, a niżli o czem inem mówić będziem.

Orzech. Bym nie chciał, tedy to uczynić muszę; bo każda rzecz o której mówić chcesz, tego potrzebuje: naprzód, ażebyś imię jej zrozumiał, potem, abyś naturę jej poznał, nakoniec, abyś własność jej wiedział, abowiem na tych trzech rzeczach, wszystka doskonała stoi

nauka o rzeczach skrytych. A tak iż ja się mam wam sprawować z dyalogu wtórego, około exekucyi już wydanego, w którym królestwo polskie ukazaliśmy postanowione być na królu, na kapłanie, na ołtarzu, jako na trzech węglech jakich; muszę wam pierwszej powiedzieć, co za imię to *Quincunx* jest. Przeto naprzód to wiedzieć, iż trzywęglasta figura taka:

(Zob. na Tab. 4. fig. b).

początkiem jest wszystkich figur inych; bo ta figura we wszystkich inych figurach być musi, jako jest kwadrat, piętnokątna, szóstokątna i siódmiokątna, i inne wszystkie figury; i w tę figurę wszystkie inne muszą być zasię rozdzielone. Ale nie wdawając się z wami w głęboką geometryą, dosyć nam na ten czas wiedzieć: trzywęglasta figura dwojaka, o jednym średnim punkcie, *Quincuncem* czyni takową figurą:

(Zob. Tab. 4. fig. f).

Cynkiem my to Polacy zwiemy; słowo to z łaciny wzięte jest, jakoby rzekł *Quinek*. Starzy Łacinnicy, jako są: *Varro*, *Caesar*, *Cicero*, *Quintilian*, tę figurę *Quincuncem* zowią. *Columella*, osobliwy mistrz w sprawach kmiecych, *in libris de re rustica*, tego dowodzi, iż foremniejszej figury ku rozsadzeniu sadów, nad cynka nie masz; i dowodzi tego tem, iż do któregokolwiek kąta w cynku oka przyłożysz, hnet wszystek cynek w oku swem razem masz, czego w kwadracie i w inych potem figurach nie najdziesz; tego *optice* albo *perspectiva*, która wzrok sądzi, jasnie u geometrów dowodzi.

Macie tego słowa *Quincunx* wykład: słuchajcież przyczyny napisu tego to, dla której twarz korony polskiej rzeczona jest *Quincunx*; ale tu was, a niżli mówić poczną, prosić będę, abyście mi dozwolili, skrytych onych użyć nauk, nad pospolity pospolitego człowieka rozum, które nas pewną drogą do niepewnych rzeczy wiodą. Mamy mówić o naturze i o własnościach polskiej korony; rzeczy to są wielkie i trudne, nietylko na mię hrubego Rusina, ale wierę też i na mądrego Salomona; ku którym rzeczy wyrozumieniu, potrzeba nam jest drogi jakiej snadnej i pewnej, przez którąbyśmy dostąpić tego mogli, o czem teraz mówić mamy. Aleć próżno

nam inej drogi nad tę szukać, którą nam podał dobry mistrz Arystoteles, *in primo libro physicorum*, hnet na początku tak pisząc: Gdyż tak przyrodzenie nasze sprawiło, abyśmy z jawnych i wiadomych nam rzeczy, postępowali ku rzeczom tajemnym i niewiadomym, przeto potrzeba jest postąpić od rzeczy nam wiadomych, do rzeczy nam z przyrodzenia niewiadomych. A iż te rzeczy, które przed sobą widomie mamy, są nam naprzód wiadome, przeto z naponnienia tego filozofa wielkiego, muszę od wiadomych mnie rzeczy począć, o tak wysokich i głębokich rzeczach mówiąc.—Są trzy najgłówniejsze na świecie między ludźmi rzeczy: król, kapłan, kościół; żadna rzecz czwarta nie jest, któraby z temi trzema rzeczoma równana być mogła; chcę mówić o tych rzeczach, co zacz są; i jako między sobą związane i splecione pospołu są; nie wiem myśląc, zkad począć mam? Słyszę słowa, ale rzeczy nie rozumiem; cożkolwiek przedsięwezmę, wszystko mi z rąk pada; w tej takowej trndności swej, za radą tego wielkiego filozofa, pójdę do oka, i spytam go, mali ono co przed sobą, czemuby mię ratować mogło? Na to odpowie mi tak oko: Cożkolwiek ja przed sobą mam, to wszystko nie inego nie jest, jedno farbowana figura. Spytam ja oka, co to za figury są? Odpowie mi oko: Są essay, dryje, kwadry, cynki, zezy, i ine figury. To ja od oka słysząc, pytam co to jest dryja? Odpowiada: iż dryja jest trzykątna figura, na trzy węgly tak rozłożona.

(Zob. Tab. 4 fig. c).

Także mi też powie o kwadracie, którego formę tak mi oko wystawi:

(Zob. Tab. 4 fig. d).

Biorę przed się to co słyszę, i równając to o czem myślę z tą dryją i z kwadrem, szersze znajduję być, a niżliby z temi figurami mogło być równane, bo nie dosyćci jest królestwu polskiemu mieć króla, mieć kapłana, mieć ołtarz; ale też jemu wiary potrzeba. Mało jeszcze na tem, ale trzeba królestwu polskiemu jeszcze tego, aby wszystko w kościele chrześciańskim zamknięte było; przeto odrzuciwszy te figury dwie, dowiaduję się

o cynku, jakowej figury jest, i powie mi oko, iż takowy *Quincunx*, albo cynek jest:

(Zob. Tab. 4 fig. f).

Tę ja figurę wzięwszy przed się od oka, najduję ją koronie polskiej barzo być podobną, i tak uczynię: wezmę średni punkt z tego cynka, i podniosę go myślą wzgóre, stanie się hnet piętnokątna piramis, jakoby wieża jaka wysoka, ostrego wierzchu, na kwadracie tak postawiona.

Słuchajcież, jako podobieństwem tego ostrego wierzchu piramida, na czterech kącich stojącego, rozum człowieczy nam koronę polską wyrazi, i już w imiono boże wedle tego podobieństwa postępujemy tak: Jeśli Polska królestwem jest, tedy ma króla, bo inak królestwem zwana być nie może. Jeśli ma króla, tedy ma też i kapłana, który polskiego koronuje króla. Jeśliże ma kapłana, tedy też ma i óltarz, któremu ten służy kapłan; a jeśliże ma óltarz, w chrześcijaństwie stoi; a jeśliże ma wiarę, tedy też przez tę wiarę, jako przez drogę jaką, w kościele chrześcijańskim, i pod zwierzchnością jego, królestwo polskie zamknięte jest; które to królestwo polskie, na królu, na kapłanie, na óltarzu, na wierze, jako na jakich czterech węglech, sprawą boską postawione, zamyka się w jednym, świętym, powszechnym i apostolskim kościele, i jest podobne to królestwo niedobytej onej wieży, która ze wszech stron swoich obronna jest przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom swoim, tak dusznym jako i cielesnym. Której wieże nigdy niedobytej, twarz albo wzór figurą wam wystawię, barzo wzgóre wyniesionemu cynkowi podobną.

By kto mię tu teraz spytał, co królestwo polskie jest? tedybym na to pytanie tak odpowiedział: Królestwo polskie jest jedno w Sarmacyi państwo, własnemu królowi swemu, wolnie wybranemu, z łaski bożej, przez kapłana poddane, óltarzem krzyża świętego uraczone, wiarą chrześcijańską od Boga oświecone, a w jednym świętym, powszechnym i apostolskim kościele zawarte i zamknięte. Patrzajcież tu, jako za radą Arystotela, począwszy od oka, prostą drogą ku wykładu kró-

lestwa polskiego przyszliśmy. Jakoż to wy przyjmujecie, radbym słyszał?

Pap. Ja przeciwko temu mówić nie umiem, widzę definicyą być całą: *habet enim et genus, et differentias suas*; znać żeś w szkołach nie próżnował. Teżci tureckie, to jest kacerskie państwo, ma króla, ale nie od Boga przez kapłana; mają też kacerstwa ministra swojego, ale ółtarza nie mają, któremuby ten to minister służył, bo wyrzucone są precz z pośrzedku gromady kacerskiej ółtarze. Mielić też bałwochwalcy ółtarze, ale wiary Chrysta Pana naszego nie mieli. Mają też kacerzowie jako i djabłowie wiarę, bo też i oni z djabły pospolu mówią: *Tu es Christus filius Dei vivi*,—ale iż w jedności kościoła ś. chrześcijańskiego nie są, przeto martwa wiara, przekłęté ółtarze, fałszywi kapłani, obłudni królowie, łoterskie królestwa są ich. Ale nasza święta Polska, gdyż się ona w kościele świętym chrześcijańskim ze wściórnastkimi członki swoimi zawiera i zamyka, za łaską miłościwego Boga ma w sobie prawdziwego króla, prawdziwego kapłana, prawdziwy ółtarz, prawdziwą wiarę, żywiąc pod zwierzchnością najwyższego kapłana Piotra rzymskiego, któremu wyznawa być się od Boga polecona. I by wszyscy kacerzowie, co ich na świecie i w piekle jest teraz, i potem będzie, powstałi, nigdy żadną chytrością ani przewrotnością swą, tego wykładu królestwa polskiego oni nie skażą, któreś teraz przed oczyma naszymi rzetelnie wystawił.

Ewan. I ja też nic przeciwko temu nie mówię, bo to na oko widzę, cożkolwiek albo któryżkolwiek kąt albo węgiel z tego cynku wzgóre wzniesionego wyjmiesz, wszytka korona polska natychmiast upadnie. Ale mi to powiedz, czemuś w dyalogach na trzech węglech koronę polską był postawił, którą teraz na cynku stanowisz?

Orzech. O rzecz łatwią mię pytasz; jam w onych dyalogach *cognitione co fusa, non autem cognitione distincta* postępował. Mówiłem w tamtych dyalogach z naszą bracią po prostu, postawiłem przed nimi króla, kapłana, ółtarz, rzeczy widome, ażeby tem łatwiej na tych rzeczach widomych, exekucyą widomie położoną, pojąć

byli mogli. Ale jednak (jeśliże dobrze baczysz), tedy przy tych trzech rzeczach, obaczysz być też wiarę i kościół.

Ewan. Słyszę co mówisz, ale jednak ja w Dyalogach nie widzę kościoła, nie widzę wiary.

Orzech. W tym krzemieniu widziszli ty ogień?

Ewan. Nie widzę.

Orzech. Uderżże jedno w ten kamień ogniwem, hnetki go oglądasz.

Ewan. Podobno.

Orzech. Także ty roztrząśni jedno króla, kapłana, ółtarz, hnet tam najdziesz kościół i wiarę; bo oprócz kościoła, nie masz ani wiary prawdziwej, ani ółtarza, ani kapłana, ani prawdziwego króla; szczery fałsz a zdrada jest, to co w kościele nie jest. Podobno na to zwalacie?

Pap. Niewiem co ten myśli, ale ja na to wszystko zwałam: *Quia quidquid extra ecclesiam catholicam est, peccatum est.* Skoro ty jedno z kościoła wynidziesz, hnet stawia się twoja wiara, niewiara, — ofiara, kłatwą, — kapłan, bluźnierzem, — król tyranem, — królestwo, niewola.

Orzech. Chcemyli tedy na żadnym stopniu królestwa polskiego nie chramać, dzierżmy się tego cynku radzę, i w tej wieży, której na tym cynku wzór pokazaliśmy, stale mieszkajmy pospołu. *Nam haec est illa turris fortitudinis terribilis, ut castrorum acies ordinata.* I zda mi się, że o takowej wieży mówi pan Chrystus, gdy nas upomina, chcemyli taką wieżę budować, abyśmy się przedtem a niżli budować poczniemy, usiadłszy sami z sobą porachowali, a tego się dowiedzieli, dostanieli nam na budowanie nakładu, czyli nie, aby potem założywszy fundamenta, nie musieliśmy prze niedostatek wszystkiego budowania zaniechać, i ono od mimo idących słyszeć: Ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać. Co prawdziwie o wszystkich kacerzoch mówiono być może, którzy nigdy się nie rachują przedtem, a niżli fundamenta rozlicznym wieżom swym kacerskim zakładają, ale pychą, zazdrością, łakomstwem zapaleni, pierzchliwie zakładają fundamenta kacerstwu swym; tak jako i po potopie ludzie Bogu przeciwnie, pierzchliwie fundamenta zakładali, wieżę Babel budując, którą z niebem wysokością zrównać chcieli. Ale Bóg,

jako one ludzie harde, mowę im popsowawszy, po wszystkim świecie był rozproszył, tak też niniejsze kacerze na rozliczne języki rozdzielił, i na rozmaite sekty rozproszył, którzy wzgardziwszy oną starodawną wieżą, przez patryarchy, proroki i apostoły święte, od samego Boga zbudowaną, z tej wieże wyszli, a inszej wieże sobie zbudować nie mogli, acz na to i gardła swe odważali. Chciał Luter wszystkę staradawną policją w Niemcach z gruntu wyrzucić, a swą nową postawić: nie mógłci tego dowieść ze wszystkimi towarzyszami swoimi, i z sektą swoją zginął, a ta wieża, to jest, policja staradawną, za łaską bożą w Niemcach jako stoi tako stoi; przed się tam króle i cesarze rzymskie kapłan koronuje: przedsię tam kurfirsztowie, acz niektórzy są z nich kacerzowie, a wszakoż i ci nie chcą mieć inego ani za króla, ani za cesarza rzymskiego, jedno po staremu wybranego od siebie, a od kapłana, na ten urząd królewski i cesarski, koronowanego człowieka. Tak też i u nas w Polsce się dzieje. Pierwszy Stankar przyniósł nam niemieckie kacerstwo, to jest, jawne bluźnierstwo do Polski, którego ta myśl wszystka była, aby rozerwawszy kacerstwem w Polsce lud, z gruntu starodawną policją polską zburzył. Jeśli się naszy byli, jako strojów nowych zwykli, tak też i Stankarowej nowej wiary, barzo bystrze; natychmiast poczęli wywracać ołtarze, wyganiać kapłany, skarby kościelne rozbierać, i wszystek sposób starożytny w Polsce wiary odmieniać, i nową policją w królestwie polskim budować. Nie moglić tego do tych czasów dowieść, ani dali Bóg dowiodą; przedsię *universitas* polska nie zowie inego w Polsce królem człowieka, jedno od kapłana urzędnie koronowanego; sami też kacerze, państwo polskie nie zową księstwem, ani województwem jakim, ale go zową królestwem polskim, imieniem zacnem, nam Polakom przez najwyższego kapłana raz z Rzymu danem. Jedźcie do Warszawy, a przysłuchawajcie tego, któremi słowy ewangelikowie najprzedniejszy króla witają; tam nysłyszycie, że j. k. m. tak jako prawdziwie pana swojego witac mają, zawždy i witają, i mianują królem. A gdyby pana naszego kto inak a niżli królem tam witając mianował,

pewnie by było w tem *laesae majestatis crimen*. Awo
 macie witanie, którem witali posłowie teraz w Warsza-
 wie króla, jako uczciwie, tak też i mądrze, przez pana
 Mikołaja Sienickiego, marszałka swego, dzielnego czło-
 wieka. Ale jeśliże dziękują Bogu posłowie w tem wi-
 taniu za króla, niechże też temuż Bogu, ciż posłowie,
 dziękują za kapłana, przez którego dał Polakom Bóg
 króla; a jeśli posłowie ziemscy kapłana nie mają za
 kapłana chrześcijańskiego, ale go mają za antykrysta
 rzymskiego, niechajże też na sejmiech walnych oni
 ani witają króla polskiego królem chrześcijańskim, ani
 za to go mają, gdyż króla polskiego rzymski (wedle
 powieści kacerskiej) koronował antykryst. Nakoniec,
 ani ty o wojewodo, kasztelanie, marszałku, kanclerzu,
 podskarbi polski, zowiecie się ani się mianujcie imionami
 temi, bo te tytuły: *palatinus, castellanus, marsalcus, can-*
cellarius, thesaurarius, capitaneus, od antykrysta rzym-
 skiego, przez króla polskiego z Rzymu macie. Nie pier-
 wej temi rzymskimi słowy i tytuły król polski was
 obdarzył, aż sam pierwszej tem imieniem *Rex Poloniae*
 łacińskiem obdarzony od papieża rzymskiego, przez Jana
 Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, z Rzymu był.
 Wróćcież tedy antykrystowi rzymskiemu tytuły te jego,
 nie noście ich na sobie, nie miejcie z antykrystem nie
 na poły; bądźcież w Polsce albo Holofetami wołoskie-
 mi, albo Ułanami tatarskimi, albo baszami tureckimi
 bo takowe tytuły, nie są papieskie imiona z Rzymu,
 ale są imiona starych kacerzów z Turek, i też z Tatar,
 które w Polsce odnowili i ustawicznie odnawiają, ci
 sakramentarze luterscy, *Calvinistae, Stancaristae* i inni,
 które wy panowie polscy, i wy panowie litewscy, jako
 węże na szyje swe, prawie w zanadrach swoich chowa-
 cie, którzy was w turecki żywot, i w turecką wiarę,
 fałszem jawnym i jawną zdradą wprawiają. Stur-
 czyć się nam leda kiedy, o panowie polscy i litew-
 scy, i w zawojach tureckich, i w kiwierzech tatar-
 skich rychło nam z wami chodzić pospołu, jeśliże się
 nie obaczycie. Panie Boże bądź z nami; na ostatnim
 kraju stoimy, jedno już spaść, a szyję prze te kacerze
 złamać: tego tylko nam Polakom nie dostaje.

Ewan. Bywałem na wielkich kazaniach domowych teraz w Warszawie u niektórego pana, na których od kaznodzieje jego niceś nie słyszał inszego, jedno to, iż papież jest antykryst, a kapłani jego bałwochwalecy, a wiara rzymska bluźnierstwo. A potem, gdy z kazania tamtego przychodzili niektórzy do króla, tam wielką odmianę w nichem widział: bo jako króla zwali królem, tak też arcybiskupa arcybiskupem, i biskupa zwali biskupem; czemu barzom się ja dziwował, patrząc na wielką niestateczność onej; abowiem jeśliż papież antykrystem jest, a biskupi jego bałwochwalecy, tedy statecznemu człowiekowi, a zwłaszcza panu radzie wielkiemu, przystało wszystko zarzucić, ani tego wspominać, ani tem się wzajem raczyć, cośmy od tego antykrysta wzięli z Rzymu.

Orzech. Dobrze mówisz: nie od kogo inszego my Polacy, (jakom ci pierwaj powiedział) wzięli imiona te: *archiepiscopus, episcopus, sacerdos, rex, palatinus, castellanus, etc.* jedno z Rzymu od papieża; nadto jeszcze koronę, miecz, i *sceptrum* nie od kogo inego my Polacy mamy, jedno z Rzymu od papieża. Jeśli ty tedy panie brzydzisz się papieżem, i antykrystem go być zowiesz, brzydźże się też upominki jego: *Quae est enim societas luci cum tenebris?* Uderz o ziemię imieniem królewskiem, i urzędami królestwa jego wszystkiemi, począwszy od wojewody, aż do bōrgmistrza miesckiego, tak, jakoś też uderzył o ziemię imieniem papieskiem; stargnij z korony królewskiej krzyż, bo to znak jest owczarnie papieskiej; zdrapaj wieniec na głowie królewskiej, który na króla polskiego włożyła ręka papieska; wydrzyj miecz królowi z rąk, *sceptrum* jego złam, wyrzuć z Polski stolicę królewską, niech jej znaku w Polsce nie będzie, bo to są upominki antykrysta (jako ty mówisz) rzymskiego; masz pismo za sobą: *Respexit Deus ad Abel, et ad munera ejus: ad Cain autem et ad munera illius non respexit.* ¹⁾

A gdyż u ciebie papież rzymski gorszy nad Kaima jest, nie masz patrzeć na te upominki, któremi uraczył i uszlacheił, i wszem innym królom chrześciańskim równym udzielał papież rzymski, jeśli nie twego, tedy za łaską

¹⁾ Gene. IV.

bożą, króla mego urzędnego, pana nam wszem miłościwego. Nie powiadaj tego, abyś ty papieżem gardząc, upominki jego na osobie króla polskiego ważyć i wielbić miał; nie powiadaj tego nigdy, boć w tem wierzyć nie będą; nie może to inak być, na jednym przestać musisz: albo gardząc papieżem, i królem polskim gardzić; albo wielbiąc króla polskiego, i papieża rzymskiego przy nim wielbić; idzieć to po sworze panie miły; samci to mówił pan Chrystus: *Si me persequuti sunt, et vos persequentur* ¹⁾). Kapłanci to najwyższy mówi, do wybranych kapłanów swoich; w którym kapłanie najwyższym, papież rzymski namiestnikiem jego będąc, do królów wszystkich chrześcijańskich, sobie i stolicy swojej poddanych, o kacerzoch bezpiecznie także to mówić może: *Si me haeretici persequuti sunt, o reges, et vos persequentur*. Mną wy za łaską bożą stoicie, nie ja wami; coż wy kolwiek królowie chrześcijańscy zacności i też władzy królewskiej przy sobie macie, to wszystko odemnie macie, a ja od was w urzędzie swym kapłańskim, rzeczy nie mam żadnej; jeśli wy mnie opuścicie, zginiecie; ja od was opuszczony, nie zginę: bo ja nie waszą mocą z kapłaństwem swem, ale obietnicą bożą w kościele bożym, na stolicy Piotra ś. wiecznie siedzę. Mnie kacerzowie nigdy nie uczynią; gdy oni na mię nałożą, mnie papieża chybią, a was pewnie, o króle, nie chybią. Jestemci ja *tanquam signum ad sagittam* od Boga wszystkim kacerzom postawiony, o mnieć im wszystkim idzie: *nam percutie pastorem et dispergentur oves gregis*. ²⁾). O mnieć to, po Panie moim pisano jest pierwszym; ale będąc ja tym celem kacerzom wystawionym, przedsię jestem malutkim celem w oczach ich; nie dojrzą mnie kacerze, ani w mię nigdy oni zmierzają: strzałki ich, albo nademną, albo podemną, albo podła mnie upadając, potłuką i połamią się wszystkie o stolec mój, a w mię nigdy nie trafia; osiedzę się, ostoję się ja na miejscu swem bez was, byście też dobrze wy wszyscy poginęli królowie na świecie, tedy ja przedsię stać muszę, bo bezemnie kościół boży wieczny tu na ziemi

¹⁾ Joan. XV. ²⁾ Zach. XIII.

stać nie może, a bez was królów ostać się on może; bo nie królom królestwo pan Bóg, ale kapłanom kapłaństwo wieczne być poprzysiągł; królowie wszyscy, przed sądnym dniem bożym poginą, a kapłaństwo do sądnego dnia nie zginie; co wam Daniel prorok obiecuje.

Mógł Mahomet z Grecyi wszystkie wygnać króle i cesarze, mnie ztamtąd wygnać do tych czasów nie mógł, ani wyżenie. Mógł sołtan wziąć królom Egipt, mnie tam stolca mego w Alexandryi do tych czasów nie wziął, ani weźmie; także Antiochią, także Syryą, także i inne krainy, kacerzowie albo ich synowie mogli królom odjąć: mnie prawa mego tam odjąć nie mogli, ani odejmą; tedy o was idzie, o królowie chrześcijańscy, a nie o mię. Nie mów żaden z was tak: Papieża Lutrowie skażą. Papieżowi oni nie nigdy, o królu, nie uczynią, ale ciebie kiedy nie zwiesz, kacerzowie wzgórze nogami z stolcem twym królewskim wywrócą.

Toć do królów papież o sobie bezpiecznie mówić może, jakoż i zawždy mówi, i prawdę mówi; ma za sobą świadka wielkiego, pana swego, który tak do papieża mówi: *Petre, ego rogavi pro te, ut non deficiat fides tua. Deficient reges, deficient regna seculi hujus: nunquam tamen deficiet Petrus, neque regnum Petri, nam regni ejus non erit finis* ¹⁾. Nie trzebać k'temu wielkich wywodów, jeśliż to prawda jest, co ja mówię, albo nie: podnieście jeno oczy swe na świat, i wglądnijcie we wszystkie chrześcijańskie królestwa, nie najdziecie tego nigdzie, aby w którym królestwie, zawadzając kacerze w papieża, nie pierwszej w króla swego zawadzili, i onego z stolca jego królewskiego zrzucili. Takci ta nowa ewangelia czterem ewangelistom przeciwna, i ode diabła na świat ku upadku ludzkiemu posłana, umie: ażeby ona posłuszeństwo przeciwko pasterzom duchownym kradnąc, wiarę wszystkę przeciwko królom łamała, gasiła i tłumila. Panie Boże strzeż, (mówię to wiarą i miłością uprzejmą swą, przeciwko królowi panu swemu miłościwemu zapalony) strzeż panie Boże, ażeby ta nowa ewangelia, nas ku żalościwemu końcu, z królem panem naszym miłościwym, leda kiedy nie przywiodła;

¹⁾ Lucac XXII.

aby kacerzowie w Polsce na papieża mierząc, w króla polskiego także nie zawadzili, jako w króla swego niedawno kacerzowie francuzcy byli zawadzili, o czem słychamy, i z wielkim żalem czytamy. Nie chcę przypominać co się niedawno działo w Niemcech, albo w Anglii, i indziej; zkąd to znać jawnie możemy, iż kacerstwo papieżowi grożąc, nikomu więcej, jako królom grozi, a je z gruntu burzy; ku temuć i u nas się ma, obaczmy się jedno dobrze. Powiadają iż tam teraz w Warszawie inaksza wiara, inaksza służba boża, inaksze kazania u fary w kościele przed królem bywają, a inakszy wszystek wiary sposób u niektórych tam gdzie indziej się dziewa; wierzże temu, jako ty dwa kościoły różne, nie są jednej wiary przeciwko Bogu, tak też ludzie w tych kościołach dwóch między sobą różnych mieszkając, tak w świeckich jako i w duchownych sprawach swych, nie są sobie wierni ani życzliwi; a tam gdzie życzliwości nie masz, wiary też pewnie nie masz. Niechaj się wiary różnych ludzie kłaniają, i zalecają, i miłościwiają sobie jako chcą, przedsię tam, jeśli nie jawnie, tedy tajemnie, Kaim Abla, Cham Noego, Ismael Izaaka, Ezau Jakóba, Absalon Dawida, nakoniec Judasz przesładuje Chrystusa, a mówiąc mu Rabi, i przyjaźliwie go całując, Żydom go wydaje. Ukazał też to śmiercią swą Himbraim basza, zawojem Turek, ale sercem chrześcianin, który nietylko był u Turka Beglerbek albo Wiser, (które są wielkich urzędów tureckich imiona) ale mało nie drugim Solimanem carzem w Turcech był; a wždy ten różnej wiary skrycie od Solimana carza będąc, częstokroć ku upadku ze wszystką mocą turecką, pana i dobrodzieja swego przywodził, czego też potem gardłem przypłacił. A czemu, albo zkąd to jest? Przeto: *Quia duarum civitatum sunt cives, contrariarum inter se: unus est ex civitate Dei, alter vero est ex civitate diaboli. Magnum interest inter hos duos chaos, non commeanant, neque ad se ad invicem transeunt. Quia Deus divisit lucem a tenebris, appellavitque lucem diem, et tenebras noctem.* I wierzcież temu, *ex istis teneb is*, uro-urodzili się byli złoczyńcy oni w Litwie, Wójcik święty, a Wiktoryn w Wilnie ćwierutowany. Pan Bóg z osobli-

wego miłosierdzia swojego strzegł nas sam, żeśmy ubodzy ludzie wszyscy razem pospółu z panem swym, jedną raną nie zginęli, a iż *ex plenitudine cordis os loquitur*, spowiadam się wam, i to wam jawnie powiadam, czego tać w sobie żadną miarą nie mogę, ani też tać tego mnie cnemu Polakowi, a wiernemu króla swego poddanemu, i miłośnikowi jego, nie przystoi, to wam powiadam: iż mnie Wójcik święty, a Wiktoryn ćwierutowany niedawno w Wilnie, barzo smuć, i w nocy mię budzą. Połocko mię też nie cieszy, które, jako jest przez Moskiewskiego wzięte, ja nie wiem; ale ludzie, a zwłaszcza służebni, to i owo mówią; prawdęli, nie może tego nikt lepiej wiedzieć, jedno ten, którego to dolega naprzód, a nas wierne Polaki jego przy nim. I to wiedzcie, żeć ja o króla pana swego, nie pierwej bać się przestanę, aż go Pan Bóg z miłosierdzia swojego nam z Wilna do Krakowa zdrowego przeniesie, a j. k. m. w Krakowie na Kurzej nodze, gdzie się ojcowie naszy przodkom jego kłaniali, posadzi; — póki tego nie będzie, ja nigdy wesół nie będę.

Ewang. Byłem w Wilnie gdy Wójcika ścinano; byłem też przy Wiktorynowej sprawie, którą wszystkę spisana mam, pospółu z listem tym, który był ów zdrajca pana a dobrodzieja swego, do kniazia moskiewskiego pisał. Co w tym liście stoi, strach nietylko powiadać, ale i czytać; w którym liście temu tylko wierzę, iż Wiktoryn był pana swego zdrajca; o inych rzeczach, niech pan Bóg sądzi, aleć ja niczemu tam nie wierzę, *ut enim quisque vir optimus est, ita difficultius de altero suspicatur*, a wszakoż jednak żal się tego panie Boże, że panu naszemu na takowe sprawy w Litwie przyszło, na jakowe sprawy za łaską bożą żadnemu królowi polskiemu w Polsce, jako Polska jest, nigdy nie przychodziło, ani dali Bóg przyjdzie, póki wiara sławna naszego narodu polskiego, starodawnej wiary chrześcijańskiej, którąchmy od przodków swych wzięli, dźmierzyć się mocnie będzie; od której jeśli odstępimy, strzeż tego Panie Boże, aby i u nas w Polsce ta nowa ewangelia, takowych Wójcików i Wiktorynów nam nie narodziła.

Papież. Rad to od ciebie słyszę, i za to panu Bogu dziękuję, żeś dał uznanie to z łaski swojej tak wielkie, żeś poznał fałsz a zdradę nowej ewangelii tej: porzuć ją, i odrzecz się jej, tak jakoś się na chrzcie świętym odrzekł djabła, i też wszystkich uczynków jego, pierwej, a niżliby cię z cnotliwego Polaka, i z świętej a wiernej królowi swemu krwi człowieka, w Wójcika albo w Wiktoryna jakiego nie przemienił.

Ewang. Dałem ja we djably niewiarę tę jeszcze tak rok, skoro po rozmowie onej naszej Żurowskiej: bo to jawnie widzę, że w tej nowej ewangelii jawne piekło i potępienie, ludziom upornym zamknięte jest; która to nowa ewangelia, skoro jedno w człowieka wstąpi, hnet w nim gasi bojaźń przeciwko Bogu, miłość przeciwko bliźniemu, posłuszeństwo przeciwko pasterzom, wiarę przeciwko królom, i mnoży w nim niewstyd, upór, śmiałość, i wszelaką nieprawość, i wiedzie go ku upadku, tak jego własnemu, jako i pospolitemu. A to wszystko ztąd idzie, że gardzimy papieżem, przez którego Pan Bóg króle nam daje, i wszystko to, cóżkolwiek my dobrego w królestwie mamy.

Orzech. Przetoć bracie miły Pan Bóg pod gardłem przykazał każdemu człowiekowi, żadnego nie wyjmując, kapłana najwyższego słuchać; bo to żywa prawda jest: skoro jedno człowiek od tego kapłana odstąpi, hnet prawdy odstąpi, i wpada w jawny fałsz, sobie i rzeczypospolitej szkodliwy. O czem tak pisano jest: *Qui autem superbierit nolens obedire sacerdotis imperio, qui eo tempore ministrat Domino Deo tuo, ex decreto iudicis morietur homo ille, et auferes malum de Israël, etc.* To przykazanie zakonne, ku nowemu zakonowi wszystko się ściaga. Bowiem po grecku *δεῦτερονόμιον*, jakoby wtóry zakon rzeczono jest; a też ono słowo: *In diebus illis*, co i teraz Żyd mówi: *Bajumim Huheim* ¹⁾, — *futura respicit, et ad Meschiae tempora pertinet.* Tak o tem świadczą Jonatas i Onkelos, talmudziści bardzo starzy żydow-

) W wydaniu z roku 1564, z którego niniejszy przedruk dajemy, jest napis hebrajski, brzmiący zupełnie wedle odczytu tu podanego, a znaczący: w owych dniach, — *in diebus illis.*

scy, którzy przed bożem narodzeniem zakon boży wykładali, i nie inac też naszy dzisiejszy Żydowie o tem słowie rozumieją. Otóż macie, jako temi słowy zakonem, uważon jest kapłan nowego zakonu tak, iż któżkolwiek jemu posłuszen nie jest, takowy każdy wtórego, to jest nowego zakonu prawem, śmierci, tak cielesnej jako i dusznej, jest winien. A iż też to prawda jest, któżkolwiek odstepuje od kapłana, ten odstepuje i od prawdy, słuchaj zakonu, co mówi Bóg do Samuela kapłana: *Non te spreverunt, sed me*. A cóż inego jest wzgardzić Bogiem, jedno nie wzgardzić prawdą? A jeśliżcie jeszcze mało na tem, słuchajże samego syna bożego, najwyższego kapłana, co do kapłanów swych mówi:

Qui vos audit, me audit; et qui vos spernit, me spernit; qui autem me spernit, spernit eum, qui misit me. Patrzajże tu zacności wielkiej kapłańskiej, o sakramentarzu! Mówi tak pan Chrystus: Kto was kapłanów słucha, mnie syna bożego słucha: a kto mię słucha, ten ojca mego, który mię posłał, słucha. A gdyż tak jest, pójdźmyż zasię tymże torem nazad, *per conversionem consequentis*, to najdziemy, iż Bóg ojciec, a syn jego, a kapłan, jedną rzecz jest: jedno mówię, który to kapłan, przez ducha Ś. za urzędem włożeniem ręki zwierzchniej, przyjęty jest w towarzystwo Trójce Ś. I byś ty mię spytał, co jest kapłan? takbym ci na to odpowiedział: Kapłan najwyższy, a w tym jednym wszystko kapłaństwo, nic inego nie jest, jedno usta Trójce Ś. przez które pan Bóg jawnie z nami mówi, króle nam stanowi, rzeczy potrzebne i też zbawienne nam daje, grzechy nam odpuszcza, ciało i krew swą na ołtarzu nam poświęca, nakoniec, temiż usty swemi, tako kacerzom niewiernym piekło otwiera, a niebo im zamyka, jako swym wiernym niebo otwiera a piekło im zamyka. Idźże ty teraz, a kapłana zarzuć; hnet zarzuciwszy go, z prawdy w fałsz, z wiary w niewiarę wpadniesz, i w niej z nogami i z głową wszystek utoniesz; stracisz Boga, ołśniesz, i nakoniec Aryanem albo Nestoryanem, to jest Kalwinem albo Stankarem przeklętym zostaniesz; a to nie zkađ inąd idzie, jedno z wzgardzenia kapłana najwyższego; o czem napisał wielebny biskup i męczennik

Cyprian, przeciwko kacerzom, temi słowy: *Neque enim aliunde haereses obortae sunt, aut nata sunt schismata, quam inde, quod sacerdotes Dei non obtemperatur, neque unus in ecclesia ad tempus sacerdos, et ad tempus iudeus vice Christi cogitatur, etc.*

O czem więcej w tamtej epistole, i na inszych miejscach u Cypryana najdziecie: jako też i to:

Inde schismata et haereses obortae sunt, et oriuntur, dum episcopus, qui unus est, et ecclesiae praest, superba quorundam praesumptione contemnitur, et homo dignatione Dei honoratus, ab indignis hominibus iudicatur etc.

Początek tedy wszystkich błędów i roztyrków kacerskich, inszy nie jest, jedno wzgarda kapłana najwyższego, namiestnika Chrysta Pana i Boga naszego; ztąd się wzięli ci Babilończykowie, którzy rozmaite wieże, przeciwne wieży bożej, której wzór wystawiliśmy teraz przed wami, między sobą niezgodne po świecie, a zwłaszcza tu u nas w Polsce i w Litwie (czego się Panie Boże żał) swiebobudnie budują, acz żadnej nie dokonają. Na które to Babilończyki, my na swej wieży wysokiej, mocnej, i mężnej, i wiecznej stojąc, możemy urągając się im budującym, ono Lado po rusku Marcyalisowe, trafnego poety, z wielkim tryumfem przypiewować:

*Barbara' Pyramidum sileat miracula, Memphis:
Assiduus, jactet nec Babylona, labor.*

Umilkniście o Babilończykowie złośliwi, pasterzom nieposłuszni, a królom swoim niewierni ludzie, umilkniście, bo próżna jest chluba wasza; przestańcie na nas szturmować: lby sobie pierwaj o wieżę naszą potłuczenie, a niżli nas na niej dobiedziecie. Bóg z nami jest, mamy przy sobie na wieży tej urzędne króle, święte kapłany, błogosławiony ółtarz, wiarę całą, w jednym, świętym, powszechnym i apostolskim kościele zgodliwie, pod jednym pasterzem mieszkamy, nic się waszych jadowitych i rozdzielonych fałszem języków nie boimy. Wódz i książę wasze djabeł, podrzucon jest z wami pospołu pod nogi nasze; dana nam jest od Boga moc, abyśmy was, starego węża plemie, i piekielną gadzinę,

nogaami swemi, to jest prawdą bożą, i szczerą wiarą powszechną naszą, deptali, i też martwili. Takci nam godzi się ku tym Babilończykom mówić, którzy swe własne wieże, przeciwne wieży tej pospolitej naszej budują, którą na tym cynku świętym, nie ludzką, ale boską sprawą, postanowioną być widzicie; a jeśliżem wystawiając wizerunek jej przed wami, co z budowania tego to opuścił, albo nie takem wystawił, jako zacność wieże tej potrzebowała, jakożem ja tego dosięgnąć nie mógł, proszę, abyście mi odpuścili ziemianinowi prostemu, który, jeśliż do was ludzi uczonych nie przyniósł tego, czego wy chcieli, dosyć jest jemu, że to, co wam obiecał, ziścił jako mógł. Nie obiecałemci ja wam powiadać o rzeczach wysokich, w głębokiej teologii zamkniętych, od których ty księżu doktorze klucz, na ten czas będąc administratorem w przemyskim biskupstwie, w niebytności biskupiej nosisz,— ale jakobym z wami warcaby grał, obiecałem wam był powiedzieć o esiech, o dryach, o kwadrzech, o cynkoch, i o inych figurach, i dosyciem temu, jako mnimam, uczynił; o tuzie nicem wam nie powiadał, bo tuz figurą nie jest żadną, ale jest materią figur inych: *Nam inter duo puncta, cadit linea, quae est figurarum materies, non figura.* A tak przyjmijcie wdzięcznie, jakożkolwiek się to od nas wam po wiedziało.

Papież. Nietylko to od ciebie wdzięcznie przyjmujemy, aleć za to tobie barzo dziękujemy, i przeto cię miłujemy, żeś rzeczy wysokie, nad które, nietylko wyższych, ale im też równych na świecie rzeczy żadnych nie masz, prawie z nieba zwabiłeś na ziemię i na warcabieś je postawił, drogą przez Arystotelesa podaną; w którego szkole kto nie bywał, radzę aby o rzeczach wielkich, trudnych, i też skrytych, ani mawiał, ani pisał, ani się o nie gadał, bo w nie nigdy bez tego to mistrza nie trafi. Na to był Pan Bóg tego poganina oświecił, aby on ludzkiem wypisał drogę, która po grecku *μεθόδος* się słowi: to jest, *certa via et ratio docendi, discendi et sciendi*; bez której drogi, jeśli człowiek do wielkich a skrytych rzeczy trafi, to się jemu jakoby ślepemu idącemu w drogę, przygodzi: w której z tra-

funku a nie z umysłu, tam gdzie chce, tu i owdzie około siebie macając, przychodzi. A gdyżeś ty nie z trafunku, ale drogą pewną, *et certis progressionibus artis*, dokonałeś misternie wieże tej, i my radzi na nią patrzymy, i tobie radzimy, abyś sam z nami pospołu, nigdzie radziej nie mieszkał, jedno w tej to wieży: *quae sola est turris fortitudinis a facie inimici*, a żadna inna nad nią.

Aleć jednej rzeczy tej to wieży nie dostawa.

Orzech. A czegoż jeszcze?

Papież. Poświęcenia. Wiesz dobrze, iż nietylko w starym albo i w nowym zakonie, ale też i w pogaństwie, za wieku starego ludzie, co albo Bogu, albo też i rzeczypospolitej, ku czci i ku chwale kosztownie zbudowali, zawsze swe budowania Bogu poświęcali, ażeby one miejsca pospolite, tem ważniejsze i zacniejsze i świętobliwsze u pospólstwa były. Ale gdyżeś ty nie leda budowanie teraz przed oczami naszymi wystawił, ale iście takie, które samo wszystkie *septem* one sławne *miracula mundi* przechodzi,— Boże uchowaj, ażebyś ty tak szlachetnej rzeczy nie poświęciwszy, miał ztąd precz odejść: *nam templa aedificare et dedicare, ejusdem religionis sunt nomina*.

Orzech. Prawdę mówisz; a wszakoż, jeźliże budowanie z poświęcaniem są *ejusdem religionis nomina, non tamen ejusdem professionis est templa aedificare, cujus est et dedicare*. Cieśla kościół buduje, chłop prosty; ale kapłan poświęca, to co on buduje. Ty gdyżeś jest administratorem biskupstwa przemyskiego, w niebytności biskupiej, na ten czas należy tobie to poświęcać, com ja tym wizerunkiem zbudował.

Papież. Mój się autentyk tak daleko nie ściąga.

Ewan. Dyspensuje to z tobą nasz biskup wielbny, ksiądz Herbot Walenty, gdy dali Bóg do nas przyjedzie z Trydentu.

Papież. By jedno to tak było.

Ewang. Ręczę ja tobie za to księżu miły doktorze; owo biskupowi też samemu co się dostanie na tem poświęcaniu ofiary.

Papież. A czemuże cię na tym kierchmaszu, albo na tym prazniku częstować będę? gdyż mi oto ten pan

budując wieżę tę, ku poświęcaniu jej nie kosztownego na częstowanie twe nie zostawił?

Orzech. Zostawiłem ja tobie wszystko; jeśliż chcesz nas hojnie na tym prazniku częstować, masz wszystkiego dosyć; wziąłem ja ku budowaniu na swój nakład *puncta, lineas, figuras, plana, atque solida, hoc est, ligna, foenum, stipulam*, a zostawiłem ci *legem, prophetas, evangelium, patres, hoc est aurum et argentum, et lapides preciosos*.

Niczegoś do tego nie dostaje, masz to wszystko przy sobie, jako kaznodzieja kościoła przemyskiego, officyał i administrator na ten czas jego; nie masz przyczyny żadnej, ku słusznej wymowie swej. A tak prosimy cię, byś się nam z tego nie wymawiał, gdyżem ci się ja barzo chudy a niewandrowny cieśla, budować wieżę tej przed wami cechowymi mistrzmi nie wstydał, nie możesz tego poniechać bez wielkiej przygany swej; ja budując, wielkiego używałem fransunku: ty poświęcając, wesela używiesz wielkiego; *nam aedificatio habet laborem, dedicatio voluptatem*, jako Ś. Augustyn mówi.

Papież. Gdyż tak chcecie, a wymówki mojej nie przyjmujecie, uczynię to wam k' woli, ale krótko, i nie od oka, jako ty budowanie, ale od ucha, poświęcanie swe pocznę. Naprzód usłyszę apostoła pańskiego, tak do nas mówiącego: Cóżkolwiek czynicie, w imie pańskie czynicie. A w imie pańskie czynić, nie inego nie jest, jedno od krzyża świętego poczynać to, co chcemy dobrze w łasce bożej dokonać, bez którego znaku, jeśli człowiek wierzy, jeśli się też chrzci, chrzest jego, chrztem zwanym być nie może: bo bez chrzta, to jest bez krzyża jest, który po słowiańsku krztem zowią. Nadto jeszcze, jeśli Bogu służysz, jeśli się spowiadasz, jeśli w stadło wstępujesz, nakoniec cośkolwiek czynisz, tak legąc jako i wstając, tak z domu wychodząc, jako i wchodząc, bez znaku krzyża ś. żadnej rzeczy na świecie dobrze ani poczniesz, ani dokonasz. Czytaj o tem Augustyna ś. *sup. Joan. Tract. CXVIII. Quid est, quod omnes noverunt signum Christi, nisi crux Christi? Quod signum, nisi adhibeatur, sive frontibus credentium, sive ipsi aquae, qua regenerantur, sive oleo, quo chrismate unguuntur, sive sacrificio, quo aluntur, nihil eorum*

rite perficitur. A na drugim miejscu tak pisze: Hujus Crucis mysterio, rudes catechisantur; eodem mysterio, fons regenerationis consecratur; ejusdem Crucis signo, per manus impositionem baptisati dona gratiarum accipiunt. Cum ejusdem Crucis caractere basilicae dedicantur, altaria consecrantur, altaris sacramenta, cum interpositione dominicorum verborum, conficiuntur, sacerdotes et levitae per hoc idem ad sacros ordines promoventur. Et universaliter omnia sacramenta ecclesiastica, in hujus virtute perficiuntur. Weźmijmyż tedy ten znak krzyża ś. tak jako bywa przy poświęcaniu kościelnem, a przybijmy go nade drzwiami tej wieże świętej, przeciwko nieprzyjacielom tym krzyża ś., który krzyż na wszystkie strony tego świata rozpięty jest: a gdyż żadnej strony nie masz, zkądby nie szturmowali dzisiaj w Polsce na wieżę tę kacerzowie złośliwi, bowiem szturmują na nią ode wschodu słońca Turcy Aryańscy, z południa Stankarowie Nestoryańscy, od zachodu Kalwinowie luterscy, od północy Tatarowie Sergiańscy. Cię walczą dziś przeciwko nam Polakom ustawicznie, z kościoła bożego w djabłów kościół od nas się przenieśli, i ze wszystkim piekłem przysięgli się na nas. Już bałwochwalców przeciwnych sobie żadnych nie mamy, które wykorzenił z tego świata pan Chrystus przyścim swem, jako on sam o sobie świadczy, mówiąc: *Nunc judicium est mundi, nunc princeps hujus mundi ejicietur foras.* Tedy cóżkolwiek nam przeciwnego na tem świecie jest, to nic inego, jedno kacerstwo jest, przeciwko któremu podnieśmy w boju tym znak krzyża świętego: natychmiast ci Amalechitowie, jako przed Mojżeszem na krzyż rozpiętym, uciekną przed nami wszyscy. A gdyż takowej mocy to piętno kościoła bożego jest, w którym się zamyka wszystko królestwo polskie, dowiedzmy się, co za figury jest, albo co za postawa jest krzyża tego, czego nam żąda Paweł apostoł od Pana Boga, abyśmy mogli poznać szerokość i długość, wysokość i głębokość krzyża ś., z których to słów, jeśliż się temu przypatrzymy dobrze, najdziemy to jawnie, że w krzyżu świętym jest prawdziwy Quincunx, z dwoja-

kiej trzywęglastej figury tak sprawiony: (Zobacz Tab. 4. figurę f.)

Ta figura ma w sobie szerokość, to jest, dobre uczynki, z szerokości miłości pochodzące; ma długość, to jest nieskończoną wieczność; ma też wysokość, to jest zapłatę wieczną, ku której się ściąga wszystka miłość i uprzejmość nasza; ma też głębokość, to jest skrytą łaskę bożą, z której jako z korzenia, dobre uczynki pochodzą prawej miłości: ztąd stałość, także i zapłata nasza pochodzi. Mówmyż tedy śmieie, według tego układu znaku krzyża ś., którym świetny w Polsce jest kościół boży, iż u nas samych tylko w kościele chrześcijańskim prawdziwym, pod tym znakiem mieszkającym, jest miłość prawdziwa, jest stałość, jest zapłata, jest nakoniec łaska boża; a u tych Babilończyków i u Amelechitów luterskich, którzy krzyżem bożym tak wzgardzili, że nietylko na czelech swoich krzyża ś. nosić, ale i przy drogach nań patrzeć nie chcą, i owszem deptać znak ten i plujać nań, u tych mówię niemasz miłości, ani żadnego uczynku dobrego, niemasz stateczności, niemasz zbawiennej nadziei żadnej, niemasz ani łaski bożej, ale między nimi jest nienawiść, niestateczność, rozpacz, i gniew boży pewny, w którym gniewie, te Amalechity kacerskie djabeł opętał, i ku wiecznemu ogniewi, sobie, i aniołom, i sługom swym zgotowanemu, do więzienia swego pobrał. Macie to, co na poświęcaniu bywa, znak wieże tej świętej, *quae est turris fortitudinis a facie inimici*, to jest przeciw kacerstwu wszystkiemu. Wnijdźmyż w imie boże pod ten krzyż, w tę wieżę, nie przez okno, ale przez furtkę, którą sam pan Chrystus nam przez chrzest święty otworzył, kluczem Dawidowym onym, który co zamyka, tego nikt nie otwiera; a co otwiera, tego nikt nie zamyka, i ten jest przybytek jego, który zową w zakonie *Sancta Sanctorum*, to jest, święte świętych; bo w tym przybytku nikt nie mieszka, jedno ludzie święci, a kto się kolwiek powiada nie być świętym, ten niechaj wynijdzie precz z świętego miejsca tego, które jest poświęcone, tak wewnątrz jako też zewnątrz, krwią baranka niewinnego, pierwszej na krzyżu, potem na chrzcie świętym, z którego chrztu, za łaską bożą, między królestwy chrześcijańskimi,

urodziło się też i królestwo nasze polskie przed sześciami lat, i przyjęło zakon prawdziwy boży, w którym przez wszystkie polskie króle, aż do króla dzisiejszego Zygmunta Augusta, stale trwało, nie odchyłając się od niego, ani na prawo, ani na lewo, mając w sobie kapłana, sprawcę zbawienia swego; potem króla zbrojnego, obrońcę wiary i zakonu swego. Nadto, ma i ołtarz na krzyż zbudowany z rozkazania bożego, nakształt Quincunxa prawdziwego. *Facies et altare de lignis Sethim, quod habebit quinque cubitos in longitudine, et totidem in latitudine, id est quadrum et tres cubitos in altitudine.* Ten ołtarz był jawną figurą krzyża ś. i też postawą jego zbudowany z drzewa sethim, które słowo u Żydów sośnią po polsku znamionuje piękną a chędogą; na tej sośni zawieszony był Pan nasz, płacąc dług nasz, rozpięty na ołtarzu krzyża ś., na którym to ołtarzu onemu krzyżowemu podobnym, pan Chrystus ustawicznie sam siebie, jedząc nas z Bogiem ojcem swym, ofiaruje służbę kapłańską ustawiczną, onę bezkrewną i też chędogą ofiarę, którą dług nasz (jakom rzekł) zapłacony, a szuldbryff albo zapis, który na nas dłużniki swe zły duch miał, na krzyżu zmazany i umorzony jest. A gdyż tobie ta figura *Quincunx* tak się spodobała, żeś nakształt jej wizerunek korony polskiej nam pokazał, pokażąc to na oko, iż nad tę figurę, żadnej zacniejszej figury w piśmie świętem niemasz; abowiem, co jest inszego zakonu stary, jedno nie *Quincunx* na pięciorych księgach Mojżeszowych stojący? Co inższego boże przykazanie jest, jedno nie jawny *Quincunx* tą figurą sprawiony? (Zobacz Tab. 4 fig. e.)

Czem inem zbrojnego Goliata Dawid nagi poraził, jedno nie tym cynkiem. z pięciorga kamieni nastrojonym? I co inego nowy zakon jest, jedno nie Ewangelia święta, na pięcióch ranach pana Chrystusowych zbudowana? Jzali nie widzisz w rozciągnionych rękach i w nogach dziur? nie widzisz włóczni w boku? nie widzisz na Panie twym znacznego *Quincunxa*? to jest cynka jawnego, tak ranami rozpisanego? (Zobacz Tab. 4. fig. f.)

Teć są pięć *stigmata*, których nie odnasza od sądu na sobie nikt, jedno co jawny złoczyńca; które Pan Chrystus jako za inne, tak też za Polaki nosić na ciele swoim raczył; i to piątno cynkowe haniebne, jako złoczyńca za Polskę też nosił, stawszy się za nas kłatwą na krzyżu. Na co wszystko patrząc Piotr ś. apostoł wielki, tak pisze, jako do Żydów, tak też i do nas za łaską bożą ochrzczonych Polaków: *Vos autem genus electum, regale sacerdotium, gens sancta, populus acquisitionis: ut virtutes annuncietis ejus, qui de tenebris vos vocavit, in admirabile lumen suum.* Te słowa wszystkim nam służą Polakom. Naprzód wybrał nas Bóg z poganów i z ciemności pogańskiej, ku dziwnej światłości kościoła swojego nas wezwał, nie prze żadne zasługi nasze, których żadnych przy sobie nie mamy, ale prze miłosierdzie swoje, które wielkie jest nad nami, i uczynił nas królewskim kapłaństwem sobie, to jest, poddał królestwo nasze polskie kapłanowi onemu, któremu też i nas Polaki słowem onem polecił: *Pasce agnos meos.* I ukazał nam koniec tego wszystkiego, czemu nas wezwał, czemu nas wybrał, czemu nam pierwszej kapłana, potem króla w Polsce dał: nie prze co inego, jedno ażebyśmy wyznawali wielkie dobrodziejstwa jego, ofiarując jemu na niewidomym ołtarzu, to jest na sercu swem, którego ten widomy ołtarz znakiem świętym jest, ofiary duchowne, które nie nie są inego, jedno duch stresktany, skruszone i upokorzone przed straszliwym majestatem bożym serce; której ofiary niewidomej znak, ta ofiara widoma i ustawiczna jest; która służba kapłańska, na ołtarzu w kościele świętym, przed oczyma wiernych ludzi zawsze bywa. O czem Augustyn ś. tak mówi: *de Civit: Dei lib. X. cap. V. Sacrificium visibile invisibilis sacrificii sacramentum, id est, sacrum signum est.* A chceszli wiedzieć, co duchowna ofiara jest, słuchaj Augustyna, który tamże mówi *de civit: lib. X. cap. VI. Sacrificium est omne opus, quo id agitur, ut sancta societate inhaereamus Deo. Relatum scilicet ad illum finem boni, quo veraciter beati esse possumus.* A nie mamy żadnego dyla ani ofiary, przez którąbyśmy mogli się zjednoczyć z Bogiem, jedno przez tę, którą ustawi-

czną w kościele bożym mamy; przez którą, jako przez kanał jaki, albo przez rurę jaką, przywłaszczamy sobie duchem stresktanym, i sercem skruszonym i upokorzonym, dobrodziejstwo ono, krzyżowej za wszystkich świat Pana Chrystusowej ofiary. A toż macie poświęcanie wieże tej, któreście mieć chcieli odemnie; święta jest zewnątrz, krzyża ś. znakiem widomym; święta jest wewnątrz, wybranym ludem, własnym swym królem, kapłanem urzędnym, ołtarzem świętym, wiarą prawdziwą; w jednym, świętym, powszechnym, i apostołskim kościele mieszkając. Nie wątpisz w tem nic, iż królestwo polskie jest ludem wybranym; iż ma króla, przez którego Pan Bóg rozliczne dary swe nam w królestwie polskiem daje; iż ma kapłana, królestwa niebieskiego klucznika; iż ma ołtarz, z którego dobrej woni ofiary od nas Pan Bóg przyjmuje; przy którym ołtarzu stoimy, na o-no pomniąc: *Absit a nobis hoc scelus, ut recedamus a Domino, et ejus vestigia relinquamus extructo altari, etc. ad victimas offerendas, praeter altare Domini Dei nostri, quod extructum est ante tabernaculum ejus.* Ma też królestwo polskie wiarę onę prawdziwą *in qua spe vivit, charitate viget, virtus crucis, mortis, sepulturae, et resurrectionis Christi.* Nakoniec, mieszka przez tę wiarę w kościele świętym, pod zwierzchnością kapłana onego, o którym napisano jest: *Gens et regnum, quod non servierit tibi, peribit, et gentes solitudine vastabuntur.* A gdzież są tu oni, którzy plugawemi usty swojemi, bezzakonność królestwu polskiemu zadają; jemu jako rzecz nową, ewanielią przypominają; tak jakoby królestwo polskie do tych czasów ani Boga znało, ani ochrzczone było, ani króla, ani kapłana chrześcijańskiego miało, ani w kościele bożym dotychczas jeszcze nie było; ale jakoby ono szczere pogaństwo będąc, djabła miasto Boga z królem swym pospołu chwaliło. Krzywdać to jest panowie mili, nie nasza, ale Pana Chrystusa, Pana naszego, któremu ci bluźnierzowie plugawi, prawdy i mocy, potwarzając nas, ujmują. Mówił Pan Chrystus na swej ostatniej wieczerzy: *Nunc judicium est mundi, nunc princeps hujus mundi eijcietur foras.* A na drugim miejscu, przy tejże wieczerzy, mówi: *Confidite, ego vici mundum.*

Jeśliż królestwo polskie z królem swym ewanielii jeszcze nie przyjęło, tedy Boga nie zna, którego bez ewanielii poznać żaden na świecie człowiek nie może; tedy się też królestwo polskie z królem swym w imiono boże jeszcze nie ochrzciło; tedy Polska bałwochwalstwem jeszcze jest; tedy djabła miasto Boga chwali. A jeśliż to tak jest, tedy to nieprawda jest aby książę świata tego, to jest diabeł, przez Pana Chrystusa precz wyrzucen był; ażeby świat, to jest wszystko bałwochwalstwo świata tego, przez tegoż Pana zholdowane, i precz wykorzenione było; gdyż jeszcze on *fortis armatus custodit atrium suum* teraz, tak za króla Zygmunta Augusta w Polsce, jako strzegł go pierwaj za Lecha onego staroego, poganina sławnego; gdyż jeszcze nie przyszedł nań ów mocniejszy, któryby tego mocarza ze wszystkiej broni jego wyzuł, i łup jego jemu odjął. Jestci to bluźnierstwo nad wszystkie bluźnierstwa, które mogą być nalezione największe; jestci to krzywda własna syna bożego; nie byłby sprawiedliwym i wszechmocnym panem, by tak haniebnaj krzywdy swaj, pomścić się nad tymi bluźnierzmi nie miał; króla też polskiego, naszego miłościwego pana, nie wiem co doleże, jeśli go to nie boli. Oto teraz, jako powiadasz, na sejmie w Warszawie po kaciech kacerzowie każąc, tako wołają głosem na króla: Królu z królestwem twem, ewanielią przyjmij, bałwochwalstwa przestań, djabła za Boga nie chwal.

Wielka krzywda i ujma majestatu królewskiego to bluźnierstwo jest; wielka też hańba twoja jest, o królu polski, jeśliż w. k. m. ten tak wielki majestatu swego policzek mimo się puścisz bez pomsty. Daj Panie Boże, aby król nasz miłościwy, jakoby Dawid drugi powstał przeciwko tym Goliatom, *qui exprobrant aciem Dei viventis*; aby Quincunxem albo cynkiem onym świętym, to jest pięcią kamiećmi, pokamionował te Goliaty wszystkie, którzy na pięci ranach Pana Chrystusowych zbudowane królestwo polskie, djabłowem królestwem, mało w oczach i też w uszach królewskich bezpiecznie siedząc, nie bojąc się nikogo, być mienią. Mać pogotowiu król polski przeciwko tym Goliatom one w rękach swych gotowe kamienie: Naprzód sąd w królestwie swem

o kacerstwie duchownem; ma prawo swe królewskie; ma i miecz ku obronie wiary ś. z ołtarza przez kapłana sobie podany; ma przysięgę swą, którą przysięgł, korony swej przeciwko wszelakim nieprzyjacielom jej bronić; ma też i exekucyą dzisiejszą, o którą wszystka korona króla swego prosi. Niechajże jedno ten Dawid polski, na te nieobrzazanego serca, i nieobrzazanych warg Goliaty, z kalety swej królewskiej tych kamieni dobedzie, łatwie j. k. m. i to kacerstwo potłucze, i sam siebie pospołu z królestwem swem, z wiecznego gniewu bożego, i z przeklęstwa niniejszych i potomnych ludzi wybawi. A jeśliż tego nie będzie, tedy *stante hac malicia praesenti, et nos, et rex noster pariter peribimus.*

Jako Samuel o temże prorokował Żydom, takżeć i nam się też Polakom pewnie prze bluźnierstwo stanie. Nie mogła żadna postronna moc nigdy zwalczyć polskiej korony, zwalczy ją pewnie ten wewnętrzny rzytyrk, to jest kacerstwo nasze domowe; i równie się nam tak Polakom stanie, jako się też było stało Żydom na puszczy, których żaden lud postronny zwyciężyć nie mógł, grzech wewnętrzny je zwyciężył, gdy za radą Balaamową, Balak król Madyanitów, wpuszczał był niewiasty ludu swego w tabor żydowski; z którymi gdy się byli Żydowie nierządną miłością złączyli, pobudzili byli gniew boży srogi na się, prze który zginęli są wszyscy na puszczy, tak iż z onej niezliczonej wielkości, która z Egiptu wyszła była, jedno dwa, to jest Jozue a Kaleb zostali byli, którzy do ziemie obiecanej zdrowo przyszli. Tak też i my przyjeśliśmy do Polski herezye, jako cudzołożnice i frygerki dusz naszych niemieckie; temi się sami zwojujemy, i przez te kacerstwa bez chyby upadniemy; nie potrzebować nam Turków, ani Tatarów, ani Moskwy k'temu czekać.

Macie poświęcenie wieże tej, nie tak podobno ozdobne, jakoście mieć chcieli; a wszakoż dosyć na tem miejcie, iż królestwo polskie z ludu wybranego, sprawą boską zbudowane, święte jest (jakom też już powiedział) swym własnym królem, święte jest kapłanem, święte jest ołtarzem, święte jest wiarą chrześcijańską; nakoniec jest święte świętym, w którym mieszka, i w którym się

wszystko zamyka kościołem, oczekawając z Pawłem apostołem, i ze wszystkimi świętymi, *beatam spem, et adventum gloriae magni Dei, et Salvatoris nostri Jesu Christi, cui soli trino et uno sit gloria in saecula saeculorum; Amen.* A gdyż już i budowanie i poświęcanie królestwa polskiego mamy, powiedzże nam ty, i to wypełnij coś nam obiecał; bo na początku, gdyś miał o królestwie polskiem mówić, rzekłeś był powiedzieć, naprzód, co królestwo polskie, a potem, co za własności królestwa tego są; niech nam niczego nie dostaje ku tej tak uważonej i uczonej rozmowie.

Orzech. Rad to uczynię, a zwłaszcza żeś się też i ty dał nam w tej rozmowie po woli, i takeś nam to poświęcanie odprawił, żeś i nas w starodawnej wierze przodków naszych potwierdził, i kacerską nieprawość przed oczyma naszymi wystawiłeś, za cóż bardzo obadwa dziękujemy.

Ewang. Pan Bóg wie, że przed radością się nie czuję, ani wam powiedzieć mogę, jakom uczczon jest na tem poświęcaniu, od ciebie mnie miły księżę doktorze; i bym był królem, hnetkibym cię między pierwszemi kanoniki w Polsce posadził, za tę ucztę szlachetną.

Papież. Dosyćci mnie na przemyskiej kanonii, na której przestawam, i tu śmierci czekam. Jeśliże się co dobrego mówiło, a wam się to podobało, panu Bogu za to dziękujmy. Ale ażeby się nam nie mieszkalo, bo już oto na nieszpory zwonią, ty też panie Orzechowski, czyń co masz czynić, a o własności królestwa polskiego, jakoś był nam obiecał, powiedzaj.

Orzech. Augustyn święty, te filozofy, które Platoniki zowią, powiada być nauce naszej chrześcijańskiej między innymi filozofy bardzo podobne; i zaprawdę, gdy się dobrze samemu Platonowi przypatrzymy, wiele u niego najdziemy chrześcijańskiej nauki, aczci tego nigdy u niego nie najdziesz: *Deus propicius esto mihi peccatori*; ani tego: *et verbum caro factum est*. Ale inszych rzeczy w zakonie naszym zakrytych, nakoniec i tych, które się Ś. Trojce tyczą, najdziesz dosyć. Ten tedy wielki i sławny filozof, *in Lib. de Repub.* napisał to:

Iż rzeczpospolita każda między ludźmi bywa rządzona, albo od jednego, którego on zowie królem; albo od wszystkich, które zowie pospółstwem; albo od niektórych, które zowie z pospółstwa wybrane; i równając ten trojaki rodzaj rzeczypospolitej między sobą, najduje być najlepszą rzeczpospolitą królestwo nad inne, w którym jeden człowiek mądry, roztropny, sprawiedliwy, mężny, szczodroblivy i uczciwy rozkazuje. Bo tam gdzie wszyscy albo wiele rządzą, trudno o rząd jest, który to rząd, od jednego z natury swej poczyną się, i od jednego przez pośrzodek aż do końca idzie. Przeto takowe rzeczypospolite, w których wiele ludzi rozkazują, trwałe nie są; tudzież za nimi chodzi niezgoda, tudzież odmiana, tudzież niewola; o czem czytającie Platona *in Lib. de repub. VII.* Tego też i Arystoteles, Platonów zacny uczeń dowodzi *in politicis suis*. Ale ono tu wam przypomnę, co tenże pisał *in lib. de coelo*, mówiąc o najwyższym sprawcy niebieskiego biegu. By dwa byli najwyższy sprawcy niebiescy, albowy byli sobie mocą równi, albo nierówni; jeśli nierówni, tedy darmo był z nich jeden, gdyż on mocniejszy może odprawić sprawę swą bez onego słabego; a jeśliżebym mocą równi sobie byli, tedyby sprawa zginęła w niezgodzie ich niebieska, gdyby jeden przeszkadzał drugiemu. Takież *in XII. Metaphi.* tenże Arystoteles powiada być jednego najwyższego sprawcę wszech rzeczy, tako niebieskich jako i ziemskich; temu samemu daje dobroć, doskonałość i wyborność, nad inne wszytki rzeczy, nie przypuszczając w towarzystwo jego, ani też równając z nim żadnej rzeczy, ani niebieskiej ani ziemskiej; nakoniec, popsowawszy wszystkie demokracje i arystokracje, jedno państwo we wszystkim przyrodzeniu, pod tym najwyższym sprawcą zamyka, onym sławnym Homerusem wierszykiem: *ὅν κ' ἀγαθὸν πολέοισιν ἔστι, κοίρανος ἔστω εἰς Βασιλεὺς*.

To jest: niedobre jest wiele panowanie, jeden niech będzie Kiran. Użyłem słowa niezwykłego, bom na ten czas lepszego nie miał, które wyłożę wam potem. Nie masz tedy wedle tych zacnych filozofów, ani sprawiedliwszego, ani zgodliwszego, ani też trwalszego państwa,

nad monarchią, to jest, nad państwo zwierchniemu jednemu poddane.

Ewang. Aczci tak pilną i uczoną mowę grzech przerwać, a wszakoż zdzierżyć się nie mogę, abym cię tu nie pytał, czemu ci twoi filozofowie, przyszedłszy do jednego najwyższego sprawce wszego świata, którego my Bogiem wszechmocnym zowiemy, jemu czci a chwały samemu nie dawali, ale jako Paweł święty pisze, służyli stworzeniu mimo stwórcy, który jest Bóg błogosławiony na wieki; zkaż ten błąd przeciwny mądrości ich w nich był?

Orzech. Była ta w nich ślepotą, *poena peccati*; o czem tamże napisał apostoł: *Quia cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt, aut gratias egerunt, sed evanuerunt in cogitationibus suis, et obscuratum est insipiens cor eorum.* A mówi to apostoł o filozofach. Wielki a straszliwy to grzech był, uznawszy Boga, nieme stworzenie miasto Boga chwalić; ale co się tej ślepotcie pogańskiej dziwujemy, gdyż widzimy mądrego Salomona, między ludem bożym proroka i króla, na starość szalejącego? który k'woli małpam swym *Astarten decem Sydoniorum*, to jest diabła jawnego, za Boga chwalił wiernego. Co pan Bóg przepuszczał tak na one filozofy, jako i na tego króla, dla hardości ich, w którą się podnosili, wielką hojnością mądrości, którą oni nie Bogu, od którego oświeceni byli, ale sami sobie, za swą własną przywłaszczali; które nam pan Bóg dał na przykład, abyśmy rozumki swe bystre, bojaźnią bożą i też posłuszeństwem kościoła jego krócili, a na ono zawsze pomnieli: *Noli altum sapere, sed time. Et non plus sapere, quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem.* Tać przyczyna była upadku mędrców onych, u których jeśliże co dobrego znajdziemy, bierzmy to od nich jako dary boże, ku pożytku swemu; a jeśliże co złego jest u nich, to przy nich zostawmy. Ale iż to co oni około monarchii pisali, barzo się zgadza z nami, którzy jednego Boga i jedno królestwo jego wyznawamy i wielbimy, przeto i my z nimi przełożmy monarchią, to jest jednego zwierchność, innym wszystkim ludzkim zwierchnościam. Ale iż rozmaite między ludźmi monar-



chie są, najlepszej szukajmy, której różnicą od inszych monarchij, dojdziemy królestwa polskiego własności, o której wam już powiem, tylko o łaskawe wysłuchanie was proszę.

Ewang. Barzo tego pilnie słuchać będę, bo mi powiadasz o takowych rzeczach, jakowych ja przedtem nigdy nie słyszał.

Papież. Toż też i o mnie sobie obiecuj.

Orzech. Niżli wam co inego powiem, to wiedzieć macie, że my Polacy, jako i ini słowiańskiego języka ludzie, mowę swą z greckiego języka mamy wziętą; tego się dowiedzieć od każdego Polaka, który jedno grecki język rozumie. Mają tedy Grekowie słowo w języku swym jedno zacne *κοιρανος*, które słowo przystojne jest onemu zwierzchniemu, który w panowaniu swem, nie swego, ale poddanych swych pożytku strzeże; czego etymologia grecka jawnie dowodzi. Z tego to słowa greckiego urodził się u Węgrów kiral, w Rusi korol, u nas Lachów król; które imię albo słowo, nie może żadną miarą przywłaszczone być tym to zwierzchnim panom, które *δεσποτας* albo *δυνατας* Grekowie, to jest hospodarmi albo mocarzmi zową, którzy niewolnikom panują, a nie ludziom wolnym; bowiem *δεσποτης καὶ δοῦλος apud Graecos ita relative opponuntur, ut servus et dominus apud Latinos*. Weźmijcie wszystkie państwa od królestwa różne, tak despocye jako też i dynastye, to jest gospodarstwa i księstwa, a równajcie je z królestwem; rzecz to wam sama pokaże, iż nie może być właśnie wezwany żaden hospodar ani mocarz, to jest książę, królem, przeto, iż każde gospodarstwo i księstwo, szczyra niewola jest. Poddani w księstwach, przeciwko krzywdzie zwierzchniego pana obrony nie mają żadnej, władnie im pan zwierzchni jako chce, gardło poddanemu bierze kiedy chce, przedawa go, zastawia go, komu chce, kiedy chce.

Mówię o głównych księstwach, w których książęta *habent merum et mixtum dominium*, jako jest Turcya, Moskwa, Litwa, Rakusy, i ine księstwa tym podobne. A iż to tak jest, dowodzę tego przywilejem tym, którym darował król Jagiełło Litwę Polakom, jako własne i też



dziedziczne poddane swe; nie inaczej, jakobym ja tobie darował Żurowice, wieś dziedziczną swą; który przywilej tak mówi: *Terras Litvaniae quas semper cum pleno dominio ac jure mero et mixto hactenus habuimus, et habemus usque modo a progenitoribus nostris, et ordine geniturae, tanquam domini legitimi, praedicto regno Poloniae incorporamus, invisceramus, appropriamus etc.* Zkąd to znać możemy, że wedle tego przywileja słów, książę litewskie, jakoteż i moskiewskie, może być zwane despotem, albo dynastą; a'e kiranem, iż tak rzekę, to jest królem, zwane być żadną miarą nie może; bo król, a zwłaszcza polski, nie może żadnym obyczajem tak o swem królestwie mówić, jako tu Jagiełło o swej Litwie mówi. Nie ma król nasz w królestwie *jus merum et mixtum, non habet ordinem geniturae, tanquam dominus legitimus; non incorporat, non inviscerat, non appropriat regnum cui vult, neque enim potest; aliter Polonia regnum liberum non esset.*

Zkąd tedy to się jawnie pokazuje, iż Moskwa, Wołoszy, Litwa, tak od Polski różne państwa są, jako jest różna niewola od swobody. A chceli Litwa (proszę, niech oni prawdę tę ku dobremu swemu z łaską odemnie przyjmą) z tej niewoli przyrodzonej wynieść, niechajże o unią z polskiem królestwem pilnie się starają, u księdza wielkiego, pana swego dziedzicznego, a u króla polskiego, nam wszem Polakom miłościwego, wolnie od nas wybranego pana. Bo Litwa k'tej unii nie może inaczej pierwszej przyjść, alizby książdz wielki litewski umorzył prawo swoje książęce, które dziedziczne na Litwie takie ma, jakie ja mam prawo na swych Żurowicach, które mogę dać komu chcę, wlawszy prawo swoje dziedziczne na kogo chcę. Tak też jest na woli księdza wielkiego litewskiego, dać Litwę królestwu polskiemu, i wlać na Polskę prawo wszystko swoje dziedziczne, które jako pan własny i dziedziczny na Litwie ma, aby wolna Litwa będąc, mogła z wolną Polską złączona być, tak jakoby z nią jednym ciałem będąc, jedno serce, jedną duszę z Polską w jednym ciele miała: *Quia in habentibus symbolum, facilis est transitus.* Łatwie bywa z wody wiatr, bo wilgotne są oboje; trudno ogień z wody

bywa, bowiem społeczności nie mają z sobą żadnej: woda wilga a mokra, ogień suchy a ciepły, przeco przyjsć z sobą w jedno nie mogą. Także też Litwa niewolna z Polską wolną złączona być żadną miarą nie może, aż ją ksiądz wielki litewski, pan przyrodzony i też dziedziczny, wolną uczyni, *manu mittendo Litvanum per verbum juris: esto liber*, aby tak wyswobodzona, z przyrodzonego swego niewolstwa Litwa, już będąc wolną, mogła być z wolną koroną polską złączona. Tak jako i Pan Chrystus, nie pierw w królestwo swoje nas przyjął, aliz prawo książęcia świata tego, które na nas przyrodzone miał pan djabeł, umorzył śmiercią swą, co też na przykład ludziom dał, aby nie pierw człowiek w księstwie narodzony wiedział się być wolnym, alizby popozbywszy prawa książęcego, do królestwa otworzone wrota miał. Tą drogą, a nie inną, między Polską a Litwą prawdziwa unia będzie, która gdy za łaską j. k. m. dojdzie, wtenczas Litwa wolnością królestwa polskiego wolna będzie; inszą drogą ona wolna być żadną miarą nie może. Bo to jest wielkie *repugnans*, mieszkać w księstwie, a wolnym się powiadać, nie inaczej, jako mieszkać w ciemnościach, a światłością się chlubić: *Nihil enim ut luci cum tenebris, ita libertati cum ducatibus est commune*. Król nad królmi Pan Chrystus, nazwał swoje państwo królestwem, a djabelskie, sobie przeciwnie państwo, nazwał księstwem, nie prze co innego, jedno że własność królestwa, wolność jest, na którą urodziliśmy się z pierwu byli, którąchmy potem grzechem byli stracili, i z królestwa w księstwo byliśmy wpadli, z którego księstwa przeniósł nas Pan Chrystus śmiercią swą zasię do królestwa, którego własność, wolność jest, tak jako księstwa własność jest niewola, rzecz człowieczej naturze przeciwna. Przeto Pan Chrystus, królem wiernych swych, tak przez anioła, jako sam przez się jest mianowany, a djabeł ludzi niewiernych mizernych i też nędznych, od tegoż syna bożego, książęciem wezwany jest. Łotr też na krzyżu podle boku pańskiego wisząc, nie mówił ku Panu tak: Pomni mię Panie w księstwie twem, — ale duchem św. natchniony, tak mówił: Pomni mię Panie w królestwie twem. Czemu? Przeto, iż się

był ten święty łotr urodził w księstwie, to jest w niewoli djabelskiej, z której pragnął wybawionym być do swobody bożej, której nigdzie indziej nie widział, jedno w królestwie Panu Chrystusowi poddanem, które królestwo ma kapłana olejem świętym pomazanego, i króla cierpiącym, to jest z drogich kamieni koroną, pełną, w królestwie swem koronowanego. A przeto mówię to jawnie, przy czem się też ostoję, coś ichkolwiek na świecie w księstwach głównych ludzi jest, żadnego z nich nie masz Polakowi, który się w królestwie urodził, nieczem równego, ani stanem, ani rodem, ani herbem; bo te trzy rzeczy, na których zacność wszystka wolnego Polaka jest, żywemi są w wolności, które w niewoli martwemi rzeczami są. A żał w ewangelii jawnie nie widzicie, jako on marnotrawca, z królestwa od ojca w obcą krainę, to jest w księstwo wpadłszy, wszystkę ozdobę pocziwości swej szlacheckiej był utracił, świnie pasł, młoto z niemi jadał, prawą swinia w księstwie był; a gdy zasię szpatność swą i księstwa onego był obaczył, wrócił się na wstecz do swojego ojca królestwa. Patrząc, jako go tu ojciec wita; kazał nań naprzód wdziac szatę przedniejszą, znak wolności królewskiej, w której niewolnik u wolnych ludzi nie chodzi żaden.

Mieli u starych ludzi ubiory swe własne, jako i dziś niewolnicy, w których sromota była chodzić i jest wolnym ludziom.

Potem dał mu pierścień, którego za wieku starego żaden nie nosił, jedno pocziwy szlachcie, o czem czytacie *Aulum Gelium, Plinium secundum, et Livium, III Decade, Lib. III post Canen. pugnam. Mago Annibalis legatus, effusus in vestibulo Curiae annulis aureis, ad senatum Cartaginensem inter caetera adjecit, neminem nisi equitem, atque eorum ipsorum principes, id gerere insigne. Haec Livius.* Otóż masz, jako ten marnotrawca w księstwie pierścień, to jest szlachectwo swe był utracił, którego nie pierwaj zasię nabył, aż był od ojca w królestwo przyjęty, i tenże ojciec, dawszy pierścień, to jest szlachectwo, znowu synowi, zabił przeń wół tłustego. Wół a żona, są przedniejsze rzeczy w gospodar-

stwie statecznego człowieka, o czem czytacie Hezydada Greka hnet na początku Georgi. Tym tedy wołem tłustym, uczynił syna swego w księstwie upadłego, uczestnikiem domu swego wszystkiego. Tego u pana swego niewolnik żaden nie ma, ażeby co miał doma na poły z panem swym. Mało na tem, ale jeszcze tenże ojciec, śpiewać i tańcować rozkazał, czyniąc dobrą myśl synowi już wolnemu swojemu, której myśli niewolnik nie ma żaden, żywiąc ustawicznie *in pane tribulationis et aqua angustiae*.

Otóż macie z pisma ś. królestwo i księstwo, równajcież je teraz z sobą; patrzajcie na hardego wolnością, a świetnego swobodą na świecie Polaka; szatę nosi Polak znamienitą, to jest równą z swym królem wolność; k'temu nosi Polak świetny pierścień złoty, to jest szlachectwo, którem najwyższy niższemu równy w Polsce jest; ma wołu spółnego z królem panem swym, to jest, prawo pospolite, które tak jemu, jako i królowi jego w Polsce, jako wół równo służy. Takowym będąc Polak, zawsze wesołym w królestwie swem jest, śpiewa, tańczy swobodnie, nie mając na sobie niewolnego obowiązka żadnego, nie będąc nic królowi panu swemu zwierzchniemu inego winien, jedno to: tytuł na pozwie, dwa grosza z łanu, a pospolitą wojnę; czwartego nie ma Polak nic, coby jemu w królestwie myśl dobrą kaziło.

Pójdźcież do księstwa głównego, do któregokolwiek, w żadnem nie najdziecie prawdziwie ani tej szaty pierwszej, ani tego pierścienia złotego, ani tego wołu tłustego, ani też tego symfonału wesołego. A jeśli który z księstwa niewolnik tą szatą, tym pierścieniem, tym wołem, i tym symfonałem będzie się chlubił, nie inaczej uczyni, jedno jakoby ja odcięta od ciała rękę prawdziwą zwał; bo jako ręka, gdy w ciele nie jest, także też żaden na świecie człowiek, który w królestwie chrześcijańskim nie jest, wolnym nie jest. A przeto, ani prawdziwym szlachcicem jest, ani prawą ma żadnego pewnego: w biedzie i w nędzy zawsze żywie. Nakoniec, cieniem człowieczym, a nie człowiekiem prawdziwym każdy człowiek w księstwie głównem żywiąc, jest szpatną a wzgardzoną rzeczą: *Quare? quia in servitutu ducali nullus ordo, sed sempiternus horror inhabitat*. Nie chcę, aczbym mógł, pisma

ś. tu na świadectwo użyć, bowiem to sami przez się baczycie, iż pisma o tem wszędzie pełno.

Papież. Baczmy. Żydowski sam kwitnął za wieku starego lud, a czemu? *Quia erat gens sancta, regale sacerdotium.* O oni zasie, *Moab et Agareni, Esau, Amalec, Chananei*, przeklętymi ludźmi byli, abowiem książętami i w księstwach narodzeni byli. Dar nad dar mi bożemi tu i na onym świecie, królewski stan jest. Przeto też w pacierzu zawsze od Boga prosimy: przyjdzi królestwo; nie mówimy: przyjdzi księstwo twe. Nie prze co inego, jedno iż księstwo, rzecz brzydliwa, i naturze człowieczej przeciwna, i też kłątwy bożej pełna.

Ewan. Doświadczyłem ja w Litwie tego, gdzie króla pana naszego nigdy Litwa jasnym książęciem, ale najjaśniejszym królem zawsze zowie; i nie może żaden Litwin bez wielkiej hańby swej, i bez kaźni, tak ku panu swemu mówić: miłościwy książę. Kijemybypewnie od marszałka litewskiego za to słowo wziął; ale każdy Litwin tak ku księdzu wielkiemu mówi: miłościwy a najjaśniejszy królu nasz, przemieniając niższe w wyższe, mierzone w miłe, wzgardzone w zacne, a przeklęte książęce imie, w błogosławione imie królewskie.

Orzech. Niechajże tedy sąsiedzi nasz Litwa lekają się tej szpatnej i upadłej kondycyi księstwa każdego głównego; niechaj się brzydzą, jako rzeczą przeciwną zacności natury ludzkiej; a nadto jeszcze, niechaj oni poznawszy naturę księstwa każdego głównego tę być, iż między panem a niewolnikiem całej wiary żadną miarą być nie może, — niech się Litwa z hańby przyrodzonej i każdemu księstwu przyzwoitej, uciecze co rychlej, gdy ją Polska wzywa do królestwa polskiego swobody; niech k'temu ją jako ostroga jaka bodzie one od filozofów greckich szpatne piątno, na księstwo każde główne włożone: *πᾶν δούλον τὸν δεσπότη πολεμεῖ*, To jest: każde niewolstwo, jakoby rzekł księstwo, przeciwko despotowi, to jest przeciwko książęciu swemu, wojnę wiedzie przyrodzoną. Prawem przyrodzonym niewolnik pana swego nienawidzi: a gdzie nienawiść wrodzona jest, tam wiary nie masz: *quia quem quisque odit, perissequitur*. Nie

może to inak być, niewiara za niewolą zawsze chodzi, tak jako zasię za swobodą chodzi wiara z dobrego serca, i z uprzejmej miłości pochodząca. Tej swobody iż w księstwie głównem żadnem na świecie z natury swej nie masz, ani być żadną miarą może, nie może też tam ani miłości przeciw panu zwierzchniemu, ani wiary być żadnej. Tym samym argumentem orator wielki u Greków Demostenes, wszystkę moc burzy Filipa króla macedońskiego, wiodąc Attyki przeciw jemu na wojnę. Czytajcie Olintyaki i Filipiki jego, najdziecie w tamtych oracyach straszliwe argumenta przeciwko księstwom, których każdy dobrego urodzenia człowiek lękać się sprawnie może, a księstwa się jako piekła chronić; i by jeometrowie, których dowody pewne a doskonałe są, chcieli księstwo z królestwem miarą swoją pomierzyć, nie najdą inak tego, jedno, że księstwu królestwo, wiarą poddanych przeciwko panu zwierzchniemu, równe być żadną miarą nie może, przeto, iż księstwo niewolne, a królestwo wolne jest.

Papież. Stara łacina ona szkolna jest, z Platona wzięta: *Metu poenae fidem colunt barbari. A Grecis autem, virtutis amore fides colitur.*

Orzech. Takci jest, wiele o tem pisze Plato in *Epitaphio*, i nie najdziecie o tem we wszystkiej filozofii, ani w teologii inaczej być uczono ani pisano, jedno iż księstwo każde główne szczerą niewolą i niewiara jest. Jeśliż kto z księstwa którego o to się na mię gniewać będzie, niechże się ten gniewa nie na mię, ale na wszystkie stare teologi, a zwłaszcza Greki, którzy wykładając ono: *Nunc princeps mundi hujus eijcietur foras*, biedę z niewolą na księstwa kładą. Niechaj też tenże wszystkim filozofom i oratorom starym za to łaje nie mnie, którzy *barbaros* nie inie ludzi zwali, jedno ludzie w państwach niewolnych mieszkające. Jeśli tedy tej szpatnej nagany chcą ujść naszy Litwa, czego ja im serdecznie życzę, niechże się obróci ku jasności swobody królestwa polskiego, a niech się praw, wolności i poczciwości naszej polskiej rozmiłuje. Niech to Litwa weźmie przed się, iż urodzony Polak czterzy rze-

czy własne ma, któremi hardym i wspaniałym człowiekiem między najprzedniejszymi ludźmi na świecie jest. Naprzód matką, którą statutem srogim *de tripiloquio* obwarował sobie Polak, pilnie strzegąc niepokalanego narodzenia swego. Potem starodawnem szlacheństwem, które z Czechem a z Lechem z Charwat do Polski z sobą przyniósł Polak; wie Polak co szlacheństwo umie, a jakich obyczajów i zachowania potrzebuje. Trzecia też przy Polaku rzecz jest, którą Polak świetnym na świecie jest, całą przeciwko królowi swemu wiarą, którą tak umiłował Polak, iż od wieka polskiego to się nigdy nie najdzie, ażeby kiedy Polska zdrajcę przeciwko królowi swemu polskiemu urodziła; mówię to, ilko się osoby tycze królewskiej; nie urodziła nigdy Polska Muśsiła, który się w Grodnie o Kazimierza króla kusił; ani Glińskiego, który Zygmunta zdradził; ani Wójcika ani Wiktoryna żadnego, którzy dla zdrady swojej przeciwko panu swemu, w Wilnie niedawno skarani na gardle są. Nakoniec, równością Polak wszystkie inne królestwa przesiągnął; niemasz w Polsce kniaziów, grofów, ani książąt żadnych; tem jednym słowem szlachta, wszystek naród i guin polskiego rycerstwa się zamyka. Chcieli tedy Litwa temi czterzoma rzeczoma, to jest: matką, szlacheństwem, wiarą, równością, Polsce być równą, niechajże ona co rychłej księstwo swoje w królestwo, a księdza litewskiego w króla polskiego, a niewolą w swobodę, hańbę w cześć, głupotę w mądrość, a hrubość swą w ćwiczoną naturę polską co rychłej, gdy po temu czas mają, a gdy ich polska korona pod płaszczyk wolności swej w towarzystwo swe dobrowolnie wzywa, a gdy im też tego król nasz polski, a ksiądz wielki ich, miłościwie życzy, i tego im dozwala, i do tego ich wiedzie. A jeśliże tę szczodrośliwość króla swego precz od siebie Litwa odrzuci, niechaj to wie, że ona ani koronie polskiej, ani Litwin żaden, by też był najzacniejszy i najprzedniejszy, naniższemu Polakowi w niczem równym być nie może. Abowiem, jeśliże królestwo wszelaką zacnością przewyższa każde księstwo, tedy też każdy człowiek w królestwie wszelaką zacnością przewyższa w księstwie każdego człowieka. A jeśliże księstwo główne żadne

królestwu ni w czem równe nie jest, tedyć też ani człowiek z księstwa żaden, człowiekowi w królestwie będącemu ni w czem równy nie jest, ani być równem jemu może, jako się też to pierwaj pokazało. Nie ujmuję tu ani przydaję nikomu nic, tylko o rzeczach mówię tak, jako same w sobie postanowione od Boga są; wedle którego postanowienia, może Polak bezpiecznie do sąsiada swego Litwina, wzywając go do wolności i do zachoćności swaj polskiej, w miłości tak mówić, życząc jemu tejże wolności, którą sam Polak w królestwie swem polskiem, nad każdego w księstwie człowieka, błogosławionym jest: O niewolny Litwinie! mnie wolnego słuchaj Polaka; wzywam cię do siebie, wolności swaj przyrodzonej, i błogosławieństwa swego szczodrobliwie i wiernie użyczam tobie; nie dla siebie, ale dla samego ciebie, w społeczność swą cię biorę; z niewolnika wolnym wolnością swą cię czynię, jakom też niewolnego przed laty Rusina, wolnym i swobodnym panem, i równym we wszem sobie uczynił, z którym w ziemi jego mieszkam, i gruntu jednego z nim używam, wszystkiego na polu z nim mam, nie jako z sąsiadem, ale jako z swym własnym bratem. Grunt i wszystko księstwo ruskie, ja Polak dobywszy go pod ruskimi pany, pod srogimi tyrany, w jednym ciału królestwa polskiego, pod jednym królem, i pod jednym prawem złączył. Takoweż dobrodziejstwo ja dobrowolnie tobie niewolny Litwinie ofiaruję; które dobrodziejstwo ażebyś tem wdzięczniej odemnie przyjął, obacz niedostatki swoje, a wielkie dostatki moje. Tobie się pan rodził, mnie się nie rodził; tego ty pana masz, któregoś mieć musiał, ja Polak, tego króla mam, którego mieć chciał; niemasz ty żadnej obrony przeciwko zwierzchności książęcia swego, a ja mam obronę przeciwko królowi swemu, przysięgę jego uczynioną pod zwierzchnością stanu kapłańskiego; w jarzmie ty Litwinie przyrodzonym jako wół chodzisz, albo jakoby zniewolona monsztukiem szkapa, pana przyrodzonego na grzbiecie swoim nosisz; a ja Polak, jako orzeł bez pętlic, na swaj przyrodzonej, pod królem swym bujam swobodzie. To tak naród polski śmieie do Litwy mówić może. A co mówię o Litwie,

toż rozumiej i o Moskwie, o Wołoszech, o Turcech i o innych mocarstwach. Ilko ty widzisz z księstwa ludzi, tylko widzisz niewolników; a ilko widzisz Polaków, tylko widzisz swobodnych panów, którym każdy inszy z księstwa niewolnik, zawżdy z harcu tak ustępować musi, jako lwowi ustępują sarny, kozy, albo dzicy jelenie; by też dobrze na ty niewolniki, Polacy wolni królowie, nie z szablami, ale z puhami na harc jechali. Zajęczego jest serca niewola, pierwwejci ona ucieka, a niżli ją swoboda płosza; niechaj niewola w kamchach, albo w złotogłowach, na bedewiach, albo i na dzianetoch hardzie jeździ, niech sobie tytułów zdobywa, a jemi się ozdabia; nakoniec, niech się ta sowa zjastrząbia jako chce, przedsie sowa sową będzie, z orłem nigdy nie zrówna; dnia, to jest Polaka, chronić się, i nocy swej patrzeć musi; z tym orłem w słońce ta sowa nigdy równo patrzeć nie będzie; placu hardemu wolnością a królem swym Polakowi zawsze postąpić musi, by też dobrze Polak w siermiędze na wole na harc przeciwko tej niewoli wyjechał.

Wszakżeśmy tego za ojców naszych doświadczyli u Orsze, gdzie mały poczet naszych, gdy się nie każdemu tratwy dostało, w pław przez Orszę rzekę szeroką i też głęboką, kwapiąc się na Moskwę, zbrojnie przebywali. Między którymi Jan Pilecki, Wawrzyniec Myszkowski, i Jan Zborowski, jako dobrzy, czujni, mężni, prędcy, jadowici na wilki psi, przed inszymi wszemi zbrojni przepływali przez Orszę rzekę na Moskwę. A nie byliż ci Polacy Koklesowie albo Horacyuszowie rzymscy w Polsce drudzy? Nie oglądali się ci, o niepodobny bród się kusząc, na to co za nimi było, ani tego się bali, co przed nimi stało, ale wolnością polską zapaleni, wzięwszy pocziwość swą, a miłość króla swego przed się, nie jechali ani pływali, ale na koniech swych po wodzie lecieli na onego moskiewskiego tyra-na, i na nieprzyjaciela pana swego. Nasz też on miły i wielebny mąż, a nieśmiertelnej sławy rotmistrz Jan Boratyński, sąsiad nasz, własny dziad, po dziewce swej, braci mej stryjecznej, iżali ze czterzoma sty Polaków rot-y swej, bębunami tylko wojennemi, pod Połockiem nagna-

wszy bydła tego moskiewskiego w Dźwinę, mało nie pół Moskwy był potopił? Ale to rzeczy są dawne, pójdźmy do bliższych. Pod Starodubem, on nasz sławny, i wiecznej pamięci hetman, Fabiusom i Scypionom równy, pan Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, czem inem ony niezliczone wojska moskiewskie poraził, i Starodub z gruntu wywrócił, jedno nie hardym wolnością Polakiem? W którym szturmie, i w osobliwym zwycięstwie, takie męstwo polskie było, że hetman, gardłem i pocziwością wiele zacnych mężów, od dziury zamkowej, oślep na strzelbę zamkową bieżące, odgrażał. Między którymi był siostrzeniec jego rodzony, Jan Mielecki, niedawno z wielkiem żalem wszej korony polskiej, wojewodą podolskim i marszałkiem koronnym, mało przed śmiercią hetmana tego a wuja swojego, na Mielcu umarł. Czasu nie mam po temu, abym wiecznej pamięci męże godne zwycięstwa onego, tu przed wami teraz wspominać miał, bo i nie mogę prze niedostatek dowcipu, czas mię też ku innym rzeczam wzywa. Mogłoby się wiele przypomnieć, jakowym fortem Andrzeja Herborta z Fulsztyna, Starodub wywrócony jest z gruntu; a jaka zaena tamże posługa była Wojciecha Starzechowskiego, który wojewodą bełskim potem umarł. Ale to opuszczam, prze już odemnie przepowiedziane przyczyny; tylko oto wspominając Jana Tarnowskiego, onego wielkiego onej wojny hetmana, pana Boga prośmy, aby i syn jego pan Jan Krzysztof, kasztelan na ten czas wojnicki, wielki słup wolności naszej polskiej, w tę moskiewską niewolę, torem ojcowskim, ostrzem kiedy zawadził; mamy w Panie Bodze nadzieję, że ten młody pan, tak jako jest na hetmaństwo przeciwko Moskwie od króla pana naszego miłościwego wezwany, odnowi nam Polakom na tym tyranie, i na niewolnikach jego tryumfy swoje ojcowskie, który jest *fatalis dux hujus belli*; w tem nie, wzięwszy pana Boga na pomoc, wątpić nie trzeba. Ale żebyście to wiedzieli, iż nietylko przeciwko niewoli moskiewskiej mężna wolność polska jest, jako też roku przeszłego, za sprawą Leśniowolskiego, kasztelana ciechanowskiego, a za męstwem wielkiem cnych rycerzów onych, Stanisława Zamoskiego starosty bełskiego, równy po-

czet Polaków, mało nie wszystkę Moskwę na sobie dzierżeli, i z wielką sławą narodu polskiego z Moskwy cało wyjechali. Ale i do Tatar się obróćmy, i do Wołoch ludzi niewolnych też pójdźmy, wszędzie najdziecie wolność polską górę mieć nad wszelaką niewolą.

Pytajcie tych, którzy w sokalskiej bitwie byli, ci wam powiedzą, co dzielna wolność polska umie. Mikołaj Fierlej, Mikołaja Fierleja, kasztelana krakowskiego, a hetmana wielkiego i mądrego, mogę tak rzec Fabiusza Cunctatora polskiego syn, dzisiejszych panów Fierlejów z Dąbrowie rodzony stryj, przebiwszy się przez wszystko tatarskie wojsko, na zad wojska tatarskiego, zamordowany po bitwie nalezion jest. A cóż tego Fierleja inego przez wojsko tatarskie przeniosło było, jedno nie wolność, a króla swego miłość? W tejże bitwie Frydrych Herbort z Fulsztyna, gdy był cało z bitwy wyjechał, obróciwszy się, postawszy mało nad bitwą, zatrząsnąwszy w górę ręką, a ono rycerskie hasło zakrzyknąwszy: O bezecna poczeiwości, toć mnie dla ciebie dzisiaj gardło dać!—ochynał się w ony uffy tatarskie, i z wielką tatarską szkodą, w kupie mężnych Kozaków, którzy z nim skupili się byli, odbywszy koni, z łuki, pieszki, orde wszystkę tatarską na sobie dzierżawszy, tam został, i gardło swe między drużyną wierną swą mężnie dał, okupując cześć króla swego, poczeiwość swą, a wolność królestwa polskiego, krwią i śmiercią swą. O mężna polska enoto, toć u ciebie nie podlejszego nad śmierć nie jest! Chwałą Leonidę swego Grekowie, który tylko ze trzema sty ludzi dzierżąc na sobie wszystkie persyańskie wojska Xerxa króla, w ciasnych Termopilach, tako upominał drużynę miłą swoją: *Pergite animo forti o Lacedemonii, hodie apud inferos fortasse coenabimus*. Tożci też uczynił ten Herbort sławny nasz, który ku zmordowanej już bitwą drużynie, tak wołał krzykliwie: Tu o wierna drużyno gardła dajmy, cześć panu swemu po sobie zostawmy; miejsca lepszego nie będzie ku temu napotem, by enota zapłatę swą w Polsce miała.—I nie byłiby był ten Herbort z Fulsztyna z drużyną swą onego pogrzebnego u Polaków

napisu godzin, który Leonidas on zacny u Spartanów z Lacedemona miał?

*Dic hospes, Spartae, nos te hic vidisse jacentes,
Dum sanctis patriae legibus obsequimur.*

Ale owo w rękach drugi Herbert Seweryn, synowie Frydrychów, a brat rodzony Jana i Jakóba Herbortów Miesienieckich naszych miłych, w bitwie wołoskiej, zawadziwszy sam przed uffem we wszystko wołosko wołoskie, mężnie sobie poczynając w wojsce wołoskiem, zginął, jeśliż ten zginąć mógł, który śmiertelne gardło swe, za nieśmiertelną sławę swoją i domu swego odmienił. Aleć tamże u Obertyna, poznał Wołoszyn co Polak wolny umie; gdzie pan Jan Tarnowski pięć tysięcy ludzi, wszystkę moc wołoską poraził, i pod nogi króla polskiego podbił, i hołdowną ziemią Wołochy z Piotrem ich wojewodą królestwa polskiego udzielał. Jeśliż która w Polsce bitwa wygrana była, któraby sercem, rozumem, szczęściem, z starodawnymi bitwami równana być mogła, tedy ta obertyńska bitwa takowa jest. Widziałeś tam Trymegisty, one Herkulesy, Mikołaja, Alexandra, Prokopa, Sieniawskie, jednej szczęśliwej matki, i jednego mężnego ojca własne trzy syny, wszystkie wołoskie wojska dzierżące na sobie. Widziałeś tam z Gołych gór Sienieńskiego, krwią swą wołoskie pokrapiającego wojska. Widziałeś Mieleckiego, Jazłowieckiego, Trzebieńskiego, Chodorowskiego, Leśniowskiego, Gnojeńskiego, Tarła, Kormanickiego, nakoniec Szczęsnego Siemickiego, bracią i sąsiady nasze, z rotami i z towarzyszmi swymi ubiegające się jeden przed drugim, na gotową i napiętą przeciwko sobie od Wołochów na harcu śmierć. Długoby i o innych zacnych mężoch, nieśmiertelnej sławy godnych, w tamtej bitwie przypominać; awo da Pan Bóg nam po temu czas, i pokój, i możność, kiedy o tej bitwie, i o posługach Jana Tarnowskiego, i też o rycerstwie jego pisać dalibóg będziemy; boć mi jeszcze żaden z historyków, którzy o sławnym onym hetmanie, i o mężnem rycerstwie jego pisali, dosyć nie uczynił; awo dostaniemy takowych przyjaciół, za któ-

rych radą, Janowi Tarnowskiemu i sławnym posługam jego umrzeć nie damy.

Ewan. Napełniłeś mię żalem i weselem; raduję się, słuchając o tak zacnych posługach narodu naszego polskiego; a zaś żałuję tego, iż tak wielka i tak wysoka cnota, żadnej zapłaty w Polsce nie miała, ani ma takowej, jaką u poganów miewała, którzy hetmanom swym słupy pozłociste lali, osobliwe groby budowali, napisy na nich zacne kowali, potomstwo ich wielbili i bogacili, miejsce pierwsze w Rzeczypospolitej potomkom ich dawali, i do nich w potrzebach pospolitych ostatnie ucieczki miewali. Nic tego wszystkiego niemasz w Polsce u nas, i owszem ten sejm dzisiejszy warszawski na tem wszystek jest, aby cnota nigdy żadnej zapłaty sobie godnej w Polsce nie miała.

Pap. Dajcie temu sejmowi pokój; serce boli, i przeżał w kamień się obraca, o sprawie tego to sejmu słuchając; niechaj paznokciem w sereu naszym żalem zranionem, sejm ten nie będzie. etc.

Ono coście poczęli konajcie, i przyczynę tego powiadajcie, zkąd to jest, iż niech będzie Moskwicin, albo który inny z któregokolwiek księstwa człowiek, a przedsię on nie ma tak orlego wzroku, ani tak sokolego oka, jako najchudszy Polak ma?

Orzech. A cóż to inego sprawuje w Polaku, jedno nie wrodzona wolność, dla której te wojenne przykłady przypominaliśmy; bo jako niewola myśl w człowieku tłumi, niszczy, gasi, co się też i na twarzy ludzkiej pokazywać musi, tak też zaś wolność w człowieku myśl mnoży, serce podnosi, twarz wesołą, śmiałe oko, pozór i pochód ochotny w nim czyni.

Pap. Zezwalam ja na to, aleby to k'temu jeszcze rad wiedział, czemu wolnego człowieka w księstwie żadnem nie masz, ani być może? a czemu zaś w królestwie wolni ludzie są? a nietylko to w Polsce, ale i indziej w królestwach chrześcijańskich najdzie?

Widamy Hiszpany, znamy Francuzy, z Niemcy o między mieszkamy, Czechy też bratrzy swe w oczach swych mamy; w tych wszystkich królestwach, myśl jakąś górną i ochotną być pospolicie widzimy, której

w Moskwie i w inych księstwach nie widzimy. Przeto-
bym rad wiedział, czemu to w królestwach jest, a
w księstwach tego nie masz?

Orzech. Wiedz to pewnie, że między ludźmi *rex fit, dux nascitur*; stawają się królowie ludziom, a książęta się im rodzą. Wezmę naprzykład króla, pana naszego miłościwego; ten będąc jeszcze w żywocie świętobliwym matki swej, już był książęciem litewskim; a tenże choć się był już potem urodził, przedsię nam Polakom królem nie był, ale był królowi polskiemu także w Polsce poddanym, jako i każdy z nas iny. A tak, jako w Litwie książęta się rodzą, tak też tam poddani książętom swym się rodzą; a jako w Litwie przyrodzony pan jest poddanym swym, także też tam każdy poddany przyrodzonym jest niewolnikom panu swemu, który to niewolnik ma tę w sobie wrodzoną opinią, iż panu jego wolno z nim czynić, co pan jedno żywnie chce; która wrodzona opinia, wszystkę myśl dobrą w człowieku z korzenia tak psuje, jako czerw drzewo psuje, z korzenia go tocząc. Otóż macie pierwszą przyczynę, czemu w księstwach ludzie niewolnymi są, a w królestwie wolni; przeto (iż powtórzę) iż w księstwach, jako książęta się poddanym swym rodzą, tak też zasię poddani książętom się swym rodzą. A to jest przyrodzona niewola, djabelskiej niewoli podobna: *In cuius servitute, nos omnes natura fuimus filii irae Dei*. A królestwom, jako królowie się nie rodzą, tak też poddani się tam nie rodzą królom; przeco w królestwach, jako królowie z bożej łaski królują, tak też i ludzie z bożej łaski się rodzą; nie inaczej, jedno jako w księstwach książęta z gniewu bożego panują, tak też w księstwach ludzie w gniewie bożym się rodzą.

Ten argument nie może inakszą stać formą, gdyż już się pokazało i ewanielią świętą, iż księstwo przyrodzonym prawem królestwu przeciwne jest; zkad muszą i własność królestwa z własnościami księstwa, przeciwne rzeczy, temże prawem przyrodzonym, wzajem sobie być. Druga przyczyna tego jest ta, iż książę w księstwie nie ma żadnego nad sobą zwierzchniego, na którego by się w sprawach swych książęcych oglądało.

Mówię (jakom już i pierwej powiedział) o książętach głównych, którzy sobie sami panowie są, nie o tych, którzy pod chrześcijańskimi królmi są. Ale król ma nad sobą wyższego swego, nie inego jedno tego, który go królem uczynił, któremu król przysiągł, i od którego koronę, miecz, *sceptrum*, nakoniec stolec królewski z rąk wziął; na tego, jako na swego zwierzchniego, każdy król chrześcijański oglądać się musi. Będzieli królestwu od króla swego gwałt, ma gotową ucieczkę do kapłana tego, przez którego Bóg dał królestwu króla. Ten kapłan sam, a nikt iny, urzędnym sędzią jest, między królem a poddanym w królestwach.

Ewan. Więczy nam arcybiskup króla sądzić miał, będąc senatorem i też poddanym jego?

Orzech. Niedobrze to baczysz: Arcybiskup gnieźnieński nie jest ci poddanym króla polskiego, ale jest koronator jego; nie jest też ani senator królewski, ale jest *pater regis, et regni primas*. Czego dowiodę nietylko prawy polskiem, ale też i tym tytułem, który tytuł arcybiskupowi król daje, pan nasz, do niego listy pisząc. A iżbyś to na oko widział, iż żaden iny króla chrześcijańskiego, mimo kapłana najwyższego, sądzić nie może, będąc cię pytał, a ty mnie bez uporu odpowiadaj; a nie mówiąc nic o dzisiejszym naszym miłościwym, dobrotliwym i świętobliwym królu, o jakim Bolesławie mówmy, od którego racz Panie Boże Polskę na wieki zachować. Cobyśmy z takowym tyranem (gdyby go Pan Bóg na nas przepuścił) sobie poczęli, gdyby on zapomniawszy przysięgi swej, prawa nam łamał, a powinności swej królewskiej dosyć nie działał?

Ewan. A co inego, jedno nie wedle ewanigelii: *Compelle intrare*? A nie chcesz, więc musisz.

Orzech. A któż go k'temu przymusi?

Ewan. A kto iny, jedno nie rzeczpospolita.

Orzech. Cóż ty zowiesz rzeczpospolitą?

Ewan. Rycerstwo polskie z radą koronną.

Orzech. Dobrze mówisz, ale mi powiedz, ta rzeczpospolita, to jest rycerstwo z radą koronną, czem przymusi króla swego ku powinowatości jego: sądemli, czyli mocą? Czego ona pierwej przeciwko jemu pokusi?

Ewan. Sąd z królem trudny, gwałt niebezpieczny; niewiem co tu lepszego.

Orzech. Ale wždy jedno wybieraj, bo nie możesz brać razem obojga; bo moc z sądem razem pospołu stać nie mogą, musi jedno po drugiem być: *nam virtutes ordinem inter se, quem non transgrediuntur, servant;* tak nas w szkołach uczono; czemuż milczysz?

Ewan. Przeto, iż co na to rzec, nie wiem.

Pap. *In genere virtutum, prior est justitia, quam potentia.* Tego nas nauczył Pan Chrystus, który śmiercią swą pierwaj sprawiedliwości swej dosyć uczynił, a potem wstawszy z martwych, mocy swej nad djabłem użył. O czem czytajcie Augustyna ś. *Lib. III. de Trinitate.*

Orzech. Dobrześ to osądził. A gdyż tedy rzeczpospolita od sąduby postąpić z Bolesławem (bo o tym jest rzecz, dla przykładu) miała, kto na tym sądzie urzędym sędzią będzie?

Ewan. A kto iny, jedno nie rzeczpospolita.

Orzech. To być nie może, bo rzeczpospolita powodem w tej mierze na ten czas jest; nie może na jednym sądzie tenże być powodem, tenże być sędzią, chybabyśmy się sądzić chcieli z królem swym po wołosku, gdzie ciż stroną są, którzy też i sądzą, jako teraz Wołochowie despota sądzili, którego żadnem prawem nieprzekonałego ani sądzonego, zamordowali; ale to w tamtej samojedzi nie nowa, bo w Wołoszech ani wiary poddanych przeciwko zwierzchniemu panu, ani sprawiedliwości pańskiej przeciwko poddanym swym niemasz żadnej; okrutna tam u tamtych ludzi *tyrannis*, z wielką niewolą zmieszana jest. Tedy między ludźmi cnotliwymi, w dobrze postanowionem królestwie, muszą być *illa tria ad legitimum iudicium requisita: actor, reus, iudex.* A wedle tej reguły pytam cię, kogo na tym sądzie, o którym mówimy, sędzią posadzimy?

Ewan. Wierę nie wiem zkąd go weźmiemy?

Orzech. A kto nam dał króla?

Ewan. Bóg.

Orzech. Wiem to; ale przez kogo nam go dał?

Ewan. Przez rycerstwo polskie.

Orzech. Rycerstwo polskie króla obiera na królestwo, ale mu władzy królewskiej, ani imienia królewskiego nie daje, bo tego wszystkiego od arcybiskupa król na koronacyi swej nabywa, jako się już i pierwszej mówiło. Wejrzyj w pontyfikał, a koronacją królewską czytaj, najdziesz to tak być jako ja powiadam, a nie inac.

Ewan. Niech tak będzie.

Orzech. Tenże tedy kapłan, który nam daje króla, sądzi nas w roztyrku naszym z królem; i ten a nie inny żaden uznawać to ma, zostawali w czem winien król rzeczy swej pospolitej, czyli nie.

Ewan. A nużby król na dekreście arcybiskupim nie przestawał, co byśmy tu dalej czynili?

Orzech. Od tego jest najwyższy w Rzymie kapłan, którego tu u nas namiestnikiem arcybiskup gnieźnieński jest, któremu samemu tylko Pan Chrystus rzekł: *Pasce agnos meos*; to jest: sprawuj, rządz, sądz każdego, żadnego nie wyjmując człowieka, który się kolwiek mianuje być barankiem, to jest wiernym moim. Do tegoć we wszystkich chrześcijańskich królestwach, wszystkim ludziom, w krzywdach królewskich ucieczka jest ostatnia.

Ewan. A cóż potem będzie?

Orzech. To co też było potkało od Samuela kapłana Saula króla; ten z stolca przez kapłana był zrzucony, a Dawid miasto Saula na stolec królewski był przez tegoż kapłana wsadzony. K'temu najdziesz wiele przykładów w kronikach greckich, w niemieckich, w polskich, i też w innych, gdzie poddani w królestwach, dekretem kapłana najwyższego, od posłuszeństwa królów niesprawiedliwych wolnymi będąc, znowu na miejsce pierwszych złych, dobre sobie drugie króle obierali; zkaż jawnie być widzimy one przyczynę której szukamy, przecz w królestwach tylko wolni ludzie są, albo być mają, a nie gdzieindziej; która to sama jest, iż kapłan najwyższy dzierży na wodzy chrześcijańskie króle, aby nie bujali w sprawach swoich królewskich, jakoby chcieli; ale żeby tak poddanym swym królowali, jako się na koronacyi swej, przed kapłanem najwyższym klęcząc, pod bożą przysięgą, pierwszej aniżeli koronę z rąk ka-

pańskich wzięli, królować obowiązali; czego iż w księstwach i w inszych mocarstwach niemasz, przeto też w inszych państwach wszystkich, ile ich na świecie jest, szczerze niewolstwo jest, swobody niemasz w nich żadnej. Otóż masz przyczyny niewolstwa książęcego, a wolności królewskiej, która nie jest ina żadna, jakom już powiedział, jedno ta, iż król w sprawach swych królewskich zniewolony jest ku postępowi pewnemu zwierzchnością kapłańską; a ci despotowie i mocarzowie ini, w sprawach swych tą zwierzchnością zniewoleni nie są. A czegoż jeszcze chcesz dalej odemnie, powiedz mi?

Ewan. Com słyszał, już na tem przestawam; ale jeszcze coś mam w sobie, co mi barzo dodziewa.

Orzech. A cóż to takiego jest?

Ewan. Mowa twoja górna, a barzo skora, z rzeczy w rzecz, jako strzała z łuku do cyła bieżąc, nie wiem jako mi z oczu zniknęła, nie ukazawszy mi, ani dowiódłszy tego, aby królestwo polskie, jako króla, tak też i wolność swą, nigąd inąd, jedno od kapłana mieć nie mogło; wszystko zda mi się to być *petitio principii*, co wtenczas bywa, gdy kto czego przez to dowodzi, co samo dowodu potrzebuje; a przeto jestem w tem wątpliwy, mamli ja, tak króla jako i wolności, od samego kapłana, czyli od kogo inego w królestwie polkiem czekać.

Pap. Dobrześ to obaczył; i ja, acz mię niosła mowa twoja Orzechowski gdzie chciała, a wszakoż baczyłem to, że jej czegoś jeszcze nie dostawało.

Orzech. Wiem ja też to moi panowie, i tegom się w szkołach uczył co napisał Arystoteles *in libr. posteriorum*, temi słowy: *Scire autem arbitramur unum quodque simpliciter, non autem sophistico modo accidentaliter, cum causam arbitramur nos scire, propter quam res est; quoniam illius est causa, et quoniam non contingit illud aliter esse.* To nas ten wielki filozof uczy tego, iż każda dowodna a nieomylna nauka i gruntowna wiadomość nasza, na pewnej przyczynie się sadowi; która to przyczyna, ma trzy rzeczy mieć w sobie; naprzód, abyśmy przez nią rzecz trudną umieli; potem, ażeby ona rzecz,

przez którą rzeczy trudnych dochodzimy, była własną przyczyną rzeczy onej; nakoniec, aby to, czego przez przyczynę pewną dojdziemy, nie mogło być inak, jedno tak jako jest. Wiem to dobrze, iż tego mowa moja potrzebowała, chcieliby ona we wszem cała być; ale wam folgując, nie chciałem się w te akrybologie barzo wdawać, a zwłaszcza, iż one essay, dryje, kwadry, cynki, nakoniec i pyramides, jako rzeczy frasowane, a kłopotu pełne, nie barzo mi i samemu smakowały. Ale jeśliż wy i tego słuchać chcecie, tedy wam to *demonstrative* ukażę, iż Polska żadnym sposobem ani obyczajem nie może mieć ani króla, ani wolności swej z inąd, jedno od Boga przez kapłana; tylko jedno abym się wam w tem nie sprzykrzył, proszę.

Ewang. Nie sprzykrzysz, bo tego słuchać obydwaj pilnie od ciebie chcemy, i o to cię barzo prosimy.

Papież. Nie żeby mnie tego tak dalece dla swojej własnej nauki słuchać potrzeba była, bo mnie to wiedzieć, i drugiego uczyć, jako kaznodziei kościoła przemyskiego przystoi; ale iż mi słuchać jest miło, tak wielkimi naukami gotowej i ustrojonej rozmowy, przeto też i mnie masz gotowego k' temu słuchacza.

Orzech. W imiono boże pocznę tedy, abym pewniej postąpił, od tegoż filozofa, który *in primo Lib. posteriorum analyticorum*, ucząc nas o rzeczach wielkich mówić, i drugiego uczyć, tak pisze: *Omnis doctrina et disciplina intellectiva, ex praeexistenti fit cognitione*. To jest, lubo ty od kogo się uczysz, musita mieć między sobą oba początek jaki, od którego naukę swą pocznieta, — takżeż ja na ten czas chcąc wam to dowodnie pokazać, że tak król polski, jako też i wolność polska, wszystka na kapłanie zawisła, muszę tego dowodu mieć pewny początek, nad który, ani prawdziwszy, ani pierwszy, ani bliższy, ani jawniejszy, być w tym dowodzie nie może; który początek, nietylko pierwszym jest w tym dowodzie, ale też jest i przyczyną tego, czego dowieść chcemy. Tomasz ś. filozof i też teolog wielki, *in prima parte summae*, tak powiada: *Autoritas, est principium cognitionis nostrae, in his rebus quae sunt fidei*. Przeto za radą tego człowieka świętego i uczo-

nego, wezmę to co zapisano w zakonie jest przez Mojżesza ś. *Deut. XVII. Non poteris alterius gentis hominem regem facere, qui non sit frater tuus; cunque fuerit constitutus, non multiplicabit sibi equos, nec reducet populum in Aegyptum, equitatus numero sublevatus, etc. Non habebit uxores plurimas, quae alliciant animum ejus, neque argenti et auri immensa pondera. Postquam autem sederit in solio regni sui, describet sibi Deuteronomium legis hujus in volumine, accipiens exemplur a sacerdotibus Leviticae tribus, et habebit secum, etc. Nec elevetur cor ejus in superbiam super fratres suos, neque declinet in partem dexteram, vel sinistram; ut longo tempore regnet ipse, et filii ejus super Israël.* W tych słowach widzimy wszystkę postawę, ale lepiej rzekę wzór królestwa chrześcijańskiego, w którym, jakowy ma być król, rzetelnie Mojżesz tu wypisuje; bo naprzód takowy człowiek na królestwo wybrany, ma być bratem Żydom, to jest chrześcianom, którzy na żydowskie miejsce wstąpił; nie ma być inego narodu człowiek, to jest, nie ma być ani poganinem, ani odszczepieńcem, ani kacerzem, ale ma być chrześcianinem wiernym, mieszkając stale i też zgodliwie pospołu z królestwem swoim, w jednym, świętym, powszechnym, i apostołskim kościele.

Taki a nie inakszy człowiek obierany ma być na chrześcijańskie królestwo; potem gdy już będzie urzędna zwierzchnią mocą postanowiony królem, nie ma wielkiego około siebie mieć wojska, któremby nazad do Egiptu, to jest, w błędy a w kacerstwa, przez moc a przez gwałt, lud królestwa swojego od kościoła bożego odwoził. Nakoniec, to królowi pismo przykazuje, ażeby król żon wiele nie miał, to jest, aby pocziwym małżonkiem był; ażeby srebra ani złota nie zbierał, to jest, aby łakomym nie był.

Ewang. Słyszę tu z pisma tego, jaki człowiek na chrześcijańskie królestwo obierany być ma; ale tego w tem piśmie nie widzę, od kogo władzę królewską, ten człowiek wybrany na królestwo, wziąć ma.

Orzech. Słuchajże ty jedno co Mojżesz mówi: powiada, iż król ma wziąć od kapłana księgi Deuteronomium, które słowo, jakociem i pierwej powiadał, wtó-

remu, to jest, nowemu zakonowi należy; który zakon nowy, tak się w starym zakonie taił, jako się tai ogień w krzemieniu. Te księgi król ma wziąć nie od kogo inego, jedno od samego kapłana. Jeśli tu w tem podaniu tych ksiąg, ani światłości, ani tajemnicy żadnej nie masz, tedy tako królowi te księgi wziąć od kapłana przystoi, jako i od każdego inego człowieka. Ale gdyż jest przykazano królowi, nie od kogo inego ksiąg tych brać, jedno od kapłana, tedy tu musi być przy tych księgach coś skrytego i osobliwego, a królowi ku stanu jego potrzebnego, czego król, ani odemnie, ani od ciebie, ani od żadnego inego człowieka, wziąć nie może mimo kapłana, królowi ku daniu naznaczonego; zwłaszcza, iż tam przydano jest w temże piśmie, aby król miał przy sobie te księgi i czytał je zawsze, aby się uczył bać Pana Boga swojego, i strzedz słów i obrzędu jego w zakonie napisanego. Ty słowa okazują, iż król z księgami pospołu od kapłana wziąć miał i naukę ku wszystkiej sprawie swej królewskiej; którą naukę królewską, darmoby król z księgami onemi od kapłana brał, nie wzięwszy pierwej od niego tego, czem król królem prawym jest; gdyż *omne agens prius dat formam, quam consequentia ipsam formam; philosopho teste.*

Ewang. O naukę ja nie mówię, ale mówię o moc, która króla czyni królem, różnego człowieka od wszystkich książąt, despotów i mocarzów inych, dla której mocy, jakoś i pierwej powiedział, osobliwym słowem Grek króla zowie *νοικερος*, Węgrzyn kyrál, Rusin korol, Polak król

Orzech. *Qui ad pauca respiciunt, falluntur facile,* Arystoteles mówi. Powiedz mi, bywałeś ty kiedy przy prawie niemieckiem, gdy jeden drugiemu imienie przedając, sądownie różgę wzdawa?

Ewang. Bywałem: ale cóż to k' temu.

Orzech. Wzdawając różgę jeden ku drugiemu tak mówi: Oto ja tobie wzdaję imienie swe, ze wszystkiem prawem, tak jakom sam miał; i za tem u prawa oddaje kupcowi różgę. Czemuż tu on przedawca różgę imieniem swem zowie, a różga imieniem jego nie jest?

Ewang. Nie jest różga imieniem, ale jest pewnym skutecznego przedania onego u prawa znakiem.

Orzech. Dobrze mówisz: Tak też o tych księgach rozumiej, które tu sam kapłan, a nikt inny, królowi podaje; bo księgi te widome, władzą królewską nie są, ale są znakiem i świętością władze onej niewidomaj królewskiej; którą król przez kapłańską zwierzchność, od samego Boga przy onych księgach bierze; nie inaczej, jedno jako ludzie chrzczeni na chrzcie przy wodzie widomej, prawdziwy chrzest dusz swoich niewidomy, od Pana Boga przez kapłana biorą; a jako gdy biskupa święcą, kładnie arcybiskup na głowę biskupa święconego ewanelią świętą, przydając k' temu tajemnych słów modlitwy,— które to włożenie tych ksiąg, wielka a skryta świętość jest; bo przy tem włożeniu, jest ona moc apostołska, którą apostołem w kościele bożym stawia się biskup,— tak też i dzisiaj, coś podobnego temu arcybiskup czyni koronując króla, który przedtem a niżli nań koronę włoży, upominanie z ksiąg z zakonu bożego do króla czyni, jakoby podawając wedle pisma tego królowi księgi, i przy tych księgach koronę, miecz, *sceptrum*, i stolec królewski królowi oddawając, i przy tem króla ucząc, i przysięgą sobie go upewniając, *ne eleve-tur cor ejus in superbiam supra fratres suos*. To jest, aby z kłoby niewybijał jednostajnej pożytkiem własnym swoim, król wolności braci swej; aby poddane swe za bracią swą własną, a nie za niewolniki swoje u siebie miał. A iż zgadza się z tem pismo ono, co jeden wysokiej cnoty i też mądrości hetman Scypio u Cycerona mądrego mowce mówi, przeto położę to, co też prawdziwie nikomu inszemu, jedno chrześcijańskiemu królowi przywłaszczono być może: *Ut enim gubernatori cursus secundus, medico salus, imperatori victoria, sic huic moderatori reipub. beata civium vita proposita est; ut opibus firma, copiis locuples, gloria ampla, virtute honesta sit; hujus operis maximi inter homines, atque optimi illum esse effectorem volo*.

Toć jest tedy nie podnaszać się królowi nad bracią swą, co Mojżesz napisał; nie mieć królowi nic swego przy sobie własnego, ani gardła nakoniec, czegoby dla

braci, to jest dla poddanych swoich, i dla wolności ich, król dobry położyć czasu potrzeby nie był powinien. *Bonus enim pastor, animam suam ponit pro ovibus suis.* Co tam ewangelista pisząc po grecku, ono słowo łaciń-łacińskie *pastor* napisał ποιμήν, którem słowem Grekowie starzy zowią króla, jakoby osobliwego pasterza jakiego, który pewnem prawem, pod pewną winą, pasie owce poleczone sobie. Przeto tem słowem jednym nie tylko kapłany, ale też i króle, Pan Chrystus kapłan i król najwyższy, pasterzmi zowie; których namiestników swoich urząd ten powiada, pod winą sądu bożego umrzeć dla swych poddanych, to jest, niczego innego, ani gardła nakoniec swego nie patrzeć, jedno swobody a pożytku ludu im poleczonego. Otóż jawnie widzicie, jako i władza królewska, także wolność królestwa poddanego królom, wszystka z rąk kapłańskich wisi; co jawnie oglądacie jeszcze z koronacyi Saula króla, którą krótkiemu słowy wam odpawię; o której tak pisano jest. *Tulit autem Samuel lenticulam olei, et effudit super caput ejus, et deosculatus est eum, et ait: Ecce unxit te Dominus super haereditatem suam in principem, etc. Et cum ingressus fueris ibi urbem, obviam habebis gregem prophetarum descendantium de excelso, etc. Et insiliet in te Spiritus Domini, et prophetabis cum eis, et mutaberis in virum alium. Quando ergo evenerint signa haec omnia tibi, fac quaecumque invenerit manus tua, quia Deus tecum est, etc. Itaque cum avertisset humerum suum Saul, ut abiret a Samuele, immutavit ei Deus cor aliud, etc. Veneruntque ad praedictum collem, et ecce cuneus prophetarum obvius ei; et insiluit super eum Spiritus Dei, et prophetavit in medio eorum, etc.*

W tej koronacyi Saulowej na oko widzimy, jakiej świętości i też możności pełna jest koronacya królewska; w której masz naprzód widomego kapłana, który poświęca króla; masz to, iż tenże kapłan postanawia króla, nie nad niewolą turecką, albo moskiewską, albo książęcą jaką, ale nad dziedzictwem bożem, którego dziedzictwa wolność przyrodzoną własnością jest; masz też to, iż przez świętość pomazania świętego, które od kapłana król bierze, tych rzeczy dostawa: serca nowego,



przez które odmienia się w człowieka inszego; potem miejsca prorockiego, między którymi proroki będąc król, prorokuje, to jest uczestnikiem się kapłaństwa świętego staje. Jeśli tedy zwierzchność kapłańska króla wolnym ludziom daje, jeśli króla w człowieka inego przemienia, i jeśli go prorokiem działa, tedy gdzie kapłana nie masz, tam też ani króla, ani królestwa, ani ludzi wolnych nie masz. Szukajmyż tedy tak króla, jako i swobody u kapłana, a nie gdzie indzie, chcemyli to oboje przy sobie cało mieć.

Ewan. Więc bez kapłana, kasztelan albo wojewoda krakowski króla dać nie może?

Orzech. *Nemo id dat, quod non habet.* W urzędzie kasztelańskim ani wojewodzym, namniejszej odrobiny urzędu nie najdziesz królewskiego; przeto nie może ani kasztelan, ani wojewoda krakowski, dać tego inemu, czego oni sami nie mają, będąc oni pod urzędem królewskim, w urzędziech swych niższymi i też mniejszymi, a niżliby królewski urząd nad się większy, stanowić między ludźmi mieli. Ale w kapłańskim urzędzie, nierówno nad królem wyższym, gdy się w nim królewski urząd wszystek zamyka, z władze swojej kapłańskiej tego drugiemu kapłan użycza, co w urzędzie swoim wcale wszystko ma. Bo jako ciało człowiecze, królowi poddane, z dusze jego, która kapłanowi polecona jest, wisi wszystko, tak też stan królewski, z urzędu kapłańskiego wszystek wisieć musi. A przeto, gdyż w żadnym na świecie urzędzie, królewski urząd nie zamyka się, jedno w urzędzie kapłańskim, nie może żaden urząd króla dawać ludziom, mimo urząd kapłański; który to urząd, przedtem niżli królowie na świecie byli, między ludem bożym zawsze królował, i od tego królowania kapłańskiego, lud boży królestwem wezwany był, chociaż jeszcze króla żadnego nie miał, o czem tak pisano jest: *Vos eritis mihi in regnum sacerdotale, et gens sancta.* To pismo święte ukazuje, iż królestwo chrześcijańskie bez króla, mając w sobie kapłana, za wieku starego, królestwem od kapłana zwane bywało; coby nigdy nie było, by kapłan z przyrodzenia swego prawdziwym królem od wieka między ludem bożym nie był, a żeby król



wszystkiej władze swej, co jej kolwiek przy sobie ma, od kapłana, to jest od króla swego użyzionej sobie nie miał. Przetoć i król Dawid, użyzony sobie chleb święty od Achimelecha kapłana jadł, którego nie godziło się jeść, jedno tylko samym kapłanom, znacząc to, iż król uczestnikiem jest kapłaństwa, to jest, zamyka się wszystek w kapłanie, jako w panie a w królu swym. Tak też tenże Dawid, przed skrzynią zakonu bożego, w effodzie, to jest, w ornacie kapłańskim, nie będąc kapłanem, grał i skakał między kapłany, z weselem chwalać Pana Boga, na znak tego, iż król uczestnikiem effodu, to jest stanu kapłańskiego, a nie kapłan stanu królewskiego uczestnikiem jest; ale jest architecton, albo już lepiej rzekę, zwierzchnim panem i przełożonym królem kapłan stanu królewskiego. Czytajcie o tem *1. Reg. 14.*

Ewan. Już tak niech będzie; ale gdzież dzisiaj tego kapłana najdziemy, albo zkąd go weźmiemy?

Orzech. A zkądże inąd, jedno nie ztąd, zkąd go przodkowie naszy brali na koronacją królów swych, przed sześcią set lat? A czemuż wždy mię o to, jako o rzecz nową pytasz?

Ewan. Nie bez przyczyny. Bywałem między posły na sejmie teraz przy tem, gdy około twoich dyalogów swary wielkie bywały, w których powiadasz, iż król w Polsce inak stanowiony, jedno co przez kapłana, być nie może; niektórzy z posłów pierwszych, podobno prawdą przymuszeni, pozwalając tego, iż koronator królewski kapłan być musi, ale nie ten kapłan z Gniezna, którego oni bałwochwałcą zowią.

Orzech. A któregoż inego oni być powiadają?

Ewang. Tego, na którego by się ewanuelikowie zwolili.

Orzech. A nuż oni wiarami rozmaitemi roztargnieni będąc, kiedy na jednego kapłana swego się nie zwołą, co sobie my poczniemy z koronacją królewską?

Ewang. Czekać dotąd, aż się zwołą.

Orzech. Nie chcę powiadać, jako to rzecz jest szpachna, niesłuszna, i też niebezpieczna królestwu polskiemu, króla koronowanego dotąd nie mieć, póki by się ci ludzie wiarami roztargnieni, na jednego kapłana nie zwołili. Aleć to powiem, iż się oni nigdy na to nie zgodzą,

ani zgodzić mogą; czegoć tak dowodzę: Powiadałeś, gdy się w Warszawie schodzą posłowie, dnia nie masz żadnego, któregooby swar wielki około wiary między posły nie był; jedni dzierżą z Stankarem, drudzy z Kalwinem, trzeci z Lutrem, czwarcy z Goniącym, ini z Sarnickim, drudzy z Grzegorzem, i z innymi. A któżby te bałamuty wyliczył? Stankar pisze księgi, któremi dowodzi, i dowiódł, iż wszyscy *Calvinistae* Aryanowie są; Kalwin zasię tego dowodzi i dowiódł, iż *Stancaristae* szczyrzy Nestoryanowie są; Sarnicki także, żydowską wiarę Grzegorzowi i Goniącemu zadaje; i dobrze to im zadaje, bo ci obadwa, Syna i Ducha ś. od bóstwa ojcowskiego, jako Żydowie odłączają, i Trójce ś. nie wyznawają; także zasię ci dwa wiedzą to na Sarnickiego, i dobrze wiedzą, iż Sarnicki tak wierzy, i tak uczy, iż Bóg w Trójcy jedyny nie jest, ale iż są trzej między sobą w naturze różni, Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch ś. Jeśli tedy różne te wiary są, pewnieć też kapłani tych wiar między sobą różnymi być muszą. Powiedzże ty tedy mnie, rychłoli tam koronacya króla polskiego dojdzie, gdy każda z osobna wiara, z kapłanem swym osobnym, na koronacyą pojedzie? i nie pierwejl tam będzie okrutna sieczka, a niżeli koronacya królewska?

Ewang. Wszystko mi się widzi, że nie będzie z tej koronacyi nic.

Orzech. Pewnie nie będzie, i przeto na tenże nam koniec musi przyjść, na który Żydowie przyszli, którzy wzgardziwszy kapłanem urzędym, zostali haniebnymi na świecie ludźmi, i tak króla, jako i prawa, i królestwo swoje stracili, a wołając na kapłana: *Crucifige!* tymże głosem wołali sami na się: *Regem non habemus!* Nie chcieli mieć od kapłana króla, nie moglić go potem dostać ani od cesarza.

Proszę, przypatrzmy się tu srogiej sprawiedliwości bożej, jako tu Żydowie *in actu oculi, et in novissima voce*, z kapłanem pospołu tracą własnego swego króla. *Ad nostram haec doctrinam scripta sunt*, panie Olekszy miły; bójmy się przykładu tego, i strzeżmy się tego, abyśmy wywołując z Polski kapłana, króla z nim pospołu nie wywołali.

Ewang. Widzę że ku temu idziemy, Panie Boże. bądź z nami. Ale żebym mógł gotowym płacić tym ludziom, ukaż mi to, iż nie może być żaden urzędny koronator królewski, mimo kapłana rzymskiego.

Orzech. Łatwieć tego dowiodę: Naprzód zwyczajem, potem prawem polskim, a nakoniec kościoła bożego świadectwem. Począwszy od Bolesława Chabrego, aż do dzisiejszego króla, kto w Polsce koronował króle?

Ewang. A kto inny, jedno nie kapłan rzymski, arcybiskup gnieźnieński?

Orzech. Dobrze mówisz. Ale cię k'temu pytam, prawo i statut polski, komu rozkazuje koronować polskiego króla?

Ewang. A komuż inemu, jeśli nie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu.

Orzech. Tedy ten król, któryby był od kogo innego, a niżeli od rzymskiego kapłana koronowany, byłby przeciwko prawu, i przeciwko zwyczajowi królestwa polskiego królem koronowanym?

Ewang. Prawda jest.

Orzech. Tedyby taki król, nie był takim w Polsce królem, jakim królem Chrobry Bolesław, i potomkowie jego, aż do dzisiejszego króla, w Polsce był?

Ewang. Tak jest.

Orzech. Tedyby nie był polskim królem, ale włąza jakim, prawie *fur et latro*; którego jeśliibyśmy do Polski przyjęli, musielibyśmy ten zwyczaj koronacyi królewskiej, i to prawo, którego używamy, i ten statut, który popisany mamy, pospołu z przysięgą królewską, precz z Polski wyrzucić, to jest, musielibyśmy polską koronę stracić.

Ewang. A czemuż nam tego na kazaniach nie powiadają?

Pap. Powiadając, ale wy nie słuchacie; nie podobą się wam nic od nas, co wam zdrowie a zbawienie przynosi; a to przeto, iż zginąć chcecie.

Ewang. Nie radbym zginąć.

Pap. Zginiesz, jeśli za innymi pójdziesz, a jeśli króla od kapłana odłączysz.

Ewang. Tego ja czekam, ażebyście mi to poka-

zali, iż iny żaden kapłan nie może króla stanowić, jedno kapłan rzymski.

Orzech. Ukażę ja tobie na oko, jakom ci obiecał; naprzód cię pytam, jeśliże jest jeden kościół? Potem, jeśliże tenże jest a nie inszy teraz u nas kościół, który czasu apostołów był, rządem, zacnością, władzą?

Ewang. Miły doktorze, odpowiedz sam temu so-
fście za mię.

Pap. O tem nie trzeba wątpić, iż kościół jest jeden, a nie dwa; bo o tem Duch ś. przez Salomona tak mówi: *Una est columba mea, perfecta mea.* A jeśli jest jeden kościół, tedy w nim tenże porządek, i taż zacność, i taż władza jest teraz, która i pierwiej w nim czasu apostołskiego była.

Orzech. Tedy teraz ten kościół klucznika Piotra, jako i pierwiej ma?

Pap. Ma.

Orzech. Tedy ma ten Piotr klucze i owczarnią, którą temi kluczmi otwiera i zamyka?

Pap. Wierna prawda.

Orzech. Tedy nie wchodzi nikt w tę owczarnią Piotrowę urządnie, jedno ten, któremu do owczarnie ten otwiera klucznik?

Pap. Takci jest.

Orzech. Pytam jeszcze, mali kościół tak teraz jako też i pierwiej miał, apostoły, proroki, ewanielisty, pasterze i doktory?

Pap. Boże uchowaj inak mówić.

Orzech. A kędyż ci w tę owczarnią weszli, przez dźwierzeli, czyli inędy kędy?

Pap. Pewnie nie oknem, ani dziurą.

Orzech. Tedy im Piotr kluczem drzwi owczarnie tej otworzył?

Pap. A jakoż inak.

Orzech. Tedy urządniego ani apostoła, ani proroka, ani ewanielisty, ani pasterza, a po naszymu mówiąc, kapłana, niemasz w tej owczarni żadnego, któryby nie wszedł przez drzwi otworzone przez Piotra, w tę owczarnią Piotrowi zwierzoną?

Pap. Przeciwno temu mówić nikt nie może.

Orzech. Szukajmyż gdzie dziś mieszka, i owszem gdzie zawsze mieszka ten rzymski Piotr, którego ukaże nam Augustyn ś. *contra Manicheum Cap. IV. Multa sunt, quae me in ecclesiae gremio justissime tenent; tenet consensus populorum, tenet autoritas miraculis inchoata, spe nutrita, charitate aucta, vetustate firmata; tenet ab ipsa sede apostoli Petri, cui pascendas oves suas Dominus post resurrectionem suam comendavit, usque ad praesentem episcopatum, sacerdotum successio. — Et Lib. I. contra Donat. Ergo in cathedra unica, quae est prima, sedet prior Petrus; cui successit Linus, tum Cletus, deinceps Clemens, et consequenti serie alii.*

Hieronim ś. *ad Damasum* tak pisze: *Facessat invidia Romani culminis, recedat amicitio; cum successore piscatoris, et discipulo crucis loquor. Ego nullum primum nisi Christum sequens, beatudine tuae, id est, cathedrae Petri, communione consocior, super illam petram aedificatam ecclesiam scio; quicumque extra hanc domum agnum comederit, prophanus est, etc. Non novi Vitalem, Meletium respuo, ignoro Paulinum. Quicumque tecum non coligit, spargit; qui Christi non est, Antichristi est.*

Otoż macie Piotra; widzicie na którym miejscu i teraz posadzony jest; widzicie któżkolwiek z tym Piotrem w Rzymie bractwa nie dzierży, sługą Chrystusowym, to jest kapłanem nie jest, ale jest sługą jawnego złego ducha. A to nie leda kto, ale wielkiej świętobliwości i mądrości ludzie, Augustyn i Hieronim mówią. Zamknijmyż tedy to cochmy poczęli; któżkolwiek nie będąc bratem i też towarzyszem w sprawie kościelnej Piotrowi rzymskiemu, wściepia się w koronację królewską, taki każdy wdziera się w kościół, i wściepia się gwałtem w urząd kapłański; a będąc sam przeto złodziejem i rozbójnikiem, nie może ludziom inakszego króla dać, jedno takowego, jakowym sam jest, to jest szczerego tyrana.

Ewang. Dziwnieście mi łeb zakręcili.

Pap. Nie frasuj się miły bracie, musisz na nas papistach przestać; chceszli mieć urzędno go króla w Polsce, miejże urzędno go kapłana, od Piotra rzymskiego do Polski posłanego, któryby to kapłan urzędny dał w ręce królowi twemu miecz, ku obronie wolności twej.

Ewang. I to na mię trudno, jako ten może dać drugiemu miecz, którego sam nie ma; *quia nemo dat id, quod non habet*, jakoś sam mało przedtem powiadał; a zwłaszcza ten twój Piotr któremurzeczono: *Mitte gladium tuum in vaginam*.

Pap. Dobrze mówisz; rzeczono Piotrowi: Pietrze, miecza nie używaj. Ale tego jemu nie rzeczono: Nie miej przy sobie Pietrze miecza; i owszem rzeczono: *Ecce duo gladii hic; satis est*. Ma Piotr miecz, ale go w nożnach, to jest w kościele swym, nie sobie, ale królom chowa. *Quia summus sacerdos habet potestatem gladii, sed exercitium ejus non habet*. O czem stare dekreta ludzi świętych czytajcie. Czego też mamy w mieściech przykład, gdzie burgmistrz miecz ma, ale go nad złoczyńcą nie używa, katowi go ku skutku sprawiedliwości swej chowa.

Ewang. Więc ty jako papieża burmistrzowi, tak katowi przyrównywasz króla?

Pap. Wiedz to za pewne, iż *de rigore justitiae*, by nie było w mieście kata, musiałby sam burgmistrz wiesić złodzieja; a by nie było burmistrza, musiałby sam starosta to czynić; by nie było starosty, musiałby król sam ręką swą sprawiedliwości świętej dosyć uczynić; bo zwłaszcza królom przykazano jest: *Maleficos non patiaris vivere super terram*.

Ewang. Mówże tedy zasię tak: by nie było króla, musiałby sam papież ręką swą wieszać złodzieja, gdyż on jest nade wszemi królmi urzędnikiem w kościele bożym, i też królem najwyższym, tak jako ty powiadasz.

Pap. Tak jest. A za Samuel kapłan najwyższy, Agaga Amalechitę, przed wszym ludem, ręką swą własną nie rozsiekął na sztuki, zrzuciwszy pierwej Saula z stolca królewskiego, przeto iż on żywił króla onego przeciwko zakazaniu jego? Widzisz, jako wtenczas gdy króla nie było, kapłan między ludem bożym, zostawszy bez króla sługi swego, sam ręką swą własną sprawiedliwości bożej dosyć czynić musiał.

Ewan. Dziwnie sprawiedliwość od Pana Boga między ludźmi postanowiona jest.

Pap. Dziwnie; przeto też o niej tak Dawid w psalmie śpiewa: *Mirabilia opera tua Domine, nimis profundae factae sunt cogitationes tuae. Vir insipiens non*

cognoscet, et stultus non intelliget haec. Sąć to to skryte, a wielkiej tajemnicy rzeczy, Bóg, kapłan, król; pospół te rzeczy chodzą, i jedną rzeczą w chrześcijańskim królestwie są. Jako o Bodzie i o kapłanie, tako też i o królu, ono Dawid w psalmie śpiewa: *Iustus Dominus, et justicias dilexit, aequitatem vidit vultus ejus.*

Dał tobie królu pan Bóg przez kapłana swego miecz, abyś tym mieczem sprawiedliwość w królestwie twem czynił: jeśliże ty sprawiedliwości tej zaniechasz, kapłan koronator twój, napominać cię o to, i sędownie upornego karać cię za to ma; a jeśliże kapłan, pochlebując albo folgując tobie, zamilczy krzywdy i sprawiedliwości twej, pan Bóg tak kapłana przeto sądzić i karać będzie, jako sądził i karał onego kapłana Heli, przeto, iż on nie karał przestępnych onych przełożonych synów swoich, *Opłmi et Phinees*. Wiele przykładów w piśmie świętem znajdziesz, z kąd to znać możemy, iż Pan Bóg srogo się mści sprawiedliwości swej wzgardzonej, tak nad królmi, jako też i nad kapłanami; która sprawiedliwość, aby ustawiczna między ludźmi w królestwie chrześcijańskim była, dał nam pierwaj kapłana, a potem przez kapłana dał ludziom króla. I był kiedyś czas, kiedy króla nie było na świecie żadnego, i przyjdą jeszcze ostatnie przed sądem bożym czasy, w których królowie poginą wszyscy, tak jako o tem prorok Daniel z dawna nam opowiada. A zasz czasu nigdy nie było, ani do sądneho dnia będzie, którego by czasu kapłana na świecie nie było. Wieczna rzecz kapłan jest, a król doczesny jest urząd. Nie poprzysięgał Bóg królom wiecznie chować królestwa (jakom i pierwaj powiadał), ale kapłanom poprzysięgał wiecznie chować kapłaństwo. Kapłan u Boga wybranem i wiecznem naczyniem jest, przez które sprawiedliwość swą Bóg między ludźmi sprawuje, i przez które dary swoje wszystkie ludziom daje. Czemu przypatrzając się Dionizyus ś. tak pisze: *Divinis judiciis sancitum est, ut his, qui digni sunt ut accipiant, dona Dei donentur per eos, qui digni sunt ut tribuant.* Był Chabry (sic) Bolesław, pierwszy nasz król polski, godny królestwa polskiego: musiałci też być Gaudenycus, arcybiskup gnieźnieński, k'temu daru godnym,

przez którego by pan Bóg dał Chabremu imię, i władzę królewską. Takież był Zygmunt August godzien u Boga, aby nam w Polsce królował: musiałci też być Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, godzien w Polsce tego, ażeby przezeń Zygmunt August, -nam Polakom królem urzędny od Boga był. Tenci jest postępек i porządek onej mądrości bożej: *Quae attingit a fine usque ad finem fortiter, et disponit omnia suaviter*. Tą mądrością bożą ci gardzą, którzy teraz tak w Polsce pospolicie mówią: króla mieć chcemy, kapłana mieć nie chcemy. Przeciw onemu apostołskiemu jawnemu pismu oni to mówią: *Quaecunque a Deo sunt, ordinata sunt*. O ślepi kacerze! oto króla mieć w Polsce nie będziecie, jeśliż kapłana z Polski wyrzucicie, przez którego Polsce własnego Bóg daje króla, z którym też daje nam pospołu sprawiedliwość, wolność, mier, pokój i wiekuißtą po śmierci chwałę swą. Za co my wierni, a za łaską jego oświeceni prawdą Polacy, dziękujemy Panu Bogu, iż nam dał urzędnego do Polski kapłana, a przez kapłana dał nam sprawiedliwego króla, i przy tem prosimy Pana Boga, aby nas raczył zachować pod zwierzchnością kapłańską i królewską, na czasy wieczne w łasce swej i w wierze tej, którąchmy od przodków swych miłych z rąk wzięli, abyśmy wedle starożytniej i już przyrodzonej Polsce wiary, samego w Trójcy świętej jedyne go Boga, prawdziwie w polskiem królestwie chwalili, a jemu cześć, i chwałę, i pokłon, przez syna jego jedyne go Pana naszego Jezu Chrysta, na wieki oddawali.

Orzech. Panie Boże daj to, i racz strzedz w Polsce tej jerarchii świętej, którąś ty postanowił raz w narodzie naszym polskim; racz jej bronić święty Panie, przeciwko tym sakramentarzom ślepy m i szkodliwym, którzy tę monarchią i jerarchią teraz rozlicznemi kacerstw y targają. Broń kapłana swojego nasz Panie, przez którego dałeś nam Polakom i króla, którego utwierdź, jako obrońcę swego ołtarza świętego. Oświeć łaską swą wszystko królestwo nasze polskie, abyśmy tej ciemności, czeskiego, niemieckiego i szwajcarskiego kacerstwa, próżni w Polsce rychło byli, a żebyśmy cię my nędzni roztyrkiem, a strapieni kacerstwem i rozpa-

czą upadli Polanie, jednego, prawdziwego i wiernego Boga, jednym sercem, i zgodliwym głosem, ku lepszej nadziei łaską twoją przywróceniu, w Polsce wiecznie chwalili. Amen.

Ewan. Ja wam obiema, jako za ty modlitwy, tak też i za gruntowną, a prawie chrześcijańską naukę, barzo dziękuję; pilnie się o to starać będę, abym tego nigdy nie zapomniał, com w tej rozmowie dzisiaj słyszał. Nauczyłem się tu tego, iż stan świecki bez stanu duchownego, nikczemnym a upadłym stanem w Polsce jest; dowiedziałem się też, co za postawa, albo co za wzór, i co za własność korony polskiej jest; już teraz rozumiem, między królestwem a księstwem różność jakowa jest; nakoniec, dowiedziałem się tu tego, iż nie żadną inszą rzeczą, jedno kapłańską zwierzchnością, polski król, i królestwo jego, i wolność królestwa tego stoi.

Rzeczy to są wielkie, a mem zdaniem, ku słuchaniu nowe, i nie wiem, aby od którego, tako greckiego, jako też i łacińskiego autora, kiedy w kupie razem pospołu traktowane były; szkodaby była wielka, aby nie miały być tak, jako się tu mówiło, te rzeczy popisane, i do Warszawy na sejm posłane. Owo się uznamy, a k'sobie przyjdziemy, biorąc takowe zdrowe rzeczy przed się, i one między sobą z radami i z królem j. m. rozbierając przedtem, a niżli siekiera gniewu tego bożego, który już wisi nad nami, ostrzem uderzy w korzeń czerwiny wiary, i owszem niewiary naszej.

Pap. Boże daj to: nie leda rzeczy tu się dziś mówiły; mogę to rzec, iż nie bez ducha prorockiego Pan Bóg upomina i przestrzega dziwnym obyczajem króla polskiego i królestwo jego, nietylko przez nas kaznodzieje, którzy prorockie miejsce w kościele bożym dzierżymy, ale też i przez pospolitego człowieka. Gdzie się kolwiek obrócisz, a uszy swe na świat podniesiesz, nie inego nie usłyszysz, jedno co tenjednostajny głos ludzki: Zginie my! A tego zginienia nie najdzie nikt przyczyny żadnej inszej, mimo tę niesprawiedliwość przeciwko Bogu i przeciwko bliźniemu, która się w Polskę wko-rzeniła, i barzo się na wszystkie strony po Polskę

rozpędziła, o której Samuel prorok do Żydów, to jest, do nas Polaków tak mówi: *1 Reg. XII.*

Si perseveraveritis in malicia, et vos, et rex vester, pariter peribitis.

K'czemu barzo idzie, Boże bądź z nami.

Orzech. Słyszałem na kazaniu Łukasza Lwowczyka, Dominikana, ziemka naszego, który w wielkiem zebraniu kazał w Przeworsku, dzień Poczęcia Panny ś., przed oną, jako rodem, cnotą i małżeństwem, tak też świątobliwością wielką a sławną panią, j. m. panią Zofią z Sprowy Odrowążówną, kasztelanką na ten czas wojnicką; na którym to kazaniu on mnich, ś. Micheasza prorocstwo straszliwemi słowy przywłaszczył polskiej koronie: *Mich. V. Nunc vastaberis filia latronis, obsidionem posuerunt contra nos, in virga percutient maxillam judicis Israël.* Napęłnił wtenczas był ten mnich wszystko kazanie strachu i bojaźni wielkiej; drżało, jako na jawnym sądzie bożym, strachem i bojaźnią, ono kazanie wszystko: tako nam był otworzył Duchem ś. oczy, na przyszły upadek nasz. Ażali my *non percussimus maxillam judicis Israël* nazywając ciało ono Boga żywego, które za nas wydane było, djablem? A przepieczesz się nam policzek on, którym policzkujemy ustawicznie oblubienicę niepokalaną Chrystową, cerkiew świętą chrześcijańską, bałwochwalstwo, to jest cudzołóstwo duchowne jej zadając? Czegoż się inego ta *filia latronis* Polska, która wszystkiego Pana Chrystusa, tak w głowie, jako też i w osłonkach jego, zhańbiła, spluskała i zbłuźniła, nadziewać ma za to, jedno nie *vastitatem, praedationem et interitum*? Prze tę krzywdę i hańbę swą, przepuści pan Bóg na nas *virgam Assur*, to jest Turka, który Babilonią dziś dzierży. Wziąć nam leda kiedy tą miotłą śmiertelną od Boga chłostę; na toć Bóg tego babilońskiego króla postawił, i jemu ostrą szablę w ręce dał, ażeby przezeń nad nami bluźnierzmi, mścił się krzywdy swej. Malchier toż, tegoż zakonu tu od nas z Mościsk mnich, o Datanie i Abyronie każąc we Lwowie, palcem nam był ukazał ziemię otworzoną, na nas haniebne bluźnierze, i napęłnił nas był takim strachem,

jakoby nas już hnet ziemia żywo poزرzeć była miała. A ty też miły księżu doktorze, zkad ten duch masz, że na każdym przemyskiem kazaniu, straszliwym głosem, a zapalonym Duchem ś. językiem wołasz, krzyczysz, i nam to obiecujesz, jeśliże się nie uznamy, króla i królestwo pewnie stracimy, a iże my ostatniego tego dzisiejszego króla w Polsce mamy. Nie chcę ja temu wierzyć, aby Noe przed potopem, Lot przed sodomskim upadkiem, Hieremiasz przed niewolą babilońską, apostołowie przed rozproszeniem żydowskim, nakoniec Heliasz przed sądem bożym, miał być ostrzejszym, straszliwszym i groźniejszym kaznodzieją, nad was terazniejsze polskie kaznodzieje, przed upadkiem pewnym królestwa polskiego. Co się nas tycze, którzy *plebe in media, non autem in tabernaculo testimonii prophetamus*, bezpiecznie przed Panem Bogiem to wam powiedzieć mogę, iż to co się drugdy mówi albo pisze, ja mam nie tak z wielkiego czytania, albo z jakiej osobliwej nauki, której żadnej we mnie niemasz, jako z ustawicznego myślenia, i z bojaźni wielkiej; i nie mniemajcie tego, abym ja w Żurowicach gospodarstwa jakiego patrzył, albo o jaki pożytek w chudobie się swej starał,— cieniem doma jestem, ustawicznie myśląc o pewnym upadku swym: byś serce moje rozkroił, nie znalazbyś w niem nic inego, jedno to słowo: Zginiemy!

Nie żałuję tego żeś się ożenił, przeto, iż mi dał pan Bóg żonę, rodem, urodą, posagiem i cnotą zacną, a przytem szlachetne z żony tej, a mnie miłe dziaćki. Ale tego ja żałuję, iż nie sam, ale samo siódmi z żoną i z dziećmi zginąć mam, albo w roztyrku domowym, albo w więzieniu nieprzyjacielskiem: na jednym śmiertelnym człowieku wszystka Polska zawisła. Niemasz syna, niemasz brata, niemasz żadnego w Polsce pewnego nam swata; przepuścili pan Bóg, nieopatrzywszy nas inak, na dzisiejszego pana naszego śmierć, tysiąc królów miasto jednego zarazem Polska mieć będzie. Turek babiloński król, z Węgier do Polski przez Beschkit nagłada, Wołochy i Tatary na nas pogotowiu ma, szablą oną nam grożąc, którą jemu sam Bóg na nas bluźnierzy w ręce dał. A nietylko ztąd nam ty-

ranem tym Bóg grozi, ale i Moskwę, chłopcy i niewolniki przedtem nasze, na nas pobudził, serca im przeciw nam dodał, ziemię ruską przez Połocko im otworzył. Otwórzmy też uszy na Niemca, co ztamtąd usłyszysz inego, jedno to, iż już z Niemiec pewnego pana mamy? Ale co nosimy tu i owdzie oczy i uszy swoje po świecie, — w Polskę, to jest sami w się wejrzymy, nie najdziemy się być doma u siebie jednym ludem, ku jedności zgodliwym; papistowie jedni, a ewanielikowie są Polacy drudzy, między sobą barzo ludzie różni, a nie jeden lud; — ów woła: Nie chcę mieć w Polsce króla papisty! — a ów zasie: Nie chcę mieć króla ewanielika. Także każdy z nas królem z osobna swoim się chlubi, obce ludzi pany swymi miłosciwymi zowiemy, twarzy ich na szyjach swoich nosimy, jurgielty od nich bierzemy, i insze rzeczy ku upadku swemu, przed upadkiem swym mówimy, czynimy, i też sprawujemy; a to za żywota króla swego czynimy, a cóż będzie po śmierci jego? A więc tu Łukasz nie właśnie nam na kazaniu przywłaszczyl prorocstwo ono: *Nunc vastaberis filia latronis*. Teraz, teraz, o Polsko łotryni, prze tve bluźnierstwo gardło dasz. Ale nas nic to nie rusza: a czemu? przeto, iż nas pan Bóg prze policzek swój, który od nas wziął, i zawsze bierze, *percussit furore, coecitate, et amentia mentis*. Zewsząd wołają na nas prorocy, do Polski od Boga posłani, opowiadają nam upadek pewny, tak jako Lot zapaść opowiadał Sodomie, co i my przed upadkiem od swych kaznodziei także przyjmujemy, jako od Lota przyjmowała ślepa Sodomia. O czem tak pismo mówi: *Visus est eis quasi ludens loqui*. Tak też i my za szalone ludzi te u siebie mamy, którzy na nas ono słowo pospolite w Polsce: Zginiemy, na kazaniach po kościelech wszędzie wołają. Nie rusza to nas nic, ani to egzekucyą być my zowiemy, abyśmy sami siebie, i królestwo swe polskie, na sejmie walnym naprawili; wszystkośmy to mimo się puścili precz, tylko pokrzykując sobie ono: bierz królu, bierz! mniemamy, żebyśmy kurka strzelili, albo egzekucyą dowiedli; od czego dalej jesteśmy, a niżli jest ziemia od nieba. *Quare?*

Quia decimamus mentam, rutam, et omne olus: praeterimus autem iudicium et charitatem Dei. Toć są rzeczy, panowie moi, które nam Polakom myśl kazić, a ten świat sprawnie obrzydzić mają. Ja o sobie to wam powiadam i jawnie wyznawam, żem jest pełny rozpaczy wielkiej, straciłem nadzieję nie wiem jako, i onę którą miewają przy sobie i złoczyńcy nakoniec, stojąc już przed snopem na placu, bo i ci drugdy miewają co na ostatek, czem się jeszcze już ginąc cieszą. A ty mnie ukaż, czem się cieszysz, stojąc pod straszliwym gniewem bożym? Ty sam bluźnić Boga nie przestawasz, arcybiskup cię za to nie klnie, król cię nie karze, urzędowie wszyscy, mali i wielcy, umilkli przeciwko bluźnierstwu twemu; a nie musiszże ty przeto bez wszelakiej nadziei miłosierdzia bożego, za oną groźbą: *Heu vindicabor de hostibus meis, et his qui oderunt me, retribuam*, nadziewać się pewnego upadku dusznego i cielesnego swego? Skaziliśmy w Polsce, na sejmie przeszłym piotrkowskim, kapłanowi najwyższemu jurysdykcją jego, którą on nie od ludzi, ale od samego Boga miał, przeto, abyśmy bez wszelakiej pomsty biskupiej Boga bluźnili. Naprawi ją (wierzcież temu) Bóg, ale upadkiem naszym. Mówimy: niech nas o wszystkie rzeczy, tak o świeckie, jako i o duchowne, król sam w Polsce sędzi, a kapłan rzymski niech nas nie sędzi. Takci będzie; będziemy mieć króla w duchownych rzeczach sędziego, ale nie tego, którego nam w Polsce przedtem przez kapłana rzymskiego Bóg dawał, ale tego, którego nam Bóg przez Turka, albo przez roztyrk nasz domowy da: a tego nie długo czekać. Śmierć króla dzisiejszego, której daj Boże nie doczekać, takowego pewnie króla Polsce da. Panie Boże dajże mi śmierć, przed śmiercią króla dzisiejszego, a nie dawaj doczekać onych złych dniów, które nastaną po śmierci króla tego; bowiem śmierć jego, śmiercią pewną królestwa polskiego jest.

Już o śmierci jego myśląc, widzę na oko w Polsce rozerwaną radę, gwałty panięńskie, hańby małżeńskie, łupy kościelne, śmierci kapłańskie, złupienia domów, mordy i bitwy wewnętrzne, spustoszenia pospolite; nako-

niec, koronę polską pływającą we krwi swojej domowej. Idą na nas, idą panowie moi, *fata* bratrzej naszej Czechów, którzy przez Hussa roztargnieni, w jaki roztyrek i w rozlanie krwi przyszli byli, czytajcie o tem historyą *Taboritarum* i *Hussitarum*, najdziecie tam rzeczy straszliwe; w której historyi, też wszystkie obyczaje, też początki, i też postęпки upadku ludu onego najdziecie, które u nas w Polsce być już widzicie. Nie chcę o tem szerzej mówić, bym zwonka nie ruszył; ale jednak w tamtej historyi to najdziecie, iż prze niedbałość arcybiskupa praskiego, królestwo ono czeskie mężne i znamienite, i króla było straciło, i we krwi swej domowej pływało; na co nam też Polakom pewnie przyjdzie, tymże obyczajem i drogą, na co i Czechom było przyszło. Daj miły Boże śmierć pierwej, a niżeli to w Polsce będzie, co być musi, jeźliże się nasz arcybiskup gnieźnieński w czas nie obudzi, a z królem naszym popołu, tym złym przyszłym rzeczom, póki jeszcze może, nie zabieży. Jakiem sercem tę modłę ku Bogu czynię, lzy moje te krwawe wam okazują.

Papież. Pomagamy i my tobie płaczu tego, o też śmierć pana Boga z tobą prosimy; musi polska korona od Boga na gardle być skarana. Niepodobna rzecz jest, aby to inak być mogło. Mówi Bóg: *Si peccaverit vir in virum, placari potest ei Deus; si autem in Dominum peccaverit vir, quis orabit pro eo?* Zaczęliśmy już nie z świętymi wojnę, ale z onym, który jest świętym nad świętymi wszystkimi. Już nam nie o to w Polsce idzie, mamyli mówić: *Sancte Pater ora pro nobis*, ale o to, jeźliże tu na ziemi Bóg wcielony, kapłan i król najwyższy Chrystus Pan, w kościele swoim jest; jeśli syn boży Bogiem jest; a jeśli Bóg w Trójcy jedyny jest; a jeśli pan Chrystus urząd swój kapłański, sam tu między nami na ziemi wszystek, przez własne kapłaństwo swe, ustawicznie sprawuje, czyli nie. My, iż powiadamy, że tu tego kapłana między nami cieleśnie na ziemi w kościele nie masz, wszechmocność jego niebem zamykając, a bóstwo jego od ciała ziemią rozdzierając, jego Bogu ojcu nierównym czyniąc, a nie grzeszymyż my tem, nie przeciwko Piotrowi albo też Pawłowi, ale przeciwko sa-

memu wiernemu Bogu, i przeciwko majestatowi jego świętemu. Kogóż my w tak wielkim grzechu, *in hoc crimine laesae majestatis divinae*, najdziemy sobie przyczyńcą, za któregoby przyczyną odpuścił nam Bóg wcielony krzywdę i hańbę swą, bez pokajania naszego? A zwłaszcza iż drugiego pośrednika niemasz ku Bogu żadnego, nad tego, któregośmy bóstwo skradli, człowieczeństwo zhańbili, a jego kościół spluskali. Ale nas to ni kaska nie rusza pismo. A czemu? Słuchaj tamże też przyczyny: *Et non audierunt vocem Patris sui, quia voluit Dominus occidere eos*.

Chce nas Bóg zabić, bo my chcemy sami zginąć; nie chcemy się uznać, nie chcemy się kajać, nie chcemy Aryanów i Nestoryanów bluźnierców od siebie precz wygnać, przeco chcemy dobrowolnie zginąć, duszę, ciało, króla i królestwo nakoniec stracić: i stanie się to tak wedle woli naszej. A zaż nie upornie tej plagi domagamy się u Boga? Od ś. Marcina do tego czasu, to jest do zapustu tego niniejszego, sejm walny warszawski, nie pogański, ale chrześcijański, w Polsce stoi, a jeszcze ani nasz wielebny kapłan, ani król, ani królestwo jego, słowa żadnego nie przemówiło, czemuby się poprawiło, albo gniew boży ubłagało. Jestci to sroga kazań, i sroga egipcyjska ciemność, która ślepotą zaraziła wszystkich nas, *a minimo usque ad maximum*, abyśmy jako Sodoma i Gomora, wszyscy razem zginęli.

Ewan. Miły Orzechowski, dał ci Bóg pióro, otworzył ci też, jako widzę, na przyszłe rzeczy, które na Polskę idą, oko; bądź w tej niniejszej naszej ślepotcie Lotem, wołaj na bracią naszą posły. Popisz to wszystko, jako się tu mówiło; ukaż im przyszły upadek, do którego i sami idą, i za sobą wszystkę koronę polską wiodą.

Pap. Szkodaby ażeby to na sejmie być nie miało; stanie to nam za jedno Jeremiaszowe proroctwo.

Orzech. Uczynię tak jako mówicie; popiszę przyjechawszy do Żurowic pilnie i wiernie to wszystko, tak jako się tu mówiło, nie ochylając niczego. Ale mi się toż na sejmie w Warszawie pewnie stanie, co się było stało temuż Jeremiaszowi, którego księgi, za trzeciej

albo czwartej karty czytaniem, spalono było na sejmie w Hierozolimie, przeto, iż on przepowiedział, prze grzechy a bluźnierstwa ludu onego, zburzenie królestwa żydowskiego, przez Nabuchodonozora króla babilońskiego; także jako i my teraz przepowiadamy, prze takoweż grzechy, upadek królestwa polskiego, który upadek na to królestwo ze wszystkich stron idzie, ale zwłaszcza przez Turka, który i dziś jest babilońskim królem, bo Turek, jako Assyryą, tak też i Babilonią, która w Assyryi jest, dziś dzierży. Tak to Babilonia od wieka zawsze miotłą bożą jest, którą prze grzechy i prze krzywdę swą, ustawicznie Bóg siekł nieprzyjaciele swe Żydy, i teraz siecze fałszywe chrześciany; przed którego króla babilońskiego przyścim, zawżdy Bóg posyłał i posyła proroki, upominające swe, wzywając ku pokajaniu ludzi, przed kaźnią swą. O czem Amos prorok tak mówi: *Amos III. Non faciet Dominus Deus verbum, nisi revelaverit secretum suum ad servos suos prophetas.*

Jako i teraz do Polski was kaznodzieje Bóg posłał, ażebyście palcem królowi polskiemu i królestwu jego pokazywali gniew przyszły boży. A zaż tego gniewu i tej pomsty, która na Polskę idzie, jawnie nie widzimy? Oto teraz niedawno Jakóba despota, dzielnego i wielkiego człowieka, a nam przyjaźliwego hospodara wołoskiego, wydanego w oblężeniu długiem przez Wuhry niewierne służebne swe, na Soczawie zamordowali Wołochowie zdradliwi. Takież jesieni przeszłej, Dymitr Wiśniowiecki, z czelnymi z Wołynia Kozaki, w Wołoszech zginął, którego w Konstantynopolu Soliman carz ustrzelać dał, jako ś. Sebastjana, zawieszzonego na wędach. Oto teraz Alexander Wołoszyn, wygnaniec, ztureczywszy się, wojuje wołoską ziemię, wykorzeniając z niej korzeń i też macię wszystkiego plemienia i narodu wołoskiego, a tureckim narodem wszystkę ziemię wołoską osadzając, i na Chocimiu Solimana Turka, babilońskiego króla, z srogą i ostrą szablą, czterzy mile od Kamieńca naszego, nad gardły naszymi sadowiąc. To wy opowiadacie królowi i królestwu jego, co widzieć: *sed quis credit auditui vestro?* A ruszasz to co którego z nas? a pościmyż przeto? albo bierzemy włosienie na się, ka-

jąc się bluźnierstwa swego? albo siedziymy w popiele z przestrachu naszego, płacząc przed Panem Bogiem za bluźnierstwa swe, pospołu i z królem swym? jako też *Ninivitae* uczynili byli przed upadkiem swym, za przepowiadaniem Jonasa proroka. Niemasz nic tego u nas; mięsopusty jako teraz są, tak i poście będą w Warszawie; maskarę błazeńską rychlej ujrzysz na nas, i na przełożonych naszych, a niżli włosów pokutujących ludzi w Warszawie poście. A ja, iż to spisawszy, do Warszawy, jako mi każecie, posłać mam, boję się, iż mi się toż tam stanie, co się stało było Micheaszowi u Achaba króla, którego prze prawdziwe opowiadanie upadku królewskiego i królestwa jego, fałszywi prorocy upoliczkowali byli, przed tymże Achabem królem. Będą pewnie sakramentarzowie, i inszy wszyscy bluźnierze, o o mnie tak przed pany mówić: Zkądże się wziął ten nowy nasz z Rusi prorok? cóż wždy on to plecie? a nie wieleż to nań? o kiju! *crimen* ci to jest *laesae majestatis*, tak śmieje z królem swym o upadku królestwa jego mówić. Gdy mię to od nich potka, a k'temu jeśliże rzeką, jako i Micheaszowi mówiono: *Mandamus, mittite virum istum in carcerem, et sustentate eum pane tribulationis et aqua angustiae, donec revertar in pace*. Co ja wtenczas odpowiem na to?

Pap. Toż odpowiesz, co tamże Achabowi królowi odpowiedział był ubogi Micheasz: *Si reversus fueris in pace, non est in me locutus Dominus*. Bóg, Bóg to w nas do króla polskiego mówi, cóż się kolwiek tu od nas, wiernych poddanych jego, dzisiaj mówiło; czego jeśliże król nasz zaniedba, a jeśli tem wzgardzi, pewnie pospołu z nami zginie. A jeśliże to pismo, które o tym przyszłym królestwa polskiego upadku, z rozmowy niniejszej naszej napiszesz, i na sejm królowi a radom i posłom koronnym pošlesz, w Warszawie spalą, niechajże się za to wszyscy nadziewają onejże pomsty, która potkała była za takowyż uczynek Joachima żydowskiego króla, któremu po spaleniu ksiąg, tenże Jeremiasz prorok, od Pana Boga tak powiedział: *Haec dicit Dominus: Tu combussisti volumen istud, dicens: Quare scripsisti in eo annuncians, festinus veniet rex*

Babylonis, et vastabit terram hanc; et cessare faciet ex illa hominem, et jumentum. Propterea haec dicit Dominus Deus contra Joachim regem Juda: Non erit ex eo qui sedeat super solium David: et cadaver ejus proicietur ad aestum per diem, et ad gelu per noctem. Et visitabo contra eum, et contra semen ejus, et contra servos ejus, iniquitates suas, et adducam super eos, et super habitatores Hierusalem, et super viros Juda, omne malum; quod locutus sum ad eos, et non audierunt.

Musimy wedle proroctwa tego, my Polacy, albo się kajać, albo z gruntu zginać. Tobie na tem nie, jeśli to na sejmie zdrapią, albo spalą; dośyć tobie na tem, tak wielkich i też pożytecznych rzeczy, królowi i królestwu jego nie taić, a ostatek Panu Bogu poleć, który prawdziwe słowa swe umie i z ognia wskrzesić. Ale już nadchodzi noc, a to i *pro pace* zwołają; czas wstać, mnie zwłaszcza, który mam przed sobą kazanie, o ślepym przy drodze siedzącym u Jerycha; usłyszysz, jeśli będziesz przy tem, co dali Bóg o tem Jerychu, i o tym ślepym, w przyszłą niedzielę kazać będziemy. Niemasz w tej rozmowie naszej nie, coby się nie zgadzało z kazaniem naszym, bowiem Jerycho od miesiąca po żydowsku wezwane jest, który skoro się od słońca odwróci, wszystkę światłość natychmiast traci. Tak jako też nasza miła Polska, w tej niestateczności swej, gdy się już odwraca od kapłana, jako od słońca swego, wolność i zacność swą rychło stracić musi, i zostać wiecznie ślepą; gdyż ona w ślepcie swej jawnej, z tym ślepym pospołu przy drodze siedzącym, *Jesu fili David miserere mei*, nie woła.

Orzech. Panie Boże cię wspomóż, a daj ci ducha swego, abyś temi wiadomemi rzeczami, na oko pokazał upadek pewny ludziom tym zawiedzionym, aby się w czas obaczili. Do czego kaznodziejom drogi prostszej (jako mnimam) ani snadniejszej, ani otworzystszej niemasz, mimo te rzeczy widome; bowiem onych trudnych a skrytych rzeczy, których rozumem sięgamy, nie może prosty a niećwiczony naukami człowiek łatwo pojąć. Kaccerz też, gdy nań pismem prawdziwie jedziesz, wyrwie on pismo, acz fałszywie rozumiane, a wszakoż jednak ku prawdzie u niebacznych podobne, którem na cię

pojedzie, i pismo pismem ci zbijać będzie: zkaż się urodzi swar, a nie inego. Ale kiedy ty widomemi rzeczami, jawnie i jasnie na kacerza pojedziesz, ustąpić ci placu musi. Otoć dawam to na przykład: Kacerza żadnego w Polsce nie masz, któryby polskiej korony królestwem nie zwał, i któryby śmiał polskie królestwo inem imieniem zwać, jedno nie królestwem: weźmiż to coć kacerz podawa, i postap *per resolutionem causati in suas causas*, hnet na mim harcu wygrasz, i to otrzymasz, czegoć nie pozwala. Chce kacerz mieć Polskę królestwem, a kapłana mieć nie chce w królestwie, patrzże żako tu ten bałamut sam siebie hnet z siodła swego wyjodzie, i od swego spadnie razu, gdy tak nań nałobysz: O ślepy kacerzu! powiedz mi, Polska królestwemli jest, czyli nie? Rzecze, że jest. Nuż ty teraz weń ostrzem, i tak mów: Tedy Polska ma króla? Odpowie: Pewnie że ma. A ma Polska króla kacerzu, tedy też ma kapłana, który koronuje tego króla. Widzisz jako tu wypadł z siodła na harcu kacerz, i przewrócił się sam od razu swojego wzgóre nogami, widomą rzeczą na głowę porażon, ze wszystką ordaą swą. A jeśliżeby swarząc a kręcąc się kacerz, w swarze przed prawdą, jako piskorz pokropiony solą, pozwalał ci kapłana, ale nie tego z Rzymu, ale owego od Kalwina, albo od Stankara, albo od którego inego kacerza, mówże mu ty tako: O niezbędny kacerzu! ja Polak mówię teraz z tobą o królestwie polskiem, i o królu jego, wedle praw i przywilejów, i też zwyczajów polskich, przez króla polskiego, nam Polakom poprzysiężonych. Daj swaru pokój i pismu którego nie rozumiesz, i w którym fałszu i łapaczek przeciwko prawdzie szukasz; do prawa ja ciebie królestwa polskiego, i do przywilejów jego, przed króla swego na sąd ciągnę, i wedle tych to praw i przywilejów, arcybiskupa gnieźnieńskiego, kapłana rzymskiego, koronatora króla polskiego, ja tobie pokazuję, bez którego król królem w Polsce być nie może; a gdyż ty przeciwko uchwałom koronnym, i przeciwko przywilejom srogim królestwa polskiego, gwałtem, kacerstwem swem, króla polskiego od kapłana odrywasz, i z Polski wypędzasz arcybiskupa gnieźnieńskiego, kapłana rzymskiego,

koronatora króla polskiego, prawy i przywilejmi polskiego królestwa uprzywilejowanego, i też zwyczajem starodawnym na urząd koronowania królewskiego utwierdzonego,— a gdyż to czynisz, niszcząc majestat króla polskiego, depcąc i gasząc imię królewskie, i królestwo polskie w niwecz obracając,—przeto sprawiedliwym sądem królewskim, odnieść na sobie masz tę winę i tę kaźń, ze wszystkiem potomstwem twojem, którą na cię kładzie prawo polskie, i przywileje królestwa polskiego pospolite, przeciwko kacerzom uchwałą pospolitą, wszego narodu polskiego popisane, i w Polsce na wieczne czasy postanowione, przeciwko niewierze waszej kacerskiej, ku obronie polskiej korony.

Przetom ja to, księżę doktorze miły, ten wywód na przykład uczynił wam kaznodziejam, abyście się na kazaniach nie bawili pismem głębokiem, gdy wam o wiarę idzie, lubo ucząc pospolitego człowieka, lubo się z kacerzmi gadając. Powroza na kacerza trzeba nie pisma. Zaż nie widzisz, jako Pan Chrystus i proste ludzi widomemi rzeczami uczył, i powrozianym biczem wygnał ony z kościoła sprzedające i kupujące, którzy dom boży czynili łoterską jaskinią. A któż iny w domu bożym kupuje i sprzedaje, jedno nie kacerze, którzy niezgody sięją w kościele między ludem bożym, dla pożytku, i dla rozkoszy, i dla chwały próżnej swej, brzuchowi swemu służąc, nie Bogu? Takież dom boży, kto iny jaskinią łoterską, to jest rozbójnicą czyni, jedno nie kacerz, który gwałci kościół boży, przemieniając, niszcząc i depcąc zakon i ustawy kościelne, i wszystkie obrzędy zakonne, ażeby skaziwszy wiarę, wywróciwszy zakon, i skaziwszy w ludziach bojaźń bożą i posłuszeństwo kościelne, mordował dusze ludzkie, i djabłu je z kościoła bożego wydawał, i ztąd je wykoczował ku potępieniu wiecznemu, którego Pan Chrystus złodziejem a rozbójnikiem zowie? Przeciwno któremu miejmy te powrozy, to jest te rzeczy widome, bez których świat stać nie może; uwiklemy te sprostne kacerze łatwo, i owszem sami kacerze siebie uwiklą, *nam haereticus proprio iudicio condemnatur*, jako apostoł Paweł mówi. Łatwie tego tem doświadczyć możemy: Niechaj król j. m. nasz

miłościwy pan, z każdej sekty, których jest rozmaitych a sobie przeciwnych w Polsce dosyć, najchytrze kacerze na ten argument wysadzi, aby to oni królowi j. m. i królestwu jego pokazali, iż bez kapłana rzymskiego korona polska królestwem być może takim, jakim królestwem była za Chabrego, i za innych królów polskich, i takowem, jakowe są inne chrześcijańskie królestwa,—pierwej się kacerzom pukać, a niżli oni tego dowiodą. *Quare? quia sunt in meta sensibili redargutionis, per quam comprehenduntur in astutia sua:* i muszą w tej konsekwencyi widomej, jakoby w samolówce jakiej, ci kacerzowie uwiązać.

Jeśli Polska korona jest królestwem, tedy ma króla; jeśli ma króla, tedy ma kapłana, który tego to koronuje króla. Obróć się zaś nazad. A nie ma Polska tego kapłana, tedy też Polska nie ma króla; a jeśli Polska nie ma króla, tedy Polska królestwem nie jest.

Zwartuj kacerzu wszystek zapełniony fałszem łeb swój, nie tej konsekwencyi nie uczynisz: musisz albo kapłana rzymskiego w Polsce mieć, jeśli ty królestwem Polskę zowiesz; albo jeśliż kapłana rzymskiego w Polsce mieć nie chcesz, musisz Polski królestwem nie zwać.

Baczyszli księżę doktorze miły, jako tu kacerz w łykach jest, a jako temi widomemi powrózki zewsząd zadzierzgniony jest. Proszę, odpuśćcie mi, żem ten przykład wtoczył, do czegoś mi dał przyczynę tem, że powiadasz, iż na swem kazaniu chcesz przyrównać stan świecki miesiącowi odwróconemu od słońca, a kacerstwo ślepemu, nie na drodze, ale przy drodze siedzącemu; którzy to kacerzowie, w tem różni od tego ślepego są, bowiem ten o miłosierdzie woła na Pana swojego, a ślepy kacerz w hardości swojej milczy; język, ucho, oko, kn nawróceniu swojemu stracił.

Papież. Alboć mój żak tobie mię wydał, boć to co ty mówisz, na moich sexterniach przyszłego mego kazania jest, coć knet, chceszli, ukażę.

Orzech. Nie dziwuj się temu, iż mowa moja zgadza się z sexternami twojemi, bo gdzie jest jedno serce,

a dusza jedna, tam też mowa musi być jedna; co być nigdzie indziej nie może, jedno w jedności kościoła świętego.

Ewan. Duch ś. pewnie przez obu was jedną rzecz dziś mówi, i napełnił przez was i serce moje, zdrowemi, mądrymi, pożytecznymi i też zbawiennymi rzeczami, i wielkie bogactwo z tej rozmowy odniosę z sobą do domu. Panie Boże daj mnie to, abym tej rozmowy naukę zawsze w sercu swem miał, a iżebym ją skutkiem i uczynkiem pełnił przeciwko Bogu i przeciwko bliźniemu swemu, kapłana wielbiąc, a króla swego polskiego posłusznym będąc, i statecznie a porządnie w polskim królestwie żywiąc.

Pap. Panie Boże daj, aby i my także na to zawsze z tobą pospółu pomnieli, cośmy tu zgodliwie z sobą mówili. Ale już dobra noc.

Orzech. Miałem być jeszcze o onych dyalogach wydanych, z wami, tak jakom wam był obiecał, mówić; ale widzę, iż czasu nie masz.

Pap. Na post to schowajmy, bo teraz (podobno) też i ty ztąd do Krakowca na mięsopusty się bierzesz, do pana Stanisława Fredra, na to wesele, które on szlachetny człowiek córce swej pannie Annie sprawuje, którą panu Janowi Jaskmanickiemu, wybornemu młodzieńcowi, siostrzeńcowi twojemu rodnemu, w małżeństwo święte daje.

Orzech. Tak jest; będzie tam zacnych ludzi wielki zjazd; ja też tam swatem jadę, i was też tam nie przepomnę.

Pap. Także też i my uczynimy tu w Przemyśle, z pany rajcy przemyskimi, przyjacielnymi naszymi; a zwłaszcza z panem Matysem Czechowicem, którego ty rodnym bratem swym być zowiesz, który Andrzeja syna twojego, w cnotliwym swem ćwiczeniu przy szkole przemyskiej, u siebie doma chowa; po którym synie, daj abyś pociechy wielkiej doczekał, która nad tę wietśza być nie może, jedno żeby się pana Boga bał, a tego złego nie doczekał, które na Polskę idzie.

Orzech. Panie Boże daj to; ale cóż wždy panu Fredrowi w Krakowcu powiem od ciebie?

Pap. Nic inego, jedno modlitwę moję kapłańską, a prośbę ku Bogu tę, aby miły Pan Bóg małżeństwo to córki jego szczęście raczył ku chwale swej świętej, rodzicom pannie tej ku pociesze, a nam wszem przyja-
ciółom zacnego domu Fredrowego, ku wiecznej radości.
Orzech. Amen.

DOKOŃCZENIE KSIĄG WTÓRYCH.



TYPVS POLONIÆ REGNI.

CANON.

Totum euertat ut Regnū:
Cōsequens, fac, tollas pūctū.
Nil de toto remanebit:
Sed cūda labi oportebit.
Rex, Sacerdos, Ara, Fides,
Non pmanebunt in dies.
Verūm Partarū nō æqs,
Citō sentient terminos.
Si PETri Clauē, sublimi
De vertice; deijcias,
Pyramidalis Quincūcis:
Quo nixa stat POLonia,
Mole sub hac ætherea.
Hæc, mēor POLonia, caue:
Dum datur, & licet tibi.

MATH: XVI
Tibi dabo Clauē REGNI
Cœlorum: & quodcūq; li-
gaueris super terram, erit li-
gatum, & in cœlis: & quod-
cūq; solueris super terram,
erit solutum & in cœlis. &c.

IOAN: XXI.
Cū ergo prandissent, dicit
SIMONI Petro IESVS: Si-
mon Ioannis, diligis me, plus
his? Dicit ei: Etia DOMine,
tu scis, quia amo te. Dicit ei:
PASCe AGNOS MEOS.

DEUTER: XVII.
Qui superbierit, nolens obe-
dire Sacerdotis imperio, &c.
ex decreto Iudicis, morietur
homo ille, &c.

Gens
& Regnum,
quod non ser-
uierit tibi, peri-
bitur gentes so-
litudine vasta-
buntur



R. EX est, per quem alij quicq;
in ordine & gradu suo, munera
Dei uaria participant: quorum
multiplicem uarietatem, R. EX,
quatenus omnia prouidet: in se
ipso colligit. DION: IN LIB:
DE DIVINIS NOMI-
NIBVS.

FIDES, est sperandorum sub-
stantia rerum: argumentum non
apparentium. In qua, spe uiuit,
charitate uiget, uirtus CRVCIS
Mortis, Sepulture, & Resurre-
ctionis CHRIS. MAXIM:
AD CONQ. NEM.

Arcebisłup Gnieźniński/ iest w polsce Xa-
plan naywyższy/ Primas
Królestwa polskiego:
posłaniec stolice Apos-
tolstiey: wierzchni Bi-
słupów polskich: pocza-
tek Raby: reka y usta
Boże. Przez którego/ pa-
n Bóg Króla pols-
kom dał: wolności po-
spolitey/ pokoia/ y du-
śnego zbawienia Ko-
rony polstiey strzeże.

EXOD: XXVII.
Facies et Altare de lignis Se-
chim, quod habebit quinq; cu-
bitos in longitudine, & toti-
dē in altitudine: id est, qdrū
& tres cubitos in altitudine.

IOSVE XXII.
Abst. à nobis hoc scelus, ut
recedamus à Domino et eius
vestigia relinquamus extru-
cto Altari, &c. ad uictimas
offerendas: prę Altare Do-
mini DEI nostri, quod ex-
structum est ante Tabernacu-
lum eius.

Wizerunk Królestwa polskiego

Tab. 2.



Tab. 3.

Tab. 4.

PYRAMIS EX QVIN CVNCE.

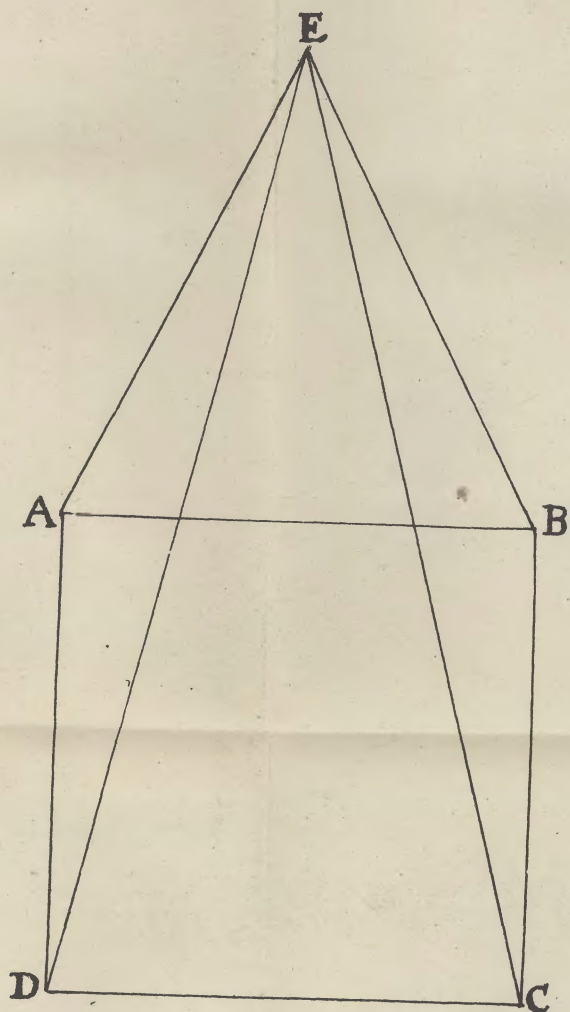


Fig. a.

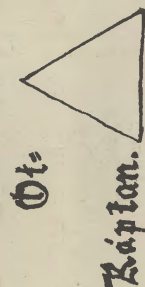


Fig. b.



Fig. c.



Fig. d.



Fig. e.



Fig. f.

